

Family Pedagogy

Pedagogika Rodziny

Nr 1(1)/2011

ISSN 2082-8411



Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania

Redaktor naczelny

prof. dr hab. Henryk Cudak

Sekretarz redakcji

dr Mariola Świderska

Rada programowa

prof. zw. dr hab. Józefa Brągiel
prof. dr hab. Henryk Cudak (przewodniczący)
prof. dr hab. Anna Kwak
prof. zw. dr hab. Stanisław Kawula
prof. zw. dr hab. Tadeusz Pilch
prof. zw. dr hab. Andrzej Radziejewicz-Winnicki
prof. dr hab. Jan Rostowski
dr Mariola Świderska (sekretarz)
prof. zw. dr hab. Andrzej Michał de Tchorzewski
prof. zw. dr hab. Mikołaj Winiarski

Redaktor naukowy numeru

prof. dr hab. Henryk Cudak

Recenzent

prof. dr hab. Czesław Kępski
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II w Lublinie

Redakcja „Pedagogiki Rodziny. Family Pedagogy”

Spółeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania
ul. Sienkiewicza 9, 90-113 Łódź
42 664 66 21, e-mail: mariouka@wp.pl

© Copyright by Spółeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania

ISSN: 2082-8411

Korekta językowa oraz skład i łamanie

Ilona Marczak

Projekt okładki

Marcin Szadkowski

Druk i oprawa: Studio Poligraficzne MCOLOR

Ogrodowa 62, 91-071 Łódź

tel. 42 63 00 106, e-mail: mcolor@mcolor.pl

Wersja papierowa wydania jest wersją podstawową

Spis treści

Od Redakcji.....	5
------------------	---

Rozprawy naukowe

Henryk Cudak, <i>Kształtowanie kultury pedagogicznej młodzieży w programach szkolnych (Creating the pedagogic culture of young people in school programmes)</i>	9
--	---

Józefa Anna Pielkowska, <i>Samooceńa dzieci niepełnosprawnych ruchowo a ich środowisko rodzinne (Self-evaluation of motor disabled children and their family environment)</i>	19
---	----

Tadeusz Michalczyk, <i>Próba wykorzystania rachunku taksonomicznego w określaniu patologiczności rodziny (The trial of using the taxonomic account in stating the dysfunctional family)</i>	29
---	----

Sylwia Badora, <i>Miłość rodzicielska – reguła czy przypadek? (studium antropologiczne) (Family care – the rule or accident – the anthropologic study)</i>	41
--	----

Nella Stolińska-Pobralaska, <i>Fundacja jako instytucja wsparcia rodziny i dziecka sierocęgo (Foundation as an institution of suport for family and orphans)</i>	57
--	----

Dorota Janulajtys, <i>Marginalizacja i wykluczenie jako implikacje defektu funkcji opiekuńczo-wychowawczej (Marginalization and exclusion as an implication of problems connecteed with care and bringing up function)</i>	69
--	----

Małgorzata Porąbaniec, <i>Działania pracowników socjalnych podejmowane na rzecz zapobiegania zjawisku wykluczenia społecznego dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych (The activity of social workers aiming At preventing social exclusion of children and adolescents from dysfunctional families)</i>	83
---	----

Zygmunt Markocki, <i>Życie i wychowanie rodzinne w społeczeństwie wielokulturowym ... (Life and nurtuje in the multicultural society)</i>	97
---	----

Anna Przygoda, <i>Mechanizmy socjalizacji w rodzinie (Social mechanisms in a family)</i>	109
--	-----

Lidia Pawelec, <i>Eurosieroctwo współczesnym problemem społecznym (Euroorphanhood as a modern social problem)</i>	119
---	-----

KOMUNIKATY Z BADAŃ

Bożena Matyjas, <i>Dzieciństwo w biedzie i ubóstwie (w świetle analiz i badań) (Childhood in poverty and poor (in the example of analysis and reserach))</i>	130
Sławomir Cudak, <i>Rodzinnie uwarunkowania inicjacji środków odurzających przez młodzież (Family background of drug initiation among young people)</i>	151
Dorota Luber, <i>Kobieta jako równorzędna partnerka mężczyzny w małżeństwie i w rodzinie (Women as a man partner in a marriage and family)</i>	153
Mariola M. Świdarska, Paulina Herman, <i>Trudności w uzyskaniu statusu rodziny adopcyjnej (Troubles in receiving a family adoption status)</i>	169
Eugenia I. Łaska, <i>Zaniedbywanie dzieci w rodzinie jako specyficzna forma przemocy (The lack of care. in families as a specific form of aggression) ...</i>	185
Dorota Ruszkiewicz, <i>Doświadczenie ojcostwa przed narodzinami dziecka. (Experiencing the fatherhood before child's birth)</i>	197
Elżbieta Dłużak, <i>Profilaktyczno-resocjalizacyjna rola kuratorów sądowych we wspomaganiu rodziny nienydolnej nychowaneco (Preventing and resocialization role of judicial curator in supporting dysfunctional family)</i>	207

Recenzje

Anna Przygoda Małgorzata Kaliszewska, Barbara Kłasińska (red.), <i>Szkice systemowych ujęć pedagogiki</i>	221
Beata Słodkowska-Cudak Małgorzata Ciczowska-Giedziuń, Ewa Kantowicz (red.), <i>Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny</i>	225
Katarzyna Miler Marcin Białas, Dorota Ruszkiewicz (red.), <i>Oblicza miłości w pedagogice</i>	229

Od Redakcji

Rodzina i jej funkcjonowanie jest istotnym środowiskiem, które może optymalizować rozwój sfer emocjonalnych, intelektualnych i społecznych dziecka, ale może także zaburzać lub hamować biologiczne uwarunkowania jego różnych sfer rozwojowych. Każda rodzina tworzy swój własny, niepowtarzalny system opiekuńczo-wychowawczy i socjalizacyjny. Oparty jest on na pewnej hierarchii wartości, przyjętych norm społecznych i etycznych, przejawiających się w postawach rodzicielskich, więziach uczuciowych i relacjach społeczno-emocjonalnych między rodzicami i dziećmi.

Rodzina i jej środowisko oraz funkcjonowanie i uwarunkowania aksjologiczne ulegają ciągłym przemianom. Zmiany te wynikają z przeobrażeń społecznych funkcjonujących w globalnym społeczeństwie europejskim i regionalnym. Rodzina tradycyjna, w której wychowanie dzieci oparte było na wzorcach i tradycjach rodziny pochodzenia i minionych pokoleń jest wypierana i staje się anachronicznym obrazem życia społecznego. Współcześnie upowszechnia się struktura rodziny ponowoczesnej, partnerskiej, a także rodziny alternatywnej w postaci związków partnerskich, kohabitacyjnych, rodzin z biologicznym jednym rodzicem. Związki te, choć dla młodzieży dorosłej są dość interesujące, jednak w systemie swych hierarchii wartości wysoko sytuują prawnie ustanowione małżeństwo i rodzinę.

Badaniem rodziny zajmują się różne dyscypliny naukowe, takie jak: socjologia, psychologia, teologia, filozofia, ekonomia, demografia, pedagogika. Upowszechnienie teoretycznych i empirycznych prac naukowych dotyczących rodziny – jej funkcjonowania, socjalizacji, wychowania i opieki – w ostatnich dwudziestu latach niezmiernie wzrosło. Wielostronny obszar badań rodziny współczesnej w naukach pedagogicznych, zwłaszcza w pedagogice społecznej, opiekuńczej i resocjalizacyjnej daje w pełni podstawę do tworzenia nowej subdyscypliny – pedagogiki rodziny. Wyodrębniająca się pedagogika rodziny nabiera coraz większego znaczenia, zarówno w sferze społecznej, jak i pedagogicznej. Kreuje ona rozwój jako ważnej subdyscypliny pedagogicznej w dwóch kierunkach. Pierwszy z nich dotyczy teoretycznych ujęć pedagogiki rodziny. Drugi natomiast związany jest z praktyką wychowawczą, opiekuńczą w rodzinie, metodami i formami postępowania rodziców w odniesieniu do ich dzieci.

Diagnoza środowiska rodzinnego, jego uwarunkowania oraz aksjologiczna sfera codziennych interakcji między członkami rodziny, szczególnie między rodzicami i dziećmi, ma istotne znaczenie w pedagogice rodziny w okresie współczesnym, w którym z jednej strony dynamicznie wzrastają wielorakie sytuacje kryzysowe dla małżeństwa i rodziny, z drugiej strony następuje z niespotykaną siłą patologizacja życia społecznego, agresja i liczne trudności wychowawcze wśród dzieci i młodzieży.

Coraz bogatsza wiedza dotycząca funkcji wychowawczej, socjalizacyjnej, opiekuńczej i emocjonalnej rodziny i jej znaczenia w dziedziczeniu społecznym wartości i norm etycznych młodego pokolenia może przyczynić się do kształtowania kultury pedagogicznej rodziców. Dlatego też obok wielu w ostatnich latach wydanych publikacji w zakresie pedagogiki rodziny, pragniemy także dla rodziców, nauczycieli – wychowawców i familiologów – pedagogów, socjologów i psychologów – zaproponować wydawnictwo w postaci kwartalnika „Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy”.

W kwartalniku tym publikować będziemy artykuły, komunikaty z badań i recenzje książek, których treści dotyczą rodziny w szerokim tego słowa znaczeniu. Zachęcamy badaczy rodziny do publikacji swoich przemyśleń, rezultatów badawczych oraz teoretycznych analiz z obszaru pedagogiki rodziny.

Artykuły i doniesienia z badań prosimy przysyłać na adres: mariouka@wp.pl.

Redaktor naczelny
Henryk Cudak

Rozprawy naukowe



Henryk Cudak

Kształtowanie kultury pedagogicznej młodzieży w programach szkolnych

Streszczenie

We współczesnych czasach, mimo wzrostu poziomu wykształcenia, rodzice w swoich oddziaływaniach nie są w stanie w sposób pedagogiczny oddziaływać na rozwój, wychowanie i socjalizację swoich dzieci. Działania wychowawcze rodziców nie są intencjonalne, lecz spontaniczne, stąd też często przynoszą one niepożądany skutek wychowawczy. Do roli potencjalnych rodziców należy przygotowywać już młodzież gimnazjalną, stąd celowym było zwrócenie uwagi na programy szkolne z zakresu wychowania do życia w rodzinie.

Summary

Nowadays, despite increasing of the level of education, parents in their efforts are not able to affect on their children in a pedagogical way. Pedagogical activities are not intentional but spontaneous. Thus they often bring unwanted effects on bringing up. That is why adolescents should be prepared to the role of parents, so it is essential to take care of school teaching programs concerning education for family life.

1. Wprowadzenie

Rodzice we współczesnych czasach, mimo wzrostu poziomu wykształcenia, w oddziaływaniach swych nie są w stanie w sposób pedagogiczny oddziaływać na rozwój, wychowanie i socjalizację swoich dzieci. Ich działania wychowawcze są spontaniczne nie intencjonalne stąd też często przynoszą one niepożądany skutek wychowawczy. Do ról rodzicielskich należy już przygotowywać młodzież jako przyszłych potencjalnych rodziców. Rodzina pochodzenia nie jest w stanie przygotować swoich dzieci do zadań wychowania w rodzinie ponieważ rodzice nie posiadają wiedzy pedagogicznej, psychologicznej i socjologicznej o wychowaniu i rozwoju dzieci. Dlatego też szkoła jako placówka opiekuńczo-wychowawcza i edukacyjna winna w sposób planowy i celowy realizować zadania z zakresu kultury pedagogicznej.

Dzieci i młodzież już w szkole podstawowej i gimnazjalnej muszą nabywać wielostroną wiedzę pedagogiczną i psychologiczną, która wspomagać będzie ich funkcjonowanie we wspólnocie rodzinnej. Wychowawcze aspekty szkoły w sferze przygotowania młodzieży do życia w rodzinie należą do ważnych funkcji współczesnej szkoły. Szkoła bowiem jest tą instytucją, która winna dążyć do upowszechniania kultury pedagogicznej zarówno rodziców, jak i ich dzieci. Podniesienie kultury pedagogicznej wśród młodzieży może przyczynić się do wyeliminowania ich patologicznych zachowań w środowisku lokalnym, z drugiej strony podniesie jakość funkcjonowania i więzi emocjonalnych w środowisku rodzinnym.

2. Realizacja zadań wychowania do życia w rodzinie w treściach programu szkolnego

Nowa reforma edukacyjna wprowadzona Zarządzeniem Ministra Edukacji Narodowej oraz zmienione w dniu 1 września 2009 r. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r. w sprawie sposobu nauczania szkolnego oraz zakresu treści dotyczących wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartościach rodziny... podejmuje w sposób fragmentaryczny problem wychowania do życia w rodzinie.

W programie edukacji historycznej i obywatelskiej w szkole podstawowej w drugim etapie edukacyjnym w klasach IV–VI uwzględniono pewne elementy prorodzinne. W celach kształcenia ujęto wartości rodziny w życiu osobistym człowieka oraz przygotowanie się do zrozumienia i akceptacji przemian okresu dojrzewania (Ustawa o systemie oświaty, 2009).

W treściach nauczania w tym etapie kształcenia wyeksponowano następujące zagadnienia z zakresu wychowania w rodzinie:

- podstawowe funkcje rodziny z podkreśleniem miejsca dziecka w rodzinie,
- przekaz wartości i tradycji w rodzinie, wspólne świętowanie, spędzanie wolnego czasu,
- więź rodzinna, związki uczuciowe i inne relacje w rodzinie, konflikty i ich rozwiązywanie,
- macierzyństwo i ojcostwo i ich rola w rodzinie,
- ciąża, rozwój płodu, poród, przyjęcie dziecka jako nowego członka rodziny,
- instytucje działające na rzecz dziecka i rodziny.

Obszary edukacji dzieci w klasach IV–VI dotyczące wychowania w rodzinie stanowią dość znaczną tematykę prorodziną. Zadaniem tych treści kształcenia jest z jednej strony zwrócenie uwagi na rodzinę pochodzenia dziecka, jej rzeczywistych i założonych funkcji rodzicielskich, postaw wychowawczych, realizowanych codziennych zadań i wartości. Z drugiej natomiast strony celem tej edukacji jest ukształtowanie u dzieci wyobrażenia przyszłej własnej rodziny. Zadaniem nauczyciela i uczniów jest ukazanie i wyeksponowanie przyjętych zobowiązań

moralnych, społecznych, wychowawczych i emocjonalnych, jakie biorą na siebie dorośli, podejmując decyzje o małżeństwie i rodzicielstwie.

Niezmiennie istotne są treści kształcenia dotyczące przekazu wartości i tradycji w rodzinie oraz wspólnego świętowania w rozwijaniu świadomości rodzinnej młodzieży. W obliczu zagrożenia współczesnej rodziny wewnętrzną atomizacją i osamotnieniem we własnej rodzinie oraz zanikiem tradycji i wartości rodzinnych, problem dialogu wewnątrzrodzinnego, wspólnego świętowania staje się elementem pierwszorzędym w życiu domowym. Stąd też na lekcjach wychowania rodzinnego należy dzieciom wskazywać dobre tradycje rodzin polskich we wspólnotowym, rodzinnym obchodzeniu świąt, przede wszystkim religijnych, takich jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Wszystkich Świętych, a także niedzieli jako dnia wolnego od pracy, w którym świętują członkowie rodziny, spotykając się także w szerszej rodzinie. Rodzinny charakter tych świąt jest wzmocniony przez wspólne uczestniczenie w kulcie religijnym. W ostatnich dziesięcioleciach upowszechniły się nowe święta rodzinne, na które nauczyciel na zajęciach musi zwrócić uwagę uczniom, jak Dzień Matki, Ojca, Dziecka, Babci, Dziadka (Tyska, 2001). Wspólne, rodzinne spędzanie czasu wolnego tworzy więź emocjonalną i społeczną między rodzicami i dziećmi, jednocześnie eliminuje atomizację członków rodziny i osamotnienie dziecka.

Rozwój mass mediów oraz przenikanie tradycji, kultury i wartości z państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych powoduje konfuzję przyjmowanych wartości przez dzieci i młodzież (Roter, 2001). Zadaniem szkoły i rodziny jest dokonywanie selektywnych ujęć przekazywanych dzieciom wartości w środowisku lokalnym, rówieśniczym, środkach masowego przekazu, filmach. Rodzinne tradycje w polskich rodzinach są ważnymi wartościami, które nauczyciel na zajęciach wychowania w rodzinie musi uświadamiać dzieciom.

Tematyka treści nauczania dotycząca więzi rodzinnej, związków uczuciowych i pozytywnych relacji w rodzinie jest istotna z punktu widzenia kształtowania postaw emocjonalnych w rodzinie i świadomości pozarodzinnych.

W kryzysowych sytuacjach współczesnej rodziny następuje osłabienie więzi biologicznych, społecznych i emocjonalnych między członkami rodziny a także między rodzicami i dziećmi (Dyczewski, 2002). Więzy rodzinne i pozytywne związki uczuciowe we wspólnotie rodzinnej stanowią istotny element życia rodzinnego, optymalizacji rozwoju emocjonalnego, intelektualnego i społecznego dziecka. Stąd też nauczyciel na zajęciach wychowania do życia w rodzinie winien eksponować, popierając treści przykładami z życia rodzinnego, konieczność budowania i rozwijania więzi rodzicielskich, więzi uczuciowych, które są podstawą dobrej atmosfery życia domowego, poczucia bezpieczeństwa w rodzinie, przejawiania życzliwości i wspólnotowej pomocy członków rodziny.

Ważne miejsce w życiu każdej rodziny stanowią konflikty rodzinne i umiejętność ich rozwiązywania. Zagadnienie to jest jednym z elementów podstawy programowej wychowania do życia w rodzinie w klasach IV–VI. Twórcy treści

kształcenia z tego przedmiotu zdają sobie z pewnością sprawę, że rodzina na przełomie XX i XXI wieku przeżywa kryzys, który przejawia się w narastaniu konfliktowości, agresji i przemocy w środowisku rodzinnym. Każdy konflikt w rodzinie o dużej sile emocjonalnej między rodzicami oraz między rodzicami i dziećmi (konflikt międzypokoleniowy) przynosi dezintegrację wspólnoty rodzinnej, osłabienie więzi emocjonalnej, obojętność, a nawet wrogość między członkami rodziny. Brak rozwiązywania i umiejętności eliminowania konfliktów rodzinnych prowadzi do narastania sporów, nieporozumień, głównie między rodzicami. Zjawiska te mogą stanowić przyczynę rozpadu związku małżeńskiego, rozbięcia rodziny. Dlatego też zadaniem szkoły i nauczyciela jest ukazanie szkodliwości dla prawidłowej organizacji i funkcjonowania rodziny, narastających, częstych i o dużej sile emocjonalnej konfliktów w środowisku rodzinnym. Ponadto na zajęciach lekcyjnych przedmiotu wychowania do życia w rodzinie uczniowie winni nabywać wiedzę, potrzebę a nawet kształtować postawy dążące do rozwiązywania narastających konfliktów i ich źródeł.

Młodzieży jako przyszłym rodzicom muszą być znane instytucje działające na rzecz wspomagania życia i funkcjonowania rodziny i dziecka. W tym celu na zajęciach w postaci wycieczek uczniów do pogotowia rodzinnego, powiatowego lub miejskiego centrum pomocy rodzinie, policji, instytucji społecznych przy urzędach gmin i miast. Należy uświadomić młodzieży znaczenie tych instytucji dla rodziny. Przedstawić, w jaki sposób praca poszczególnych ośrodków wspomaga rodzinę i dzieci w niej funkcjonujące, wskazać potrzebę współdziałania i korzystania z nich w sytuacjach trudnych losowo.

W trzecim etapie edukacyjnym – klasy gimnazjalne w podstawach programowych przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie wyeksponowano dwa podstawowe obszary pedagogiczne. W pierwszym obszarze Ministerstwo Edukacji Narodowej sformułowało zagadnienia związane bezpośrednio z edukacją rodzinną. Natomiast drugi obszar treści nauczania skupiono wokół problemów rozwoju człowieka, głównie młodzieży w wieku dojrzewania.

W programie wychowania do życia w rodzinie w klasach gimnazjalnych zwrócono uwagę przede wszystkim na „budowę prawidłowych relacji z rodzicami. Konflikt pokoleń, przyczyny i sposoby rozwiązywania konfliktów. Odpowiedzialność wszystkich za atmosferę panującą w rodzinie” (Podstawa programowa przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, 2009: 159).

Elementy treści z pedagogiki rodziny wskazują na konieczność kształtowania postaw prorodzinnych u młodzieży, które tworzyć będą właściwe stosunki emocjonalne, społeczne i aksjologiczne między rodzicami i dziećmi. Prawidłowe relacje w rodzinie stwarzają z jednej strony umocnienie więzi rodzinnych i poczucia bezpieczeństwa oraz tożsamości członków rodziny, szczególnie dziecka. Z drugiej strony podmiotowo traktowani są rodzice i dzieci w wypełnianiu swoich ról społecznych w środowisku rodzinnym.

Nauczyciel przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie w pełni zdaje sobie sprawę, że etap dojrzewania młodzieży to okres, w którym następuje krytyka wartości, burzenie norm domowych i społecznych, narastania konfliktów między rodzicami i dziećmi. Stąd też realizując treści programowe, należy ukazać młodzieży źródła konfliktów międzypokoleniowych oraz poszukiwania różnych sposobów rozwiązywania nieporozumień między pokoleniem starszym – rodzicami a pokoleniem młodszym – dziećmi.

Przy podejmowaniu tematyki dotyczącej atmosfery w rodzinie i odpowiedzialności wszystkich jej członków za tworzenie życzliwej, wspomagającej i serdecznej atmosfery domowej nauczyciel prowadzący zajęcia z uczniami musi dokonać analizy i oceny różnych stanów emocjonalnych zakłócających dynamikę współżycia, stosunków społecznych i relacji między członkami rodziny. Należy w tym miejscu wyeksponować źródła zaburzające atmosferę panującą w rodzinie, negatywne konsekwencje tych traumatycznych sytuacji życiowych w środowisku domowym, a także uświadomić młodzieży potrzebę troski wszystkich członków rodziny o organizowanie i tworzenie w sposób celowy i odpowiedzialny wzajemnego dialogu, życzliwości, akceptacji działań werbalnych i niewerbalnych, które powodują korzystną, ciepłą i opiekuńczą atmosferę domu rodzinnego.

Treści nauczania dotyczące rodziny pełnej i niepełnej ukazują uczniom klas gimnazjalnych dynamikę wzrostu zaburzonej struktury rodzin w krajach europejskich i w Polsce, przyczyny nietrwałości związków małżeńskich i rozbitcia rodziny, prokreacji w związkach pozamałżeńskich. Ponadto młodzież na zajęciach wychowania do życia w rodzinie dokonać musi wraz z nauczycielem porównania funkcjonowania, zaspokajania potrzeb biopsychicznych i społecznych, przekazywania wartości macierzyńskiej i ojcowskiej, kształtowania postaw prorodzinnych w rodzinach pełnych i o zaburzonej strukturze rodzinnej – rodzinach niepełnych.

Celem zagadnienia programowego z zakresu planowania rodziny jest ukształtowanie u młodzieży wyobrażenia przyszłej swojej rodziny. Formułując model rodziny w świadomości uczniów klas gimnazjalnych, nauczyciel na zajęciach winien uwzględnić model funkcji prokreacyjnej, autorytetu rodzicielskiego, partnerstwa w rodzinie, przyjmowane i przekazywane wartości i normy społeczne, problem opieki, wychowania, tradycji, zwyczajów i kultury życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Niezwykle istotnym elementem w planowaniu swej rodziny jest świadomość potrzeby wzajemnego zaufania, odpowiedzialności i miłości rodzicielskiej i małżeńskiej (Cudak, 2007).

Nauczyciel na zajęciach wychowania do życia w rodzinie realizuje również na trzecim poziomie edukacyjnym treści prorodzinne związane z małżeństwem, rodzicielstwem i ich miłością oraz odpowiedzialnością w przeżywaniu własnej płodności, a także budowaniu trwałych i szczęśliwych więzi biologicznych i emocjonalnych. Choć rodzina i małżeństwo, jak wskazują badania (Cudak, 1997; Adamski, 2002) usytuowana jest na czołowych miejscach w systemie wartości, to w rzeczywistości współczesnej obserwuje się kryzys związków małżeńskich i rodzinnych.

Powstają nowe alternatywne związki partnerskie, które dla młodego pokolenia stanowią często atrakcyjniejszą formę życia. Mogą one także funkcjonować jako rodzicielska postać życia kohabitacyjnego. Dlatego też kształtowanie świadomości prorodzinnej u młodzieży winno być oparte na modelu życia małżeńskiego i rodzinnego. Miłość w doborze partnera małżeńskiego stanowi istotną wartość, ale obok tego uczucia młódzież musi mieć świadomość, że takie cechy, jak odpowiedzialność, cechy charakteru, postawy społeczne i prorodzinne, opiekuńczość, poziom wykształcenia i kultury osobistej są elementami, które również winny decydować o wyborze partnera do trwałego związku małżeńskiego. Na zajęciach wychowania w rodzinie istnieje potrzeba uświadomienia młodzieży, że o miłość w małżeństwie i w rodzinie trzeba wciąż zabiegać, pielęgnować ją i doskonalić. Jest ona tym komponentem wspólnoty rodzinnej, który powoduje odpowiedzialność małżonków za trwałość tego związku i rozwój więzi emocjonalnej między rodzicami oraz między rodzicami i dziećmi.

W treściach nauczania wychowania do życia w rodzinie w trzecim etapie edukacyjnym (klasy gimnazjalne) znaczną część podstawy programowej przeznaczyło Ministerstwo Edukacji Narodowej na zagadnienia rozwoju człowieka od faz prenatalnych przez okres dziecięcy, dojrzewania, młodości, dorosłości, aż do wieku starczego. Zwrócono szczególną uwagę na problemy dojrzałości biologicznej, psychicznej i społecznej. Ponadto wyeksponowano znaczenie miłości, tożsamości płciowej, inicjacji seksualnej. Zagadnienie rozwoju psychofizycznego młodzieży oraz problemów autoregulacji i samowychowania, samokształcenia, zachowań inter- oraz intrapersonalnych, choć pośrednio tylko dotyczą one kształtowania świadomości rodzinnej młodzieży jako przyszłych rodziców, jednak mają one ogromne znaczenie w optymalizacji własnej tożsamości, zachowań, cech charakteru, relacji międzyosobowych, które w sposób bezpośredni rozwijać będą kulturę ogólną młodzieży. Wymagania programowe tych treści wskazują na potrzebę przekazania młodzieży głównych zjawisk rozwojowych związanych z okresem dojrzewania, zmian zachodzących w organizmie oraz przyjmowaniem wobec nich właściwej postawy. Wpływ dojrzewania biologicznego na rozwój psychiki, charakterystyczne cechy rozwoju umysłowego, społecznego i emocjonalnego w tym okresie, kształtowanie się osobowości oraz możliwości kierowania własnym rozwojem – to podstawowe tematy, które winien nauczyciel realizować na zajęciach wychowania do życia w rodzinie z młodzieżą w klasach gimnazjalnych. Realizując wskazane treści ujęte w wymaganiach programowych, trzeba eksponować te cechy charakteru, które ułatwiają osiągnięcie zamierzonych celów edukacyjnych, własnego doskonalenia, rozwijania kultury osobistej w kontaktach z innymi osobami oraz walki z negatywnymi skłonnościami. Na zajęciach konieczna jest rozmowa z młodzieżą na temat zainteresowań w życiu człowieka, kształtowania umiejętności korzystania z dóbr kultury, pożytecznego wykorzystywania czasu wolnego oraz rozwijania właściwych postaw do spraw płci i inicjacji seksualnej. Ponadto celem tego działu programowego wychowania do życia

w rodzinie jest ukazanie młodzieży gimnazjalnej, jak złożone jest życie psychiczne jednostki ludzkiej w wieku dojrzewania, jaka jest różnorodność jej potrzeb, pragnień, dążeń, powiązań z rodziną, grupą rówieśniczą oraz jaka istnieje możliwość wyrażania swego stosunku do świata, do istniejących norm i wartości, do samego siebie, własnych możliwości i aspiracji.

Czwarty etap edukacyjny – klasy licealne w podstawach programowych wychowania do życia w rodzinie wyodrębnia także, zarówno w celach kształcenia jak w treściach nauczania, dwa obszerne działy. W pierwszym obszarze kształcenia – program zawiera treści związane bezpośrednio z kształtowaniem i rozwijaniem świadomości prorodzinnej. Drugi natomiast dział treści programowych wychowania do życia w rodzinie zawiera zagadnienia dotyczące miłości, seksualności, komunikacji interpersonalnej, rozwoju psychicznego, biologicznego i społecznego jednostki ludzkiej. Problemy te, choć tylko pośrednio związane są z wychowaniem do życia w rodzinie, są komplementarne w kształtowaniu kultury osobistej i pedagogicznej młodzieży jako przyszłych rodziców.

Treści nauczania, które stanowią podłoże do systemu edukacji młodzieży do życia w rodzinie zawierają rozwiniętą wiedzę z zakresu przygotowania do małżeństwa (wierność, zaufanie, dialog), fazy i znaczenie małżeństwa. Zwrócono w programie uwagę na znaczenie ról rodzicielskich, ich funkcje opiekuńcze i wychowawcze, postawy wychowawcze w rodzinie i samotne rodzicielstwo. Ponadto podstawy programowe wychowania do życia w rodzinie eksponują takie problemy, jak: konflikty w rodzinie i ich eliminowanie, przemoc i zagrożenia życia rodzinnego, prawa i obowiązki małżonków i rodziców oraz poradnictwo młodzieżowe i rodzinne (Podstawa programowa przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, 2009). Obszar wiedzy ujęty w programie wychowania do życia w rodzinie w klasach licealnych obejmuje szeroką panoramę familiologiczną poczynając od przygotowania partnerów do małżeństwa, poprzez istotę i cele związku małżeńskiego oraz zadań, ról i odpowiedzialności rodzicielskiej w różnych fazach życia rodzinnego (Cudak, 1997). Tematyka zagadnień prorodzinnych w czwartym etapie kształcenia młodzieży wiąże się także z problemami społeczno-wychowawczej i opiekuńczej funkcji rodziny. Istotą tego działu kształcenia jest ukazanie uczniom klas licealnych znaczenia małżeństwa i rodziny jako wspólnoty członków, która stanowi najbliższe i naturalne środowisko dla dzieci i rodziców i za jej prawidłowe funkcjonowanie, pomyślność oraz losy życiowe odpowiadają wszyscy jej członkowie, choć rodzice jako organizatorzy życia domowego spełniają w tworzeniu właściwego klimatu rodzinnego pierwszorzędną rolę. Nauczyciel zajęć wychowania do życia w rodzinie w wielostronnych treściach przekazywanych na lekcjach winien eksponować znaczenie domu rodzinnego dla młodego człowieka, zapoznawać z rolą społeczną matki, ojca i dziecka w życiu rodziny i społeczeństwa, kształtując jednocześnie potrzebę tworzenia więzi uczuciowych we wspólnocie rodzinnej. W rozwijaniu świadomości prorodzinnej u młodzieży ważne jest ich przekonanie o konieczności właściwej organiza-

cji życia w rodzinie, wzajemnej pomocy a także podejmowanie i wykonywanie pewnych obowiązków w domu, które służyć będą całej rodzinie. Należy zwrócić uwagę w trakcie dyskusji z młodzieżą na przyczyny i typologię konfliktów wynikających między młodzieżą a rodzicami oraz wewnątrzrodzinnej agresji, sporów i nieporozumień, wskazując jednocześnie na możliwości zapobiegania im, eliminowania tych zjawisk domowych, a także rozładowywania negatywnych napięć emocjonalnych. Omówienie znaczenia świątecznych i rodzinnych tradycji, przygotowanie praktycznej strony przyjęcia ma na celu rozbudzenie cech gościnności, kulturalnego zachowania, tworzenie więzi emocjonalnych w rodzinie i poza rodziną.

Obowiązek szacunku dla płci przeciwnej, a szczególnie mężczyzn w stosunku do kobiet, to temat do omówienia i dyskusji w grupie chłopców, natomiast wskazanie sposobów doskonalenia się każdego człowieka poczynwszy od wieku dziecięcego poprzez całe życie należy wszechstronnie przeanalizować z całym zespołem klasowym.

Uczniowie na zajęciach wychowania do życia w rodzinie muszą zdobyć także tę świadomość, że małżeństwo i rodzina to nie tylko doznawanie miłości, satysfakcji, wspólnych dążeń i aspiracji, ale zdarza się, że wskutek różnych uwarunkowań funkcje małżeńskie i rodzinne mogą być zagrożone w środowisku domowym. Dysfunkcje rodziny spowodowane alkoholizmem, narkomanią, agresją, przemocą fizyczną lub psychiczną dezorganizują życie rodzinne, traumatyzują atmosferę domową, zaburzają socjalizację, wychowanie i opiekę dzieci i młodzieży w środowisku zagrożonym. Stąd też uświadomienie uczniom klas licealnych dysfunkcji w małżeństwie i rodzinie sugeruje młodzieży konieczność przygotowania do małżeństwa, wyboru właściwej decyzji partnera życiowego, który będzie charakteryzował się odpowiedzialnością, życzliwymi uczuciami opiekuńczymi, zaufaniem, postawą wzajemnego wspierania i pomocy. Cechy te obok uczuć miłości będą powodować trwałość związku małżeńskiego, a rodzinę w hierarchii systemu wartości usytuują na wysokim poziomie.

2. Uwagi końcowe

W założeniach, planach i programach w każdej reformie oświatowej powszechnie uznaje się integralność kształcenia i wychowania w szkołach. Zagadnienie to, choć jest ono niezmiennie ważne w sferze pedagogicznej i praktyki szkolnej – wciąż jest jednak tylko teorią. Punktem wyjścia działalności placówek edukacyjnych są wymogi poszczególnych przedmiotów, nie zaś postawy wychowawcze, opiekuńcze, kulturowe i rozwojowe uczniów.

Nadzieje, że po transformacji ustrojowej poprawi się stan wychowania, okazały się nieuzasadnione. Obserwuje się, że działania wychowawcze rozumiane są jako dyscyplinowanie zachowań uczniów, pomoc materialna, rozwiązywanie konfliktów, organizacja imprez, interwencja w przypadkach patologicznych.

Przywróceniu właściwej rangi wychowaniu w szkole służy zachowanie ścisłego związku wychowania z dydaktyką. Treści poszczególnych przedmiotów po zmianach programowych pozwalają na uczenie się oceniania, wartościowania, dokonywania wyborów.

Analiza nowego programu z wychowania do życia w rodzinie oraz treści tekstów literackich z języka polskiego ujętych w podręczniku do klasy I gimnazjum, którego realizacja obowiązuje od 1 września 2009 r. wykazała, że stwarzają one wiele możliwości do realizacji zagadnień związanych z kształtowaniem świadomości rodzinnej młodzieży jako przyszłych rodziców. Nowa reforma programowa wprowadzona w roku szkolnym 2009/2010 uwzględnia w swych treściach wiele celów wychowawczych, które kształtują postawy prorodzinne. Nie tworzą one jednak całościowego systemu wiedzy o rodzinie i jej problemach. Ujęcie tej wiedzy stanowią pewne elementy kultury pedagogicznej. Elementy te przy prawidłowej realizacji przez nauczycieli programów z różnych przedmiotów, mogą kształtować postawy świadomości rodzinnej młodzieży.

Bibliografia

- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków.
- Cudak H. (1997), *Od rodziny pochodzenia do rodziny prokreacji*, Łowicz.
- Cudak S., Gąsior K. (2007), *Dziadkowie rodzice dzieci*. Kielce.
- Dyczewski L. (2002), *Więzi między pokoleniami w rodzinie*, Lublin.
- Tyszką Z. (2001), *Stan rodziny współczesnej a wewnątrzrodzinna socjalizacja dzieci* [w:] H. Cudak (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski.
- Podstawa programowa przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie, MEN, Warszawa 2009.
- Ustawa o systemie oświaty z dnia 19 marca 2009 r. (Dz. U. Nr 56, poz. 458).
- Roter A. (2001), *Doznawanie konfuzji medialnej jako zagrożenie dla procesu socjalizacji w rodzinie* [w:] H. Cudak (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski.



Józefa Anna Pielkova

Samoocena dzieci niepełnosprawnych ruchowo a ich środowisko rodzinne

Streszczenie

Samoocena jest nieustannie konfrontowana z doświadczeniem, opinią społeczną i stosunkiem do samego siebie. Stan chronicznego niezadowolenia z siebie wpływa niekorzystnie na samoocenę i całokształt funkcjonowania człowieka. Ocenianie siebie jako osoby niesprawnej fizycznie korelowało z przekonaniem o własnej niezaradności i nerwowości. W związku z możliwością otoczenia dziecka niepełnosprawnego ruchowo indywidualną opieką i zaspokajania jego potrzeb, rodzina jest najlepszym środowiskiem rozwojowym.

Summary

Self esteem is constantly confronted with experience, public opinions and self confidence. The state of chronic dissatisfaction has bad influence on self esteem and all activities of human being. Regarding oneself as a person disabled in a physical way was in correspondence with conviction of being self inefficient and nervous. Family is the best raising environment for disabled child because in it the child can be individually taken care of, be supported and all his/her needs can be met.

1. Istota niepełnosprawności

Organizacja Narodów Zjednoczonych podaje, że osoba niepełnosprawna to „człowiek niemogący samodzielnie, częściowo lub całkowicie zapewnić sobie możliwości normalnego życia indywidualnego lub społecznego na skutek wrodzonego lub nabytego upośledzenia sprawności fizycznych lub psychicznych” (Rządowy program... 1994: 14).

W terminologii polskiej istnieje wiele określeń osoby niepełnosprawnej. Występują terminy „kaleka” czy „inwalida”. W definicji sformułowanej przez Aleksandra Hulka za inwalidę uważana jest osoba, u której wyraźnie występuje naruszenie sprawności i funkcji utrudniających pobieranie nauki w normalnej szkole, wykonywanie czynności życia codziennego, pracę zarobkową, udział w życiu społecznym oraz w zajęciach w czasie wolnym od pracy w porównaniu z osobami zdrowymi w danym kręgu kulturowym (Hulek 1969: 18).

„Inwalidą” (łac. *validus* – silny, zdrowy; *in* – słaby, chory) jest człowiek, u którego występują wady lub defekty fizyczne lub umysłowe o charakterze trwałym. Termin inwalida został zastąpiony określeniem „osoba niepełnosprawna”, które nie ma wydźwięku pejoratywnego, ponadto posiada znacznie szerszy zakres treściowy niż „inwalida” i obejmuje większy krąg osób.

W etiologii niepełnosprawności wyróżnia się pewne zespoły czynników działających uszkadzająco na organizm w różnych okresach życia danego człowieka.

Są to:

- czynniki dziedziczne i wrodzone o charakterze genetycznym i pozagenetycznym,
- czynniki działające w okresie płodowym,
- czynniki działające w okresie wczesnego dzieciństwa,
- czynniki działające w późniejszych okresach życia (Doroszewska 1989: 97).

W klasyfikacji osób niepełnosprawnych w zależności od kryteriów wyróżnia się:

- osoby upośledzone umysłowo,
- osoby głuche,
- osoby niewidome,
- osoby społecznie niedostosowane,
- osoby przewlekłe chore,
- osoby z uszkodzeniami narządu ruchu,
- osoby z poważnymi zaburzeniami mowy (Zabłocki 1995: 20).

Szczególną uwagę w funkcjonowaniu człowieka zwraca rozwój motoryczny obejmujący umiejętność przemieszczania się w przestrzeni oraz manipulację, czyli zdolność do używania rąk jako narzędzi, a także rozwój postawy, czyli zdolność do kontrolowania różnych części ciała. Za czynności ruchowe odpowiedzialny jest narząd ruchu, składający się z kości, stawów, więzadeł i mięśni kończyn górnych i dolnych oraz kręgosłupa – i jest on ściśle powiązany z układem nerwowym, którego elementy tworzą układ ruchu. Dysfunkcja ruchu przejawia się w ograniczeniu lub zaburzeniu sprawności motorycznej na skutek zmian wrodzonych lub nabytych układu kostno-stawowego lub mięśniowo-nerwowego (Maciarz 1992: 10).

Najczęściej spotykaną klasyfikacją dysfunkcji aparatu ruchowego jest podział na cztery grupy:

- 1) dysfunkcja pochodzenia mózgowego – mózgowie porażenie dziecięce, spastyczne i wiotkie porażenia i niedowłady kończyn po wylewach do mózgu, zespoły ruchów mimowolnych, zaburzenia koordynacji ruchowych;
- 2) dysfunkcje pochodzenia rdzeniowego, które są następstwem np. choroby Heinego-Medina, rozszczepu kręgosłupa, urazu kręgosłupa i rdzenia oraz postępującego zaniku mięśni (dystrofii mięśniowej);
- 3) dysfunkcje układu kostno-stawowego, np. zwichnięcie stawu biodrowego, stopa końsko-szpotała, schorzenia reumatyczne;
- 4) braki kończyn – stany wrodzone lub po amputacji (Gasiułowa 1993: 19–20).

Wymienione zaburzenia sprawności motorycznej mogą mieć charakter nieodwracalny, ustabilizowany, ale mogą być też zmianami okresowymi, niestabilizowanymi w przypadku postępowania lub regresu choroby.

Zaburzenia sprawności ruchowej w zakresie lokomocji i manipulacji cechuje znaczne zróżnicowanie stopnia niepełnosprawności. Od niewielkich uszkodzeń narządu ruchu, po jednostki niemal całkowicie niesprawne i niesamodzielne w zakresie wykonywania podstawowych czynności dnia codziennego i samoobsługi, co skazuje te osoby na pomoc innych.

2. Samoocena dzieci niepełnosprawnych ruchowo

Literatura przedmiotu informuje, że większość ludzi posiada samoocenę prawidłową – adekwatną, polegającą na tym, że ich „ja idealne” i „ja rzeczywiste” są optymalnie do siebie zbliżone, co wyraża się przypisywaniem sobie pewnych cech stałych o charakterze pozytywnym lub negatywnym. Jest to postawa charakteryzująca się realizmem; „jednostka akceptuje samego siebie w różnych sytuacjach i przyjmuje pełną odpowiedzialność za przystosowanie się do różnych warunków, tworząc odmienne programy samowychowania w zależności od sytuacji i posiadanego doświadczenia” (Niebrzydowski 1989: 66). Samoocena jest permanentnie konfrontowana z doświadczeniem, opinią społeczną i stosunkiem do samego siebie. Okresowe uczucie niezadowolenia z siebie jest zjawiskiem korzystnym, ponieważ pozwala korygować niewłaściwe postępowanie. Natomiast stan chronicznego niezadowolenia z siebie wpływa niekorzystnie na samoocenę i całokształt funkcjonowania człowieka. Informacje, jakie człowiek posiada o sobie samym są częścią wiedzy ogólnej o świecie, która pozwala na mniej lub bardziej efektywne działanie. Wyniki własnej aktywności wyznaczają rodzaj doświadczeń emocjonalnych i społecznych, a pod ich wpływem kształtuje się osobowość. Obraz siebie samego staje się więc składową częścią osobowości i wpływa na formę jaką przyjmują różne jej cechy (Konarska 2005: 53 i nast.). Wobec tego, gdy pojęcie o własnej osobie jest pozytywne, jednostka kształtuje w sobie takie cechy, jak pewność siebie, poczucie własnej godności, zdolność realistycznego postrzegania siebie. Nabywa również umiejętność trafnego oceniania swoich relacji z innymi ludźmi, a to prowadzi do dobrego przystosowania. Jeśli obraz samego siebie jest negatywny, to występuje z nim również zaniżona samoocena. Jednostka ma wówczas poczucie nieadekwatności i niższości, staje się niepewna, brakuje jej wiary we własne siły, ma ograniczone możliwości nawiązywania kontaktów społecznych, o wiele silniej reaguje na krytykę bądź żarty; jest nieprzystosowana pod względem psychicznym i społecznym do otaczającego świata. Nie jest to jednak zależność wprost proporcjonalna. Badania psychologów wskazują, że człowiek, który w pełni akceptuje siebie (minimalna różnica między „ja” realnym i „ja” idealnym) posiada tendencje do egocentryzmu, izolowania się lub wręcz przeciwstawiania się otoczeniu. Duża rozbieżność między „ja” realnym i „ja” idealnym także może wywołać koncentrację na sobie, ale o charakterze obronnym. Zgodnie z teorią

rozwoju osobowości, najbardziej optymalna jest umiarkowana samoakceptacja, która wywiera konstruktywny wpływ na działanie, pozwala w miarę obiektywnie ocenić siebie samego, innych ludzi i wzajemne stosunki.

Samoocena nie jest czymś jednolitym. Określana jest jako jedna z form świadomości samego siebie (Niebrzydowski 1989: 25), bądź jako uczuciowy stosunek jednostki do samej siebie, który powstaje na bazie stałego systemu poglądów (Kulas 1986: 17). Kształtuje się ona przez całe życie człowieka, a czynniki ją kształtujące można podzielić na następujące grupy:

- czynniki typu anatomiczno-fizjologicznego – wygląd zewnętrzny, wzrost, budowa ciała, sprawność fizyczna, typ układu nerwowego i funkcjonowanie organizmu;
- czynniki psychospołeczne – pochodzenie społeczne, kultura rodziny i zdobyte doświadczenia. Szczególne znaczenie przypisuje się doświadczeniom zdobytym w interakcjach z osobami w środowisku rodzinnym, głównie z rodzicami;
- czynniki związane z własną aktywnością jednostki – analiza dodatnich i ujemnych cech swojej osobowości, porównywanie siebie z innymi osobami, świadomość własnych sukcesów i porażek.

We wczesnym okresie dorastania samoocena ma charakter sytuacyjny i powierzchniowy. Dotyczy przede wszystkim cech zewnętrznych, ponieważ opiera się głównie na porównywaniu:

- swojego wyglądu i zachowania z wyglądem i zachowaniem innych osób;
- własnych wytworów z wytworami kolegów i koleżanek z klasy;
- opinii i uwag osób z najbliższego otoczenia.

W dalszych okresach życia rozwój samooceny jest ściśle związany z włączaniem się jednostki w działalność grupy rówieśniczej, w życie społeczne, z podejmowaniem nowych ról i zadań społecznych, a stopień wykonywania tych zadań określa jej poziom i warunkuje poczucie zadowolenia lub niezadowolenia z siebie. Najwyższym etapem jest samoocena dojrzała charakteryzująca się umiejętnością samodzielnego i krytycznego spojrzenia na własną osobę, co pozwala nie tylko zrozumieć siebie, ale też podjąć i prowadzić samowychowanie kształtujące osobowość (Niebrzydowski 1989: 67–68).

Początkiem obrazu siebie jest moment uświadomienia sobie własnego „ja fizycznego”, które odgrywa istotną rolę w kształtowaniu się samooceny. Dziecko poznaje siebie i swoje środowisko przez dotyk, zmianę pozycji ciała, siadanie, chodzenie, mówienie. Gdy występuje naruszenie sprawności fizycznej, następuje ograniczenie aktywności życiowej, a to powoduje różnego rodzaju niepowodzenia. Postrzeganie własnych cech fizycznych jest związane nie tylko z faktem istnienia niepełnosprawności ruchowej, ale także z jej stopniem.

W badaniach wykonywanych pod kierunkiem Autorki (Karczevska, 2004) w grupie 48 uczniów niepełnosprawnych ruchowo, na skutek mózgowego porażenia dziecięcego (choroba ta ujawniła się przede wszystkim w postaci spastycznego

porażenia kończyn dolnych, bądź kończyn górnych lub porażenia czterokończynowego) ze względu na sposób poruszania się dzieci wyodrębniono trzy stopnie niepełnosprawności ruchowej. Były to: I – dzieci poruszające się samodzielnie, wymagające sporadycznie pomocy w funkcjonowaniu w życiu codziennym (26 osób), II – dzieci poruszające się przy pomocy podporu (balkonik, kule, 16 osób), III – dzieci poruszające się na wózku, o bardzo ograniczonej możliwości ruchu, wymagające stałej pomocy w sytuacjach życia codziennego.

Mimo iż przeważała liczba osób poruszających się bez pomocy sprzętu, wszyscy uczniowie uznali siebie za osoby niesprawne fizycznie.

Z literatury przedmiotu wynika, że trudne sytuacje życiowe mogą zaburzać w sposób trwały lub przejściowy, stosunek do własnej osoby. Niewątpliwie taką sytuacją trudną jest niepełnosprawność ruchowa, która zmusza do pokonywania wielu przeszkód na drodze realizacji zadań dnia codziennego i realizacji celów życiowych.

Ocenianie siebie jako osoby niesprawnej fizycznie korelowało z przekonaniem o własnej niezaradności i nerwowości. W badaniu samooceny w zakresie postrzegania cech społecznych wzięto pod uwagę takie cechy, jak: koleżeńskość, sprawiedliwość, punktualność, uprzejmość, skromność, wyrozumiałość, równowagę, samokrytycyzm, złośliwość, nieśmiałość, wulgarność, agresywność, kłamlivość, odpowiedzialność.

W obrazie własnej osoby w zakresie cech społecznych niepełnosprawni ruchowo uwydatniali agresywność, złośliwość, wulgarność oraz wyrozumiałość. Wzmoczona cecha agresywności znajduje poniekąd źródło w częstych, długotrwałych i przykrych przeżyciach. Podkreślanie złośliwości i wulgarności może być związane ze zwielokrotnieniem, w ostatnich czasach, objawów tych cech w szeroko pojętym życiu społecznym. Wyrozumiałość nie była cechą preferowaną przez osoby z niepełnosprawnością ruchową, co potwierdzili nauczyciele – wychowawcy tych osób. Człowiek, który dotknięty został kalectwem staje się często bezwzględny wobec innych, chcąc zrekompensować w ten sposób własne przykre doświadczenia. Często pozytywne uczucia zostają stłumione przez silne przeżywanie własnej niepełnosprawności i reakcje otoczenia. Duże poczucie odpowiedzialności u dzieci niepełnosprawnych ruchowo związane było z długotrwałym zmaganiem się z niepełnosprawnością, wieloletnią rehabilitacją, której wyniki zależą głównie od wysiłku własnego, systematyczności i wytrwałości. Samokrytycyzm i skromność to cechy, które nasilają się w obliczu poczucia gorszej jakości istnienia.

W samoocenie dzieci niepełnosprawnych znaczącą pozycję zajmowały cechy wolicjonalne: zdyscyplinowanie, pracowitość i obowiązkowość. Wynikać to może z jednej strony z ogromnego wysiłku w mierzeniu się z postawami źle pojętego współczucia i tendencji izolacyjnych w społeczeństwie, a z drugiej z wpływu oddziaływań wychowawczych środowiska rodzinnego. Wielu uczniów niepełnosprawnych uznaje się za ambitnych, co jest szczególnie cenne we współczesnych,

trudnych ekonomicznie czasach. Ich ambicja może dotyczyć zarówno dążenia do samodzielnej egzystencji dziś, a także realizacji aspiracji życiowych.

3. Dziecko niepełnosprawne w rodzinie

Każdy człowiek przychodzi na świat w określonej rodzinie. Dzieci stanowią w życiu rodziców cel, źródło radości i satysfakcję z przeżywania wzruszeń macierzyńskich i ojcowskich, obiekt trosk i uczuć. Posiadanie dziecka nie wynika tylko z biologicznej potrzeby utrzymania gatunku, ale przede wszystkim z potrzeb psychicznych. Z dzieckiem przyszli rodzice wiążą różnego rodzaju nadzieje dotyczące np. cech fizycznych i psychicznych – wyglądu zewnętrznego, charakteru, temperamentu, uzdolnień, a w dalszej perspektywie nauki szkolnej, zawodu, pozycji społecznej. Ambicją rodziców jest pragnienie, aby ich dziecko osiągnęło w życiu to, co im wydaje się cenne, co daje sukces życiowy i szczęście.

Ten wymarzony obraz załamuje się, gdy ich dziecko rodzi się z defektami zdrowia, bądź staje się niepełnosprawne ruchowo z biegiem czasu na skutek chorób lub wypadków. U wielu rodziców powstaje przekonanie, że nieszczęście, jakie ich spotkało jest nieodwracalne, doznają poczucia krzywdy. Nie mogą się z tym faktem i opinią lekarzy pogodzić. Często budzi się w nich poczucie winy, dochodzi do wzajemnych oskarżeń małżonków, do męczącego dla obu stron szukania przyczyn tragedii. Stan taki rzutuje na ich postawy wobec dziecka. Dopiero uświadomienie sobie wagi problemu pozwala rodzicom na radykalną zmianę pragnień, planów związanych z przyszłością dziecka, a przede wszystkim na przemyślenie takiego postępowania z nim, aby wspomagać go w rozwoju psychofizycznym i społecznym. Pomocne w tym względzie okazuje się zrównoważenie emocjonalne rodziców i zgodność współżycia małżeńskiego.

Wskaźnikiem atmosfery w środowisku rodzinnym dziecka niepełnosprawnego ruchowo są postawy rodziców wobec niego. Uwidaczniają się one przez zachowanie rodziców wobec dziecka, jego ocenę – co o nim mówią i jak mówią. W rodzinach poddanych naszym badaniom dominowały dwie skrajne postawy – zbyt wymagająca nacechowana dezaprobatą i krytyką dziecka, niewnikająca w motywy jego zachowania czy potrzeby oraz druga – nadmiernie chroniąca (Cudak 2007: 87).

Rodzice pierwszej grupy (27 osób) stawiali wymagania zbyt wysokie w odniesieniu do osiągnięć w nauce, obowiązków domowych, częściej stosowali kary niż nagrody, nadmiernie ingerowali w kontakty z rówieśnikami. W grupie tej rodzice (jedno z nich lub oboje) posiadali, w ponad połowie przypadków, wykształcenie na poziomie średnim.

Postawa nadmiernie chroniąca przejawiała się u rodziców (36 osób) w niedocenianiu możliwości dziecka, w nadopiekuńczości, co ograniczało jego samodzielność zarówno w wykonywaniu czynności dnia codziennego, jak i w obowiązkach szkolnych; nie mobilizowali do wysiłku fizycznego, umysłowego i kontaktów społecznych. Postawa taka powodowała u dzieci infantyлизм, opóźnienie dojrzałości

społecznej, zależność od matki, a równocześnie jej tyranizowanie. Rodzice w tej grupie posiadali wykształcenie średnie (9 osób) i zasadnicze zawodowe (15 osób).

Postawę akceptującą dziecko niepełnosprawne ruchowo prezentowało 24 rodziców; głównie z wyższym wykształceniem. Ich zachowanie było wyrazem miłości do dziecka, otaczali je troskliwą opieką, byli cierpliwi i wyrozumiali, wprowadzali dziecko w środowiska pozarodzinne, będąc obiektywni w ocenie perspektywy ryzyka. Sami zdobywali nowe spojrzenie na dziecko, na jego aktualne potrzeby rozwojowe i indywidualne właściwości. Postawa akceptująca dziecko niepełnosprawne ruchowo związana była ze zmianą w dotychczasowym trybie życia tej grupy rodzin, bowiem wydatki na rehabilitację znacznie ograniczają budżet domowy.

Wielu autorów (Cudak, 1988; Pielkova, 1988; Rembowski, Ziemska, 1973) zwraca uwagę na charakter stosunku emocjonalnego rodziców do dzieci, który sprawia, że dziecko czuje się kochane, potrzebne, ma wysoką samoocenę. Od urodzenia dziecko jest poddawane ocenie ze strony najbliższych. Z oceną tą wiąże się bezwarunkowa akceptacja za sam fakt, że dziecko jest. Krąg ludzi mogących stanowić dla dziecka niepełnosprawnego ruchowo inspirację do adekwatnej samooceny jest szeroki, jednakże specjalne miejsce zajmują rodzice. Wielość więzi, które powstają między nimi a dzieckiem sprawiają, że zwykle są oni dla niego pierwszymi i najważniejszymi osobami znaczącymi. U podstawy tego stosunku tkwi przede wszystkim charakter potrzeb dziecka, które ze swej natury ukierunkowane są na rodziców. Jeśli rodzice właściwie reagują na potrzeby dziecka, tworzą wówczas wzajemną pozytywną więź, natomiast ignorowanie ich wywołuje w dziecku żal, a nawet agresję. Stąd też ogromne znaczenie w wychowaniu dziecka niepełnosprawnego ma sposób przekazywania przez rodziców wiadomości, postaw, emocji i uczuć. Wachlarz środków służących wzajemnemu zrozumieniu i oddziaływaniu jest bardzo szeroki. Zwykle podstawową rolę w komunikacji pełni język werbalny, lecz w szczególnie bliskich relacjach między rodzicami a dziećmi ważne są niewerbalne środki typu: ekspresja mimiczna, gestykulacja, dotyk, milczenie itp. Każda rodzina ma swoiste cechy komunikacji. Nawet unikanie komunikacji jest formą komunikatu (Gryglewski, 1999: 67).

Najważniejszym elementem świata dziecka jest rodzic. Rodzice precyzują swoje oczekiwania w stosunku do dziecka, a to coraz częściej spozstrzega siebie bardziej lub mniej akceptowane przez poszczególnych członków rodziny. Z doświadczeń emocjonalnych w środowisku rodzinnym dziecko wynosi umiejętność oceniania i wartościowania siebie i innych, a interioryzowany stopniowo system wartości znajduje zastosowanie w ocenie obiektywnych zjawisk wykraczających poza sferę osobistych doznań (Konarska, 2002: 135).

Każde dziecko, a niepełnosprawne szczególnie, rozwija się w zakresie sprawności umysłu, sprawności fizycznej i kontaktów społecznych, gdy doświadczą zaspokojenia potrzeby życzliwości, ciepła i miłości. Każdy nowy krok, każda sprawnie wykonana czynność przez dziecko, jeśli budzi radość

rodziców, motywuje go do wysiłku, rodzi akceptację i poczucie wartości. Dobry kontakt z rodzicami wpływa na kształtowanie pozytywnej samooceny. Z osobistym stosunkiem do dziecka wiąże się efektywność pełnienia roli rodzicielskiej. Ważnymi jej elementami są: 1 – przeświadczenie o ważności roli rodzicielskiej, 2 – stopień identyfikacji z rolą, 3 – treść motywacji współżycia rodzinnego (Ziemska, 1973: 25). Niska ocena roli macierzyńskiej i ojcowskiej w rodzinach dzieci niepełnosprawnych jest często powodem przerzucania obowiązków rodzicielskich na krewnych, np. babcie lub instytucje. W rodzinie z dobrze pełnionymi rolami rodzicielskimi i postawami dziecko niepełnosprawne ma poczucie bezpieczeństwa, jest aktywne i wytrwale w pokonywaniu trudności życiowych.

4. Zakończenie

Niesprawność ruchowa w mniejszym bądź większym stopniu pociąga za sobą poważne konsekwencje życiowe. Potrzeba swobodnego i sprawnego ruchu leży u podstaw rozwijającego się organizmu, a niemożność jej zaspokajania to główne doznanie dziecka niepełnosprawnego ruchowo.

Dzieci odsunięte przez chorobę z szeregu zdrowych rówieśników, których udziałem jest szczęście biegania, skakania, dotarcia wszędzie, by wszystko zobaczyć, doznają przykrości, często nienawidzą swoich zniekształconych ruchów. Ich niepełnosprawność ruchowa powoduje konsekwencje dla warunków psychicznego życia, a są nimi: skłonność do załamania nerwowego, ubóstwo doświadczeń życiowych (zarówno poznawczych, jak i uczuciowych), utrudnione kontakty społeczne, przeciążenie reakcjami hamowania na występujące sytuacje życiowe.

Dzięki możliwości otoczenia dziecka niepełnosprawnego ruchowo indywidualną opieką i zaspokajania jego potrzeb, rodzina jest najlepszym środowiskiem rozwojowym. Coraz częściej obserwuje się, że rodzice niemal wyłącznie zdani na siebie, szukają pomocy, stają się bardzo aktywni w rehabilitacji dziecka, co niewątpliwie wpływa na samo dziecko.

Rodzice opiekujący się dziećmi niepełnosprawnymi ruchowo powinni doświadczać nie mniejszej troski ze strony specjalistów niż ich dzieci.

Aby skutecznie kształtować pozytywne postawy wobec dziecka, trzeba poprawnie ocenić występujące u rodziców dążenia, przekonania i błędy, jakie popełniają w stosunku do swych dzieci.

Dla uzyskania efektów wychowawczych w środowisku rodzinnym w odniesieniu do dziecka niepełnosprawnego ruchowo na staranną uwagę zasługują następujące działania:

- dbać o to, by kontakty społeczne przynosiły dziecku radość i wzbogacały jego wartości; efektem będzie wytrwałość w działaniu, ufność sobie i innym, chęć poznawania świata, a nie izolowanie się, realna samoocena i racjonalizm;
- nie chronić nadmiernie przed niepowodzeniami, wyrabiać umiejętność dostosowywania się do zmiennych warunków życia i dawać poczucie bezpieczeństwa;

- ograniczenie swobody przemieszczania się nie może pozbawiać dziecka możliwości sprawdzenia się w środowisku rówieśniczym w innym zakresie pozytywnych sprawności.

Bibliografia

- Cudak H. (2000), *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwojowych dziecka*, Warszawa.
- Cudak S. (2007), *Wychowawcze i emocjonalne funkcjonowanie rodziny z dzieckiem niepełnosprawnym*, Łódź.
- Gasiulowa A. (1993), *Wrażliwość empatyczna dzieci z dysfunkcją narządu ruchu, a ich środowisko rodzinne*, Bydgoszcz.
- Grygielski M. (1999), *Style komunikacji rodzicielskiej a identyfikacja dzieci z rodzicami*, Lublin.
- Hulek A. (1969), *Teoria i praktyka w rehabilitacji invalidów*, Warszawa.
- Karczewska J. (2004), *Niepełnosprawność ruchowa dzieci szkolnych, a ich samoocena*. Praca magisterska niepublikowana, wykonana pod kierunkiem naukowym Autorki, Koszalin.
- Konarska J. (2002), *Psychospołeczne korelaty poczucia sensu życia a niepełnosprawność*, Mysłowice.
- Kulas H. (1986), *Samoocena młodzieży*, Warszawa.
- Łukaszewski W. (1984), *Szanse rozwoju osobowości*, Warszawa.
- Macierz A. (1992), *Psychologia wychowawcza*, Warszawa.
- Obuchowska I. (1991), *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, Warszawa.
- Pielkova J.A. (1988), *Rodzicielskie troski*, Warszawa.
- Rembowski J. (1972), *Więzi uczuciowe w rodzinie*, Warszawa.
- Rządowy program działania na rzecz osób niepełnosprawnych (1994), Warszawa.
- Zabłocki K.J. (1995), *Psychologiczne i społeczne wyznaczniki rehabilitacji zawodowej invalidów*, Warszawa.
- Ziemska M. (1973), *Podstawy rodzicielskie*, Warszawa.



Tadeusz Michalczyk

Próba wykorzystania rachunku taksonomicznego w określaniu patologiczności rodziny

Streszczenie

Prezentowany artykuł ma charakter refleksji metodologicznej nad sposobami badania patologiczności życia rodzinnego. W pierwszej części artykułu omówione zostaną różne sposoby ujmowania rodziny w socjologii oraz główne kierunki ich operacjonalizacji, natomiast w drugiej podjęta zostanie próba określenia stanu patologiczności rodziny za pomocą analizy taksonomicznej.

Summary

The paper is a kind of methodological afterthought on the way of researching the pathologies of family life. The first part of the paper consist of the discussion of the ways of perceiving family in sociological sciences and main ways of handling it. Second part is the trial of describing the state of pathology of family according to taxonomic analysis.

1. Wprowadzenie

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że przedstawiony artykuł jest pewną kontynuacją moich wcześniejszych rozważań socjologicznych dotyczących rodziny. Przypomnę, że w rozważaniach tych dominowała problematyka ujmowania rodziny z pozycji teorii racjonalnego wyboru oraz aspektów metodologicznych badania rodziny. W artykule tym spróbuję pokazać inne podejścia, teorie ujmowania rodziny, a przede wszystkim pokazać możliwości wykorzystania rachunku taksonomicznego do określania patologiczności życia rodzinnego.

Prezentowany artykuł ma charakter refleksji metodologicznej nad sposobami badania patologiczności życia rodzinnego. W pierwszej części artykułu omówione zostaną różne sposoby ujmowania rodziny w socjologii oraz główne kierunki ich operacjonalizacji. Natomiast w drugiej podjęta zostanie próba określenia stanu patologiczności rodziny za pomocą analizy taksonomicznej.

2. Teoretyczno-badawcze perspektywy ujmowania rodziny

Rodzina w socjologii jest różnie definiowana i ujmowana. W definicjach zwraca się uwagę najczęściej na jej aspekty biologiczne, prawne, ekonomiczne, pedagogiczne, społeczne i kulturowe, gdyż podkreślają ogromne znaczenie rodziny dla jednostek i dla życia społecznego. Dobrym przykładem wskazującym, jak różne mogą być podejścia do tych kwestii, jest ostatnio wydany *Słownik małżeństwa i rodziny* (Ozorkowski, 1999: 388–396). Dla ilustracji i przykładu podam kilka określeń rodziny najbardziej charakterystycznych w tej publikacji: „1/ rodzina jako komunia osób, 2/ rodzina jako jedność, 3/ rodzina jako instytucja 4/, rodzina jako fundament społeczeństwa, 4/ rodzina jako szkoła cnót społecznych, 5/ rodzina jako szkoła człowieczeństwa, 6/ rodzina to szkoła apostołstwa, 7/ rodzina jako sanktuarium powołań” (zob. Michalczyk, 2009).

Innym przykładem różnych podejść do rodziny jest socjologiczna analiza (zwłaszcza w wymiarze historycznym) przedstawiona przez W. Majkowskiego w pracy *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków 1997. Według tego autora pierwszym podejściem socjologicznym analizy rodziny była *perspektywa filogenetyczna*. Przedstawiciele tego podejścia starali się odpowiedzieć na pytanie: jaka była pierwotna rodzina i przez jakie fazy rozwoju przeszła. W tym podejściu można wyróżnić dwa stanowiska: ewolucjonistyczne reprezentowane przez J. Bachofena, Z. Morgana i F. Engelsa oraz funkcjonalne reprezentowane przez E. Westermarcka, W. Schmidta, B. Malinowskiego, C. Levi-Straussa i G. Tilliona.

W latach trzydziestych dwudziestego wieku rejestrujemy burzliwy rozwój socjologii rodziny, a uwaga socjologów, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, koncentrowała się na problematyce dezintegracji życia rodzinnego wynikającej z rozwoju społeczeństwa industrialnego. Przedstawicielami tego kierunku byli m.in. T. Parsons, E.W. Burgess.

Po drugiej wojnie światowej, według cytowanego autora, w socjologii rodziny zaznaczyły się trzy perspektywy badawcze: strukturalno-funkcjonalna (kontynuacja wcześniej wymienionego podejścia funkcjonalnego), interakcyjna i instytucjonalna.

Perspektywa strukturalno-funkcjonalna reprezentowana głównie przez T. Parsonsa traktowała rodzinę jako podsystem będący częścią społeczeństwa jako systemu. Badania koncentrowały się na reakcjach między rodziną a społeczeństwem oraz rolami poszczególnych jednostek w ramach rodziny jako podsystemu.

Perspektywa interakcyjna reprezentowana głównie przez M. Meada, R.O. Bloada, D. M. Wolfa i R. Wincha koncentrowała uwagę na organizacji wewnętrznych ról rodziny, procesie interakcji, wpływie poszczególnych członków rodziny na innych i całą rodzinę, lokalizacji autorytetu i władzy w rodzinie oraz małżeńskich konfliktów.

Perspektywa instytucjonalna reprezentowana przez C.C. Zimmermana, H. Schelsky'ego i D. Mc Kinley'a traktowała rodzinę jako instytucję zaspokajającą

dwie główne potrzeby społeczne: prokreację i socjalizację. W tej perspektywie teoretycznej rodzina była podstawowym i niezastąpionym elementem życia społecznego, a podstawowe różnice w formach i strukturze życia rodzinnego wyjaśniane były różnicami kulturowymi społeczeństw.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych w socjologii rodziny pojawiły się cztery następne perspektywy (podejścia) analizy życia rodzinnego: 1/ ontologiczna; 2/ wymiany społecznej; 3/ ekologiczna i 4/ konfliktowa.

W *podejściu ontologicznym* (nazwa wprowadzona na użytek tego artykułu) szczególną uwagę zwracano na cykle życia rodzinnego jako podstawę zmian w formach i zakresie interakcji między członkami rodziny. W związku z osiągnięciami medycyny i podniesieniem standardu życia wzrasta średnia długość życia ludzi, a to ukierunkowuje wiedzę społeczną na proces starzenia się i starości, co ma również wpływ na analizę życia rodzinnego. To socjologiczne podejście reprezentowali m.in. E. Duvall i D.W. Winnicott.

W *podejściu wymiany społecznej* istotę stanowi wizja społecznych interakcji jako poszerzanego rynku, na którym każda jednostka, członek rodziny działa tak, aby zmaksymalizować życie. W konsekwencji jednostka – jak pisze W. Majkowski – (członek rodziny – T.M.) oferuje partnerom interakcji zachowanie, którego najbardziej oczekują, a które jednocześnie kosztuje najmniej; odwrotnie: jednostka (członek rodziny) oczekuje takiego zachowania, jakie najbardziej sama ceni, niezależnie od ceny, jaką inni za nie płacą (Majkowski, 1997: 15). Podejście to wygenerowało nowe, racjonalne spojrzenie na rodzinę, według którego rodzina traktowana jest jako sfera racjonalnych wyborów, o których będziemy mówić nieco później.

Szkoła ekologiczna zapoczątkowana przez R.E. Parka, E.W. Burgessa i R.D. Kenziego a rozwinięta w latach siedemdziesiątych przez H. Hooka, R. Clarke'a. Perspektywa ta koncentruje się na jednostce biologicznej, będącej jednocześnie członkiem wspólnoty rodzinnej w jego interakcjach. Rodzina w tym ujęciu jest niezależnym od fizycznego i społecznego środowiska czynnikiem zmian. Naturalne środowisko nie determinuje wprost życia rodzinnego, lecz nakłada na nią ograniczenia lub stwarza szanse.

Konfliktowa teoria rodziny znalazła zwolenników takich, jak: J. Bernard, L. Cosser, R. Dahrendorf, Ch. Mills. Podstawowym założeniem tej teorii jest stwierdzenie, iż zmiana i konflikt są zjawiskami wszechobecnymi, ponadto każdy element życia społecznego przyczynia się do dezintegracji i zmiany. Życie rodzinne nie jest w tym względzie odosobnione. Powinnością socjologa jest identyfikacja i opis różnych form życia rodzinnego nie w celu wyeliminowania konfliktu, bo on jest istotą zmiany, ale by wskazać sposoby efektywnego jej funkcjonowania, pomimo istnienia nieusuwalnego źródła konfliktu, jakim jest, np. egoizm.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych pojawiły się dwie dalsze teorie rodziny. Pierwsza bazuje na *teorii ludzkiego komunikowania się*, w ramach której socjologowie dokonują selekcji tych form porozumiewania się, które sprzyjają

właściwościom funkcjonowania rodziny oraz starają się wskazać te, które są źródłem napięć i konfliktów w rodzinie. Źródłami zakłóceń w procesie porozumiewania się są najczęściej: wieloznaczność słów i pojęć, przenośnie oraz metaforyczny charakter języka. Stąd potrzeba analizy życia rodzinnego pod tym kątem.

Druga teoria zwana *feministyczną teorią rodziny* jest różnie rozumiana i stąd mówi się raczej o teoriach niż teorii. Teorie te skupiają swoją uwagę na analizie fenomenu podporządkowania za niesprawiedliwe. Inaczej mówiąc, teoria ta jest wizją rodziny i świata z punktu widzenia negatywnych doświadczeń kobiety. Przedstawicielami tej teorii są: R.W. Conell, K.E. Ferguson, A. Rich.

Przedstawione teorie (ujęcia) rodziny, rzecz jasna, nie wyczerpują tej problematyki, a jedynie wskazują na szerokie możliwości teoretycznych ujęć socjologicznych w analizie życia rodzinnego. Moim zdaniem, obok wyżej wymienionych teorii, można wyróżnić w socjologii cztery dominujące sposoby ujmowania rodziny, które będą podstawą dalszych rozważań. Pierwszy – *rodzina jako grupa społeczna*, drugi – *rodzina jako instytucja społeczna*, trzeci – *rodzina jako system społeczny* i czwarty – *rodzina jako sfera racjonalnych wyborów*.

Nie wszystkie wymienione ujęcia w równym stopniu występują w socjologii rodziny. Według L. Dyczewskiego dwa pierwsze podejścia mają dominujące znaczenie. Pisze on „Rodzina widziana w kontekście tych faktów (znaczenia dla jednostki i społeczeństwa – T.M.) ukazuje się nam jako grupa o charakterze wspólnotowym i jako instytucja społeczna. Są to dwie podstawowe formy albo – inaczej mówiąc – dwa wymiary istnienia i funkcjonowania rodziny” (Dyczewski, 1994: 12). Nie będę ich opisywał szczegółowo, ponieważ mają one bogatą literaturę socjologiczną i są powszechnie znane. Szerzej natomiast omówię dwa pozostałe ujęcia, tj. rodzina jako system społeczny oraz rodzina jako sfera racjonalnych wyborów, które w małym stopniu są omawiane w literaturze przedmiotu. Przejdę teraz do ich omówienia oraz wskazania głównych kierunków operacjonalizacji.

Charakteryzując rodzinę jako grupę społeczną, należy przywołać powszechnie występujące w socjologii definicje grupy społecznej, ściśle mówiąc jej komponentów. Według J. Szczepańskiego grupa społeczna to zbiór osób, (co najmniej trzy osoby) powiązanych następującymi cechami (komponentami) konstytuującymi, takimi jak: 1/ cele (zadania), 2/ struktura (władza, role i pozycje społeczne), 3/ identyfikacja („my”, „oni”) oraz 4/ środki skupienia (wartości, symbole, idee), (zob. Szczepański, 1970: 245–248), natomiast według J. Turowskiego grupa społeczna to zbiór osób, których łączą: 1/ stosunki interpersonalne¹, 2/ wartości ogólnogrupowe, 3/ więź społeczna oraz 4/ organizacja wewnętrzna (władza, role i pozycje społeczne), (zob. Turowski, 1993: 78–97).

Przedstawione cechy konstytuujące grupę społeczną można odnieść do rodziny i na tej podstawie ją zdefiniować, a więc rodzina jest grupą społeczną, która

¹ Liczba stosunków interpersonalnych obliczana jest wzorem $L = n(n-1)$.

liczy co najmniej trzy osoby (małżeństwo bezdzietne nie jest więc rodziną), realizuje określone cele, funkcje, np. prokreacja, socjalizacja, ma określoną strukturę (władza, role i pozycje społeczne), identyfikację („my”, „oni”) oraz środki skupienia (wartości, symbole, idee). Dalszej analizy rodziny pod względem wymienionych cech konstytuujących grupę według J. Turowskiego nie będę prowadził, ponieważ chodzi mi tu tylko o pokazanie sposobu definiowania rodziny według wyżej wymienionych komponentów grupy społecznej. Wymienione komponenty są podstawą operacjonalizacji rodziny jako grupy społecznej.

Podobnie jak wyżej można określić rodzinę jako instytucję społeczną tylko trzeba odwołać się do definicji instytucji społecznej. Według M. Malikowskiego instytucja społeczna to uwarunkowany sposób działania, w którym można wyróżnić następujące elementy: 1/ idea (zasada naczelna), 2/ cele i zadania jako funkcje, 3/ personel (pracownicy instytucji), 4/ normy i zasady działania, 5/ urządzenia materialne (przestrzeń, wyposażenie) oraz 6/ działalność prowadząca do realizacji celów i zadań (zob. Słaboń, 2001: hasło „Instytucja społeczna”). Natomiast Leon Dyczewski nie mówi wprost o instytucji społecznej, ale określając rodzinę jako instytucję społeczną, wskazuje jak należy tę formę życia społecznego rozumieć. Według niego instytucja społeczna jest grupą formalną i społecznie uznaną, działającą w określonej przestrzeni, posiadającą określoną strukturę i dobra materialne oraz realizującą określone funkcje. Cytowany autor, powołując się na Franciszka Adamskiego i Zbigniewa Tyszkę, wymienia 11 następujących funkcji, które rodzina powinna realizować: 1/ prokreacyjna, 2/ seksualna, 3/ socjalizacyjna, 4/ emocjonalno-ekspresyjna, 5/ rekreacyjno-towarzyska, 6/ towarzyska, 7/ religijna/ 8/ gospodarcza, 9/ opiekuńczo-zabezpieczająca, 10/ stratyfikacyjna i 11/ legalizacyjno-kontrolna. Liczba funkcji przypisywanych rodzinie przez różnych autorów jest różna, np. w perspektywie instytucjonalnej rodzina spełnia główne dwie funkcje (dwie potrzeby społeczne), tj. prokreacyjną i socjalizacyjną. Z powyższego wynika, że podstawowym kierunkiem operacjonalizacji rodziny są realizowane przez nią funkcje wobec jednostki i społeczeństwa.

Przechodząc do następnego sposobu ujmowania rodziny, tj. rodziny jako systemu społecznego należy przywołać ponownie rozważania L. Dyczewskiego, który traktuje rodzinę jako swoisty system społeczny składający się z czterech układów, wzajemnie się uzupełniających, a mianowicie: 1) układu postaw miłości, 2) układu uzupełnień i dominacji, 3) układu socjalizacji i 4) układu wspólnego działania. Spróbujmy je krótko scharakteryzować, odwołując się do wyżej cytowanego autora.

W *układzie postaw miłości* dominuje miłość, która według Dyczewskiego najpełniej realizuje się w rodzinie. Miłość sprawia, że członkowie rodziny tworzą jedność, w której jeden służy drugiemu i każda jednostka czuje się tak, jakby znajdowała się w centrum grupy rodzinnej. Ta miłość wewnątrzrodzinna, wstępująca, na co dzień, czyni z rodziny grupę o szczególnie wysokim stopniu spójności.

W *układzie uzupełnień i dominacji* rodzina jest systemem dynamicznym, w którym każda osoba reprezentuje inne wartości zależne od płci, predyspozycji psychicznych, uzdolnień i aspiracji. Dzieci wnoszą do rodziny nowy zasób wiedzy, przeżyć, a tworząc własną rodzinę, wprowadzając nowe osoby, wnoszą w ten sposób dorobek życiowy nowej rodziny. Jest to proces uzupełnień. W rodzinie istnieje też układ dominacji, który w obecnym okresie ulega istotnym zmianom. W tradycyjnym modelu rodziny dominował mężczyzna. Uważano, że ma lepsze predyspozycje psychiczne i fizyczne i on miał władzę. W czasach obecnych, w naszej kulturze dominacja opiera się na umiejętnościach i kompetencji, jest kształtowana w czasie. Zachodzi również zmiana dominacji wieku, jest obecnie bardziej elastyczna.

W *układzie socjalizacji* proces socjalizacji tworzą realizowane przez nią wartości, normy, wzory, zwyczaje i inne, które to wprowadzają rodzinę w świat stosunków społecznych, obejmując pokolenia różne wiekowo. Ugruntowują „stare” i wprowadzają „nowe”. Rodzina znajduje się w centrum przemian kulturowych, żywo uczestniczy, a jednocześnie ma zagwarantowaną trwałość i kontynuację kulturową.

W *układzie wspólnego działania* rodzina realizuje wspólne i jednostkowe potrzeby. Układ ma charakter dynamiczny, członkowie rodzin uczestniczą we wszystkich etapach działania, od jego przyczyn aż do konsekwencji. Te wspólne działania są swoistą cechą tego układu.

Wymienione układy są podstawą operacjonalizacji rodziny w drugim sposobie jej ujmowania, czyli rodziny jako systemu społecznego (szczegółowy opis wymienionych układów znajdzie Czytelnik w cytowanej pracy L. Dyczewskiego).

Przejdę teraz do scharakteryzowania rodziny jako sfery racjonalnych wyborów. Na wstępie warto przypomnieć, że teoria ta, a w szczególności próby jej wykorzystania przez G. Beckera w analizie zachowań ekonomicznych w rodzinie wywołały duże kontrowersje w świecie naukowym (Becker, 1990: cz. VI). Zaistniała też potrzeba traktowania rodziny w innym aspekcie niż dotychczas. Nasuwa się więc pytanie: czy wcześniej przedstawione podejścia stają się już nieważne, niewystarczające, ponieważ w małym stopniu akcentują indywidualizm i racjonalność? Odpowiedź jest negatywna. Wszystkie wymienione podejścia są istotne i mają charakter wzajemnie się uzupełniający.

Przechodząc do charakterystyki tego podejścia, ściślej syntetycznego jego ujęcia, należy powiedzieć, że rodzina jako sfera racjonalnych wyborów to wewnętrznie różnicowana całość. Oznacza to: *po pierwsze*, że jednostki uwikłane w budowanie i funkcjonowanie rodziny bynajmniej nie muszą kierować się w swoich zachowaniach w głównej mierze wspólnotą interesów i celów; *po drugie*, że członkowie rodziny podejmują optymalizujące decyzje nie tylko w warunkach ograniczonej ilości dóbr i zewnętrznej presji otoczenia, ale także w warunkach konkurencji; *po trzecie*, że rodzinę traktować należy jako kategorię ekonomiczną w znaczeniu dystrybucji zawsze ograniczonych zasobów, a każda podejmowana

decyzja pociąga za sobą korzystne bądź niekorzystne konsekwencje. Najczęściej stosowaną kategorią ekonomiczną jest analiza kosztów dotycząca głównie zbyt wczesnego i zbyt późnego małżeństwa, liczby i jakości dzieci, odkładania decyzji o ich posiadaniu, ekonomicznych konsekwencji rozwodów czy separacji itp.; *po czwarte*, że rodzina jest procesem dynamicznym, stanowiącym funkcję procesów reprodukcji szeroko rozumianej. Stąd też obecnie nie mówi się o rodzinie jako stabilnej i jednorazowej grupie społecznej czy instytucji społecznej, ale raczej o strategiach formowania rodziny, o cyklach rodzinnych, o reprodukcji rodziny itd. Dodajmy, że jest to punkt widzenia rodziny z pozycji makrospołecznej. Przedstawione cztery aspekty zróżnicowania są podstawą operacjonalizacji rodziny.

Przejdę teraz do omówienia problematyki określania stanu patologicznego rodziny, a w szczególności wykorzystania rachunku taksonomicznego w określaniu jej patologiczności.

3. Kierunki operacjonalizacji przedstawionych ujęć rodziny (ujęcie syntetyczne)

Przedstawione ujęcia rodziny stwarzają nowe podstawy metodologiczne badania życia rodzinnego, a w szczególności implikują różne sposoby ich operacjonalizacji. Dodajmy, że przedstawione zostaną tylko ogólne kierunki operacjonalizacji poszczególnych ujęć rodziny, a nie ich wskaźniki (o czym wspominałem wcześniej).

W pierwszym ujęciu rodziny (rodzina jako grupa społeczna) uznano dwa kierunki operacjonalizacji za podstawowe: więź rodzinną i role rodzinne.

Zmierzając do określenia więzi rodzinnej, należy pamiętać, że rodzina jako grupa społeczna ma swoją specyfikę wyrażającą się intymnością życia wewnętrznego. W tej małej grupie osób, za wyjątkiem niewielkiej liczby rodzin wewnętrznie rozbitych, wszyscy są sobie bliscy i współdziałają ze sobą. W takiej grupie rodzinnej działa cały kompleks sił przyciągających jej członków do siebie i wiążących ich nawzajem. Siły te tworzą więź rodzinną, która przejawia się w różnego rodzaju stosunkach, zdarzeniach i postawach jej członków.

W rodzinie, mimo jej małych rozmiarów, występuje duża różnorodność ról: męża, żony, matki, ojca, dziecka, brata, siostry, gospodyni domu, żywiciela rodziny itp. Ta różnorodność ról tworzy bogatą rzeczywistość społeczną, którą należy właściwie zoperacjonalizować.

W drugim ujęciu rodziny (instytucjonalnym) głównym kierunkiem operacjonalizacji rodziny są jej funkcje wobec jednostki i społeczeństwa. Funkcje rodziny są liczne i różnie określane. Najczęściej wymienia się następujące: prokreacyjna, seksualna, socjalizacyjna, emocjonalno-ekspresyjna, rekreacyjno-towarzyska, integracyjna, religijna, gospodarcza, opiekuńczo-zabezpieczająca, stratyfikacyjna i legalizacyjno-kontrolna (Adamski, 1982: 49; Tyska, 1974: 61–69).

W trzecim ujęciu rodziny (systemowym) podstawowymi kierunkami operacjonalizacji rodziny powinny być cztery układy wzajemnie uzupełniające się, a więc układ postaw miłości, układ uzupełnień i dominacji, układ socjalizacji i układ wspólnego działania (Dyczewski, 1994: 15–19).

W czwartym ujęciu rodziny (racjonalnym) głównymi kierunkami operacjonalizacji rodziny powinny być:

- 1/ indywidualne strategie formułowania rodziny, w zakresie: podejmowania decyzji co do wyboru: partnera, momentu zawarcia małżeństwa, liczby i jakości dzieci, odstępów czasu pomiędzy kolejnymi dziećmi, itp.,
- 2/ ujmowanie indywidualnych działań w kategoriach kosztów i korzyści. Dodajmy, że wszelkie konstelacje wyższego rzędu mają charakter przejściowy, a działania jednostek traktowane są jako proces wzajemnego warunkowania,
- 3/ maksymalizacja zaspokajania potrzeb i minimalizacja konfliktów,
- 4/ sposoby decyzji dotyczące najważniejszych kwestii rodzinnych.

4. Próba określania stanu patologiczności rodziny

Zacznijmy od ogólnej refleksji o tym stanie, czyli odpowiedzi na pytanie: jaką rzeczywistość społeczną należy uznać za patologiczną? Jednoznacznej odpowiedzi na tak postawione pytanie nie ma. Można tu przytoczyć rozważania A. Podgóreckiego, które wskazują, iż o patologiczności faktów, zjawisk społecznych rozstrzyga w wymiarze ogólnym etyka globalna (Podgórecki, 1976: 638)², natomiast w skali makrospołecznej kryteriami rozstrzygającymi o patologiczności owych zjawisk i faktów są według cytowanego autora wartości i normy społeczne oraz szkodliwość społeczna. Ale wiadomo również, iż owe wartości i normy nie mają charakteru uniwersalnego, warunkowane są w dużym stopniu czynnikami kulturowymi i społecznymi. Stąd też potrzeba dalszych poszukiwań kryteriów wyróżniania zjawisk patologicznych. Szczegółowe rozważania znajdzie czytelnik w mojej pracy: *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Opole 1995. Chciałem jednak wyeksponować jedno z kryteriów zwane w literaturze przedmiotu zobiektywizowanym, które będzie myślą przewodnią określania stanu patologicznego interesującej nas rzeczywistości społecznej. Mam tu na myśli reakcję społeczną jako kryterium wyróżniania społecznych zjawisk patologicznych. W nurcie tym można wymienić następujących autorów: E. Lemert, H. Becker, K. Evikson, J. Kwaśniewski, A. Kojder. Dodajmy, że do określenia stanu patologicznego używane są jeszcze inne pojęcia: *dezorganizacja społeczna*, *deviacja społeczna*, *dysfunkcjonalność*, itd.

Podobną sytuację mamy przy określaniu stanu patologicznego rodziny. Jak zauważa I. Budrewicz „używamy często w naszym piśmiennictwie socjologicznym terminu «patologia rodziny» nie ma jednoznacznej definicji a jego rozumienie ma różne odcienie. Wiele autorów używa obok «patologii» określeń: «deviacja», «zjawiska patologiczne», «symptomy patologii życia rodzinnego»” (Budrewicz, 1992: 32). Widać z powyższego, że istnieje potrzeba uporządkowania tych kwestii w dwóch sferach: terminologicznej i metodologicznej.

² Etyka ta nie została bliżej określona przez autora.

W kwestii pierwszej proponuję, aby obowiązującym terminem było określenie „rodzina patologiczna”, rozumiana jako społeczna rzeczywistość odbiegająca od wartości i norm powszechnie uznawanych³, a nie refleksją naukową nad patologicznością rodziny, co mogłoby sugerować pojęcie „patologia rodziny”. Proponowany termin w tym rozumieniu obejmuje następujące określenia występujące w literaturze przedmiotu: „dezorganizacja rodziny”, „dysfunkcjonalność życia rodzinnego”, „dezintegracja rodziny”, „patologia życia rodzinnego”.

Druga kwestia jest nieco bardziej złożona, chodzi bowiem o zobiektywizowane sposoby ustalania patologiczności w ogóle, a w szczególności życia rodzinnego, czyli o operacjonalizację (wskaźniki) patologiczności rodziny. W literaturze socjologicznej i pedagogicznej można znaleźć wiele sposobów określania owego stanu patologicznego.

J. Śledzianowski pisze „Dziś powszechnie zalicza się do rodzin patologicznych te, w których oboje rodziców lub jedno z nich alkoholizuje się, używa narkotyków, dopuszcza do nierządu – najczęściej we własnym domu w obecności dzieci, wykorzystując je seksualnie” (Śledzieniewski, 1998: 55).

Nieco inaczej patologiczność rodziny określa A. M. Tchorzewski, który główne źródło patologiczności rodziny upatruje w naruszaniu więzi społecznej. Pisze on „W więzach tych (chodzi o więź biologiczną, emocjonalną, kulturalną i gospodarczą – T.M.) należy upatrywać źródeł procesu naśladowania wzorów osobowych, procesów wychowania, a także samowychowania. Jeśli więzy te są «nadwyrężone», «popuszczają» lub są «zerowe» wówczas mamy do czynienia ze zjawiskami dysfunkcji i patologii w rodzinie. Najogólniej rzecz ujmując, można powiedzieć, że osłabienie więzi w rodzinie jest przyczyną, skutkiem zaś dysfunkcja i patologia różnych obszarów życia rodzinnego” (Tchorzewski, 1998: 28–29).

Podane przykłady, rzecz jasna, nie wyczerpują tego zagadnienia, stąd próba wykorzystania analizy taksonomicznej w określeniu patologiczności życia rodzinnego.

5. Rachunek taksonomiczny a patologiczność rodziny

Widać z powyższego, że patologiczność życia rodzinnego jest różnie określona i trudno dla niej znaleźć wspólny mianownik. Spróbujmy więc przedstawić istotę rachunku taksonomicznego oraz podjąć próbę jego wykorzystania do określenia stanu patologicznego rodziny.

Przechodząc do przedstawienia owej próby, wypada zauważyć, iż w analizie taksonomicznej, podobnie jak w badaniach zjawisk patologicznych⁴ wyróżnia-

³ Nie każde odchylenie od wartości i norm uważane jest za patologiczne. O stanie patologiczności decyduje wspomniana reakcja społeczna, a ściślej skala, siła reakcji społecznej (zob. cytowana książka *Socjologiczne...*)

⁴ W patologii społecznej można mówić o dewiacji negatywnej (odchylenie w dół, np. alkoholizm), o dewiacji pozytywnej (odchylenie w górę, np. pracoholizm) oraz o dewiacji zerowej (zachowania w normie).

my trzy sfery rzeczywistości: negatywna (w taksonomii opisywana przez destymulanty), pozytywna (opisywana przez stymulanty) i normalna (mieszcząca się w ramach normy, opisywana w taksonomii przez nominanty).

Spróbujmy te kwestie bliżej przedstawić. Zacznę od wyjaśnienia wymienionych pojęć funkcjonujących na gruncie analizy taksonomicznej (Pluta, 1976; Ruziński i Kołaczkoński, 1978).

Stymulanty to takie wskaźniki, które reprezentują zjawiska przyczyniające się do realizacji celów. W analizowanym przypadku do realizacji celów rodzinnych.

Destymulanty to wskaźniki charakteryzujące zjawiska przyczyniające się do regresji, a więc utrudniające życie rodzinne.

Nominanty to takie wskaźniki, które charakteryzują zjawiska trudne do określenia w aspekcie realizacji celów czy regresji w życiu rodzinnym.

Można przyjąć, że procedura określania stanu patologicznego rodziny za pomocą rachunku taksonomicznego, będzie przebiegała w siedmiu etapach:

- 1) określenie zestawu wskaźników dla poszczególnych ujęć rodziny;
- 2) ustalenie charakteru wskaźników (stymulanty, destymulanty i nominanty);
- 3) przypisanie wartości liczbowych poszczególnym wskaźnikom na drodze badań empirycznych;
- 4) określenie wzorca normalności i patologiczności badanych rodzin na podstawie obliczeń statystycznych;
- 5) obliczenie taksonomicznych mierników dla poszczególnych rodzin;
- 6) określenie wielkości granicznych dla mierników taksonomicznych patologiczności;
- 7) porównanie obliczonych wartości mierników taksonomicznych dla poszczególnych rodzin z wielkościami granicznymi tychże mierników i ostateczne ustalenie stanu patologicznego dla poszczególnych rodzin.

Dodajmy, że przy określaniu stanu patologicznego rodziny na podstawie danych empirycznych, wszystkie wskaźniki należy przekształcić w jeden typ, np. na destymulanty lub stymulanty. Nominanty natomiast trzeba najpierw zastąpić zmiennymi o interpretacji zbliżonej merytorycznie do destymulantów lub stymulantów, a potem wykorzystać w obliczaniu wzorca. Przed obliczeniem wzorca pomyślności i patologiczności należy uzyskane wyniki empiryczne standaryzować, a następnie uporządkować pod względem izotropowym, tzn. aby wartości liczbowe wskaźników w podzbiorach (dla poszczególnych ujęć rodziny) mało się różniły od siebie.

6. Refleksja końcowa

Podsumowując przedstawione rozważania, warto zwrócić uwagę na różnorodność podejść definicyjnych i teoretycznych do rodziny. W tym artykule wyróżniono siedem określeń rodziny (Ozorkowski) i dziewięć teorii ujmujących rodzi-

nę (Majkowski). Ponadto uznano, że w socjologii dominują cztery podstawowe sposoby ujmowania rodziny. Przypomnijmy je: 1/ rodzina jako grupa społeczna; 2/ rodzina jako instytucja społeczna, 3/ rodzina jako system społeczny i 4/ rodzina jako sfera racjonalnych wyborów. W dalszej części artykułu analizowano wyżej wymienione sposoby ujmowania rodziny pod kątem operacjonalizacji rodziny, a w końcowej podjęto próbę wykorzystania rachunku taksonomicznego w określaniu patologiczności rodziny.

Na zakończenie spróbujmy przedstawić jeszcze kilka wniosków ogólnych wynikających z rozważań przedstawionych w artykule.

1. Różnorodność i nieścisłość pojęć w określaniu „społecznego zła” w sferze życia rodzinnego implikuje trudności nie tylko w jego operacjonalizacji, ale także w jego pomiarze.

2. Bardzo mało, żeby nie powiedzieć w ogóle, brak jest opracowań z socjologii rodziny, a także pedagogiki rodziny, które mówiłyby wprost o metodologicznych aspektach pomiaru patologiczności rodziny.

3. Tytuł referatu *Próba wykorzystywanie rachunku taksonomicznego w określaniu patologiczności rodziny* może sugerować, że autor powinien przedstawić konkretne wyniki badań z wykorzystaniem rachunku taksonomicznego w analizie patologiczności rodziny czy też podać przykłady tego zastosowania. Chciałem jednak podkreślić wyraźnie, że intencją moich rozważań było pokazanie tylko pewnej idei, możliwości poszukiwań w określaniu (pomiaru) patologiczności rodziny. Przykłady takiego pomiaru patologiczności z wykorzystaniem rachunku taksonomicznego znajdzie Czytelnik w mojej publikacji *Socjologiczne sposoby badania rzeczywistości patologicznej w zakładach pracy*, Opole 1993. Mówiąc ogólnie o pomiarze patologiczności rzeczywistości społecznej (a więc nie tylko o patologiczności rodziny), warto powiedzieć, że ów pomiar jest niezwykle złożoną i dyskusyjną sprawą, bowiem w metodologii badań rzeczywistości społecznej mamy cztery skale pomiaru, a tylko do tej analizy można wykorzystać skalę ilorazową i interwałową, rzadko stosowane w badaniach socjologicznych.

Na zakończenie można dodać, że przedstawione rozważania w tym artykule mają zapewne charakter kontrowersyjny, ale także innowacyjny. Autor żywi nadzieję, że wywołają one pożądane refleksje, oraz – być może – staną się inspiracją do dalszych poszukiwań badawczych.

Bibliografia

- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, Warszawa.
- Becker G. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Warszawa część VI.
- Budrewicz I. (1992), *Spoleczne uwarunkowania przestępstw młodych mężczyzn przeciwko mieniu*, Bydgoszcz.
- Dyczewski L. (1994), *Rodzina. Społeczeństwo. Państwo*, Lublin.

- Majkowski W. (1997), *Czynniki dezintegracji współczesnej rodziny polskiej*, Kraków.
- Michalczyk T. *Różne sposoby ujmowania rodziny w dobie globalizacji* [w:] *Z rodziną i dla rodziny w dobie globalizacji*, Uniwersytet H-P, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, (w druku).
- Michalczyk T. (1993), *Socjologiczne sposoby badania rzeczywistości patologicznej w zakładach pracy*, Opole.
- Michalczyk T. (1995), *Wybrane zagadnienia patologii społecznej*, Opole.
- Ozorkowski E. (red.) (1999), *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa – Łomianki.
- Pluta W. (1976), *Taksonomiczna procedura powodzenia syntetycznych badań porównawczych*, „Przegląd Statystyczny”, nr 4.
- Podgórecki A. (1976), *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa.
- Radziński R., Kołaczkowski Z. (1978), *Zastosowanie metody taksonomicznej do oceny rozwoju regionu opolskiego*, Opole.
- Słaboń A. (2001), *Słownik pojęć socjologicznych, hasło „Instytucja społeczna”*, Kraków.
- Szczepański J. (1970), *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa.
- Śledzianowski J. (1998), *Dysfunkcyjne rodziny a ucieczki dzieci z domu rodzinnego* [w:] H. Cudak (red.) *Problemy współczesnej rodziny w Polsce*, Piotrków Tryb.
- Tchorzewski A. (1992), *Rodzaje i rozmiary dysfunkcji i patologii w rodzinie w okresie transformacji w Polsce* [w:] A. Tchorzewski (red.) *Problemy metodologiczne teorii wychowania*, Bydgoszcz.
- Turowski J. (1993), *Socjologia. Małe struktury społeczne*, Lublin.
- Tyszką Z. (1974), *Socjologia rodziny*, Warszawa.

Sylwia Badora

Miłość rodzicielska – reguła czy przypadek? (studium antropologiczne)

(...) istnieje za wiele wyjątków od reguły miłości macierzyńskiej, byśmy nie byli zmuszeni zakwestionować samej reguły. Po prostu miłość nie jest w królestwie człowieka normą. Działa zbyt wiele czynników, które drwią sobie z niej.
(Badinter, 1998: 11)

Streszczenie

Miłość rodzicielska to fenomen, który dla większości z nas jest tak oczywisty, że nie próbujemy nawet poddawać go dyskusji. Rzecz jasna mamy świadomość, że zdarzają się przypadki jej braku, ale traktujemy je jako niewybaczalne odstępstwo od reguły, szczególnie gdy dotyczy to kobiety-matki. Niedoskonałość czy ogromny niedostatek miłości rodzicielskiej ery nowożytnej nie daje się już wytłumaczyć tylko średniowiecznym determinizmem materialno-psychologicznym, ponieważ nie jest już charakterystyczny tylko dla najuboższych.

Summary

Parental love is a phenomenon that for most of us is so obvious that we do not even try to keep it under discussion. Obviously we are aware that sometimes there's lack of it, but every such case is treated as a unforgiven exception of the rule. Especially when considering woman – mother. The imperfection or lack of the parental love in modern times cannot be explained in the terms of middle-ages determinism of matter and psychological manner, because it is no longer characteristic for a poor society.

1. Wprowadzenie

Miłość rodzicielska to fenomen, który dla większości z nas jest tak oczywisty, że nie próbujemy nawet poddawać go dyskusji. Rzecz jasna mamy świadomość, że zdarzają się przypadki jej braku, ale traktujemy je jako niewybaczalne odstępstwo od reguły, szczególnie gdy dotyczy to kobiety-matki. Utwierdza nas w tym nauka wskazująca na naturalne (biologiczne) wyposażenie kobiety w mechanizmy sprzyjające miłości i jej okazywaniu – uwarunkowaną dziedzicznie aktywność

rodzicielską, wyzwalaną głównie pod wpływem hormonów (gonadotropin) przysadkowych i produkowanych w odpowiedzi na ten swoisty bodziec hormonalny – hormonów płciowych gonad (Blain, 1979: 71). Wrodzony charakter uczucia macierzyńskiego, niezmiennego w swej istocie, choć różniącego się w formie, zakładają też będący na przeciwnym biegunie niektórzy filozofowie. Dla nich kobieta została stworzona do roli matki (dobrej matki), a więc macierzyństwo i towarzysząca im miłość są od zawsze wpisane w naturę kobiecą. Obojętność na wyzwanie natury, a więc odchylenie od takiej normy, jest nieuchronnie rozpatrywana w kategoriach patologicznego wyjątku. Znacznie mniej w kwestii uczuć rodzicielskich oczekuje się od ojca – jego relacje z dzieckiem rozpatruje się zwykle znacznie bardziej pragmatycznie i nie obwinia się go za brak miłości.

Historia pokazuje jednak, że istnieje tak wiele wyjątków od reguły miłości macierzyńskiej, że nie sposób jest zakwestionować samej reguły. Jeśli bowiem próbując uzgodnić minimum definicji miłości przyjmujemy, że miłość rodzicielska wyraża się w życzliwej trosce o dziecko, odpowiedzialności za jego życie, zdrowie i rozwój, zaspokajaniu fizycznych i psychicznych potrzeb, czułych gestach – to jej treść sprowadzamy do działania, które można po prostu nazwać dobrą opieką. Z perspektywy obecnej wrażliwości, zachowania rodzicielskie w znanej nam historii nie zawsze spełniają kryteria opieki optymalnej, a niektóre nawet mocno bulwersują. Zakładając, że źródłem opieki w znacznej mierze są uczucia, to okazuje się, że mamy do czynienia z długimi okresami w historii, w których trudno to uczucie odnaleźć. Jednak nawet w tych samych okresach i w tych samych typach społeczeństw możemy zaobserwować ogromną różnorodność postaw i uczuć warunkujących jakość opieki, a tym samym możliwość przeżycia dziecka, jego zdrowie, szczęście, nabycie kompetencji kulturowej.

Zarówno zwolennikom naturalnego determinizmu i towarzyszącego mu porządku, jak i ludziom wierzącym, że Bóg obdarzył naszą naturę miłością, trudno jest zaakceptować możliwość braku uczuć rodzicielskich. Jak zatem wytłumaczyć częste zaburzenia w miłości macierzyńskiej i ojcowskiej, chłód uczuciowy, zaniedbywanie dzieci, skłonność do porzucania czy zabijania niemowląt w różnych okresach historii i różnych kulturach? Zjawisko to znalazło liczne wyjaśnienia ekonomiczne i demograficzne. Warto też za E. Badinter (1998: 21) zwrócić uwagę na fakt, że pełnienie ról opiekuńczych, stosunek i miłość do dziecka, są w znacznej mierze określane przez potrzeby i wartości dominujące w danym społeczeństwie. W społeczeństwach, gdzie mężczyznę-ojca obdarza się wielką władzą, matka, która z natury rzeczy ma bliższą więź uczuciową z dzieckiem schodzi na dalszy plan i jej status upodabnia się do i tak bardzo niskiego statusu dziecka. Kiedy jednak społeczeństwo interesuje się dzieckiem, jego przetrwaniem i wychowaniem, rośnie status matki, na niekorzyść ojca. Docenianie macierzyństwa sprzyja miłości i lepszej opiece nad dzieckiem, a wszelkie odstępstwa od jej kulturowych standardów traktowane są jak patologia. Nie można więc zaprzeczyć istnieniu zdeterminowanej naturą miłości rodzicielskiej, jednak w społeczeństwie,

które nie przypisuje wartości jakiemuś uczuciu, „może ono zostać zduszone albo przytłumione tak dalece, że w wielu sercach ulegnie całkowitemu unicestwieniu” (Badinter, 1998: 8). Z pewnością nie znaczy to jednak, że nawet takie społeczeństwo czyni wszelką miłość rodzicielską niemożliwą.

Poniższa próba przeanalizowania miłości rodzicielskiej (lub jej braku) dotyczyć będzie historii kultury europejskiej w okresie od starożytności do czasów nowożytnych (wiek VIII). W XIX-tym wieku bowiem stosunek do dziecka zaczął znacząco się zmieniać i zdecydowanie wzrosła rola uczuć w jego wychowaniu. W żadnym razie nie chcę przez to powiedzieć, że wcześniej uczuć rodzicielskich nie było, choć z punktu widzenia dzisiejszych standardów często można takie wrażenie odnieść. Nigdy też nie było tak, że niedostatek miłości rodzicielskiej charakteryzował całe społeczeństwo. W tych samych okresach bowiem mamy do czynienia z często przeciwstawnymi trendami w kwestii uczuć do dzieci i ich okazywania. Różnice także dotyczą poszczególnych warstw społecznych czy poszczególnych obszarów oraz przyjętych tam obyczajów i filozofii.

2. Władza ponad miłość

W historii opieki rodzinnej na obszarze kultury Zachodu mamy nieodmiennie do czynienia z władzą ojca i męża jako czynnikiem, który w istotny sposób tę opiekę determinuje. Historycy i prawnicy korzeni takiego stanu rzeczy upatrują w kulturze Indii – w świętych pismach Wedów, Ariów, Braminów i Sutrów, gdzie rodzina uważana jest za grupę religijną, której przewodzi ojciec. Jako zwierzchnik, którego obdarzono obowiązkiem czuwania nad rodziną (kobietą i dzieckiem) i jej dobrym sprawowaniem, jego opieka sprowadza się głównie do sądzenia i karania. (Badinter, 1998: 23). Podobne uprawnienia ojca jako głównego opiekuna można znaleźć w prawie i obyczajach starożytnego Rzymu i nieco tylko złagodzone w społeczeństwie greckim. Status dziecka (podobnie jak kobiety) był bardzo niski i nie zawsze miało ono prawo do opieki czy nawet prawo do przeżycia. Władza ojca nad rodziną, czasem nieograniczona, przyznana przez społeczeństwa, przez wiele wieków (a nawet tysiąclecia) będzie miała wpływ na postrzeganie dzieciństwa i przynależnej temu okresowi opieki.

W kulturze **Cesarstwa Rzymskiego** narodziny dziecka nie były jedynie aktem biologicznym, rozstrzygającym o przyjściu na świat potomka. O tym, czy dziecko ma przeżyć i być przyjęte do społeczeństwa decydował ojciec – głowa rodziny. Ważny był akt podniesienia (*tollere*), rozumiany także dosłownie (Veyne, 1998: 21). Tuż po urodzeniu się dziecka akuszerka kładła je na podłodze, a ojcu przysługiwał przywilej podniesienia go z ziemi i pokazania w ten sposób, że go uznaje i nie zamierza porzucić. Zwykle dziecko, którego ojciec nie podniósł było porzucane pod drzwiami domu lub na śmietniku i gdy miało szczęście, że je ktoś przygarnął, przeżyło. Porzucenie dziecka mógł nakazać swojej ciężarnej żonie nieobecny ojciec. On również decydował o zapobieganiu ciąży, usuwaniu płodu, porzucaniu dzieci wolnych i zabijaniu dzieci niewolnicy. Wszystko to były praktyki legalne i społecznie uznane.

Porzucanie dzieci miało miejsce także w **Grecji**, choć tu porzucano częściej dziewczynki niż chłopców. Jak podaje Paul Veyne (1998: 23), pewien Hellen w 1 r. p.n.e. napisał do swojej żony: „Jeśli (odpukać!) będziesz miała dziecko, zostaw je przy życiu, gdy to będzie chłopiec, a gdy dziewczynka, porzuć ją”. Wydaje się, że Rzymianie nie byli jednak stronnicy i porzucaniem lub zabijaniem dzieci kierowały inne motywy. Oni topili lub porzucali swoje dzieci z wrodzonymi wadami, a także dzieci swoich córek, które „zblądziły” i nie kierowali się złością, lecz swoiście pojmowanym rozsądkiem. Jak powiada Seneka aby „oddzielić to, co dobre, od tego, co do niczego nieprzydatne” ([za:] Veyne, 1998: 23). Ślubne, zdrowe dzieci natomiast porzucano bądź z powodu ubóstwa jednych, bądź z powodu polityki patrymonialnej drugich. Biedni porzucali dzieci, których nie mogli wyżywić, mniej biedni „by nie patrzeć, jak wyrodnęją pod wpływem niskiego poziomu wykształcenia, które czyni ich niezdarnymi do piastowania godności i stanowisk” – jak pisał Plutarch ([za:] Veyne, 1998: 22). Ci drudzy więc, z powodu ambicji rodzinnej, woleli skupić swoje wysiłki i zasoby finansowe na małej liczbie potomków. Polityka patrymonialna zaś dotyczyła najbogatszych, którzy powzięli już rozporządzenia testamentowe co do podziału schedy i nie chcieli zakłócać porządku narodzinami zbędnego potomka.

Porzucanie dzieci, zgodne z prawem i przemyślane, przybierało też charakter manifestacji zasad, np. kiedy mąż podejrzewał żonę o niewierność i porzucal dziecko, które uważał za nieślubne. Czasami przybierało też postać manifestacji polityczno-religijnej, np. po zamordowaniu Agrypiny przez jej syna Nerona jakiś nieznany człowiek porzucił na środku forum niemowlę z tabliczką, na której wypisał: „Nie wychowam cię, gdyż boję się, abyś nie zamordował swej matki”. Decyzja prywatna była też czasami decyzją publiczną; prawdopodobnie rzeź niewiniątek była faktem, a nie legendą (Veyne, 1998: 23).

W starożytnej rzymskiej rodzinie, o wiele bardziej niż więzy krwi liczyło się nazwisko rodowe. Dzieci z nieprawego łoża przybierały nazwisko matki i zapomniane przez swego ojca nie odgrywały żadnej społecznej czy politycznej roli. Rządząca oligarchia rozmnażała się poprzez swoje dzieci ślubne i poprzez synów swych dawnych niewolników – wyzwolenców, którzy przybierali nazwisko rodowe swego pana. Popularna była wówczas instytucja adopcji, która równoważyła słabą reprodukcję naturalną (sztuczne poronienia i zapobieganie ciąży były praktykami nagminnymi).

Rzymianie swoje dzieci – niezależnie od płci – tuż po urodzeniu powierzali mamce, piastunce. Mamka nie tylko karmiła piersią i sprawowała opiekę, ale także zajmowała się edukacją chłopców aż do wieku dojrzewania, wraz z pedagogiem zwanym piastunem (*nutritor, tropheus*), który odpowiadał za dobre wychowanie. Większość czasu dzieci spędzały ze swoimi opiekunami, tylko posiłki wieczorne, które miały charakter ceremoniału, dzieci spożywały wspólnie z rodzicami. Piastunka i pedagog stanowili więc dla dzieci drugą rodzinę i więzi pomiędzy nimi były bardzo często silniejsze niż z rodzicami. W zamożnych domach ta

przybrana rodzina żyła przeważnie na wsi pod opieką jakiejś leciwej krewnej, która odpowiadała za zdrowe życie dzieci, naukę, a także rozrywkę. Ten typ opieki i wychowania uważany był za najlepszy, z dala od miejskich pokus i złego przykładu „dekadenckich” rodziców. Dzieci wychowywane były surowo aby poskromić żądze i wzmocnić charakter, a normalnym środkiem wychowawczym już od niemowlęstwa były kary fizyczne. Uważano bowiem, że moralność polega nie tyle na umiłowaniu cnoty, co na energicznym przeciwstawianiu się występкови, zepsuciu i dekadencji ówczesnych czasów.

Trudno więc mówić o wielkiej uczuciowej więzi między rodzicami i dziećmi. Jak pisze P. Veyne (1998: 28), „Wiadomo, że instynkt macierzyński lub ojcowski łączy indywidualne przypadki miłości z wyboru (która ma mniejsze lub większe szanse narodzić się zarówno między rodzicem a dzieckiem, jak między dwiema jednostkami skojarzonymi zrządzeniem losu) i przypadki, niewątpliwie liczniejsze, uczucia rodzicielskiego „wzbudzonego” przez panującą moralność. Ta ostatnia uczyła ojców kochać swoje dzieci jako kontynuatorów nazwiska i wielkości rodu, ale bez niepotrzebnych czułości”. Równie dobrze własne dzieci mogły być zastąpione adoptowanymi, by w ten sposób zapobiec wygaśnięciu rodu lub zdobyć status ojca rodziny, jakiego wymagano od kandydatów do stanowisk publicznych. Częstość adopcji była w istocie przykładem sztuczności rodziny rzymskiej, choć wielu adoptowanym dzieciom ułatwiano w ten sposób karierę lub lepszy byt. Traktowane przedmiotowo, „przesuwane jak pionki na szachownicy bogactwa i władzy”, dzieci nie były kochane i rozpieszczane przez rodziców. Prawdziwymi opiekunami, dającymi uczucie i edukację, była służba.

U **zmierzchu starożytności**, pomiędzy II a VI wiekiem świat śródziemnomorski przeszedł serię głębokich przemian, które wywarły wpływ na rytm życia, wrażliwość moralną, rolę małżeństwa, płodności, obyczajów opiekuńczych. Punktem wyjścia tej epoki był „człowiek obywatelski”, a ukoronowaniem dobry chrześcijanin, członek Kościoła katolickiego średniowiecznej Europy. Niezależnie od gmin chrześcijańskich, równoległe do obywatelskich kodeksów notabli można zaobserwować powolne tworzenie się odmiennej moralności, opierającej się na różnym doświadczeniu społecznym. Jeszcze przed ustanowieniem Kościoła chrześcijańskiego (III w.) w niektórych aspektach prawa rzymskiego i życia rodziny zachodzą subtelne zmiany wrażliwości moralnej u większości mieszkańców imperium. Obowiązującą normą, nawet w rodzinach niewolników, stało się godne pożycie małżeńskie (Brown, 1998: 250). Niezależnie od wzrastającej rangi celibatu we wczesnym chrześcijaństwie (przeciwnie do judaizmu, który traktował małżeństwo jako konieczne kryterium mądrości), małżeństwo przyzwoicie korzystające ze swojej plci, wychowujące i kochające swoje potomstwo, miało swoje ważne miejsce w strukturze społecznej. Jednak i to społeczeństwo, które w antropologii nazywa się często **społeczeństwem religijnym**, miało odmienny od dzisiejszego obraz dzieciństwa, warunkujący jego niski status.

Przyjęte przeze mnie dość jednolite postrzeganie społeczeństwa religijnego jest oczywiście dużym uproszczeniem i odnosi się do społeczeństw chrześci-

jańskich, choć nie umiejscowionych precyzyjnie w konkretnym miejscu i czasie. Zaznaczyć też należy, że przez społeczeństwo religijne rozumiem pewną całość zwykle określaną mianem kultury średniowiecznej, jednak zawierającą wiele rozmaitych i często antagonistycznych nurtów i formacji społecznych oraz koncepcji filozoficznych. Wspólnym elementem jest głęboka religijność, wiara w istnienie Boga i uniwersum absolutnego, przekonanie o istnieniu sfery widzialnej i niewidzialnej, wiara w konfliktową jedność duszy i ciała, a przede wszystkim pojmowanie człowieka jako części większego mechanizmu społecznego i kosmicznego (Por. Buliński, 2002: 98–100). Wszystko to w istotny sposób zaważyło na percepcji dzieciństwa i postawach rodziców w kulturze chrześcijańskiej.

Niewątpliwie do poprawienia statusu dziecka (i kobiety) przyczyniły się nauki Jezusa, który natchniony rewolucyjną zasadą miłości głosił, że władza ojcowska nie została ustanowiona w interesie ojca, lecz dziecka, i że małżonka-matka nie jest niewolnicą, lecz towarzyszką życia męża. Jasne przesłanie Chrystusa w kwestii równych praw i obowiązków ojca i matki względem dzieci ograniczało nadmiar władzy męża, jakim było np. prawo do oddalenia żony, a tym samym pozbawienia dzieci matki, czy też prawo do poligamii. Nawet jeżeli przesłanie to zostało zniekształcone przez niektórych apostołów i teologów, to jednak Słowo Chrystusa znacznie zmieniło status kobiety i pozycję dziecka. W kulturze Zachodu władza ojcowska stopniowo słabła, choć oczywiście w niektórych rejonach (np. w południowej Francji) ciągle działało prawo obyczajowe, które jeszcze w XIII wieku pozwalało ojcu bez większych konsekwencji porzucić lub zabić dziecko. Prawo to jednak było łagodzone przez matkę i instytucje, które coraz bardziej ingerowały w życie rodziny. Na północy Francji dziecko mogło odwołać się do sądu w przypadku nadmiernej surowości ojca, ale tylko wtedy, gdy ojciec naraził jego życie na niebezpieczeństwo lub złamał mu któregoś z członków. O ile dzięki wpływowi Kościoła początkowo los dziecka i kobiety polepszył się, to jednak – jak pisze E. Badinter (1998: 24) – „zbyt liczni byli ci, których interesy i słowa zagłuszały przesłanie Jezusa”, pomniejszając status dziecka i jego matki, a tym samym odmawiając mu często prawa do miłości i opieki. Do czasów nowożytnych władza męzowska i ojcowska górowała nad miłością.

Do tego stanu rzeczy przyczyniły się wzajemnie wspierające się dyskursy dowodzące naturalnego pochodzenia władzy mężczyzny (por. Badinter, 1998: 24–30). Pierwszy to dziedzictwo Arystotelesa, który w swojej filozofii politycznej dowodził, że władza mężczyzny jest prawowita, bo wynika z naturalnej nierówności między istotami ludzkimi. Kobieta jest z natury rzeczy gorsza od mężczyzny, bo pozbawiona wartości z metafizycznego punktu widzenia – ucieleśnia zasadę negatywną, materię, w przeciwieństwie do mężczyzny, który ucieleśnia zasadę boską, synonim myśli i inteligencji. Będąc bytem uczestniczącym w boskości, naturalne jest, że ma przywileje i góruje na innymi członkami rodziny. Dyskurs ten został intensywnie rozwinięty w teologii chrześcijańskiej, wspartej na swoich judaistycznych korzeniach, a głównie na tekście *Genezis*, czyniącym z kobiety

ucieleśnienie zła odpowiedzialnego za nieszczęście mężczyzny. Tekst ten stał się podstawą do wzmocnienia i uzasadnienia władzy ojcowskiej i mężowskiej i siłą tradycji wziął górę nad słowami Chrystusa. Od VI wieku w licznych diatrybach przeciw kobietom, odwołującym się mniej lub bardziej świadomie do tekstów św. Augustyna, wymieniano złe skłonności i ułomności kobiety. Wspomniany autor w podobny sposób opisywał dziecko, traktując je jako zło obarczone ciężarem grzechu pierworodnego. Dzieciństwo to stan przeniknięty zepsuciem, pozbawiony wszelkiej wartości, a praca nad poprawą tak złej natury możliwa jest tylko przy użyciu pogroźek, batów i różg (św. Augustyn, 1997). Konsekwencją podobnej teorii będzie wychowanie całkowicie represyjne, pobawione troski o potrzeby i pragnienia dziecka. Tekstem, który odegrał równie ważną historyczną rolę w ukształtowaniu na długie wieki relacji pomiędzy mężczyzną a kobietą i dziećmi, był *Św. Pawła list do Efezjan*. Zaleca w nim między innymi bezwzględne posłuszeństwo żony mężowi i dzieci rodzicom. Są to bowiem istoty „podległe na mocy praw ludzkich i boskich”.

Z czasem władza ojca została umniejszona w imię nowych zasad Kościoła katolickiego – pierwszej, nakładającej na ojca obowiązki względem dzieci i drugiej – traktującej dziecko jako boski depozyt, istotę, która za wszelką cenę powinna zostać dobrym chrześcijaninem. Ponieważ to dar boży, rodzice nie mogą nim dowolnie dysponować w klasycznym rozumieniu własności, ani się go pozbyć. W efekcie jako pierwsze zostało zniesione prawo do karania śmiercią, a już w wiekach XII i XIII Kościół energicznie potępia porzucanie dzieci, spędzanie płodu i dzieciobójstwo. Państwa ze swej strony podejmują działania represyjne względem ojców (rodziców) nadużywających swojej władzy w tym względzie. Jednak wobec zakorzenionych zwyczajów, nędzy trapiącej większość ludzi uznano kompromisowo, że aby ograniczyć dzieciobójstwo, lepiej jest tolerować porzucanie dzieci, bo być może ktoś się nimi zaopiekuje (Badinter, 1998: 32). Jednak władza ojca wzmacniana, bądź ograniczana w zależności od interesów państwa i Kościoła jeszcze przez wieki wpływała na kondycję rodziny, biorąc górę nad uczuciami rodzicielskimi.

3. Miłość ograniczona

W **średniowiecznych rodzinach**, mimo że małe dzieci najczęściej przebywały w domu, to funkcja zapewnienia więzi uczuciowej nie należała do podstawowych. Niewątpliwie małe dzieci prawie zawsze wywoływały u rodziców czy opiekunów uczucia miłości, troski i czułości, jednak społeczna norma przestrzegała przed ich okazywaniem, a przynajmniej nie nakazywała ich podkreślenia. W postawie względem starszych dzieci najważniejsza była płaszczyzna rzeczowa – zachowanie majątku, wspólne wykonywanie zawodu, codzienna wzajemna pomoc w świecie, w którym człowiek samotny, a szczególnie kobieta, nie mógł przeżyć, obrona życia i honoru w sytuacjach kryzysowych. Nie znaczy to, że w ogóle nie było w rodzinie emocjonalnych więzi. Literatura średniowieczna pokazuje często

kultywowanie miłości rodzinnej, jednak uczucia łączące małżonków oraz rodziców i dzieci nie były rodzinie potrzebne do życia czy do wewnętrznej równowagi. Głównie dlatego, że obecność dziecka w rodzinie trwała zbyt krótko i znaczyła zbyt mało, by mogła wykształcić większą wrażliwość.

Nie przywiązywano też zbyt dużej wagi do śmierci dziecka, niezależnie od naturalnych czy zamierzonych przyczyn. Próby wyjaśniania przez antropologów tego stanu rzeczy T. Buliński (2002: 110–111) określa mianem determinizmu materialno-psychologicznego, w myśl którego to trudne warunki materialne powodują pojawienie się określonych wzorców emocjonalnych i postaw społecznych. Trudna sytuacja materialna, nikła z dzisiejszego punktu widzenia wiedza dotycząca higieny, liczne nieuleczalne w tym czasie choroby, uzależnienie gospodarki od kaprysów natury – powodowały dużą śmiertelność dzieci. Dlatego rodzice, aby zaoszczędzić sobie bólu po staracie dziecka, w nieświadomy sposób zachowują obojętność uczuciową. Nie warto bowiem przywiązywać się do niemowląt, skoro dziesięć procent spośród nich umiera w pierwszym miesiącu życia, a dwie trzecie dzieci nie przekracza pięciu lat. Inna próba deterministycznego wyjaśnienia dużej obojętności uczuciowej ukazuje człowieka średniowiecznego jako kalkulującego zyski i straty z posiadania dziecka. W trudnej sytuacji materialnej bowiem, dziecko traktowane było jako obciążenie dla rodziny. Stąd powszechne do końca XVII tolerowanie dzieciobójstwa, mimo surowych zakazów. Jednak – jak pisze P. Aries (1995: 14) – „Nie przyznawano się do tego, że pomagano naturze usunąć stworzenia tak mało zdolne do samodzielnego istnienia, ale też nie uważano, by to był postęp haniebny. Należał do rzeczy moralnie neutralnych, potępianych przez Kościół i państwo, lecz praktykowanych w sekrecie, na wół świadomie, na pograniczu woli, zapomnienia i niedbałości”.

U progu odrodzenia antropolodzy obserwują powolną zmianę statusu i miejsca dziecka w życiu rodzinnym. To dopuszczenie małych dzieci do prywatnej przestrzeni rodziny dokonuje się na ogół w sposób prosty i niekiedy szorstki. Przyznaje mu się w domu pewne ograniczone miejsce, daje proste gry i zabawki i pewien zasób czułości. Ale ponieważ wcześniej zaczyna dzielić ze starszym rodzeństwem sypialnię, to dzieli z nim również jego zajęcia i kłopoty. Z im biedniejszej pochodzi rodziny, tym szybciej kończy się troskliwa opieka rodziców, a tym samym bez troski dzieciństwo. Opieka, socjalizacja, szczątkowe wychowanie moralne kończyły się w rodzinie wraz z nabyciem przez dziecko podstawowych umiejętności w zakresie biologicznego i społecznego funkcjonowania – spożywania posiłków, samodzielnego poruszania się, higieny, ubierania się, porozumiewania się z innymi ludźmi. Naturalnym porządkiem rzeczy było rozstanie i wysłanie dziecka na służbę, która najczęściej nie była traktowana jako stan definitywny, lecz traktowana jako staż, przygotowanie do roli dorosłego (Aries, 1995: 193–195). Zwykle wysłanie na służbę do innej wspólnoty miało miejsce w wieku sześciu, siedmiu lat, chociaż rozpiętość była tutaj duża – od trzech do dziewięciu lat. „Zdarzają się przypadki sześć- ośmioletnich dziewczynek pra-

cujących jako bony” (de la Ronciere, 1998: 245). Dzieci pozostające w domu oddają rodzicom pewne usługi, co w rodzinach biednych sprowadza się do ciężkiej pracy, nieróżniącej się od pracy służących. Służba domowa, terminowanie trwały kilka lat, ale bywało, że gdy dziecka nie wiązały silne interesy rodowe, nigdy nie wracało już do rodzinnego domu (Buliński, 2002: 117–118).

Terminowanie było ogólnie przyjętą formą edukacji. „Kształcenie odbywało się drogą nauki zawodu, które to pojęcie miało wtenczas o wiele szerszy zakres. Dzieci nie trzymane w domu, tylko wysyłano je – z umową, bądź bez umowy – do innej rodziny, gdzie miało mieszkać i żyć samodzielnie, nauczyć się rycerskich manier albo zawodu lub też chodzić do szkoły i opanować łacinę. Oddawanie dzieci na naukę zawodu było zwyczajem szeroko przyjętym we wszystkich warstwach społecznych” (Aries, 1995: 195). Nie bez znaczenia dla relacji rodzinnych była też ówczesna tendencja, którą historycy francuscy nazywają „towarzystwością” (Ph. Aries) lub „apoteozą poszerzonej prywatności” (Ch. de La Ronciere), czyli ciągłą potrzebą nieustannego przebywania w grupie i spotykania się z innymi. W średniowieczu za enkulturację odpowiedzialna była cała wspólnota, w której żyło dziecko. W takich warunkach, w rodzinie nie mógł wytworzyć się głęboki egzystencjalny związek uczuciowy pomiędzy rodzicami i dziećmi. Nie znaczy to, że tych uczuć w ogóle nie było, jednak opieka nad dziećmi sprawowana była nie tyle ze względu na nie same i przywiązanie do nich, ile ze względu na udział dzieci we wspólnym dziele, w „rodzinnej budowlu”. Opieka rodzinna była raczej pewną rzeczywistością społeczną i moralną niż uczuciową.

W XVI wieku następuje zwrot w stronę prywatności, co przynosi nowe oczekiwania i nowe zwyczaje, wytwarza nieznane dotychczas przestrzenie i sposoby postrzegania siebie i innych, głównie w sferze funkcjonowania cielesnego i uczuciowego człowieka. Antropolodzy rozważając te zmiany korzystają z ustaleń Philippe’a Aries’a, który wprowadził sześć podstawowych kategorii umożliwiających analizę przemian w poglądach i obyczajach. Należą do nich: *civilite*, jako wynik wpojenia nowej postawy wobec ciała; poszukiwanie wiedzy o samym sobie w literaturze intymnej; samotność doświadczana już nie tylko jako asceza, ale również jako przyjemność; rozkwit osobistych przyjaźni; gust oceniany jako sposób pokazywania siebie; wreszcie komfort będący wynikiem udogodnień w życiu codziennym. Z zagadnieniami tymi wiąże się powstanie nowego obrazu dziecka, wyłączonego dotąd z rodziny jako całości i uzyskującego teraz rangę osoby. Opieka nad dzieckiem nacechowana uczuciem, zabawy, pieśszoty, coraz częściej jest ważnym elementem życia rodzinnego (Por. Chartier, 1999: 174–176).

W końcu XIV wieku w zamożnych środowiskach miejskich pojawiają się sygnały o zmianie stosunku do dziecka. Są to nie tyle objawy nowej uczuciowości, ile coraz częściej widoczna wola zachowania dziecka przy życiu. W następnych wiekach pragnienie ratowania dziecka, wyrwanie chorobie i przedwczesnej śmierci, podjęcie leczenia i odsunięcie nieszczęścia, stanie się coraz bardziej powszechnym celem i praktyką opiekuńczą. Nie znaczy to, że wcześniej rodzice bez prob-

lemu akceptowali odejście drogiej istoty, natomiast mieli inną świadomość życia, cyklu witalnego i w efekcie nie mieli innego wyboru, jak począć kolejnego potomka. Także przeciwstawianie się chorobie poprzez zabiegi zalecane przez lekarza – owego specjalistę od ciała – nie było jakąś nową tendencją. O odmiennym traktowaniu człowieka (dziecka) – poczynawszy od XVI wieku – świadczy natomiast siła pragnienia zwalczenia choroby i wyzdrowienia. Zapotrzebowanie na pomoc medyczną jeszcze w XVII wieku nie idzie jednak w parze z wydolnością medyków.

Antropolodzy zaobserwowali także zmiany w manifestowaniu uczuć. Okazywanie miłości małemu dziecku przestaje być wstydlive, a wręcz przeciwnie – publicznie się je rozpieszcza. Nie świadczy to jednak o zmianie statusu dziecka – chwilowo się je kocha, bo jest miłą zabawką i najczęściej dla własnej przyjemności, a nie dla jego dobra (Badinter, 1998: 56). Ten rodzaj uczucia, z różnych powodów nie uzyskal akceptacji wśród moralistów. Dla M. Montaigne'a (1957: 71) było to za dużo uczucia i pisał np. „Nie mogę pojąć owej miłości, jaką ogarnia się dzieci ledwie co urodzone, nie mające jeszcze ani poruszeń duszy, ani wyraźnego kształtu ciała, przez który mogłyby się stać lube”; dla Crousaza za mało, więc wyrzucając to rodzicom owych czasów pisze: „Traktujecie swoje dzieci tak, jak one traktują swoje lalki. Bawicie się nimi póki są zabawne, naiwne i mówią śmieszne głupstewka. Ale kiedy podrastają i nabierają powagi, przestają was interesować. Porzucacie je, jak porzuca się lalki. Wtedy nadmierne czułości zastępuje przesadna surowość albo lodowata obojętność” ([za:] Badinter, 1998: 57). Jednak okazywanie uczucia, nawet tak niedoskonałego, zastrzeżone było tylko dla małego, najwyżej kilkuletniego dziecka, jeszcze nieporadnego i często zabawnego, wzruszającego dorosłych swoim dziecięcym wdziękiem. Ph. Aries (1995: 8) nazwał to powierzchowne uczucie *mignotage* (rozczuleniem).

Nowy typ relacji z dzieckiem, polegający na okazywaniu mu uczucia, nie pozostaje bez wpływu na rozwój i zachowanie dzieci. W tekstach XVI i XVII-wiecznych wyraźnie pojawia się pojęcie „całkiem innego dziecka”, które jest teraz bardziej bystre i dojrzałe (Gelis, 1999: 332). Jednak opieka, nie zawsze racjonalna, budziła niepokój wielu moralistów, którzy dostrzegali karygodną pobłażliwość matek i ojców wobec swoich dzieci. J. Locke (1695, [za:] Gelis, 1999: 49–51) w związku z tym pisał: „Bardzo mądrze uczyniła natura inspirując rodziców miłością do dzieci, ale jeśli Rozum kierowany przezornością nie powściąga tego naturalnego uczucia, wyradza się ona łatwo w nadmierną wyrozumiałość. Niech ojcowie i matki kochają swe dzieci, nie ma nic bardziej stosownego; to ich powinność. Ale nie usatysfakcjonowani miłowaniem osób, posuwają się aż do ubóstwienia ich wad.” Rodzice owi „zbyt przejęci dziećmi”, nie zdają sobie sprawy z krzywdy, którą im wyrządzają, „ponieważ kiedy dzieci wydorosłeją, nasilą się proporcjonalnie ich złe obyczaje, a rodzice, którzy już nie będą mogli ich rozpieszczać, ani bawić się z nimi, zaczną narzekać, że dzieci stały się hultajami, są szorstkie i złośliwe. (...) Ale skoro dziecko przyzwyczaiło się do pełnej swobody

czynienia tego, na co miało ochotę, kiedy nosiło sukienkę, dlaczego dziwi nas, jeśli żąda tego samego przywileju i za wszelką cenę stara się dalej z niego korzystać wówczas, gdy nosi krótkie spodnie”. Okazywanie uczucia, troskliwa opieka i edukacja rodzinna, nie były potępiane, obawy budziła miłość „nierozumna”, która „wydelikaca” i w efekcie przynosi zgubne skutki.

Być może ten nadmiar – zdaniem moralistów i lekarzy – uczuć rodzinnych, nie sprzyjających właściwej edukacji, był jednym z powodów przejścia systemu kształcenia przez Państwo i Kościół. To przesunięcie opieki i wychowania ze sfery prywatnej do publicznej, zbiega się w rzeczywistości z pragnieniem kontrolowania społeczeństwa przez władze polityczne i religijne. Nowe struktury edukacyjne – szkoły z internatami – uzyskują bardzo szybko aprobatę rodziców, którzy rzeczywiście uważają, że pierwotne instynkty ich dzieci łatwiej będzie ujarzmić podporządkowując pragnienia dziecka dozorowi Rozumu. Zdaniem niektórych współczesnych antropologów interpretujących doktryny edukacyjne XVI i XVII wieku – oddanie dziecka do szkoły znaczyło uchronienie je przed naturą. (Por. Pontalis, Aries, 1979).

4. Miłość nieobecna

Brak miłości rodzicielskiej, a szczególnie macierzyńskiej obserwowany na przestrzeni długiej historii manifestuje się przede wszystkim różnymi formami odrzucenia. (Por. Badinter, 1998). W różnych okresach historycznych zjawisko to miało mniej lub bardziej powszechny charakter. Nie wydaje się aby bezpośredni wpływ miał na to negatywny obraz dzieciństwa stworzony przez teologów, pedagogów i filozofów, choć nie można wykluczyć wpływu ideologów i intelektualistów na klasy panujące i wykształcone. Sądząc na podstawie dość powszechnych zachowań, dziecko było bardziej odczuwane jako ciężar, a nawet nieszczęście, a nie jako grzech lub zło. Odrzucenie dziecka przybierało całą gamę różnych form: „od porzucenia fizycznego do moralnego opuszczenia dziecka, od dzieciobójstwa do obojętności, a między tymi dwiema skrajnościami – wiele różnorodnych możliwości, których wybór opiera się zasadniczo na kryteriach ekonomicznych” (Badinter, 1998: 47). Wydaje się, że najbardziej różnorodny i najbardziej powszechny charakter odrzucenia dziecka przyniósł **wiek XVII i XVIII**.

Porzucenie dziecka czy dzieciobójstwo to przeważnie akty rozpacz, a popełniane świadomie nie są dowodem obojętności uczuciowej. Trudno je jednak usprawiedliwiać, nawet gdy są wynikiem nędzy i chorób. Przejawem obojętności i odrzucenia jest natomiast odmowa podania dziecku piersi, szczególnie w czasach, gdy od tego zależy przeżycie niemowlęcia. Taka odmowa mogła mieć różne motywacje, ale w efekcie prowadziła do konieczności skorzystania z usług mamy, w zależności od sytuacji finansowej – sprowadzenia jej do domu lub odesłania dziecka do niej. Praktyka oddawania noworodka mamce znana jest już od XIV wieku (we Francji nawet już w XIII wieku otwarto pierwsze pośrednictwo dla mamek), ale w następnych stuleciach mocno się rozprzestrzeniła. Świadczą o tym

zarówno źródła oficjalne (dane policji, księgi parafialne), jak i liczne pamiętniki i kroniki domowe. Do XVI wieku płatna mamka znana jest tylko wśród arystokracji, ale już w następnym stuleciu zwyczaj ten rozprzestrzenił się wśród bogatych mieszczan, a wieku XVIII zaczął obejmować wszystkie warstwy społeczności miejskiej – od najbiedniejszych do najbogatszych. Wówczas też zwykle dzieci były wysyłane poza miejsce swojego urodzenia. Zwyczaj ten nie dotyczył – jak się powszechnie uważa – tylko Francji. Naśladowany był w prawie wszystkich krajach Europy, choć tu miał charakter mniej powszechny niż we Francji.

W bogatszych francuskich rodzinach mieszczańskich i arystokratycznych niemowlęta jedynie w wyjątkowych wypadkach były karmione przez matki piersią. Zwykle oddawane były niańkom, z których – jak pisze Charles de La Ronciere (1998: 243) – tylko 23% mieszkało na stałe ze swymi pracodawcami. Trzy czwarte niemowląt było więc całkowicie pod opieką obcych ludzi. Ponad połowa tych dzieci wracała do rodziny po ukończeniu co najmniej półtora roku, a niektóre przebywały w tych rodzinach zastępczych przez kilka, a nawet kilkanaście lat. Te, które były w domu rodzinnym pod opieką bony nigdy nie przebywały w pokoju matki. Pod kontrolą matki była co najwyżej dziecięca wyprawka i pieluszki. One jednak były i tak w najlepszej sytuacji, inne miały najwyżej szansę być oddane pod opiekę zdrowej i uczciwej kobiety, w większości jednak „rzucane były na pastwę ubogich i wynędzniałych mamek” (Badinter, 1998: 50).

Niewątpliwie w miastach mamy do czynienia z odmiennymi niż na wsi wartościami. Szczególnie w sferach zamożnych kobiety ceniły sobie możliwość uwolnienia się od jednego z najcięższych obowiązków, jakim jest opieka nad niemowlęciem i poświęcenia tego czasu na konwersacje, czytanie, spacer. „Był to również przejaw odmiennego podejścia do życia, nawet jeśli drogo płać za tę wolność – rozłąką z kochanymi istotami, coraz większą zależnością wobec męża” (Gelis, 1999: 330). Nie wiadomo natomiast, co sądziły na temat wspomnianych poczynań rodziców niańki pochodzące ze wsi. Można przypuszczać, że bardziej tradycyjna wizja świata tych kobiet, sposób, w jaki pojmowały zmianę pokoleń, utwierdzał je zapewne w przekonaniu o wynaturzeniu rodziców miejskich i obojętności na los swojego potomstwa. Wobec tego i one nie zawsze troszczyły się o los dzieci, których wyparli się ich rodzice.

Praktyce powierzania dzieci mamkom towarzyszyła ogromna śmiertelność dzieci, szczególnie tych oddawanych do biednych wiejskich kobiet, nie zawsze troszczących się o los cudzych dzieci. Wiele wracało okaleczonych, chorych, umierających. E. Badinter (1998: 10) podaje przykład Marie Bienvenue, niedbalej mamki, „która w ciągu 14 miesięcy pozwoliła umrzeć trzydziściorgu jeden dzieciom”. Autorka ta przytacza wiele przykładów tragedii dzieci wysyłanych na wieś do matek zastępczych. Już sama podróż, szczególnie tych najbiedniejszych, była dla nich okrutną próbą. „(...) są przewożone w ścisiku, zaledwie nakrytymi wózkami, w takiej liczbie, że nieszczęsne mamki muszą iść za nimi pieszo. Dzieci te, wystawione na zimno, upał, deszcz, wiatr i deszcz, ssą wyłącznie mleko marnej,

wskutek zmęczenia i niedożywienia karmicielek, jakości. Najslabsze z maleństw nie wytrzymały takiego traktowania i często przewoźnicy już po kilku dniach wracali, by oddać je martwe rodzicom”. Pisz też o pośrednicze, „która wiezie sześcioro dzieci w małym wózku, zasypia i nie zauważa, że jedno z niemowląt spadło i zostało zmiażdżone przez koła” (Badinter, 1998: 87). Złe traktowanie dzieci, które przeżyły podróż, zaniedbywanie, często katastrofalnie złe karmienie, brak higieny i zwyczajowe praktyki krępowania niemowląt, narażały dzieci na cierpienia, choroby, okaleczenia. Często zachowania te nie wynikały ze złej woli czy okrucieństwa, ale powodowane były ogromną nędzą, chorobami, nie-uświadomieniem, czasem też zwykłym niedbalstwem opiekunek. Prawdą jest też, że rodzice nie zadawali sobie zbyt wiele trudu, aby dowiadywać się o stan zdrowia dzieci powierzonych mamkom i o warunki w jakich przebywają.

Ta czasowa rozłąka matki z dzieckiem, ale – jak wiadomo – często kończąca się śmiercią niemowlęcia – była krytykowana w rozprawach medycznych i listach moralizatorskich, które zazwyczaj winą obarczały rodziców, bo nawet zwierzęta karmiły swoje małe. W XVIII wieku należeli jednak oni do wyjątków, ponieważ właśnie podobny do zwierzęcego obraz kobiety karmiącej piersią był wstydlivy, a zajęcie „mało godne”, pospolite. I nie dotyczyło to tylko rodziców z wyższych sfer, ponieważ ci byli wzorem do naśladowania dla tych, którzy przynajmniej w ten sposób chcieli im dorównać. Jeśli matka karmiła sama, musiała się z tą czynnością ukrywać przed innymi. Kronikarze tej epoki uważali pozbycie się ciężaru, jakim jest dziecko, za rzecz normalną. Fakt ten dowodzi, iż miłość rodzicielska nie stanowiła wówczas wartości społecznej i moralnej, więc rodzicom tak postępującym nie zagrażało ani potępienie, ani obarczenie ich odpowiedzialnością. Od czasów, gdy szesnastowieczni teolodzy wyrzucali matkom grzeszną czułość wobec dzieci, musiało minąć dwieście lat, aby pod koniec XVIII wieku cała inteligencja zaczęła formułować zarzut przeciwny, piętnując właśnie nieczułość matek.

Inny był też niż współcześnie stosunek do śmierci dziecka. Dziś bowiem mamy głębokie przekonanie, że śmierć dziecka traktowana jest jako nieodwracalna strata i pozostawia w rodzicach niezatarty ślad. Tymczasem, jak świadczą o tym liczne kroniki, do XVIII wieku śmierć małego dziecka odbierana była jako niemal banalny wypadek, który zrekompensują następne urodziny. W księgach rodzinnych prowadzonych przeważnie przez ojców, gdzie opisywane są wszystkie ważne wydarzenia, zgony dzieci są często odnotowywane bez komentarza, albo przy użyciu religijnych formulek. E. Badinter (1998: 63) podaje przykład chirurga z Poligny, który zapisuje zgony swoich dzieci dodając za każdym razem formułkę taką samą, jak przy zgonach krewnych i sąsiadów: „Niech Bóg ma w opiece jego duszę. Amen”. Inny mieszczanin, adwokat, traci kolejno sześcioro dzieci w wieku od kilku miesięcy do sześciu lat. Przy szóstym podsumowuje: „Tym sposobem jestem teraz bezdzietny, choć miałem sześciu chłopców. Niech się dzieje wola boska”. Podobne uczucia wyraża słynne zdanie Montaigne’a (1957: 8): „Straciłem

dwoje czy troje dzieci zmarłych u mamki, nie bez żalu, ale bez irytacji”. Brak oznak żalu po śmierci dziecka nie dotyczy tylko ojców, ale jest także udziałem matek. „Są matki, które dowiedziawszy się o śmierci swego dziecka u mamki, nie dochodząc przyczyny nieszczęścia, pocieszają się mówiąc: «Niestety, przybył jeszcze jeden aniołek w raju»” (Le Rebours, 1767, [za:] Badinter, 1998: 64).

Niekiedy, choć bardzo rzadko, księgi domowe prowadziły także kobiety. Dlatego Madaleine Foisil (1999: 362–363) za niezwykle cenny uważa przekaz paryskiej mieszcзки – Marguerite Mercier, w której domu pojawia się mała Nanette. Można tu dostrzec znacznie więcej szczegółów związanych z dzieckiem, w większości jednak odnoszących się do kwestii materialnych. Miesiąc przed narodzinami dziecka kupiono podłużny, wiklinowy kosz, kolderkę i mały materac, a niedługo po narodzinach przybywa „lokieć serży do kołyski dla malej”. Później dziewczynka zostaje oddana mamce, ale odnotowywane są wszystkie wydatki na zakupy dla dziecka. Oto w wieku ośmiu miesięcy odnotowano kupno pary bucików i dwóch par pończoch, kiedy dziecko ma rok znowu zakupiono parę bucików i zamszowe rękawiczki. Po następnych dziewięciu miesiącach – „krzesło dla malej”, a po roku „zabawki dzieciinne”. W wieku prawie dwóch lat dziewczynka wraca do domu i zaczyna być nazywana Nanette, a nie jak w czasie pobytu u mamki, „mała” lub „nasze dziecko”, co świadczy o rozwijającej się więzi między matką i córką. Dziewczynka jednak zaczyna chorować – odnotowane są krwotoki i wezwanie lekarza, ale brak jest szczegółów dotyczących choroby. Dziecko zdaje się wracać do zdrowia, ponieważ zakupiono buciki i pończoszki. Nie ma już więcej zapisów dotyczących dziecka, a później pojawia się wzmianka czyniąca aluzję do śmierci: „6 l na pogrzeb mojego biednego dziecka”. „Biednego” – to jedyne słowo obrazujące smutek matki.

Praktyka powierzania niemowląt mamkom lub oddawania ich do żłobka (w istocie przytulku) powodowała ogromną śmiertelność dzieci. E. Badinter (1998: 101) nie waha się powiedzieć, że była to zamaskowana forma dzieciobójstwa. We Francji, która dysponuje dość szczegółowymi danymi, w XVIII wieku śmiertelność dzieci poniżej pierwszego roku życia stale przekraczała 25%, a tylko połowa dzieci dożywała swoich piątych urodzin. Wskaźnik ten różnił się w poszczególnych regionach kraju, a także w odniesieniu do dzieci pozostających w domach i umieszczanych poza nim. Według lionńskiego lekarza Giliberta, umierało dwie trzecie dzieci powierzonych płatnym mamkom. Los dzieci porzuconych w przytulkach był jeszcze tragiczniejszy – przed osiągnięciem pierwszego roku życia w przytulku w Rouen umierało ponad 90% dzieci, w Paryżu 84%, w Marsylii 50%.

Tego typu postawy i zachowania rodziców, prowadzące prostą drogą do śmierci dzieci, tylko częściowo można usprawiedliwiać sytuacją ekonomiczną lub ignorancją prostych ludzi. Wśród nich byli bowiem dobrze sytuowani rzemieślnicy, kupcy, a nawet intelektualiści i arystokracja. Nawet jeśli przyjąć, że nie wiedzieli co stanie się z ich porzuconym dzieckiem, to powtarzalność wypadków i zgonów powinna wywołać niepokój o los swojego potomstwa. Przykład bogatych miesz-

czan, rodziców pani Roland pokazuje, że było inaczej. Mimo śmierci kolejnych swoich dzieci, niewzruszenie następne powierzają mamkom. Nie dla się usprawiedliwić porzucenia swoich pięciorga dzieci przez Jana Jakuba Rousseau, który zrobił to wbrew życzeniu Teresy (na co mimo wszystko w końcu przystała). Nie przekonuje następujące tłumaczenie autora *Wyznań*: „Wszystko zważywszy wybrałem dla dzieci to, co najlepsze, lub bodaj to, co uważam za najlepsze. Bylbym pragnął, dziś jeszcze to mówię, wychować się i wzrastać tak jak one” (Rousseau, 1956: 104).

Inny rodzaj porzucenia dający się znacznie bardziej usprawiedliwić dobrem dziecka, związany był z ponownym oddaleniem dziecka z domu, w celu uzupełnienia jego edukacji. Można się było pozbyć dzieci, powołując się na szlachetne motywy o charakterze moralnym i intelektualnym. Po powrocie od mamki, kiedy to większość dzieci dopiero poznaje swoich rodziców, w zamożniejszych warstwach społecznych, dzieci natychmiast powierza się nianiom, guwernantkom lub, w przypadku chłopców, preceptorom. Zwykle rodzice nie wymagają od tych opiekunów specjalnych umiejętności i decydują się na kogoś najtańszego. Pobyt dzieci w domu trwa do około siódmego roku życia, a później wysyła się je, by w różnych formach zdobywały edukację. Jeszcze szesnastowieczny zwyczaj terminowania stopniowo zastępują szkoły z internatami i już w końcu XVII wieku zaczyna się długi proces radykalnego odseparowywania dorosłych od dzieci. Wprawdzie w edukacji dostrzeżono środek awansu społecznego, to jednak biorąc pod uwagę ogólną postawę rodziców względem dzieci, „trudno nie ulec pokusie dostrzeżenia w oddawaniu do szkół, a zwłaszcza w umieszczaniu na stancji, moralnie uzasadnionego sposobu na pozbycie się potomstwa” (Badinter, 1998: 94). Małe dziewczynki (czasem już w wieku sześciu lat) umieszcza się w klasztorach jako pensjonariuszki. Jeśli w międzyczasie, szczególnie w przypadku biednych dziewcząt, rodzice nie znaleźli jej kandydata na męża, nierzadko pozostawiali ją tam by złożyła śluby. Chłopców natomiast umieszcza się w szkole z internatem. Z czasem ten typ kształcenia staje się dominujący, wypierając stopniowo eksternat. Powszechnie uznano bowiem moralny i pedagogiczny walor odosobnienia.

Niedoskonałość czy ogromny niedostatek miłości rodzicielskiej ery nowożytnej nie daje się już wytłumaczyć tylko średniowiecznym determinizmem materialno-psychologicznym, ponieważ nie jest już charakterystyczny tylko dla najuboższych. Nie daje się też usprawiedliwić ciągle dominującą władzą męczyzny. Nawet jeżeli niektórzy badacze wysuwają hipotezę, że to ojcowie zmuszali swoje żony do przyjęcia takiej postawy (co pewnie w wielu przypadkach miało miejsce), to trudno przyjąć, że tylko nieczułość mężczyzn żądających od matek poświęcenia swojego instynktu i miłości, była jej przyczyną. Trzeba było wielu argumentów, aby w następnym wieku przekonać kobiety by powróciły do swojej naturalnej funkcji matki i karmicielki, a społeczeństwo – by uznało wartość miłości rodzicielskiej.

Bibliografia

- Aries Ph. (1995), *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w dawnych czasach*, Gdańsk.
- Badinter E. (1998), *Historia miłości macierzyńskiej*, przeł. K. Choiński, Warszawa.
- Blain A. (1979), *Różnicowanie się płci* [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, Warszawa.
- Brown P. (1998), *Zmierzch starożytności* [w:] P. Veyne (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 1, *Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
- Buliński T. (2002), *Człowiek do zrobienia. Jak kultura tworzy człowieka: studium antropologiczne*, Poznań.
- Chartier R. (1999), *Formy zwrotu w stronę prywatności* [w:] R. Chartier (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 3, *Od renesansu do oświecenia*, Wrocław.
- de La Ronciere Ch. (1998), *Życie prywatne tokańskich notabli u progu odrodzenia* [w:] G. Duby (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 2, *Od Europy feudalnej do renesansu*, Wrocław.
- Foisil M. (1999), *Piśmiennictwo forum prywatnego* [w:] R. Chartier (red.), *Historia życia prywatnego*, t. 3, *Od renesansu do oświecenia*, Wrocław.
- Gelis J., *Indywidualność dziecka* [w:] R. Chartier (red.) (1999), *Historia życia prywatnego*, t. 3, *Od renesansu do oświecenia*, Wrocław.
- Locke J. (1965), *De ledcation des enfants*, Paris.
- Molino J. (1971), *L'education vue a travers l'Examen des esprits du Dr Huarte*, "Le XVII siècle et l'education", Marseille.
- Montaigne M. (1957), *Próby*, Warszawa.
- Pontalis J-B., Aries Ph. (1979), *L'enfant*, „Nouvelle Revue de Psychanalyse”, nr 19.
- Rousseau J.J. (1956), *Wyznania*, t. 2, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa.
- Św. Augustyn (1997), *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, Kraków.
- Veyne P., *Cesarstwo Rzymskie* [w:] P. Veyne (red.) (1998), *Historia życia prywatnego*, t. 1, *Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Nella Stolińska-Pobralaska

Fundacja jako instytucja wsparcia rodziny i dziecka sierociego

Streszczenie

Fundacje stały się narzędziem wspierającym państwo w realizacji pomocy słabszym, w tym rodzinie i dziecku zagrożonemu zjawiskiem sieroctwa. Są one podmiotem silnej identyfikacji z grupami, poprzez które i na rzecz których, działają. Pomoc skierowana do dziecka sierociego przez Fundację „Happy Kids” jest nieoceniona. Wychowankowie rodzinnych domów dziecka dzięki fundacji mają duże szanse, pomimo przykrych oraz niekiedy traumatycznych przeżyć wyniesionych z domów biologicznych lub placówek opiekuńczych o charakterze instytucjonalnym, stać się pełnowartościowymi ludźmi.

Summary

Foundations became the tool of supporting government in helping poor, including families, and children threatened of the orphanhood. They are strongly connected with the groups for which they are working for. The aid addressed to the orphans by “Happy kids” Foundation is priceless. Thanks to the Foundation, foster children have big chance to raise to the well respected men despite having traumatic memories from their homes or institutional orphanages.

Rodzina stanowi pierwsze i podstawowe środowisko społeczne dziecka, w którym rozpoczyna się i rozwija główny nurt socjalizacji jednostki. Uznanie znaczenia rodziny i potrzeby jej wspierania deklarują wszystkie ważne siły i czynniki.

Okres transformacji ustrojowej w Polsce po 1989 roku poważnie zachwiał poczuciem bezpieczeństwa wielu rodzin w kraju. Zmiana struktury politycznej państwa zaowocowała zmianami społeczno-ekonomicznymi w kraju. Postępujący proces pauperyzacji znacznej części społeczeństwa, który uaktywnił szereg patologii, w tym patologii rodziny, implikuje zjawisko sieroctwa społecznego.

Instrumenty państwa wypracowały prawne instytucje pomocy dziecku i rodzinie (adopcja, rodzicielstwo zastępcze, dom dziecka, pogotowie opiekuńcze), które jednak nie są w stanie w pełni sprostać potrzebom w tym zakresie.

Narzędziem wspierającym państwo w realizacji celu pomocy słabszym, w tym rodzinie i dziecku zagrożonemu zjawiskiem sieroctwa, stały się fundacje.

Po 1991 roku instytucje typu fundacja ożywiły swoją aktywność. Stały się podmiotem silnej identyfikacji z grupami, poprzez które działają i na rzecz których działają.

Pojęcie fundacji jako instytucji prawnej zostało ukształtowane dzięki jurysprudencji rzymskiej wczesnych czasów chrześcijaństwa. Jak pisze Leopold Stecki fundacja towarzyszy ludzkości niemal od zarania jej historycznych losów. W prehistorycznej fazie służyła kultowi różnych bóstw, a wraz z rozwojem cywilizacji uzyskiwała znaczenie ekonomiczne (Stecki, 1996:29). Obecnie instytucja fundacji jest usankcjonowana niemal we wszystkich prawodawstwach państw rozwiniętych. W Polsce wolność tworzenia i działania fundacji zapewniona jest w art. 1 Konstytucji RP.

Określenie fundacja wywodzi się od łacińskiego słowa *fundatio*, co oznaczało dawanie początku czemuś, stwarzanie czegoś, zakładanie.

Zgodnie z encyklopedyczną definicją, fundacja oznacza instytucję, której podstawą jest majątek przeznaczony przez fundatora na określony cel, zazwyczaj kulturalny, dobroczynny, bądź ofiarowanie czegoś do użytku społecznego (Encyklopedia PWN, 2007).

Ustawa o fundacjach z 1984 r. nie wprowadza prawnej definicji fundacji. Wzorem innych ustawodawstw, zadanie w tym zakresie polski ustawodawca pozostawił do rozwiązania doktrynie i orzecznictwu.

Henryk Cioch fundacje określa jako jednostki organizacyjne typu zakładowego, wyposażone w przymiot osobowości prawnej, utworzone z inicjatywy osób fizycznych bądź osób prawnych, do realizacji w sposób trwały i na podstawie wpływów uzyskiwanych z przekazanego im majątku, wskazanego w akcie fundacyjnym, celów użyteczności publicznej (Cioch 1987: 69).

B. Sagan i J. Strzępka zwracają uwagę na zasady wykształcone w procesie historycznym, do których należą: konieczność posiadania majątku, przeznaczenie go na cele społecznie lub gospodarczo użyteczne, niedochodowość celu oraz brak instytucji członkostwa (Sagan, Strzępka;1992: 24).

A. Wolter uważa, że fundacje stanowią typowy przykład osoby prawnej typu zakładowego, która dla osiągnięcia pewnego celu społecznie użytecznego, zostaje z woli fundatora obdarowana określonym majątkiem, przy czym realizacja tego celu następuje bądź wprost z tego majątku, bądź z dochodów, jakie ten majątek przynosi (Wolter 1996: 24).

Fundacje są po stowarzyszeniach w Polsce drugą co do popularności formą prawną wśród organizacji pozarządowych. W Polsce nie jest prawnie dopuszczona forma fundacji prawdziwych, to znaczy fundacji interesu prywatnego, potocznie zwanych fundacjami rodowymi lub rodzinnymi. Tego typu fundacje są w Stanach Zjednoczonych głównym organizatorem szkolnictwa wyższego, a w niektórych państwach (Panama, Liechtenstein) są podstawowym elementem struktur zarządzania aktywami.

Fundacja zarządza majątkiem, który posiada, oraz ewentualnie go powiększa. Statut może przewidywać kumulowanie zysków fundacji aż do osiągnięcia określonej wartości lub poziomu pozwalającego na wypłatę beneficjentom świadczeń o określonej wysokości.

Historia fundacji w Polsce sięga XII i XIII wieku. W tym okresie zaczynają powstawać na ziemiach polskich sieci przytułków dla ubogich w parafiach. Początkowo powstawały one w oparciu o zakony religijne na przykład: szpital maltański założony w Poznaniu (1170) przez joannitów, czy w Krakowie (1200) i Wrocławiu (1214) przez duchaków de Saxia.

Równolegle do fundacji szpitalnych zakonnych, zakładano przytulki przy katedrach biskupich (Wrocław – szpital św. Łazarza).

Na określenie wszystkich typów przytułków dla ubogich jest przyjmowana wspólna nazwa „szpitale” (hospitale, hospicjum).

Rozwój szpitalnictwa na ziemiach polskich jest konsekwencją kultu jakim otaczano ludzi żyjących w nędzy. Wiązało się to z chrześcijańską doktryną miłosierdzia, zalecającą dawanie jałmużny ubogim, pomaganie im, jako warunek zbawienia po śmierci.

W wieku XIII i XIV zaczynają pojawiać się fundacje szpitalne powoływane przez osoby świeckie. W 1222 roku Żegota kasztelan krakowski wraz z synami Ottonem i Zakliką ufundował w Sandomierzu kościół św. Ducha, a przy kościele szpital pod takim samym wezwaniem. Celem tej fundacji było aby: „miejscowi i okoliczni ubodzy wsparcie, chorzy ratunek, sieroty schronienie, obcy podróżni i wędrownicy gościnność i przytułek znajdowali” (MOS 1935:303). Kolejnym przykładem może być historia szpitala przemyskiego św. Ducha, ufundowanego przez Andrzeja z Pomorza, pisarza królewskiego i ziemskiego. Fundator wybudował i wyposażył szpital oraz zapewnił mu źródło utrzymania w postaci dochodów z sołectwa w Maćkowicach oraz ogrodu.

Podobnych instytucji zakładanych przez osoby świeckie jest w kolejnych wiekach więcej. W 1357 roku król Kazimierz Wielki zapoczątkował opiekę nad górnikami soli kamiennej. Listem fundacyjnym erygował fundację św. Antoniego w Bochni. Sześć lat później została erygowana, takim samym listem, fundacja św. Ducha w Wieliczce.

W XVI i XVII wieku nastąpił niezwykły rozkwit hojności społeczeństwa na cele kościelne w tym przede wszystkim na szpitale, poprzez zapisy i darowizny różnego rodzaju (parcele, ogrody, łąki, domy, kawalki ziemi).

Przykładem przeciwdziałania patologiom w rodzinie oraz zespolenia instytucji fundacji z bieżącymi potrzebami społecznymi w tamtym czasie, mogą być fundacje posagowe.

Problem z posagiem i uposażeniem panny młodej stanowił poważny kłopot dla młodych dziewcząt chcących wyjść za mąż. Był to jeden z czynników sprzyjających powstawaniu patologii w rodzinie. Celem choćby częściowego zapobiegania degeneracji moralnej i społecznej panien, było powołanie do życia fundacji posagowych.

W latach trzydziestych XVII wieku powołał do życia w Rzeszowie tego typu instytucję ks. Łukasz Doctorius (ten, który tworzył banki pobożnych). Fundacja ta działała do połowy wieku. Zawiesiła swoją działalność, by ponownie ją reaktywować w 1720 roku (Budziński 1987:155).

Od połowy XVII i w początkach XVIII wieku, w wyniku ciągłych wojen (między innymi wojen ze Szwedami), pojawiły się na ziemiach polskich widoczne skutki wyniszczenia narodu: nędza, zarazy, zubożenie ludności, ogólny spadek dochodów społeczeństwa. Szerzyła się duża śmiertelność wśród dzieci oraz ich matek.

Rodzice nie byli w stanie utrzymać swoich pociech. Matki porzucały dzieci w kościołach, na ulicach, w innych miejscach publicznych. W 1717 roku przybył do Warszawy ksiądz Baudouin (spolszczył nazwisko na Boduen). Nawiązał on liczne kontakty z dworem króla Augusta III, a także z Andrzejem Stanisławem i Józefem Andrzejem Żaluskim oraz Szymonem Konarskim. Głównym celem jego działania było zaopiekowanie się nędzaczami, chorymi, a przede wszystkim osieroconymi bądź porzuconymi dziećmi.

Boduen postanowił zbierać fundusze na założenie szpitala, w którym mógłby się zająć dziećmi i chorymi. W 1736 roku za uzbierane pieniądze kupił murowaną kamienicę i założył szpital. Do domu pod wezwaniem Dzieciątka Jezus zabierał porzucone niemowlęta lub dzieci starsze. Starał się je tam nakarmić, umyć, odchowić przez kilka miesięcy. Następnie oddawał je wybranym kobietom pod opiekę (Ślomoński 1975:11).

5 października 1736 roku uzyskał ks. Boduen od biskupa poznańskiego dekret erekcyjny przyznający Szpitalowi Podrzutków im Dzieciątka Jezus prawa instytucji publicznej, mogącej nabywać nieruchomości ziemskie, zbierać i przyjmować ofiary, zapisy.

Był to pierwszy przykład instytucji typu fundacja, która powstała z myślą o pomocy porzuconym dzieciom. Równoległe do świadczenia opieki nad dziećmi szpital zajmował się także chorymi i żebrakami.

W prawodawstwie Polskim ówczesnych lat nie było przepisów normujących działalność fundacyjną. Istotną rolę odgrywało kryterium celu. „Fundacje ojczyźnie potrzebne i pożyteczne dla dobra szlacheckiego stanu” nie wymagały zezwolenia władz (Jasiewicz 1990:27). Odnosiło się to do fundacji, które zajmowały się opieką nad ubogimi i potrzebującymi. W przypadku fundacji kościelnych, od 1768 roku, bez zezwolenia władz Rzeczypospolitej nie można było powołać żadnych nowych fundacji kościelnych. Ówczesne istniejące potrafiły przetrwać kilkadziesiąt lat, a nawet kilka wieków po śmierci fundatora, aktywnie pomagając tym, dla których zostały powołane, szczególnie sierotom i żebrakom.

Następujący po 1795 roku okres zaborów, niestety nie sprzyjał działalności i powoływaniu fundacji na terenach dawnego Królestwa Polski i Litwy.

Jednakże pod koniec XVIII i na początku XIX wieku zaczynają pojawiać się w ustawodawstwach państw zaborczych regulacje prawne dotyczące fundacji.

W 1794 roku fundacja została wprowadzona do „Pruskiego Prawa Krajowego”.

W Cesarstwie Austriackim pojawiła się w Kodeksie Cywilnym w 1811 roku. Na przykład w oparciu o nie została ustanowiona w Wiedniu 1817 roku fundacja Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. Jej fundatorem był Jerzy Maksymilian Ossoliński (1748–1826). Po śmierci fundatora biblioteka została przeniesiona z Wiednia do Lwowa.

W oparciu o duże i bogate zbiory biblioteczne został opracowany przez Samuela Bogumiła Lindego, pierwszy *Słownik języka polskiego* (t. 1–6, 1807–1814). Linde w latach 1794–1804 pomagał Ossolińskiemu w gromadzeniu i porządkowaniu zbiorów.

W kilka miesięcy po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w listopadzie 1918 roku, pojawił się pierwszy polski przepis dotyczący fundacji. 7 lutego 1919 wydano dekret „O fundacjach i zatwierdzaniu darowizn i zapisów”. Początkowo obowiązywał on tylko na terenach byłej Kongresówki, w latach późniejszych (1923 i 1928) został rozszerzony na cały obszar byłego zaboru rosyjskiego.

Pomoc świadczona przez fundacje obejmowała w okresie międzywojennym szeroki katalog życia społecznego. Zawsze jednak koncentrowała się na pomocy słabszym, w tym dziecku i rodzinie. Fundacje organizowały dla dzieci biednych i ich rodzin ciepłe posiłki (instytucja „Tanich Kuchen”), mleko dla dzieci i niemowląt (instytucja „Kropla Mleka”). Przykładem aktywności fundacji może być pomoc świadczona dzieciom i młodzieży dotkniętej sieroctwem. Tego typu działalnością zajmowało się w Drugiej Rzeczypospolitej w 1932 roku 68 fundacji, które zakładały ochronki i opiekowały się w nich 4588 dziećmi. Dla porównania, tego samego rodzaju działalnością zajmowało się w całej Polsce w tamtym okresie 890 zakładów opiekuńczych. Miały one pod opieką 44.200 wychowanków.

Czas wojny nie sprzyjał rozwojowi fundacji. W lipcu 1940 ukazało się rozporządzenie gubernatora Franka zakazujące istnienia stowarzyszeniom powstałym przed 1 września 1939 roku. Miesiąc później ukazało się rozporządzenie – o prawie fundacji w Generalnym Gubernatorstwie, zakazujące i likwidujące fundacje oraz orzekające o przeпадku ich mienia. Majątki fundacji mieli przejąć niemieccy starostowie. W ten sposób po raz pierwszy doszło do likwidacji instytucji fundacji w Polsce.

Po II wojnie światowej, proces nacjonalizacji majątków – w tym również tych fundacyjnych, nie sprzyjał ich zakładaniu. Zwykle grabieże dóbr prywatnych w imieniu prawa, niszczyły możliwości funkcjonowania fundacji.

Uwieńczeniem zagłady instytucji fundacji było wydanie przez władze PRL dekretu z 24 kwietnia 1952 roku o likwidacji fundacji w Polsce. W ten sposób po raz drugi w naszym kraju oficjalnie zlikwidowano tę instytucję.

W kwietniu 1984 roku pod wpływem nacisków nowych sił społecznych, została uchwalona ustawa o fundacjach. Ponad rok później w grudniu 1985 roku ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów, które dopuszczało możliwość prowadzenia przez fundacje działalności gospodarczej. Rozporządzenie to obowiązywało do 1991 roku, gdy weszła w życie znowelizowana ustawa o fundacjach.

Dziś organizacje pozarządowe stają się coraz bardziej widoczne w aktywnym życiu społecznym. Są instytucjami wspierającymi sektor państwowy również w kwestii realizacji ustawowych zadań własnych powiatu z zakresu opieki społecznej, między innymi w kwestii pomocy dziecku i rodzinie, szczególnie tej dysfunkcyjnej.

Przykładem współcześnie działającej fundacji na rzecz dzieci sierocych jest na terenie miasta Łodzi Fundacja „Happy Kids”, która została powołana 30 września 2002 roku przez Radosława Wiśniewskiego, biznesmena i mieszkańca Łodzi.

Podstawą prawną działalności Fundacji jest ustawa z dnia 6 kwietnia 1984 r. o fundacjach, ustawa o działalności instytucji pożytku publicznego i o wolontariacie oraz ustanowiony w oparciu o te akta prawa statut fundacji.

Stosownie do postanowień zawartych w statucie fundacji, celem jej jest podejmowanie działań na rzecz pomocy dzieciom chorym, polepszenie ich bytu, wspieranie instytucji społecznych i państwowych ściśle powiązanych z działalnością opieki nad dzieckiem.

Fundacja również wspiera rodziny wielodzietne oraz udziela pomocy materialnej i finansowej dzieciom i ich opiekunom w trudnych sytuacjach życiowych, a także zapobiega i wyprowadza ludzi z bezdomności.

Fundacja „Happy Kids” rozwija również promocję i wspieranie wszelkich form działalności gospodarczej dla osób chcących nieść pomoc dzieciom, a także udziela pomocy instytucjom państwowym i społecznym mającym na celu zapewnienie wypoczynku letniego i zimowego dzieciom.

Fundacja udziela również pomocy finansowej w formie pokrywania kosztów utrzymania lokali mieszkaniowych, finansowanie leczenia i rehabilitacji dzieci i młodzieży, jak również organizowanie wypoczynku dla dzieci z rodzin patologicznych, paczek świątecznych, finansowanie stolówek ojców salezjanów dla nieletnich podopiecznych.

Jednak nadrzędnym celem charytatywnym tej instytucji jest powoływanie rodzinnych domów dziecka. W ciągu sześciu lat swojego istnienia fundacja powołała trzy rodzinne domy dziecka. Rola fundacji w tym zakresie obejmuje zakup i remont domów oraz ich wyposażenie w niezbędny sprzęt gospodarstwa domowego.

Fundacja może realizować powyższe cele dzięki dochodom uzyskanym z darowizn i subwencji osób fizycznych i prawnych, dochodów ze zbiórek i imprez masowych oraz majątku ruchomego i nieruchomego tej organizacji.

Podstawą prawną wyznaczającą zasady funkcjonowania tych domów są przepisy ustawy o pomocy społecznej wraz z aktami wykonawczymi do niej (Dz. U. Nr 64, poz. 593 z późn. zm.). A w szczególności:

1. rozporządzenie w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych,
2. rozporządzenie w sprawie określenia zryczałtowanej kwoty na utrzymanie dziecka oraz stawek na bieżące funkcjonowanie placówki rodzinnej,
3. rozporządzenie w sprawie udzielania pomocy na usamodzielnienie, kontynuowanie nauki oraz zagospodarowanie,

4. oraz akty wewnętrzne, w tym regulaminy poszczególnych rodzinnych domów dziecka.

Rodzinne domy dziecka prowadzone przez Fundację „Happy Kids” tworzą koedukacyjne, niepubliczne placówki opiekuńczo-wychowawcze typu rodzinnego dla dzieci całkowicie lub częściowo pozbawionych opieki rodzicielskiej.

Nadrzędnym zadaniem tych placówek jest zapewnienie dzieciom całodobowej opieki i wychowania do czasu powrotu do rodziny naturalnej, umieszczenia w rodzinie adopcyjnej lub zastępczej oraz – najczęściej – ich usamodzielnienia się.

Realizacja tych zadań odbywa się przy ścisłej współpracy rodzinnych domów dziecka między innymi ze szkołą, do której dzieci uczęszczają, z sądem rodzinnym, a także organizacjami działającymi na rzecz dzieci i rodzin ze środowisk patologicznych.

Fundacja „Happy Kids” w tym celu współpracuje z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej; pieniądze potrzebne do utrzymania rodzin pochodzą w większości z budżetu Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Pozostałą część stanowią dotacje fundacji.

Pierwszy z rodzinnych domów dziecka prowadzony przez fundację został powołany do życia w listopadzie 2003 r. (umowa została zawarta na czas od 1 listopada 2003 do 31 grudnia 2005, natomiast od 1 stycznia 2006 podpisano ją do 2010 r.). Powstał on wyłącznie z prywatnych pieniędzy. Jego dobroczyńcą jest Radosław Wiśniewski, twórca fundacji, który twierdzi, że „państwowe placówki, mimo ogromnego wysiłku wychowawców, nigdy nie zapewnią dzieciom prawdziwej miłości. To odbija się na ich późniejszym życiu, często nie potrafią założyć własnej rodziny” (Michałowicz 2003:7).

Radosław Wiśniewski, łódzki biznesmen, właściciel dużej firmy odzieżowej REDAN to przede wszystkim człowiek wyjątkowo wrażliwy, który niesie pomoc biednym i wielodzietnym rodzinom. Z wykształcenia lekarz, mąż i ojciec dwójki dzieci, zanim założył Fundację „Happy Kids”, przez wiele lat wspierał różne organizacje.

Jak twierdzi, celem założonej fundacji jest realizowanie całościowego rodzinnego programu opiekuńczo-wychowawczego. Dlatego też powstał pomysł założenia sieci rodzinnych domów dziecka, w których dzieci opuszczone i osieroczone znalazłyby miłość i akceptację.

Rodzicami pierwszego rodzinnego domu dziecka zostali Małgorzata i Leszek M., którzy zaopiekowali się siódmką dzieci.

W drugim rodzinnym domu dziecka opiekunami została rodzina D., która też opiekuje się siódmką dzieci. Umowa została zawarta pomiędzy Miastem Łódź a fundacją na czas określony, tj. od dnia 1 września 2004 r. do 31 grudnia 2010.

Trzeci z kolei rodzinny dom dziecka ufundowany przez „Happy Kids”, został otwarty 1 lipca 2005 r. przy ulicy Jarowej. Znajduje się w nim piątka dzieci i dwoje rodziców: Halina i Bogdan J. Umowa została zawarta pomiędzy Miastem Łódź a fundacją na czas określony, tj. od dnia 1 lipca 2005 r. do 31 grudnia 2011 r.

Nadzór nad działalnością rodzinnych domów dziecka sprawuje Zarząd Fundacji, a także MOPS w Łodzi. Nadzór pedagogiczny sprawowany jest przez Wydział Polityki Społecznej Urzędu Miasta.

Dobór przyszłych opiekunów zastępczych przeprowadzany jest się za pośrednictwem fundacji.

Poszukiwanie kandydatów odbywa się poprzez środki masowego przekazu, gdzie podane jest ogłoszenie fundacji o naborze kandydatów – małżeństw wyrażających gotowość prowadzenia rodzinnych domów dziecka. Oferta ta zawiera wymagania, jakie powinni spełniać przyszli opiekunowie takich placówek.

Chętni do prowadzenia rodzinnych domów dziecka założonych przez fundację zgłaszają swoją kandydaturę do Łódzkiego Towarzystwa Wspierania Dziecka i Rodziny „Lokomotywa”, bądź do Ośrodka Rodzin Zastępczych „Szansa”. Ośrodki te prowadzą specjalistyczne szkolenia oparte na zaadaptowanym do warunków polskich, ale powstałym w Stanach Zjednoczonych programie PRIDE.

W rodzinnych domach dziecka fundacji może przebywać od 4 do 8 dzieci, jednak w szczególnych przypadkach liczba dzieci może ulec zmniejszeniu lub zwiększeniu.

Kwalifikowanie dzieci polega na wydaniu skierowań przez MOPS w Łodzi. (Zarządzenie Nr 1171/IV/03 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 4 grudnia 2003 r.).

Podstawą wydania takiego skierowania jest najczęściej orzeczenie sądu o umieszczeniu tam podopiecznego, rzadziej wniosek rodziców lub opiekunów prawnych, czy prośba samego dziecka.

Podstawę kwalifikowania do rodzinnych domów dziecka określa rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej z dnia 14 lutego 2005 (DZ. U. z 2005 r., Nr 37, poz. 331), według którego przy kwalifikowaniu dziecka do placówki rodzinnej powinno się uwzględnić odpowiednią różnicę wieku między niepełnoletnim a dyrektorem placówki rodzinnej tak, aby usamodzielnienie dzieci umieszczonych w tej placówce nastąpiło przed osiągnięciem wieku emerytalnego przez dyrektora placówki rodzinnej.

W placówkach tego rodzaju prowadzi się dla każdego wychowanka indywidualny plan oraz kartę pobytu. Indywidualny plan pracy opracowany jest przez wychowawcę w porozumieniu z psychologiem, pedagogiem, pracownikiem socjalnym, innym specjalistą. Natomiast karta pobytu zawiera uzupełnianą co miesiąc informację o znaczących dla podopiecznego wydarzeniach, postępach w nauce, stanie zdrowia oraz innych ważnych sytuacjach wpływających na prawidłowy jego rozwój.

W myśl przepisów powołanej już ustawy o pomocy społecznej, każdy wychowanek przebywający w rodzinnym domu dziecka poddawany jest okresowej ocenie jego sytuacji. Oceny tej dokonuje dyrektor placówki w porozumieniu z właściwym ośrodkiem adopcyjno-opiekuńczym. Jej wyniki decydują o dalszym pobycie dziecka w placówce. W tym celu zostaje sformułowany wniosek o zasadności pobytu wychowanka w placówce. Na podstawie tego wniosku dyrektor placówki informuje sąd o zaistnieniu podstaw powrotu dziecka do rodziny natu-

ralnej, albo, jeżeli jest to niemożliwe, podejmuje starania zmierzające do umieszczenia go w rodzinie przysposabiającej lub zastępczej.

Rodzinne domy dziecka fundacji stwarzają dzieciom warunki zbliżone do życia w rodzinie naturalnej. Tworzą one wielodzietną rodzinę dla dzieci, które z różnych przyczyn nie miały i nie mają szansy żyć w prawidłowo funkcjonującej rodzinie biologicznej. Placówki te są szczególnie korzystnym środowiskiem opiekuńczo-wychowawczym dla licznych rodzeństw. Bardzo ważna jest tutaj identyfikacja dzieci z przybranymi rodzicami, co jest niezbędnym warunkiem ich prawidłowego rozwoju psychicznego i emocjonalnego. Bowiem bardzo ważne jest dla dziecka poczucie bezpieczeństwa, przynależności i wreszcie odwzajemnionej miłości.

Na podstawie umowy z dnia 29 października 2003 r. zawartej między Miastem Łódź a Fundacją „Happy Kids” zlecającej fundacji realizację zadania własnego powiatu z zakresu pomocy społecznej, mającego na celu zapewnienie dzieciom całodobowej opieki i wychowania, polegającego na prowadzeniu rodzinnego domu dziecka, zobowiązuje się do przekazania środków finansowych z przeznaczeniem na realizację zadania, o którym powyżej mowa. Wysokość środków uzależniona jest od liczby powierzonych pod opiekę dzieci.

Finansowanie placówki rozpoczyna się po podpisaniu umowy w dniu faktycznego przyjęcia dzieci do placówki.

Wysokość środków finansowych na wykonanie wyżej określonego zadania jest corocznie ustalana w drodze aneksu do zawartej umowy.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Polityki Społecznej z dnia 5 listopada 2004 r. w sprawie określenia zryczałtowanej kwoty na utrzymanie dziecka oraz stawek na bieżące funkcjonowanie placówki rodzinnej, Miasto Łódź realizuje koszty funkcjonowania placówki rodzinnej poprzez przekazywanie środków finansowych na zaspokajanie potrzeb dzieci. Środki te mogą być wykorzystane na:

- wyżywienie dostosowane do potrzeb rozwojowych dziecka,
- wyposażenie w odzież, obuwie, bieliznę i inne przedmioty osobistego użytku, dostosowane do wieku i indywidualnych potrzeb dziecka,
- środki higieny osobistej,
- świadczenia zdrowotne objęte ubezpieczeniem zdrowotnym na zasadach obowiązujących w przepisach o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym,
- podręczniki, pomoce i przybory szkolne,
- koszty przejazdu do i z miejsca uzasadnionego pobytu poza placówką,
- zajęcia kulturalne i sportowe,
- zabawki odpowiednie do wieku rozwojowego dzieci,
- miesięczną, drobną kwotę do własnego dysponowania przez dziecko umieszczone w placówce rodzinnej, której wysokość określają przepisy o placówkach opiekuńczo-wychowawczych,

- opłatę za pobyt w bursie, internacie, jeżeli dziecko uczy się poza miejscowością, w której mieści się placówka.

Miasto Łódź ponosi również koszty miesięcznego wynagrodzenia pracowników sprawujących opiekę nad czworgiem dzieci przebywających w rodzinnym domu, kształtujące się w wysokości 2.700 zł (brutto), a w przypadku sprawowania opieki nad więcej niż czworgiem dzieci, wysokość kwoty zwiększa się o 100 zł (brutto) na każde kolejne dziecko przybywające do placówki.

Miasto Łódź w podpisanej umowie zobowiązało się do przekazywania środków finansowych na rzecz fundacji, która jest zobowiązana do wykorzystania ich zgodnie z celem, na jaki je otrzymała. Przyznane środki finansowe fundacja zobowiązana jest do wykorzystania do końca roku budżetowego, a w przypadku nie wykorzystania, środki podlegają zwrotowi Miastu Łodzi do piątego stycznia następnego roku. W momencie niewywiązania się fundacji z zawartej umowy Miasto Łódź może ją rozwiązać.

W toku realizacji zadania z zakresu pomocy społecznej, jakim jest zapewnienie opieki dzieciom jej pozbawionym ze strony rodzin naturalnych, fundacja również jest zobowiązana do ponoszenia kosztów związanych z bieżącym funkcjonowaniem placówki rodzinnej, zapewnienia dzieciom wypoczynku letniego i zimowego oraz ponoszenia wszelkich nieprzewidzianych wydatków, a związanych np. z koniecznością specjalistycznego leczenia wychowanków.

Fundacja jest zobowiązana do składania częściowych (półrocznych) i końcowych (rocznych) sprawozdań merytoryczno-finansowych z realizacji zadania zapewnienia dzieciom całodobowej opieki i wychowania w rodzinnych domach dziecka.

Zasady działania i funkcjonowania rodzinnych domów dziecka ufundowanych przez Fundację „Happy Kids” podlegają przepisom zawartym w rozporządzeniu z dn. 14 lutego 2005 r. w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Rozporządzenie reguluje m.in. kwalifikacje osób zatrudnianych w placówkach, według którego wychowawca może mieć wykształcenie średnie, jeżeli posiada opinię ośrodka adopcyjno-opiekuńczego o odpowiednim przygotowaniu do prowadzenia placówki rodzinnej.

Rodzinne domy dziecka jako forma opieki nad dzieckiem osieroconym udowodniły swoją wartość i przydatność. Bardzo dobrze uzupełniają inne formy opieki: adopcje, rodziny zastępcze, domy dziecka i zakłady specjalne. Wiele badań przeprowadzonych przez pedagogów i psychologów wykazało, iż rodzinne domy dziecka przywracają osamotnionym dzieciom poczucie bezpieczeństwa oraz te wszystkie więzi emocjonalne, które normalnie powinna dać dziecku rodzina naturalna.

Podstawowa funkcja, jaką pełnią rodzinne domy dziecka polega na zabezpieczeniu opieki i wychowania dzieciom, które są pozbawione własnego środowiska rodzinnego w warunkach poprawnie funkcjonującej rodziny naturalnej.

Opiekunowie prowadzący rodzinne domy dziecka Fundacji „Happy Kids” dają dzieciom coś więcej niż tylko opiekę i wychowanie, dają im poczucie bezpieczeństwa i akceptacji.

W domach tych dzieci czują się ważne, kochane, a dzięki temu stają się ufne, samodzielne, mogą rozwijać własne myśli, nadzieje, uczucia, działania. Mają możliwość obserwacji autentycznych form zachowań.

Opiekunowie wszystkich trzech rodzinnych domów dziecka Fundacji „Happy Kids” są osobami kompetentnymi, z których emanuje poczucie odpowiedzialności i miłości rodzicielskiej. Wiedzą oni, że ważnym elementem środowiska rodzinnego, a tym samym prawidłowego rozwoju dziecka jest atmosfera domowa, która powinna sprzyjać kształtowaniu się wzajemnych więzi emocjonalnych wszystkich domowników.

Na podstawie wnikliwej obserwacji, analizy dokumentacji oraz rozmów z dziećmi i opiekunami, można stwierdzić, iż rodzinne domy dziecka stanowią środowisko wychowawcze o niepowtarzalnej wartości z uwagi na fakt, iż są one instytucją najbardziej zbliżoną do naturalnego środowiska rodzinnego.

Są to placówki, w których przebywają dzieci w różnym wieku i płci. Wychowankowie podobnie jak ich rówieśnicy z normalnych, naturalnych rodzin, oprócz wypełniania obowiązku szkolnego pomagają w wychowaniu młodszych dzieci – często własnego rodzeństwa, zaangażowani są w prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego – robią wspólnie posiłki, dbają o porządek w domu, na podwórku, robią zakupy.

Dzieci te uczęszczają do zwykłych szkół, nie niosą za sobą piętna „biduła”. Bawią się razem z innymi dziećmi na podwórku, mają organizowane atrakcyjne formy spędzania czasu wolnego, nie są więc wyizolowane ze środowiska lokalnego czy społecznego.

Pomoc skierowana do dziecka sierocę przez Fundację „Happy Kids” jest nie do przecenienia. Wychowankowie rodzinnych domów dziecka dzięki fundacji mają duże szanse, pomimo przykrych oraz niekiedy traumatycznych przeżyć wyniesionych z domów biologicznych lub placówek opiekuńczych o charakterze instytucjonalnym, stać się pełnowartościowymi ludźmi, którzy będą umieli kochać, a przede wszystkim będą mogli identyfikować się z prawidłowo pełnionymi rolami męża, żony oraz ojca czy matki, co pomoże im w przyszłości założyć własną szczęśliwą rodzinę.

Bibliografia

- Budziński Z. (1987), *Dzieje opieki społecznej na ziemi sanockiej i przemyskiej*, Kraków.
Cioch H. (2002), *Prawo fundacyjne*, Warszawa.
Encyklopedia popularna PWN (2007), Warszawa.
Góralski Z. (1973), *Działalność charytatywna w Polsce*, Warszawa – Kraków.

- Jasiewicz K. (1990), *Polityka fundacyjna w II Rzeczypospolitej*, „Polityka Społeczna” nr 1.
- Michałowicz T., *To poruszyło Łódź*, „Gazeta Wyborcza” z 14 listopada 2003, nr 34.
- Ministerstwo Opieki Społecznej (1935), *Polityka społeczna państwa polskiego 1918–1935*, Warszawa.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 14 lutego 2005 roku w sprawie placówek opiekuńczo-wychowawczych.
- Sagan B., Strzępka J. (1992), *Prawo o fundacjach*, Katowice.
- Słomczyński A. (1975), *Dom księdza Boduena 1939-1945*, Warszawa.
- Stecki L. (1996), *Fundacja*, Toruń
- Ustawa z 12 marca 2004 o pomocy społecznej, (Dz. U. Nr 64, poz.593).
- Ustawa z 6 kwietnia 1984 o fundacjach, (wraz z nowelizacją z 23 lutego 1991).
- Ustawa z 24 kwietnia 2003 o działalności instytucji pożytku publicznego.
- Umowa zawarta pomiędzy Miastem Łódź a Fundacją „Happy Kids” z dnia 29 października 2003 r., w sprawie realizacji zadania własnego powiatu z zakresu pomocy społecznej, mającego na celu zapewnienie dzieciom całodobowej opieki i wychowania, polegającego na prowadzeniu rodzinnych domów dziecka.
- Rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej z dnia 5 listopada 2004 r. w sprawie określenia zryczałtowania kwoty na utrzymanie dzieci oraz stawek na bieżące funkcjonowanie placówek rodzinnych (Dz. U. Nr 245, poz. 2461).
- Wolter A. (1996), *Prawo cywilne*, Warszawa.
- Wóycicki A. (1929), *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce*, Warszawa.

Dorota Janułaajtys

Marginalizacja i wykluczenie jako implikacje defektu funkcji opiekuńczo-wychowawczej

Streszczenie

Zaburzenia procesu wychowania i sprawowania funkcji opiekuńczej rodziców stanowią podstawę odstępstwa od powszechnie akceptowanych norm zachowań społecznych oraz wzorców moralno-etycznych. W literaturze najczęściej spotykane są cztery podstawowe formy krzywdzenia: fizyczne, emocjonalne, seksualne i zaniedbanie. Coraz większe rozmiary przybiera marginalizacja i wykluczenie społeczne. Taka sytuacja skłania do korzystania z różnych form pomocy społecznej i uniemożliwia chęć podjęcia działań naprawczych przez dysfunkcyjne rodziny.

Summary

Parenting process disorders are the Basic exceptions of well respected social maintenance or moral rules. In literature there can be found four main ways of hurting: physical, emotional, sexual and neglecting. The marginalization and social exclusion are increasing. Such a situation leads to use of the social assistance and excludes the will of undertaking any corrective actions by dysfunctional families.

1. Wprowadzenie

Zachowania patogenne poszczególnych jednostek oraz grup ludzi kreują powstawanie specyficznych zjawisk przestępczych, które z kolei stanowią determinanty funkcjonowania obszaru psychospołecznego jednostek w skali mikrospołecznej i makrospołecznej. Analizując czynniki wpływające na życiową, adekwatną postawę funkcjonalną człowieka, nie bez znaczenia pozostają indywidualne patologie cech biopsychicznych. Mają one bezpośredni związek przyczynowo-skutkowy z zachowaniami przestępczymi i marginalizacją życia. Istotną rolę odgrywa również rozwój osobowości człowieka, kształtujący się w oparciu o wczesną socjalizację przebiegającą w otoczeniu rodzinnym, oraz oddziaływania grup rówieśniczych (koleżeńskich) i środowisk znaczących wychowawczo w aspekcie kulturowym czy motywacyjnym.

Zaburzenia procesu wychowania i sprawowania funkcji opiekuńczej rodziców stanowią podstawę odstępstwa od powszechnie akceptowanych norm zachowań społecznych oraz wzorców moralno-etycznych. Pejoratywne czynniki egzystencjalne rodziny wzbudzają zachowania dewiacyjne, sprzyjające pogłębianiu się wszelkich dysfunkcji. Ogromny wpływ na zinternalizowanie przez dzieci i młodzież defektywnych form funkcjonowania opiekunów mają elementy patologii, powszechnie pojmowanej jako efekt nadużywania środków odurzających oraz stosowanie elementów przemocy, znęcania się nad najbliższymi, przestępczości czy zaniedbania. Przytoczone skrzywienia skutkują częstokroć przyjmowaniem postaw skrajnych, w postaci wykoŹezenia obyczajowego, przestępczego oraz demoralizacji. Według statystyk z różnych źródeł ofiarami przemocy najczęściej są kobiety i dzieci. W drugiej kolejności osoby w podeszłym wieku, a najniŹszy odsetek stanowią mężczyŹni. Raport UNICEF z 2000 roku wyraŹnie wskazuje, Źe od 20% do 50% kobiet Źyjących w różnych krajach doznało w swoim Źyciu przemocy fizycznej ze strony męŹa, partnera bądź osób bliskich (UNICEF, 2000: 2). W Polsce skalę zjawiska przemocy wewnątrrodzinnej sygnalizują raporty policyjne sporządzane w oparciu o procedurę „Niebieskiej Karty”. I tak w 2007 roku ofiar przemocy wśród kobiet było 76.162 tys., a w 2008 r. 81.985 tys. Dla porównania mężczyŹni jako ofiary przemocy w 2007 r. stanowili liczbę zdecydowanie mniejszą czyli 8.556 tys., z kolei w 2008 r. w porównaniu z kobietami skala zjawiska przemocy wobec męskiej części społeczeństwa również nie przybrała formy skrajnej – wynosiła jedynie 10.664 tys. Statystycznie wyŹej niŹ u męŹczyŹn, uplasowały się dane dotyczące znęcania się nad dziećmi do lat 13. W 2007 r. i w 2008 r. wynosiły kolejno: 31.001 tys. oraz 31.699 tys. osób. Nieletni jako ofiary przemocy domowej w wieku od 13 do 18 lat stanowili liczbę wyŹszą niŹ mężczyŹni, ale zdecydowanie niŹszą niŹ kobiety oraz dzieci, tak więc w 2007 r. było 14.963 ofiar, a w 2008 r. – 15.399 nieletnich (Komenda Główna Policji, 2007; 2008).

Formy przemocy wewnątrrodzinnej rodzą specyficzne systemy zasad funkcjonowania społecznego. Ofiary postrzegają Źycie z innej perspektywy, jakby poprzez pryzmat krzywego lustra. Wiele czynności dnia codziennego stanowi dotkliwą trudność, ze względu na bezsilność, wyuczoną bezradność i strach. Odbiór społeczny ofiar przemocy jest więc podyktowany swoistym, charakterystycznym dla grupy wiekowej zachowaniem, odbiegającym od powszechnie przyjętych i akceptowanych norm zachowań.

W związku z tym spychane są często na margines Źycia społecznego i balansują na granicy normy i patologii Źycia. Pomoc ze strony państwa, opieka i nadzór rodzin obciąŹonych tzw. niewydolnością wychowawczą, wielokrotnie kończy się ograniczeniem lub pozbawieniem praw rodzicielskich, szczególnie gdy rodzinie towarzyszą brutalne formy zachowań, alkoholizm, brak środków do Źycia i skrajna niechęć, szczególnie dorosłych, do zmiany sytuacji Źyciowej (Cudak 2007).

2. Krzywdzenie jako nośnik generacyjności defektu – ujęcie terminologiczno-karne ofiar i sprawców

Problematyka przemocy rodzinnej stała się priorytetowym zagadnieniem dopiero pod koniec lat czterdziestych XX w. Zaczęto wówczas dostrzegać dysfunkcyjność podejścia wychowawczego niektórych rodziców, polegającą na stosowaniu dotkliwych kar cielesnych i znęcaniu się psychicznym. W 1929 roku na jednym z Kongresów Medycyny Sądowej (XIV kongres) Parrisot i Caussade – francuscy lekarze, zaprezentowali raport o znęcaniu się nad dzieckiem, co stanowiło podstawę do podjęcia prób zdefiniowania zjawiska w innych krajach Europy (Margolis, 1998). Już w 1962 roku amerykański pediatra niemieckiego pochodzenia Charles Henry Kempe, w czasopiśmie medycznym „Jurnal of the American Medical Association” stworzył termin określający **syndrom dziecka maltretowanego** (*battered baby syndrome*) jako: „typ fizycznych i psychologicznych obrażeń dziecka spowodowanych przez rodzica lub opiekuna przez celowe zaniedbanie dziecka lub częste bicie” (*Słownik Psychologii*, 2009: 720). W literaturze najczęściej spotykane są cztery podstawowe formy krzywdzenia: fizyczne, emocjonalne, seksualne i zaniedbanie.

1. Krzywdzenie fizyczne – definiowane często jako tzw. „krzywdząca przemoc”, obejmująca bardzo szkodliwe akty agresji w odniesieniu do dziecka, polegające na biciu, kopaniu, potrząsaniu, uderzaniu pięścią, gryzieniu, rzucaniu przedmiotami w dziecko, kluciu ostrym narzędziem, jak również na pchnięciu nożem, czy strzale z broni palnej (Krahé, 2006: 144).

W obszarze przemocy fizycznej leży również kategoria prawna dzieciobójstwa i zabójstwa – jako skrajnej formy krzywdzenia dziecka.

Czym więc jest dzieciobójstwo? Jest to szczególny rodzaj przestępstwa, gdzie matka dokonuje zabicia swojego „nowo narodzonego dziecka w okresie porodu i pod wpływem jego przebiegu” (Marzec-Holka, 2004: 15). Postępowanie sądowe w przypadku zaistnienia podejrzenia o popełnienie czynu karalnego dzieciobójstwa, wymaga powołania wielu biegłych z różnych dziedzin. Niewątpliwie najistotniejsze w rozpoznaniu sprawy są opinie sądowo-psychiatryczne zespołu psychiatrów, psychologów, lekarzy sądowych. Pomiary osobopoznawcze dostarczają źródeł wiedzy o sprawcy oraz pozwalają na określenie determinant popełnienia zbrodni. Należy podkreślić fakt, że w badaniu istotne jest stwierdzenie poczytalności sprawcy, a więc zdolności do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania własnym postępowaniem. W podejmowaniu decyzji o wysokości i rodzaju kary brana jest także pod uwagę ekspertyza badań płodu (stan dziecka, rodzaje obrażeń itp.), oraz badania ginekologiczno-psychiatryczne matki (tamże, 2004). Ponadto niezbędne jest dochodzenie na miejscu zbrodni i w miejscu ukrycia zwłok w połączeniu z oceną sytuacji osobistej, społecznej i kulturowej sprawcy. Nowszy kodeks karny, w art. 149 pojęcie dzieciobójstwa definiuje następująco:

Art. 149. Matka, która zabija noworodka pod wpływem silnego przeŹycia związanego z przebiegiem porodu, znacznym zniekształceniem dziecka lub ze szczególnie trudną sytuacją osobistą, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 (Bojarski, Michalska-Warias, Piórkowska-Flieger, Szwarczyk, 2008).

W wielu danych identyfikacyjnych sprawczyń dzieciobójstw, można dopatrzeć się dewiatywnego wpływu środowiska najbliższych, oraz błędów powielanych generacyjnie od dzieciństwa aż do dorosłości lub do momentu popełnienia zbrodni. Pojawiają się fakty naduŹywania alkoholu przez jednego lub więcej członków rodziny, libacje alkoholowe, awantury, bijatyki, klótnie, gwałty, używanie słów wulgarnych i obelŹywych. Dane policyjne wykazują, Źe w 2007 i w 2008 roku na terenie Polski popełniono po 13 przestępstw w tej kategorii prawnej (łącznie z 2 lat 26 dzieciobójstw).

Zabójstwo – jest z kolei brutalnym aktem przerywania ciągu Źycia. Jednak przed śmiercią dochodzi do szeregu naduŹyć i okrutnych form znęcania się. Przykłady skrajnej patologii zachowań ludzkich, doprowadzających nie tylko do zwiechnięcia sposobów postrzegania siebie i świata u ofiar, ale również do zwyrodniałczego krzywdzenia niewinnych dzieci, widzimy na co dzień w mediach. Znana jest sprawa zabójstwa czterolatniego Oskarka w Piotrkowie Trybunalskim (woj. łódzkie, 2006 rok). Konkubent matki dziecka i sama matka tak znęcali się nad dzieckiem, Źe w wyniku kolejnego pobicia dziecko zmarło:

„(...) Jak ustalono, matka i konkubent znęcali się nad Oskarem przez wiele miesięcy, bili go pięściami, pogrzebaczem, kopali, popychali na rozgrzany piec i głodzili. Bili tylko dlatego, Źe się zmoczył lub był głodny. Dziecko doznało m.in. ran ciętych, poparzeń, miało wybite zęby i złamaną rękę; waŹyło 10 kg tyle ile roczne dziecko. W noc poprzedzającą tragedię, mężczyzna tak mocno uderzał dziecko w brzuch, Źe chłopiec zmarł. Sekcja zwłok wykazała, Źe przyczyną zgonu Oskara był uraz brzucha, połączony z oderwaniem fragmentów obu nerek i wstrząs pourazowy” (www.wiadomości.gazta.pl).

Oboje oprawcy prawomocnym wyrokiem sądu zostali skazani na karę 25 lat pozbawienia wolności. Skąd jednak taka kumulacja agresji? W toku śledztwa okazało się, Źe matka wychowywana była wychowywana w domu dziecka i w wielu rodzinach zastępczych. Sama wielokrotnie doświadczała przemocy fizycznej i psychicznej, przez pewien czas trudniła się również prostytutcją. Zdemoralizowane środowisko, w którym Źyła pozostawiło w niej piętno okrucieństwa i bezduszności. Nauczyło typowych reakcji powielających wzory przyswojone w toku własnego Źycia. Zabójstwo określane jest w oparciu o art. 148 kk w sposób jednoznaczny (Bojarski, Michalska-Warias, Piórkowska-Flieger, Szwarczyk, 2008):

Art. 148

§ 1. Kto zabija człowieka, podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze doŹywotniego pozbawienia wolności.

§ 2. Kto zabija człowieka:

- 1) ze szczególnym okrucieństwem,
- 2) w związku z wzięciem zakładnika, zgwałceniem albo rozbojem,
- 3) w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie,
- 4) z użyciem broni palnej lub materiałów wybuchowych, podlega karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności.

§ 3. Karze określonej w §2 podlega, kto jednym czynem zabija więcej niż jedną osobę lub był wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo.

§ 4. Kto zabija człowieka pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.

Błędem byłoby przypisywanie opisanym, dewiacyjnym zachowaniom, generacyjnej internalizacji defektywnego środowiska sprawcy. Krzywdzenie fizyczne można w wielu wypadkach traktować jako czynnik ryzyka, który zacznie działać w połączeniu z innymi niekorzystnymi bodźcami. Zdarza się zatem, że dziecko pomimo traumatycznych warunków wychowawczych wzrastania (przemoc, uzależnienia, przestępczość itp.), w przyszłości nie staje się oprawcą swoich bliskich. Elementem wspierającym w takiej sytuacji jest wysoki poziom inteligencji dziecka i bliskość osoby życzliwej w rodzinie. Nie należy więc kategoryzować i generalizować tych sytuacji. Niewątpliwie jednak powielanie wzorów postępowania wychowawczego i opiekuńczego w znaczny sposób wpływa na psychospołeczne funkcjonowanie przyszłych pokoleń i poziom ich agresywności. Związki pomiędzy karaniem fizycznym i agresją dzieci były przedmiotem przeglądu badań Englandera (Karché, 2006). Okazało się, że dorosłym którzy byli agresywni i stosowali przemoc, w dzieciństwie częściej wymierzano kary cielesne. Z kolei Prino i Reyrot (tamże, 2006) śledzili związki pomiędzy krzywdzeniem fizycznym a zaniedbaniem fizycznym (brak zaspokajania potrzeb dziecka w postaci: pożywienia, ubrań, książek, opieki medycznej itp.). Wykazali, że dzieci doznające krzywdzenia fizycznego przejawiają wysoki poziom agresji, podczas gdy dzieci zaniedbane fizycznie – wyższy poziom wycofania. Faktem pozostaje to, że obie badane grupy dzieci miały kłopoty z prawidłowym funkcjonowaniem społecznym.

2. Krzywdzenie emocjonalne – polega na świadomych, destruktywnych praktykach znęcania psychicznego, zmierzającego do obniżenia wydolności rozwojowych dziecka w wymiarze funkcji psychospołecznych i indywidualnych, upośledzających rozwój władzy umysłowej. Oparte jest o metody celowych działań odrzucenia, zastraszania, ośmieszania, wyszydzania, obelg i gróźb. Przyjęta definicja krzywdzenia emocjonalnego obejmuje również zachowania powodujące dysfunkcyjność decyzyjności umysłu, określaną jako *krzywdzenie psychiczne dziecka*. Szersze ujęcie terminu, odwołuje do upośledzenia poznawczego i emocjonalnego jako *zespołu maltretowania psychicznego*, oznaczającego „zespół krzywdzących aktów psychicznych popełnianych przez rodziców, obejmujących także wszystkie akty

zaniechania, skutkujce zaniedbaniem emocjonalnym, poznawczym lub edukacyjnym” (Fortin, Chamberland, 1995: 276).

Osoby dorosłe doznajce takiej przemocy bardzo czsto mówi o nieuchwytnoŹci zjawiska. Szkody wyrzdzone w wyniku negatywnych doŹwiadczeŹ powoduj stany depresyjne i załamanie sił moralnych, obnizenie poczucia wlasnej wartoŹci, pustk wewntrzn, przekonanie o bezsensie ycia i wypalenie emocjonalne.

Terminologia krzywdzenia emocjonalnego rozpatrywana jest przez autorów wielu opracowaŹ naukowych. Różni pod wzgldem wszechstronnoŹci ujęcia problemu, nazewnictwem oraz elementami uszczegółowiajcymi definicje. Dotyczy zncania si nad osobami w niejednorodnym wieku i doprowadza do powstania *urazu psychicznego*, ten z kolei przyczynia si do utrwalenia wadliwych sposobów reakcji na dan sytuacj. Uraz czsto przekracza ludzkie moliwoŹci przystosowania si do funkcjonowania społecznego, „czyni jednostk bezsiln wobec wanego zdarzenia, jej dotychczasowe sposoby reagowania okazuj si nieskuteczne, to musi rodzi strach, ogromne poczucie zagrozenia (...)” (Pospiszyl, 1999: 51).

Szeroko pojęta przemoc psychiczna nie pozostawia widocznych śladów zewnętrznych, w przeciwnieŹstwie do fizycznego zncania si. W zwizku z tym jest niezwykle trudna do udowodnienia w postępowaniu przygotowawczym. Szkody wyrzdzone tym rodzajem przemocy s długotrwałe a metody przemyŹlane, stosowane przez sprawc z premedytacj i konsekwencj. Doprowadzaj ofiar do osłabienia sił yciowych, ciękich stanów depresyjnych a take fizycznego bólu o podłou psychicznym. W polskim systemie prawnym zncanie si jest karane, o ile istnieje moliwoŹ udowodnienia czynu. Wobec powyszego ofiara musi liczy si z tym, e w procesie potrzebne s zeznania Źwiadków. Ofiary mog walczy o godnoŹ ycia i sprawiedliwoŹ w oparciu o artykuł normujcy kary za psychiczne i fizyczne zncanie si (Bojarski, Michalska-Warias, i inni, 2008):

Art. 207

§ 1. Kto znca si fizycznie lub psychicznie nad osob najblisz lub nad inn osob pozostajc w stałym lub przemijajcym stosunku zalenoŹci od sprawcy albo nad małoletnim lub osob nieporadn ze wzgldu na jej stan psychiczny lub fizyczny, podlega karze pozbawienia wolnoŹci od 3 miesicy do lat 5.

§ 2. Jeeli czyn okreŹlony w § 1 połączony jest ze stosowaniem szczegółnego okrucieŹstwa, sprawca podlega karze pozbawienia wolnoŹci od roku do lat 10.

§ 3. Jeeli następstwem czynu okreŹlonego w § 1 lub 2 jest targnicie si pokrzywdzonego na wlasne ycie, sprawca podlega karze pozbawienia wolnoŹci od lat 2 do 12.

3. Zaniedbanie jako forma zncania si nad dzieckiem

Wśród opisanych form krzywdzenia dziecka **zaniedbywanie** jest zjawiskiem nietypowym. U podstaw zaburzeŹ funkcji opiekuŹczo-wychowawczej ley brak

dbałości w zaspokajaniu potrzeb fizycznych i emocjonalnych. Objawy są dość prozaiczne, a mianowicie dostrzega się braki w zakresie adekwatnego żywienia, ubrania, higieny, opieki medycznej oraz kształcenia dziecka. Zaniedbanie przejawia się w dwóch wymiarach (Holyst, 2006):

- Zaniechanie – zaprzestanie prawidłowej czynności, związanej z szeroko pojętą opieką, wychowaniem, wsparciem, zaspokajaniem potrzeb.
- Dopuszczalność elementu niewinności sprawcy – czyli zaniedbanie mogło być aktem wyboru lub braku możliwości wyboru, np. to, że dziecko chodzi głodne i brudne może być wynikiem kompletnego braku zainteresowania rodziców dzieckiem, bądź podyktowane stanem materialnym rodziny.

Czym jest więc zaniedbanie? „Jest niezapewnieniem lub uniemożliwieniem zaspokojenia potrzeb jednostce zależnej. Może dotyczyć zarówno działań nieświadomych jak i świadomej niemożności działania, może wynikać z nadmiernego liberalizmu, np. będącego skutkiem niekompetencji, a także po prostu z braku zainteresowania” (Holyst, 2006: 825). Zaniedbanie wbrew „łagodności” brzmienia może również prowadzić do dramatycznych skutków. Nawet jeżeli opiekunowie zaspokajają wszelkie potrzeby biologiczne, to emocjonalne skutki braku poczucia przynależności dziecka, braku bliskości, bezpieczeństwa, miłości, szacunku i ciepła mogą stanowić poważne zagrożenie dla życia i zdrowia dziecka.

Dzieci zaniedbane bardzo często próbują radzić sobie same poprzez podejmowanie nieformalnych prób zdobycia środków do życia, ukrywanie przed nauczycielami w szkole traumatycznej sytuacji domowej lub przystawanie do nieformalnych grup młodzieżowych o charakterze dewiacyjnym. Dramatyczne poszukiwanie akceptacji i zainteresowania kończy się wejściem na drogę przestępczą poprzez zinternalizowanie norm, zasad i praw subkultury niepożądanego wychowawczo, lub pełnej akceptacji osób zdemoralizowanych, dających złudne poczucie przynależności i uznania.

Podstawowymi sygnałami wskazującymi na zaniedbanie dziecka są nietypowe zachowania zaburzające funkcjonowanie w rolach społecznych. Biorąc pod uwagę wymieniane wcześniej dwa wymiary zaniedbania, dopuszczalność niewinności sprawcy przedstawia się nieco inaczej i wynika z trudnej sytuacji życiowej, a nie celowych zachowań patologicznych. Obserwowalnymi oznakami zaniedbania, w poszczególnych obszarach funkcjonalnych, wskazującymi na sprawcę umyślnego są:

Tab. 1. Obszary funkcjonalne i objawy zaniedbania

Lp	Funkcjonalne obszary zaniedbania	Objawy zaniedbania dziecka
1.	Funkcjonowanie w szkole	• Dziecko jest zamknięte w sobie • Nie nawiązuje poprawnych relacji interpersonalnych w kontaktach nauczyciel – uczeń i uczeń – uczeń • Jest głodne, niedożywione, brudne (może mieć widoczne zasinienia i rany na ciele – objawy fizycznego znęcania się) • Może przejawiać pierwsze oznaki nie leczonych chorób • Zaczyna mieć widoczne trudności szkolne w obrębie przyswajanych wiadomości • Brak przygotowania do lekcji i prac domowych • Opuszcza wiele godzin nauki (brak usprawiedliwienia), co pogłębia deficyt posiadanej wiedzy • Mogą pojawić się relacje oparte o przemoc słowną (inwektywy, groźby) • Brak kontaktu z opiekunami • Strach przed ujawnieniem prawdy o sytuacji opiekuńczo-wychowawczej • Pojawiają się pierwsze epizody z używkami • Ucieczki ze szkoły
2.	Funkcjonowanie w grupie rówieśniczej	• Pojawienie się reakcji nieadekwatnych do sytuacji (nadmierna impulsywność lub wycofanie i przygnębienie) • Pierwsze bójki, pobicia, nieporozumienia, wulgaryzmy • Zaburzenie relacji rówieśniczych w postaci stygmatyzacji i wykluczenia • Przystawanie do grup nieformalnych o charakterze dewiacyjnym • Poszukiwanie akceptacji za wszelką cenę • Podejmowanie prób kradzieży (np. żywności, pieniędzy) • Brak przyjaźni i zaufania • Poczucie odręczenia, osamotnienia
3.	Funkcjonowanie w środowisku lokalnym	• Podejmowanie prób zdobycia środków do życia (kradzieże, pożyczanie, żebranie) • Próby ukrycia sytuacji domowej • Zachowania agresywne lub lękliwe • Podejmowanie kontaktów z osobami i grupami zdemoralizowanymi (poszukiwanie akceptacji i uznania) • Strach przed opinią i zabraniami do placówki opiekuńczo-wychowawczej • Nieadekwatne postrzeganie ról społecznych

4.	Funkcjonowanie w rodzinie	• Labilność emocjonalna dziecka • Brak poczucia bezpieczeństwa, miłości, przynależności i zaufania do opiekunów • Próba racjonalizacji sytuacji i zwrócenia na siebie uwagi • Relacje oparte o agresję, przemoc i lekceważenie potrzeb • Próba przejęcia roli rodzica nad młodszym rodzeństwem • Brak zaspokajania potrzeb fizycznych i psychicznych dziecka • Brak adekwatnej pomocy ze strony opiekunów • Lęk przed kolejnym dniem • Poczucie osamotnienia i bezsensu życia • Brak wiary w możliwość zmiany sytuacji • Ucieczki z domu
----	----------------------------------	--

Zaniedbanie może dotyczyć również sprawowania opieki nad osobami obłożnie chorymi czy niepełnosprawnymi. Nie ma znaczenia wiek podopiecznego. Formy zaniedbania niejednokrotnie zawierają w sobie element znęcania się poprzez brak uznania i akceptacji podstawowych potrzeb podopiecznych. Skrajnym zaniedbaniem jest doprowadzenie do śmierci osoby zależnej. Postawom dysfunkcyjnym sprawców tego typu przestępstw towarzyszy często nadużywanie alkoholu bądź innych środków zaburzających świadomość, agresywne lub pasywne formy zachowań przyswojone w toku własnego życia.

2. Krzywdzenie seksualne – jest jedną z najbardziej brutalnych form znęcania się. Powoduje u dziecka cierpienie i upośledzenie indywidualnego funkcjonowania. Jest przyczyną wielu dysfunkcji psychicznych w zakresie czynności życia codziennego. Przymuszanie dzieci do wypełniania aktywności seksualnej jest niezrozumiałe dla dziecka i rodzi w nim poczucie winy i wstydu. Świadome przyzwolenie nie jest możliwe, z powodu niezdolności pojmowania i znaczenia czynu przez dziecko – ofiarę. Formy tego typu znęcania zmieniają się podobnie jak inne patologiczne zachowania w obrębie rodziny. Spowodowane jest to ciągłymi zmianami społecznymi, ruchomością struktury społeczeństw, zmiennością kultury i brutalizacją życia społecznego. Współczesne metody krzywdzenia seksualnego dzieci oparte są o udostępnianie i przymuszanie do oglądania treści pornograficznych i brania udziału w nagrywaniu filmów do pornobiznesu, czyny lubieżne, gwałty (w tym gwałty kazirodcze). W Polsce podobnie jak w wielu innych krajach świata molestowanie seksualne małoletnich jest karane. Regulują to przepisy Kodeksu karnego art. 200 (Bojarski, Michalska-Warias, i inni, 2008):

§ 1. Kto obcuje płciowo z **małoletnim poniżej lat 15** lub dopuszcza się wobec takiej osoby innej czynności seksualnej lub doprowadza ją do poddania się takim czynnościom albo do ich wykonania, podlega karze pozbawienia wolności od lat 2 do 12.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto w celu zaspokojenia seksualnego prezentuje **małoletniemu poniżej lat 15** wykonanie czynności seksualnej.

Ponadto art. 201 k.k. wyraŹnie okreœla wysokoœć kary w przypadku obcowania pŹciowego w obrębie rodziny, bliskiego pokrewieŹstwa, przysposobienia oraz w przypadku sprawowania opieki zastępczej.

Statystyki policyjne dwóch ostatnich lat wykazuj, Źe zjawisko nadal si utrzymuje, a częœć przestępstw, z powodu barku dowodów nie została objęta aktem oskarŹenia:

Tab. 2. Dane dotyczce obcowania pŹciowego z maŹoletnim (art. 200 k.k.)

Lp	Rodzaj postępowania	Rok 2008	Rok 2009
1	Przestępstwa stwierdzone	1683	1657
2	Przestępstwa wykryte	1528	1542
3	Wnioski policyjne o objęcie aktem oskarŹenia	1144	1014
4	Podejrzane kobiety	20	19
5	Podejrzani mężczyźni	1062	985
6	Podejrzani cudzoziemcy	5	3
7	Pokrzywdzeni maŹoletni	5635	6021

Źródło: statystyka policyjna KGP.

Z danych wynika, Źe podejrzanyi s zarówno kobiety jak i mężczyźni, ze zdecydowan przewag mężczyzn. W zakresie rozpowszechniania, utrwalania, prezentowania i produkowania treœci pornograficznych z udziaŹem maŹoletnich równieŹ zdecydowan większoœć sprawców stanowi mężczyźni (patrz: statystyki KGP).

Wykorzystywanie dotyczy zarówno chŹopców, jak i dziewcząt. Rodzi poczucie upokorzenia, wstyd, bezsilnoœć. Skutki s bardzo cięŹkie do wykrycia, poniewaŹ dzieci nie s w stanie otwarcie rozmawiać o tak osobistych problemach, a winę za sytuacj ceduj na siebie. Maj niskie poczucie własnej wartoœci, cechuje je zmiennoœć nastrojów, mog być agresywne bdŹ lękliwe i wycofane.

W toku badaŹ ustalono równieŹ, Źe im więcej form seksualnego wykorzystywania doœwiadczyŹo dziecko, tym bardziej niska jest jego samoocena (Friedrich, 2004).

4. Funkcjonowanie w obszarach znaczących socjalizujco w perspektywie wykluczenia spoŹecznego

Bardzo waŹne w przypadku stosowania przemocy wobec dziecka s nie tylko skutki psychiczne, ale i spoŹeczne. Wychowanie w cigłym poczuciu strachu, bezsilnoœci i znęcaniu si fizycznym rzutuje na interpersonalne relacje dziecka. Umiejętnoœci Źycia w grupie, nawizywanie poprawnych relacji, przyjaźni i znajomoœci, staj si dla takiego dziecka ogromnym problemem. W przypadku dziecka krzywdzonego istnieje dwukrotnie większe prawdopodobieŹstwo, Źe w toku wzrastania, będzie notowane przez organy ścigania z powodu karalnych wykroczeń typu: posiadanie i sięganie po uŹywki, kradzieŹe, włamania czy zwizki z grupami podkulturowymi (Pospiszyl, 1999).

Objawy społeczne dziecka krzywdzonego to:

- Wrogie nastawienie wobec innych i nieufność.
- Brak umiejętności interpersonalnych (niekomunikatywność, nieumiejętność podtrzymywania kontaktów, brak bliskich więzi i umiejętności pozyskiwania przyjaciół).
- Brak umiejętności pokonywania trudności sytuacyjnych (powoduje to irytację i niekontrolowane wybuchy złości).
- Brak umiejętności radzenia sobie z codziennymi sprawami i prostymi przeszkodami życiowymi (poczucie niekompetencji, kłopoty z dyscypliną i załatwianiem np. prostych spraw urzędowych).

Dzieci doświadczające różnych form przemocy mają podwyższony poziom agresywności wobec otoczenia. Dzieje się tak również z osobami dorosłymi, które w dzieciństwie były obiektem przemocy i znęcania się. Większość badań zgodnie ukazuje wzrost agresywności dzieci zarówno doświadczających przemocy, jak i obserwujących akty przemocy. Dlatego nieprawdą jest, że dzieci dyscyplinowane za pomocą kar cielesnych są posłuszne i „znają swoje miejsce”. Ten potworny, krzywdzący stereotyp niestety nadal jest obecny w mentalności wielu grup społecznych. Dzieci krzywdzone wykazują wiele symptomatycznych objawów, których nie sposób nie zauważyć. Bardzo często wdają się w bójkę z rówieśnikami i innymi dziećmi. Zdarza się, że na swoją ofiarę wybierają dziecko młodsze i słabsze. Ponadto wykazują zobojętność na karę nawet bardzo dolegliwą, dając tym do zrozumienia, że kara ich nie dotknęła.

Kolejnym charakterystycznym czynnikiem jest brak poszanowania dla autorytetów społecznych, takich jak nauczyciel czy policjant, w postaci odrzucenia ich wartości i znaczenia. Brak dystansu wobec dorosłych członków rodziny i członków społeczności, powoduje narastanie napięcia i otwarty konflikt wyrażany drażliwością, złośliwością, krnąbrnością i oporem wobec obowiązujących zasad i norm. Agresywność „dziecka-ofiary” wzrasta w obliczu sytuacji, które nie są zagrożone karą. Bardzo znamienne dla tego typu dzieci są również ucieczki z domu oraz skłonności do bezcelowego, nie podyktowanego jakąkolwiek potrzebą niszczenia przedmiotów i sprzętów.

Małe dzieci będące ofiarą agresji bardzo często kurczowo trzymają się rodzica. Ważnym sygnałem zarówno dla starszych, jak i młodszych dzieci jest swoiste uzależnienie od agresora. Uwidacznia się to oczekiwaniem na reakcję oprawcy, strach przed kolejnymi brutalnymi wybuchami, wymuszanie za pomocą strachu odpowiednich reakcji ofiary.

5. Podsumowanie

Marginalizacja i wykluczenie społeczne przybierają coraz większe formy. Wynika to między innymi z ubożenia niektórych warstw społeczeństwa. Skrajne ubóstwo, niewydolność wychowawczo-opiekuńcza, powodują sięganie po alkohol

i szukanie nowych źródeł utrzymania. Taka sytuacja skłania do korzystania z różnych form pomocy społecznej i uniemożliwia chęć podjęcia działań naprawczych przez dysfunkcyjne rodziny, chociażby w postaci poszukiwania pracy, czy rozpoczęcia leczenia uzależnienia od alkoholu. Można przypuszczać, że dysfunkcyjność rodziców i opiekunów w aspekcie patologii życia, sprzyja marginalizacji. Dzieci dorastają w poczuciu wstydu, bezsilności i upokorzenia, usprawiedliwiając jednocześnie wychowawczą niemoc rodziny. Poprzez wadliwą naukę zachowań rodzinnych i form rozwiązywania problemów w macierzystej rodzinie dzieci odwzorowują zasady funkcjonowania w szerszej społeczności, co z kolei powoduje wyizolowanie i osamotnienie.

Przyswojone w toku rodzinnej socjalizacji zasady stanowią dysonans poznawczy ze społecznym pojmowaniem zasad i norm. Alternatywne sposoby rozwiązywania problemów przez dzieci z takich rodzin stanowią więc podstawę do wykluczenia społecznego lub życia na krawędzi normy i patologii.

Problemy dysfunkcyjne rodzin rodzą szereg pytań o elementy pomocy. W związku z tym istnieje ogromna potrzeba zakładania większej liczby ośrodków, funkcjonujących na zasadach świetlic środowiskowych, działających w pobliżu rodzin potrzebujących i ich dzieci. Ponadto zacieśnienie i usprawnienie współpracy z oddziałami pomocy społecznej, służbą kuratorską, szkołą, sprzyjałoby kontroli i mobilizacji podopiecznych do poprawy jakości życia. Nie bez znaczenia pozostaje zaostrzenie i skrócenie procesu postępowania sądowego w odniesieniu do rodzin nie rokujących na przyszłość i nie wyrażających chęci poprawy, których demoralizujący wpływ zmienia całokształt życia dzieci.

Bibliografia

- Bojarski T., Michalska-Warias A., Piórkowska-Flieger J., Szwarczyk M. (2008), *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa.
- Colman A.M. (2009), *Słownik Psychologiczny*, Warszawa.
- Cudak S. (2000), *Spółeczno-demograficzne determinanty przemocy domowej wobec dzieci*. Kielce.
- Domestic Violence Against Women and Girls, "Innocent Digest" No. 6-May 200, UNICEF.
- Fortin A., Chamberland C. (1995), *Preventing the Psychological Maltreatment of Children*. Journal of Interpersonal Violence, Vol. 10, No. 3, Montréal.
- Friedrich W.M. (2004), *Bezpośrednie konsekwencje wykorzystywania seksualnego dzieci-przegląd literatury* [w:] M. Sajkowska (red.), *Wykorzystywanie seksualne dzieci, teoria, badania, praktyka*, Fundacja „Dzieci Niczyje”, Warszawa.
- Holyst B. (2006), *Psychologia kryminalistyczna*, Warszawa.
- <http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80269,3817392.html>

Komenda Główna Policji, 2007; 2008, *Statystyka. Przemoc w rodzinie*, Warszawa.

Krahé B. (2006), *Agresja*, Gdańsk.

Margolis A. (1998), *Medyczna diagnostyka zespołu dziecka maltretowanego* [w:] *Jak organizować lokalny system pomocy dzieciom krzywdzonym*, Fundacja „Dzieci Niczyje”, Warszawa.

Marzec-Holka K. (2004), *Dzieciobójstwo przestępstwo uprzywilejowane czy zbrodnia*, Bydgoszcz.

Pospiszyl I. (1999), *Razem przeciw przemocy*, Warszawa.



Małgorzata Porąbaniec

Działania pracowników socjalnych podejmowane na rzecz zapobiegania zjawisku wykluczenia społecznego dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych

Streszczenie

Problem wykluczenia społecznego istniał zawsze. Grupami szczególnie podatnymi na wykluczenie społeczne są dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych. W publikacji przedstawiono istotną rolę pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu zjawisku wykluczenia społecznego.

Summary

The problem of social exclusion always existed. Children and adults from neglected environments are particularly easy to be excluded. The paper presents particular role of social worker in preventing social exclusion.

1. Wprowadzenie

Zjawisko wykluczenia społecznego występowało zawsze. W każdym społeczeństwie istniały osoby czy grupy społeczne, które nie brały czynnego udziału we wszystkich wymiarach wspólnego życia. Jednostki te żyły niejako poza społeczeństwem, były w mniejszym lub większym stopniu z niego wyłączone.

Wśród grup szczególnie podatnych na wykluczenie społeczne należy wymienić dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych. Każda rodzina wypełnia wobec swoich członków określone funkcje. Rezultat ogólnie pojętych działań rodzinny znacząco wpływa na wszystkich wchodzących w jej skład. Zaburzenia w wypełnianiu którejś funkcji są w pierwszej kolejności odczuwane przez najbliższych jej członków, gdyż określone ich potrzeby są blokowane. Jeżeli dana niewydolność powtarza się częściej, to pośrednio wpływa to na funkcjonowanie całego społeczeństwa.

2. Rodzina jako środowisko wychowawcze dzieci

Działalności rodziny, jako naturalnego środowiska wychowawczego nie jest w stanie zastąpić żadne inne środowisko wychowania utworzone celowo, czyli wszystkie instytucje wychowawcze takie jak przedszkole, szkoła, internat. Spowodowane jest to między innymi tym, że układ rodzinny charakteryzują niezwykle trwale więzi osobiste oraz silne związki emocjonalne.

Rodzina wywiera znaczący wpływ na funkcjonowanie jednostki, wyznawany przez nią system wartości, norm i wzorów postępowania, gdyż zanim pojawiają się inne środowiska wychowawcze to właśnie ona zarówno w sposób zamierzony, świadomy, jak i niezamierzony, spontaniczny oddziałuje na jej osobowość poprzez osoby, z którymi przebywa i sytuacje, w jakich uczestniczy. To przede wszystkim rodzina powinna dla dziecka stanowić wzór do naśladowania. Jak pisał Edward Ozorowski: „rodzina jest dobrem, które posiada nieprzemijalną wartość, niezależnie od tego, czy człowiek lub grupa ludzi to widzi, lub nie widzi. Odrzucenie tego dobra mści się na człowieku i społeczeństwie. Jest to dobro wspólne, o które winni się troszczyć poszczególni ludzie i wszystkie instytucje społeczne” (Horoński, Ozorowski, 2005).

Nie ma wątpliwości co do tego, iż kompletne środowisko wychowawcze może zapewnić dzieciom tylko prawidłowo funkcjonująca rodzina. Chcąc określić skuteczność wpływu rodziny na kształtowanie osobowości i rozwój dziecka należy przeprowadzić diagnozę warunków rodzinnych.

„Mówiąc o warunkach opiekuńczo-wychowawczych mamy na uwadze ogół powiązanych ze sobą okoliczności, stanów sytuacji i faktów pojawiających się w życiu rodziny i jej bezpośrednim otoczeniu, dzięki którym nie tylko oddziaływania rodziców na dzieci, ale także procesy rozwojowe członków rodziny są możliwe i przynoszą spodziewane wyniki” (Janke 1998). Możemy tu wymienić następujące zespoły warunków:

1. *warunki psychopedagogiczne*, do których zaliczamy między innymi: poczucie odpowiedzialności rodziców za opiekę i wychowanie dzieci; tworzenie odpowiedniej atmosfery emocjonalnej w rodzinie; ściśle określony ideał wychowawczy, uzasadniony przez wyznawane wartości; styl oddziaływania wychowawczego; postawy rodzicielskie; aktywne uczestnictwo dzieci i młodzieży w życiu rodziny – angażowanie się w prace na jej rzecz, itp.;
2. *warunki demograficzno-strukturalne*, czyli liczba osób zamieszkujących „pod wspólnym dachem”; wiek rodziców, dzieci; liczba dzieci oraz różnice wieku pomiędzy nimi, kolejność ich przyjścia na świat, płeć dzieci; strukturę rodziny itp.;
3. *warunki kulturalne*, związane z: poziomem wykształcenia rodziców, dzieci, dziadków i innych osób mieszkających wspólnie „pod wspólnym dachem”; rodzajem ukończonej szkoły bądź kontynuowanej nauki szkolnej; podnoszeniem kwalifikacji zawodowych; stanem czytelnictwa książek i czasopism; sto-

sunkiem do sztuki i techniki; formami spędzania czasu wolnego; dbałością o stan zdrowia – zwłaszcza sprawność fizyczną i higienę osobistą, itp.;

4. *warunki społeczno-zawodowe*, określone przez: rodzaj środowiska zamieszkania; typ pracy zawodowej ojca i matki oraz pozostałych dorosłych osób w rodzinie, zajmowane stanowiska; aktywność społeczna poszczególnych członków rodziny w środowisku itp.;
5. *warunki materialno-bytowe*, do których zaliczamy: stałość i pewność uzyskiwanych dochodów, wielkość dochodu w przeliczeniu na członka rodziny; wyposażenie gospodarstwa domowego urządzenia umożliwiające zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych oraz potrzeb wyższego rzędu – związanych z edukacją i kulturą; itp.

Uzyskanie informacji o powyżej wymienionych warunkach stanowi podstawę do określenia skuteczności oddziaływania rodziny na rozwój, jak i kształtowanie osobowości dziecka. Należy pamiętać, iż pomimo wielu przemian w funkcjonowaniu rodziny jej wpływ na wychowanie dzieci i młodzieży jest nadal przeważający.

3. Załamanie funkcji rodziny a problem wykluczenia społecznego

„Zjawiska patologii społecznej, dezorganizacji czy zachowań dewiacyjnych dotykające rodziny są obiektem licznych badań i dociekań naukowych. Wielu pedagogów i psychologów stara się pokazać różne czynniki środowiska rodzinnego, które zaburzają prawidłowy rozwój dzieci i młodzieży. Rodzinę rozpatruje się między innymi w kontekście jej funkcjonalności” (Laurman-Jarząbek, 2005).

Rodzina funkcjonalna nie tylko zaspokaja podstawowe potrzeby swoich dzieci, uczy także zaradności życiowej, przekazuje im wzory zachowań, wyznawane i cenione wartości, oraz co jest bardzo ważne, uczy poszanowania zarówno wszystkich członków rodziny, jak i innych ludzi. Rodzice troszcząc się o prawidłowy rozwój swojego potomstwa, przygotowują je tym samym do samodzielnego, prawidłowego i sensownego kierowania własnym życiem. „Taka jest właśnie rodzina zdrowa. Z takiej rodziny dzieci mogą bezpiecznie startować w swoje dorosłe życie. Taką rodzinę tworzą odpowiedzialni, dorośli ludzie, którzy w sposób świadomy ją zakładają” (Dunajska, 2005).

W literaturze naukowej coraz więcej uwagi poświęca się rodzinom zdezorganizowanym. „Traktując rodzinę jako całość, jako ów integralny i niezależny byt, trzeba przyjąć, że jakiegokolwiek zaburzenie, utrudniające rodzinie realizację którejś z podstawowych funkcji, może powodować przejściową lub dłuższą niewydolność ogólnego jej funkcjonowania, czyli dysfunkcjonalność” (Śledzianowski, 1997).

Rodziny dysfunkcjonalne, określane także jako problemowe, nie potrafią prawidłowo wypełniać powierzonych im funkcji, przewyżać pojawiających się sytuacji kryzysowych, pomimo tego, że niektóre z nich podejmują wysiłki i starania na rzecz poprawy sytuacji, w której się znalazły. „W rodzinach dysfunkcjonalnych rodzice nie reagują właściwie na pięć wrodzonych cech dziecka:

drogocенność, bezbronność, niedoskonalość, zależność i niedojrzałość. Zamiast dziecko wspierać i ochraniać, ignorują je, albo atakują za to, że takie właśnie jest” (Bągiel, 1996). W takiej sytuacji dziecko, doświadczając na co dzień uczucia wstydu i poniżenia, podświadomie robi wszystko, aby dostosować się do warunków panujących w jego domu rodzinnym oraz do wyznawanego w nim systemu wartości. „Zakłócenia w funkcjonowaniu środowiska rodzinnego są szczególnie groźne dla dziecka, jego rozwoju psychosomatycznego i wychowania, gdyż mogą stać się znaczącą, a nieraz przesądającą determinantą zaburzeń w tym zakresie” (Winiarski, 2000).

Cechą charakterystyczną rodzin problemowych jest współwystępowanie w ich strukturach wielu niekorzystnych czynników, wśród których możemy wymienić: konflikty pomiędzy członkami rodziny; pozostawanie bez stałych źródeł utrzymania; zaburzenia i choroby psychiczne jednego lub obojga rodziców; złe warunki mieszkaniowe i niski standard życia; łamanie prawa, przestępczość; uprawianie prostytucji; nadużywanie alkoholu; narkomania; bezdomność; niezaradność życiowa rodziców; zaniedbania wychowawcze w stosunku do własnych dzieci oraz konfliktowość w stosunkach społecznych. „Wszystkie one powodują nieodwracalne zmiany w psychice dziecka i potrzeba dużego wysiłku, by zniwelować ich skutki” (Matyjas, 2003).

Ze względu na zakres wyróżniamy dwa rodzaje dysfunkcjonalności:

- *całkowita – oznaczająca, że w danej rodzinie nastąpił kompletny zanik realizacji jej zadań, które muszą zostać przejęte przez inne wyspecjalizowane instytucje,*
- *częściowa – gdy braki realizacyjne dotyczą jednej lub kilku funkcji rodziny i również wymagana jest interwencja z zewnątrz* (Skwarek, 2002).

Rodzina problemowa zawsze negatywnie wpływa na prawidłowy rozwój dziecka. Jednak najgorsza sytuacja jest wówczas, gdy w danej rodzinie występuje kilka dysfunkcji, zatem sięga ona do granic patologii społecznej

Anthony Giddens określa: „wykluczenie społeczne jako efekt różnego rodzaju upośledzeń społecznych, wskutek których jednostka lub grupa nie może w pełni uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym społeczeństwa, do którego należy” (Giddens 2004). Autor podkreśla, iż proces ten nie zawsze jest wynikiem odseparowania człowieka od pewnych aspektów życia społecznego, lecz często bywa rezultatem działań jednostki, która rezygnuje z przysługujących jej uprawnień (nie kontynuuje nauki, porzuca pracę, nie bierze udziału w wyborach powszechnych).

W dokumencie: Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski, przyjęto następującą definicję: „Wykluczenie społeczne to sytuacja uniemożliwiająca lub znacznie utrudniająca jednostce lub grupie zgodne z prawem pełnienie ról społecznych, korzystanie z dóbr publicznych i infrastruktury społecznej, gromadzenie zasobów i zdobywanie dochodów w godny sposób” (Narodowa Strategia – www.).

Barbara Szatur-Jaworska podkreśla, że o wykluczeniu społecznym możemy mówić wtedy, gdy „są jacyś ludzie, czy grupy ludzi, które nie mają możliwości pełnego udziału w życiu społecznym. Albo nie mają pełnych praw uczestniczenia, albo nie mogą korzystać z formalnie przypisanych im praw, albo są innego typu bariery, które uniemożliwiają im uczestniczenie w życiu społecznym” (Szatur-Jaworska, 2006).

Tab. 1. Podstawowe koncepcje – paradygmaty wykluczenia społecznego

	Paradygmat solidarności	Paradygmat specjalizacji	Paradygman monopolu
Koncepcja integracji	Solidarność grupowa/ kulturowe granice	Specjalizacja/ oddzielone sfery/ współzależność	Monopol/Społeczne zamknięcie
Źródło integracji społecznej	Moralna integracja w ramach danej kultury	Wymiana pomiędzy wolnymi jednostkami	Prawa obywatelskie
Ideologia	Republikanizm	Liberalizm	Socjaldemokratyzm
Dyskurs	Wykluczenie	Dyskryminacja, podklasa	Nowe ubóstwo, nierówność klasowa
Prekursorscy myśliciele	Rousseau, Durkheim	Locke, Madisn, utylitaryści	Marx, Weber, T.H. Marshall

Źródło: R. Szarfenberg, *Marginalizacja i wykluczenie społeczne* – www.ips.uw.edu.pl

Wykluczeniem społecznym zagrożone są między innymi:

- dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych,
- kobiety samotnie wychowujące dzieci,
- kobiety pozostające poza rynkiem pracy,
- ofiary patologii życia rodzinnego,
- osoby o niskich kwalifikacjach,
- osoby bezrobotne,
- żyjący w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych,
- niepełnosprawni i chronicznie chorzy,
- osoby chorujące psychicznie,
- starsze osoby samotne, opuszczający zakłady karne (Dunajska, 2007).

Wykluczenie społeczne spowodowane jest najczęściej: długotrwałą chorobą, cechami osobowości, niesprawnością, brakiem wykształcenia, trudnościami materialnymi, dysfunkcjonalnością rodziny, starością, uzależnieniami czy też brakiem odpowiednich wzorców. A jego konsekwencją jest funkcjonowanie jednostek, całych rodzin czy też grup na marginesie życia społecznego.

Dzieci wychowujące się w rodzinach wyalienowanych żyją w warunkach izolacji społecznej, a w dorosłym życiu doświadczają najczęściej podobnych trudno-

ści, jak ich rodzice, w ostateczności dziedziczą biedę i niską pozycję społeczną. „Znaczna liczba dzieci żyjących obecnie w ekstremalnej biedzie nie może nie wpłynąć na stan społeczeństwa za lat kilkanaście, gdy będą one usiłowały wejść na rynek pracy. Ich dzisiejsze ubóstwo oznacza, że w nieodległej przyszłości znaczna część populacji dorosłej będzie nie tylko biologicznie słaba i podatna na rozmaite schorzenia, lecz także źle wykształcona i nie przygotowana do podjęcia ról zawodowych” (Frieske, Poławski, 1997).

Najogólniej można powiedzieć, że człowiek wykluczony chce uczestniczyć w głównym nurcie życia społecznego, często jednak nie wie, jak to zrobić, bądź nie jest w stanie pokonać barier stojących na jego drodze.

Wbrew pozorom, wykluczenie społeczne dotyczy nie tylko ludzi zajmujących ostatnie miejsca w społecznej hierarchii. Mamy bowiem do czynienia z tak zwanym „wykluczeniem społecznym na szczycie”, które obejmuje swym zasięgiem jednostki znajdujące się na najwyższych szczeblach drabiny społecznej, a więc ludzi dobrze sytuowanych. „Niektórzy zamożni ludzie całkowicie wycofują się ze sfery publicznej edukacji i służby zdrowia, i sami płacą za prywatne usługi i opiekę” (Giddens, 2004). Dla integralności społeczeństwa szkodliwe jest zarówno wykluczenie na dole, jak i na górze drabiny społecznej.

4. Przyczyny i konsekwencje wykluczenia społecznego

Przyczyny wykluczenia, jak i odrzucenia przez społeczeństwo są bardzo złożone. „Zależą w dużym stopniu od tolerancji grup, wspólnot, kategorii zawodowych, które mogą w mniejszym lub większym stopniu budować bariery przed powrotem jednostek na stare miejsca w strukturze społecznej, ale też tkwią w postawach jednostek doświadczających skutków nieprzewidzianych sytuacji losowych” (Kotlarska-Michalska 2005).

Możemy wyróżnić następujące kategorie przyczyn wykluczenia społecznego i marginalizacji:

- 1) systemowe,
- 2) strukturalne,
- 3) kulturowe,
- 4) indywidualne (Wnuk-Lipiński, 2005).

Przyczyny systemowe pojawiają się, gdy w danym systemie tworzone są pewne kategorie ludzi zmarginalizowanych i wykluczonych z jakiegoś przestrzeni życia; na przykład w przestrzeni gospodarczej przyczyną wykluczenia jest bezrobocie.

Przyczyny strukturalne wynikają z braku dopasowania struktury społecznej do zapotrzebowań rynku. Dotyczą najczęściej ekonomicznej przestrzeni życia i zapotrzebowań rynku pracy.

Przyczyny kulturowe powodują wykluczenie jednostek z życia publicznego ze względu na ich deficyty kapitału kulturowego. Najważniejszym czynnikiem jest w tym wypadku brak kwalifikacji zawodowych oraz niskie wykształcenie.

Jak sama nazwa wskazuje przyczyny indywidualne są ściśle związane z samą jednostką. Można tu zaliczyć na przykład niepełnosprawność intelektualną, jak i fizyczną, przypadki losowe, nalogi, brak chęci do nauki czy też zmiany swojej sytuacji.

W literaturze przedmiotu ukazano wiele przyczyn wykluczenia społecznego, gdyż jest to niewątpliwie bardzo złożone zjawisko. Do najważniejszych należy zaliczyć:

- zbyt gwałtowny przebieg zmian społecznych,
- ubóstwo,
- zmienność rynku pracy, uchylanie się od pracy,
- uzależnienia,
- brak zaradności życiowej,
- łamanie prawa,
- wiek utrudniający prawidłowe przystosowanie się do licznych zmian,
- traumatyczne doświadczenia oraz wygląd zewnętrzny.

Jedną z bardziej znanych koncepcji przyczyn wykluczenia społecznego jest propozycja Hilary Silver. Rozpatruje ona zjawisko wykluczenia w perspektywie:

1. solidarności, podstawą wykluczenia jest zerwanie więzi społecznej pomiędzy jednostką a społeczeństwem;
2. specjalizacji, ekskluzja spowodowana jest postępującym zróżnicowaniem społecznym, podziałem pracy, co powoduje ograniczenia w uczestnictwie jednostek w życiu społecznym; (wykluczenie, w tym wypadku tożsame jest z dyskryminacją);
3. monopolu, wiąże się z występowaniem pewnych grup uprzywilejowanych oraz grup pozbawionych udziału w życiu społecznym.

Wykluczenie społeczne spowodowane jest najczęściej: długotrwałą chorobą, cechami osobowości, niesprawnością, brakiem wykształcenia, trudnościami materialnymi, dysfunkcjonalnością rodziny, starością, uzależnieniami czy też brakiem odpowiednich wzorców. A jego konsekwencją jest funkcjonowanie jednostek, całych rodzin czy też grup na marginesie życia społecznego.

Do skutków wykluczenia, o których w dużej mierze decydują jego przyczyny, zaliczmy:

- doświadczenie odrzucenia,
- poczucie bycia nikomu niepotrzebnym,
- poczucie bycia gorszym,
- izolowanie od pełnienia ról społecznych,
- odsunięcie się od rodziny,
- uczucie wstydu z powodu etykietowania, naznaczania.

Jednak, gdy weźmiemy pod uwagę skutki wykluczenia przez społeczeństwo, to możemy jeszcze wymienić:

- degradację społeczną,
- ekonomiczną,
- indywidualną,
- osobowościową.

Większa część ludzi dotkniętych wykluczeniem społecznym ma poczucie bycia gorszymi, zepchniętymi na margines struktury społecznej i nieakceptowanymi. Biorąc pod uwagę jednostki, które z własnego wyboru zrezygnowały z aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym, mają one zazwyczaj większy żal do siebie, w mniejszym stopniu odczuwają dyskomfort psychiczny z powodu braku akceptacji ze strony innych kategorii społecznych. „Najdotkliwiej odczuwają skutki spychania na margines kategorii wykluczone ze społeczeństwa pod wieloma względami jednocześnie, czyli pod względem ekonomicznym, kulturalnym, edukacyjnym i konsumpcyjnym, kategorie, które nie tylko mają świadomość wyrzucenia na margines, ale prawie mają pewność, że nigdy nie wrócą na utracone pozycje” (Kotlarska-Michalska, 2005).

5. Aktywne sposoby przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu

We współczesnym świecie, gdzie zjawisko wykluczenia jest bardzo powszechne, rośnie potrzeba zapobiegania przyczynom i przeciwdziałanie jego skutkom.

Chociaż wykluczenie społeczne nie jest zjawiskiem nowym, zyskało w ostatnich latach dużą popularność w strategii działań Unii Europejskiej czy polityce prowadzonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, ze względu na szczególnie rodzaj zagrożenia, jakie powoduje.

„W czasie szczytu w Lizbonie w marcu 2000 roku uznano, że polityka społeczna odgrywa kluczową rolę wspólnie z polityką gospodarczą i polityką zatrudnienia w redukowaniu nierówności społecznych i promowaniu społecznej spójności, jak również wskazano na potrzebę zapewnienia efektywnych powiązań między tymi politykami w przyszłości” (Warzywoda-Kruszyńska, 2002.). Program nazwany Strategią Lizbońską ma na celu między innymi zwalczanie ubóstwa i wykluczenia społecznego, a także budowanie społeczeństw bardziej spójnych.

Wyróżniamy cztery nadrzędne cele w walce z wykluczeniem społecznym i ubóstwem, które zostały przyjęte w Nicei przez Radę Europy. Są to:

- *ułatwianie dostępu do zatrudnienia oraz środków, prawn, dóbr i usług,*
- *zapobieganie ryzyku wykluczenia,*
- *pomoc ludziom najbardziej zagrożonym ubóstwem i wykluczeniem społecznym,*
- *mobilizacja wszystkich właściwych instytucji i partnerów społecznych do działania na rzecz integracji społecznej* (Ciechański, 2002).

Każde państwo europejskie miało na podstawie wyżej wymienionych celów ustalić własne priorytety w zwalczaniu ubóstwa i wykluczenia społecznego oraz plan ich realizacji.

„Wypracowaniu strategii przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu powinny służyć programy społeczne poprzedzone wnikliwą analizą problemów i potrzeb społecznych, przeciwdziałające marginalizacji społecznej, ukierunkowane na włączanie najsłabszych grup społecznych w życie społeczne” (Wiśniewska-Mucha, 2004).

Tab. 2. Zalety i wady aktywnego podejścia do walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym

Wady	Zalety
1. wysoki koszt realizacji takiej polityki, przynajmniej w fazie wdrożeniowej, objawiający się przez wzrost zatrudnienia pracowników socjalnych do obsługi beneficjentów lub np. przez większe nakłady na badania zjawiska biedy 2. niemożność dotarcia do wszystkich wykluczonych (osoby, które są poniżej granicy ubóstwa nie zawsze dotrą do opieki społecznej po przysługujący im zasiłek; z drugiej strony ciężko dotrzeć do osób wykluczonych, które same nie stawiają się w domu pomocy społecznej) 3. uzależnienie wykluczonego od opiekuna z pomocy społecznej, bez którego biedny nie będzie umiał podjąć własnej inicjatywy 4. dezaktywizacja świadczeniobiorcy z powodu niekompetencji pracownika socjalnego 5. odkładanie w czasie ważnych wyzwań gospodarczych przez nadmierne skupianie się na problemach polityki społecznej zwalczającej ubóstwo	1. poszerzenie horyzontów poszukiwania metod przeciwdziałania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu 2. możliwość skupienia uwagi nie tylko na już wykluczonych, ale na zagrożonych ryzykiem ubóstwa 3. skoncentrowanie się nie tylko na wskaźnikach ubóstwa dochodowego, ale również na wskaźnikach subiektywnych 4. udzielanie świadczeń według kryteriów, które są bardziej sprawiedliwe i słuszne (np. wysokość minimalnego dochodu gwarantowanego łączy się z zarobkami lub innymi świadczeniami) 5. powiązanie pracownika socjalnego z wykluczonymi może przyczynić się do bardziej skutecznej walki z ubóstwem (np. dostosowanie indywidualnego programu zatrudnienia) 6. mobilizacja nie tylko pracowników pomocy społecznej, ale również służb zatrudnienia, pracowników służby zdrowia i edukacji 7. koncentracja na identyfikacji przyczyn biedy, a nie tylko na jej skutkach 8. promowanie udziału organizacji obywatelskich, pozarządowych oraz innych instytucji (świat biznesu) poza organizacjami rządowymi i samorządowymi

Źródło: O. Soszyńska, *Walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym w ramach otwartej metody koordynacji*, „Polityka społeczna” 2004, nr 10.

Realizacją zadań pomocowych zajmują się organy administracji rządowej, samorządy terytorialne i inne jednostki.

Podstawowym aktem prawnym jest ustawa z dnia 12 marca 2004 roku o pomocy społecznej (Dz. U. 2004). Oprócz tego głównego aktu istnieją jeszcze specjalne formy pomocy społecznej zawarte w następujących ustawach:

- w ustawie o zatrudnieniu socjalnym (Dz. U. 2003)
- ustawie o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003).
- ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. 2004),
- ustawie o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej (Dz. U. 2005).

Pomoc społeczna wymaga również stosowania przepisów procesowych. Fundamentalne znaczenie ma kodeks postępowania administracyjnego, przepisy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji oraz kodeks postępowania cywilnego.

Oprócz tych aktów należy również wymienić akty prawa międzynarodowego takie jak: Powszechna Deklaracja Praw Człowieka z 10 grudnia 1948 roku oraz Międzynarodowy Pakt Praw Ekonomicznych, Socjalnych i Kulturalnych.

6. Działalność pracownika socjalnego w przeciwdziałaniu zjawisku wykluczenia społecznego

Głównym zadaniem pracownika socjalnego jest pomoc i wsparcie osób zmarginalizowanych. Powinien on mobilizować swoich klientów do przezwyciężania sytuacji trudnych, do określonych zmian w ich życiu. „Aktywizacja ma doprowadzić do podniesienia poziomu aktywności osób zmarginalizowanych, zwiększenia udziału w życiu społecznym oraz intencjonalnego wywoływania zmian w postawach, poglądach, stylach i sposobie ich życia” (Krzesińska-Żach, 2006).

Praca socjalna z rodziną powinna sprowadzać się do:

- „pedagogizacji rodziców” – od uczenia, jak robi się zakupy i pranie, rozpoznaje choroby dziecięce, pielęgnuje niemowlę, przez inicjowanie kontaktów ze szkołą, przygotowywanie dzieci do zajęć szkolnych, do poradnictwa rodzinnego w zakresie konfliktów w rodzinie, przeciwdziałania przemocy i unikanie uzależnień,
- pomocy w kontaktowaniu się z urzędami, kompletowanie dokumentów niezbędnych przy niektórych procedurach, np. występowaniu o orzeczenie do Zespołu Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności, ZUS-u,
- kierowaniu na kursy zawodowe, terapie specjalistyczne, do grup samopomocy,
- wspieraniu chorych psychicznie rodziców w podejmowaniu leczenia psychiatrycznego,
- pośrednictwie w zdobywaniu sprzętu domowego, przeprowadzaniu remontów i modernizacji mieszkań,
- zachęcaniu i organizowaniu odwiedzin w domach dziecka – gdzie przebywały dzieci, przygotowaniu starszego rodzeństwa do przejmowania funkcji rodzicielskich w miejsce dysfunkcyjnych rodziców,

- organizowaniu pomocy sąsiedzkiej,
- aktywizowaniu liderów lokalnych do wspierania konkretnych środowisk,
- poszukiwaniu pomocy w ofercie organizacji pozarządowych – organizowaniu wypoczynku dla dzieci, pomoc przedświąteczna, wspieranie rozwoju dzieci przez zajęcia w świetlicach terapeutycznych, pomocy w opiece nad dziećmi niepełnosprawnymi,
- nawiązywaniu kontaktów z dalszą rodziną w celu wspólnego przezwyciężania trudnej sytuacji rodziny,
- aktywizowaniu lekarza pierwszego kontaktu lub pielęgniarki pracującej w szkole do bieżącego monitorowania sytuacji zdrowotnej dzieci,
- kierowaniu dzieci do świetlicy środowiskowej (względnie organizowanie tej formy wspierania),
- współpracy z kuratorem sądowym; sądem rodzinnym i opiekuńczym – występowanie o pozbawienie praw rodzicielskich, występowanie o przymusowe leczenie, tworzenie rodzin zastępczych; prokuraturą – doniesienie o znęcaniu się nad rodziną,
- kontaktowaniu się z poradniami leczenia uzależnień,
- współpracy z pedagogiem szkolnym,
- współpracy z gminnymi komisjami rozwiązywania problemów alkoholowych.

7. Podsumowanie

Podstawowym i najważniejszym działaniem polityki państwa jest zlikwidowanie nierówności dochodowych jednostek w społeczeństwie, zwłaszcza poprzez zapewnienie im dostępu do zatrudnienia. Państwo w pierwszej kolejności powinno zatroszczyć się o tych, którzy nie umieją sami zaspokoić swoich podstawowych potrzeb a to w głównej mierze powoduje ograniczone uczestnictwo w innych ważnych wymiarach życia społecznego. Kolejnym nie mniej ważnym celem polityki integracji społecznej powinno być poszerzanie ludzkich możliwości. Głównym celem realizowanych programów jest zaktywizowanie określonych grup klientów. Co przełamuje ich bierność, a uzyskiwane w trakcie trwania programów nowe umiejętności powodują polepszenie ich funkcjonowania zarówno w rodzinie, jak i w najbliższym środowisku.

Należy pamiętać, iż przeciwdziałanie wykluczeniu i marginalizacji społecznej opiera się nie tylko na pomocy materialnej, ale przede wszystkim powinno bazować na akceptacji społecznej osoby wykluczonej czy jednostki marginalizowanej.

Zapobieganie wykluczeniu społecznemu jednostek wymaga:

- rozwoju specjalistycznego poradnictwa,
- opracowaniu oraz realizacji indywidualnych programów pomocy w rozwiązywaniu określonych problemów społecznych dla poszczególnych jednostek, jak również całych rodzin,
- poszerzenie oferty pomocy niematerialnej,

- tworzenie sieci klubów integracji społecznej,
- tworzenie lokalnych programów społecznych,
- współdziałanie z różnymi partnerami zaangażowanymi w rozwiązywanie problemów społecznych.

Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu to proces bardzo trudny. Konieczne staje się nowe, całościowe podejście do problemów społecznych, oraz do poszczególnych jednostek, rodzin i grup, których te problemy dotyczą.

Bibliografia

- Brański J. (1996), *Zrozumieć dziecko skrzywdzone*, wyd. Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Ciechoński J. (2000), *Strategia integracji społecznej Unii Europejskiej*, „Polityka społeczna”, nr 11/12.
- Dunajska A. (2005), *Dziecko w rodzinie problemowej*, „Pracownik socjalny”, nr 11.
- Dunajska A. (2007), *Wykluczenie społeczne – jak zapobiegać?*, „Pracownik socjalny”, nr 3.
- Frieske K., Poławski P. (1997), *Opieka i kontrola Instytucje wobec problemów społecznych*, wyd. Śląsk, Katowice.
- Giddens A. (2004), *Socjologia*, wyd. PWN, Warszawa.
- Janke A. (1998), *Uwarunkowania działalności opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie*, „Problemy opiekuńczo-wychowawcze”, nr 1.
- Kotlarska-Michalska A. (2005), *Przyczyny i skutki marginalizacji w Polsce* [w:] Marzec-Holka K. (red.), *Marginalizacja w problematyce pedagogiki społecznej i praktyce pracy socjalnej*, wyd. Uniwersytetu Karola Wielkiego, Bydgoszcz.
- Krzesińska-Zach B. (2006), *Wykluczenie i marginalizacja społeczna jako zagrożenia człowieka współczesnego* [w:] Białobrzeska K., Kawula K. (red.), *Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej Wokół zagadnień teoretycznych*, wyd. Akapit, Toruń.
- Laurman-Jarząbek E., *Sytuacja szkolna dziecka z rodziny dysfunkcyjnej* [w:] Gąsior K., Sakowicz T. (red.), *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie (aspekt pomocy kulturowej, wychowawczej)*, wyd. Świętokrzyskiego Centrum Profilaktyki i Edukacji, Kielce 2005.
- Narodowa Strategia Integracji Społecznej dla Polski – www.barka.org.pl
- Ozorowski E. (2005), *Nieprzemijalna wartość rodziny* [w:] Horodeński R., Ozorowski E. (red.), *Rodzina Etyka Ekonomia*, wyd. Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Białymstoku, Białystok.
- Matyas B. (2003), *Dziecko w rodzinie bezrobotnych w środowisku małego miasta (na przykładzie Pińczowa)*, wyd. Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Skwarek B. (2002), *Zalamanie funkcji rodziny a problem sieroctwa społecznego* [w:] Gawlina Z., Ścisłowicz S. (red.), *Pedagogika wobec aktualnych problemów społecznych*, wyd. Wyższej Szkoły Biznesu i Przedsiębiorczości, Ostrowiec Świętokrzyski.

- Szarfenberg R., *Marginalizacja i wykluczenie społeczne* – www.ips.uw.edu.pl
- Szatur-Jaworska B. (2006) [w:] Hofman-Wisniewska J., *Wykluczenie społeczne – przyczynka ubóstwa?*, „Sprawy nauki”, nr 3.
- Szoszyńska O., *Walka z ubóstwem i wykluczeniem społecznym w ramach otwartej metody koordynacji*, „Polityka społeczna” 2004, nr 10.
- Śledzianowski J. (1997), *Dysfunkcjonalność rodziny przyczyną bezdomności*, „Bratek”, nr 6.
- Ustawa o pomocy społecznej (Dz. U. 2004., Nr 64., poz. 593., z późn. zm.).
- Ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz. U. 2004., Nr 99., poz. 1001).
- Ustawa o postępowaniu wobec dłużników alimentacyjnych oraz zaliczce alimentacyjnej (Dz. U. 2005., Nr 86., poz. 732., z późn. zm.).
- Ustawa o świadczeniach rodzinnych (Dz. U. 2003., Nr 228., poz. 2255., z późn. zm.).
- Ustawa o zatrudnieniu socjalnym (Dz. U. 2003., Nr 122., poz. 1143., z późn. zm.).
- Warzywoda-Kruszyńska W. (2002) *Unia Europejska wobec problemów biedy i wykluczenia społecznego* (w:) Kaczmarek M. (red.), *Prawo dziecka do godzących warunków socjalnych*, wyd. Biura Rzecznika Praw Dziecka, Warszawa.
- Winiarski M. (2003), *Rodzina-szkola-środowisko lokalne Problemy edukacji środowiskowej*, wyd. Instytutu Badań Edukacyjnych, Warszawa.
- Wnuk Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, wyd. Scholar, Warszawa.
- Wiśniewska-Mucha A. (2004), *Przeciw społecznemu wykluczeniu*, „Pracownik socjalny”, nr 3.



Zygmunt Markocki

Życie i wychowanie rodzinne w społeczeństwie wielokulturowym

Uczmy się zakosztować cudu, jakim jest życie...

Streszczenie

Rodzinę spotykamy we wszystkich istniejących społeczeństwach. Jest ona ukształtowaną historycznie wspólnotą życia. Wspólnotą człowiekowi najbliższą, bo naturalną, pierwotną, niepowtarzalną, niemożliwą do pełnego zastąpienia. Z pedagogicznego i psychologicznego punktu widzenia szczególnie istotne są funkcje socjalizacyjno-wychowawcze i opiekuńcze rodziny. Współczesna rodzina została uwolniona od większości swoich dawnych funkcji. W niniejszej publikacji zwrócono uwagę na życie oraz wychowanie rodzinne w społeczeństwie wielokulturowym.

Summary

Family can be found in any society. It is historically formed community of life. Community that are closest to human being, because it is basic, natural, unique and impossible to be replaced. From psychological or pedagogical point of view, the social and parental functions of family are the most important. Contemporary family has been released from most of previous functions. In this paper the living and bringing up in the family in multicultural society has been pointed out.

1. Pojęcie i funkcje rodziny

Z terminem rodzina spotykamy się zarówno w języku potocznym, jak i w praktyce życia społecznego czy w różnych dziedzinach nauki. Rodzinę możemy rozpatrywać w kategoriach grupy bądź instytucji społecznej. Już w starożytności Arystoteles podkreślał jej priorytetową rolę w życiu społecznym, natomiast August Comte – twórca socjologii, uważał rodzinę za podstawową i najważniejszą grupę społeczną, na której opiera się całe społeczeństwo.

Rodzina jest ukształtowaną historycznie wspólnotą życia. Wspólnotą człowiekowi najbliższą, bo naturalną, pierwotną, niepowtarzalną, niemożliwą do pełnego zastąpienia.

Człowiek przychodzi na świat w tej wspólnotcie, w niej wzrasta i dojrzewa, a następnie dąży ku nowej, tym razem własnej wspólnotcie rodzinnej (Adamski, 1982).

Rodzina przez wielu teoretyków jest traktowana jako grupa lub instytucja społeczna. Obecnie w pedagogice dominuje nurt humanistyczny w postrzeganiu rodziny jako wspólnoty. Takie założenie przeważa środek ciężkości w patrzeniu na rodzinę z instytucjonalnego, formalnego w stronę indywidualnego spojrzenia na wewnętrzne relacje.

W literaturze w bardzo różnorodny sposób ujmuję się funkcje rodziny. Z. Tyszka wyodrębnia następujące funkcje: materialno-ekonomiczną, opiekuńczo-zabezpieczającą, prokreacyjną, seksualną, legislacyjno-kontrolną, socjalizacyjną, klasową, kulturalną, rekreacyjno-towarzyską, emocjonalno-ekspresyjną. Poszczególne funkcje są jedną z najistotniejszych podstaw określania więzi w rodzinie, a także podstawą określania więzi rodziny z otoczeniem społecznym (Tyszka, 1979).

Problematyka rodziny stanowi przedmiot zainteresowania wielu dyscyplin naukowych, m.in. pedagogiki, psychologii, socjologii, etyki, religii, prawa, ekonomii, medycyny. Współczesne badania naukowe wskazują jednoznacznie na wyższość rodzinnych form opieki i wychowania nad wszystkimi innymi, dotychczas stosowanymi.

W. Okoń pisze, że „rodzina jest małą grupą społeczną, składającą się z rodziców, ich dzieci i krewnych, rodziców łączy więź społeczna, rodziców z dziećmi – więź rodzicielska, stanowiąca podstawę wychowania rodzinnego, jak również więź formalna, określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie” (Okoń, 1996: 242).

Według L. Dyczewskiego rodzina jest wspólnotą osób i instytucją społeczną opartą na miłości i wolnym wyborze kobiety i mężczyzny połączonych związkiem małżeńskim, którzy odpowiadają za siebie, rodzą i wychowują następne pokolenie w taki sposób, aby ono także rodziło i wychowywało młode pokolenie (Dyczewski, 1994).

Jeśli zważymy, że rodzina stanowi podstawową strukturę społeczną, w której zazwyczaj zachodzą trzy kategorie stosunków międzyludzkich:

- stosunki między małżonkami, bądź rodzicami,
- stosunki między każdym z rodziców a dziećmi,
- stosunki między rodzeństwem,

to analizowane przez nas powinności rodzinne stają się wielokierunkowe i wielowymiarowe. Bez wątpienia, najważniejsze są powinności rodziców wobec dzieci. W tej relacji chodzi najbardziej o to, żeby rodzice czuli się w pełni odpowiedzialni za prawidłowy rozwój fizyczny, psychiczny i społeczny swoich dzieci, aby zawsze i wszędzie gwarantowali im opiekę i warunki ludzkiego bytowania, wreszcie, aby gwarantowali im pogodne i bezpieczne życie (Kowalski, 1974; Adamski, 2002; Kawula, Brągiel, Janke, 1997; Rembowski, 1978).

Nie mniej ważne są powinności małżonków wobec siebie. Teksty ślubowania, tak w wersji kościelnej, jak i świeckiej, są dość jednoznaczne, a nawet kategoryczne. Chodzi nade wszystko o pełną troskę o siebie nawzajem, o wierność sobie, oraz o pełne zaufanie i poszanowanie, trwające do końca wspólnego życia. Wprawdzie w niektórych przypadkach kryzysu małżeńskiego mogą mieć zastosowanie określone przepisy prawa, ale w dominacji liczy się wymiar moralny. Zwracając się do młodzieży polskiej na Westerplatte w dn. 12 IV 1987 roku Papież powiedział:

„Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna – to jest nasze „być” i nasze „mieć”. I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego „być” i „mieć” zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecia, stawiała przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i – trzeba powiedzieć – jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów. Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei” (Jan Paweł II, 1987).

W trzeciej relacji stosunków międzyludzkich w rodzinie, stosunków między rodzeństwem, wyjątkowo rozległe powinności mają starsi bracia i starsze siostry wobec młodszych członków rodziny. I w tym przypadku zastosowanie ma głównie wymiar moralny. Nieco inaczej kształtuje się stosunek młodszego rodzeństwa do starszego, ale i w tym przypadku coraz wyraźniej uzewnętrzniają się zachowania powinnościowe. Oznacza to, że zachowania i działania powinnościowe zwiększają swój wymiar w miarę dorastania i dojrzewania indywidualnego i społecznego (Cudak, 2007).

W rodzinie możemy zatem wyodrębnić różne typy interakcji czy też podsystemów, takie jak małżeński, rodzicielski, braterski oraz kontakty ze starszym pokoleniem.

Współczesna analiza relacji tożsamości rodziny prowadzi nas nie tylko do pytania o rolę rodziny i wychowania w kształtowaniu się współczesnego społeczeństwa wychowującego, obywatelskiego, informacyjnego, czy wreszcie społeczeństwa wiedzy, prowadzi nas także do pytania o ideał wychowania. Dążenia te powinny być zawsze nasycone równowagą między możliwościami i powinnościami każdego członka rodziny – człowieka naszych i przyszłych czasów (Ziemska, 1999).

2. Rodzina w procesie przemian

Współczesna rodzina została uwolniona od większości swoich dawnych funkcji. W pewnym stopniu pełni jeszcze swoją rolę prokreacyjną i socjalizacyjną, ale nikogo już nie dziwi i nie szokuje przyjście na świat i wychowanie dziecka w rodzinie niepełnej. Natomiast socjalizację jednostki powierza się wyspecjalizowanym instytucjom np.: żłobkom, przedszkolom, szkołom. Rozbudowany system

świadczeń i ubezpieczeń społecznych oraz instytucje dobroczynne uwalniają rodziny od odpowiedzialności za swoich członków. Ludzie chorzy, starzy, niepełnosprawni w trudnej sytuacji życiowej liczą bardziej na opiekę społeczną (*Auxilium sociale*), Caritas, wolontariat, hospicjum, niż na pomoc bliskich. Również kulturalne funkcje rodziny zostały wyparte przez media, dyskoteki, telewizję, a ostatnio przez komputer i Internet. W tej sytuacji należałoby zastanowić się, co może jeszcze dać człowiekowi współczesna rodzina i czy przyjęte rozwiązania są w całości zasadne.

We wszystkich istniejących społeczeństwach spotykamy się z rodziną. Możemy zatem stwierdzić, że bez niej nie byłyby one w stanie prawidłowo funkcjonować. Poszczególne typy społeczeństw i ich kultury kształtują i modyfikują formy życia rodzinnego, dostosowując je do oczekiwań określonego społeczeństwa.

W obecnym procesie przemian można zauważyć dwa nurty wpływów. Pierwszy, bardzo silny, lansowany przez Kościół i ugrupowania prawicowe – patriarchalny model rodziny. W skrajnej wersji negujący sens pracy zawodowej kobiety, zakazujący rozwodów, ograniczający dostęp do środków antykoncepcyjnych, gloryfikujący wielodzietność, odcinający od dziecka wpływy ideowe niezgodne z poglądami rodziców (Jan Paweł II, 1986). Drugi model życia rodzinnego oparty jest na wzorach płynących ze świata, których podstawą jest przewartościowanie poglądów na temat kobiet, dzieci i małżeństwa. W kobiecie dostrzeżono człowieka równoprawnego mężczyźnie. Zauważono, że i dziecko ma swoje prawa. Natomiast małżeństwo może być źródłem szczęścia i spełnienia marzeń. Na podstawie tych przesłanek jawi się obraz małżeństwa partnerskiego, kontrolującego płodność, liberalnie wychowującego dzieci, w razie trudności zezwalającego na rozwód (Saran, Mikula, 2006).

3. Źródła patologii w rodzinie

Rodzina z przełomu wieków i trzeciego tysiąclecia „zawieszona” jest między przeszłością a teraźniejszością. Niewiele może, czy chce przejść z przeszłości, a nie wie jaka będzie przyszłość, w jaki system wartości wyposażać swoje dzieci. W pedagogice tego okresu rodzi się rozdźwięk między socjalizacją a indywidualizacją i konkurencyjnością, które są wpisane w ustrój kapitalistyczny (Żebrowski, 2001).

Rodzina jak każda grupa społeczna podlega ewaluacjom ze względu na przemiany struktury wewnętrznej i presji zewnętrznej. To czy w rodzinie ujawni się jakaś patologia, zależy od wielu czynników destabilizujących. Jednym z nich jest inny lub niewłaściwy cel małżeństwa u poszczególnych małżonków oraz bagaż doświadczeń wyniesiony z rodziny pierwotnej. Motywacja do zawarcia związku małżeńskiego może być różna i nie zawsze związana z uczuciem, jakim darzy się para. Często podjęcie decyzji wiąże się z chęcią odejścia od rodziny pierwotnej bądź poprawieniem swojego statusu materialnego lub społecznego. Również brak własnego wspólnie wypracowanego modelu funkcjonowania w związku, wpływa

na pojawienie się patologii. Nie do pogodzenia mogą być odmienne modele życia zamkniętego lub otwartego – towarzyskiego.

Nie ulega wątpliwości, że każda para, która wypełniłaby w pełni słowa przysięgi małżeńskiej, byłaby niebotycznie szczęśliwa. Decyzja o ślubie podejmowana jest z różnych pobudek. Bywa, że nowożeńcy nie tylko nie doceniają świętości chwili, ale wręcz nie rozumieją, czego wyrazem są słowa wypowiedane w chwili zawierania sakramentalnego związku małżeńskiego. Gdyby rozumieli, co znaczą wypowiedane słowa i deklaracje, że ślubowana miłość nie jest chwilowym kaprysem, a jest świadomym wyborem i decyzją, gdyby mieli poczucie odpowiedzialności i przyzwoitości, to losy małżeństw – rodzin, byłyby diametralnie inne. Małżeństwa i rodziny byłyby piękniejsze, lepsze i trwalsze, po prostu szczęśliwsze.

Ważne kryteria rozpatrywania etiologii patologii rodziny ze względu na poszczególne etapy jej funkcjonowania proponuje M. Jarosz (Jarosz, 1979).

Pierwsza faza – to narzeczeństwo, podczas którego młodzi ludzie uczą się kontaktu partnerskiego. Zaniedbania w tym zakresie mogą przynieść konsekwencje w późniejszych latach funkcjonowania rodziny.

Faza druga – to okres wczesnego małżeństwa. Widoczna jest tu powściągliwość w okazywaniu uczuć. Zbyt wielkie oczekiwania mogą nieść za sobą rozczarowania. Małżonkowie muszą wypracowywać własny, spójny i niezależny sposób funkcjonowania rodziny.

Następna faza zaczyna się w momencie narodzin dziecka. Para małżeńska jest poddana trudnej próbie nowej organizacji wzajemnego życia. Zbyt wielkie skoncentrowanie na dziecku osłabia relacje małżonków względem siebie.

Kolejna faza – średnia – małżeńska jest zazwyczaj okresem stabilizacji. Kłopoty z małymi dziećmi zastępuje przyjemność obserwacji fizycznego i psychicznego rozwoju dziecka. W tym okresie dzieci potrzebują dużo uwagi ze strony rodziców. Nie można tłumić ich indywidualności potrzebnej do wytworzenia się dojrzałej osobowości. Należy skupiać się na działaniach stymulacyjnych.

Następną fazę rozpoczyna proces odchodzenia dziecka z domu. Małżonkowie z pozycji rodziców przechodzą na pozycję dziadków. Dzieci odchodzą z domu. Mogą tu rodzić się jeszcze patologie, gdyż właśnie one – dzieci scalały rodzinę.

Ostatnim elementem cyklu życia rodziny jest faza emerytury i starości. Jeśli para małżeńska w pomyślny sposób przebrnie przez proces rozłąki z dziećmi – pisze M. Jarosz – w tej fazie następuje okres harmonii i zadowolenia. Przejście na emeryturę i ciągle przebywanie ze sobą może sprawiać kłopoty. Sposób, w jaki młodzi ludzie rozwiążą problem opieki nad osobami starszymi, staje się modelem dla ich dzieci.

Powszechnie przyjmuje się, że od rodziny zaczyna się biografia człowieka. Rodzina wywiera znaczący wpływ na zachowanie się jednostek, ich stosunek do innych osób, świata wartości, do systemu norm i wzorów postępowania. Życie rodzinne zaczyna się, zanim pojawiają się inne środowiska w życiu człowieka (Adamski, 1982).

Właściwie funkcjonująca rodzina stanowi dla swoich członków znaczące naturalne środowisko socjalizacyjne i wychowawcze. Każdy z członków szuka w nim oparcia, poczucia bezpieczeństwa, zaspokojenia podstawowych potrzeb emocjonalnych.

Prawidłowe funkcjonowanie rodziny jest w dużej mierze uzależnione od wielu czynników zewnętrznych, które w różnym nasileniu i w różnych okolicznościach wpływają na określony stan danej rodziny i pełnione w niej funkcje (Tysza, 1974).

„Niestety, w połowie ubiegłego tysiąclecia rozpoczął się, a od XVIII wieku rozwinął na szeroką skalę proces sekularyzacji, zmierzający do wykluczenia Boga i chrześcijaństwa ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Wynikiem tego procesu były często agnostyczny lub ateistyczny laicyzm i sekularyzacja, a więc zdecydowane i totalne wykluczenie Boga i naturalnego prawa moralnego ze wszystkich dziedzin ludzkiego życia” (Jan Paweł II, 2002).

Współczesna rodzina musi się liczyć z faktem, że dzisiejszy świat to świat wielokierunkowych przemian pełen wielkich osiągnięć nauki i techniki, ale jednocześnie świat doświadczający terroryzmu, przemocy, katastrof ekologicznych, rozterek moralnych, pustki aksjologicznej, obaw lęku i niepokoju, bezrobocia, biedy i niedostatku.

Świat nauki ma zatem obowiązek głosić prawdę, wskazywać jasny, czysty kształt życia politycznego, społecznego, gospodarczego, a zwłaszcza najlepsze wzorce w wychowaniu młodego pokolenia (Gaśior, 2005).

Bardzo niebezpiecznym zjawiskiem wyniszczającym i dezorganizującym życie współczesnej rodziny jest bezrobocie. Trwały brak pracy jest czynnikiem pogłębiającym ubóstwo, emigrację zarobkową, problemy edukacyjne i zdrowotne w rodzinie. Dezorganizujące się rodziny bezrobotnych są zwykle niepełnowartościowe, a nawet rozbite i dysfunkcyjne. Efektem tego jest rozpad więzi rodzinnych, przekazywanie młodemu pokoleniu negatywnych wzorów zachowań. Bezpośrednią konsekwencją bezrobocia jest zagrożenie bezpieczeństwa społecznego jednostki, rodziny, a także całego społeczeństwa. Dramat bezrobocia, nędzy, a często i głodu obniża znacznie, nieraz wręcz katastroficzne warunki życia, wzmacnia różne sytuacje konfliktowe, maksymalizuje poczucie niepewności jutra, zwiększa skłonność do nadużyć, kradzieży, przemocy, gwałtu, alkoholizmu, narkomanii, rozwiązłości seksualnej i rozwodów, często do zachowań samobójczych oraz mordów i grabieży. Wydłużanie się takiej sytuacji i niewłaściwych zachowań powoduje całkowitą degradację rodziny i społeczeństwa, załamuje realizację podstawowych funkcji rodziny, które muszą być spełnione, jeżeli rodzina ma trwać i wychowywać dzieci (Borkowski, 1996).

Rodzina XXI wieku poddawana jest licznym zagrożeniom, podlega daleko idącym przekształceniom, zmieniają się jej potrzeby ekonomiczno-społeczne, struktura wewnętrzna i funkcje, zmienia się treść życia rodzinnego. Mimo dezorganizacji i rozpadu wielu rodzin, jako instytucja wychodzi z tych zagrożeń obronną ręką (Tysza, 1995).

Nie ulega wątpliwości, iż przeobrażenia jakie w ostatnich latach zaszły w różnych dziedzinach naszego życia, nie pozostały bez wpływu na polską rodzinę, na jej funkcjonowanie.

Potencjalne niebezpieczeństwo zakłócające funkcjonowanie rodziny stanowią nieprawidłowe układy rodzinne. Należy tu wymienić:

- rodziny rozbite na skutek śmierci jednego ze współmałżonków, porzucenie rodziny przez jedno z rodziców, separacji lub rozwodu,
- rodziny rozbite chwilowo na skutek bezrobocia, choroby, emigracji zarobkowej,
- rodziny zrekonstruowane poprzez zawarcie powtórnego małżeństwa,
- rodziny zdemoralizowane lub zdeprawowane, pozostające w kolizji z prawem, nadużywające alkoholu, rozwiązłe seksualnie,
- rodziny niespełniające swoich obowiązków i deklaracji, rodziny zastępcze i adopcyjne (Jan Paweł II, 1997; Marzec, Pindera, 2007; Kozak, 1986).

W związku z tymi różnymi problemami rodzą się pytania:

- co nas łączy, a co nas dzieli?
- dokąd idziemy i czy ta droga jest właściwa?
- jakie jest prawo człowieka do samorealizacji, a jaka odpowiedzialność za innych?
- czy wszystkie zachowania mogą być uznane za dopuszczalne?
- jak daleko można posunąć się w pluralizmie wartości?
- jak budować kulturę wolności, wyboru, demokracji?
- czy wszystkie koncepcje dobra człowieka i rodziny można stawiać na tym samym poziomie?
- jakie będą konsekwencje wyborów dokonywanych przeciwko naturze?
- jakie są ostateczne podstawy dobrego cywilizowanego – zdrowego społeczeństwa?

Funkcje wychowawcze spełniane przez rodzinę realizowane są w poszczególnych państwach w różny sposób. Zależą one m.in. od dostosowywania czynności wychowawczych rodziców i innych członków rodziny do faz wychowawczych dziecka, jego aktualnych potrzeb i możliwości, jak również od określonego stylu wychowania charakteryzującego każdą rodzinę.

Najlepiej poznane i opisywane w literaturze są następujące style wychowania: autokratyczny, demokratyczny, liberalny i niekonsekwentny. W rzeczywistości nie występują one w czystej postaci. Zwykle dominuje jeden z nich, wpływając na swoistą atmosferę życia rodzinnego.

Z punktu widzenia popełnianych błędów wymienia się najczęściej, obok żarliwej demoralizacji, wychowanie nadmiernie liberalne, zbyt surowe i niekonsekwentne. Niepokojącym zjawiskiem są także radykalne zmiany oddziaływań wychowawczych.

4. Rodzina przyszłości Europy i świata

Jakkolwiek styl wychowania w rodzinie jest bardzo ważnym czynnikiem kształtującym osobowość, to jednak nie jest to czynnik jedyny. Pozostaje on w ścisłym

związku z postawami rodziców wobec dziecka, z więzią emocjonalną łączącą członków rodziny i ogólną atmosferą panującą w rodzinie (Maciaszkowi, 1991).

Kondycja współczesnej rodziny polskiej i zachodzące w jej obrębie procesy budzą szczególne zainteresowania. Na uwagę zasługują tu polityka prorodzinna państwa, zagrożenia w zakresie realizacji wychowawczej funkcji rodziny, zjawiska patologii i dewiacji w życiu społecznym i rodziny, przemoc we współżyciu rodzinnym.

Niezależnie od tego jak funkcjonuje rodzina, czy jest środowiskiem zdrowym, wartościowym moralnie, czy też przejawia wyraźne cechy patologii – w każdym przypadku kształtuje osobowość dziecka i młodzieży, postawę społeczną, wyznacza koleje losu (Izdebska, 1993).

Z pedagogicznego i psychologicznego punktu widzenia szczególnie istotne są funkcje socjalizacyjno-wychowawcze i opiekuńcze rodziny. Chodzi tu o proces poznawania i włączania się w życie społeczne, przyjęcia wartości, norm, wzorów postępowania, nauczania się sposobów osiągania sukcesu w społeczeństwie. W obecnej rzeczywistości problem ten pogłębiają jeszcze bardziej: wspomniane bezrobocie, niedostatek materialny, emigracja zarobkowa rodziców i tzw. sieroctwo europejskie, niechęć do nauki, demoralizacja życia rodzinnego i seksualnego (beżeństwo, bezdzietność, sodomia, konkubinaty, rozwody, dzieciobójstwo).

Dramatycznej sytuacji moralnej współczesnego społeczeństwa należy przeciwstawić się poprzez wychowawczą działalność rodziny, której nie jest w stanie zastąpić żadne inne środowisko, ze względu na typ więzi łączących z rodziną oraz obyczajowo i społecznie usankcjonowany fakt konieczności jej posiadania (Lisowska, Gąsior, Linowski, 2007).

„Dzisiaj szczególnie potrzeba świadectwa. Potrzeba rodzin, które nie dadzą się ponieść współczesnym nurtom kulturowym, inspirowanym hedonizmem i relatywizmem, i będą gotowe przede wszystkim do pełnienia z wielkodusznym oddaniem swego posłannictwa w Kościele i w społeczeństwie” (Benedykt XVI, 2006).

Objawy kryzysu współczesnej polskiej rodziny w zglobalizowanym społeczeństwie (beżeństwo, bezdzietność, aborcja, in vitro, klonowanie, homoseksualizm i lezbizm, singiel, eutanazja, rozwody) powinny być odbierane z dużym niepokojem przez wszystkie kręgi społeczeństwa, nie zaś z pewnego rodzaju modernistycznym zachwytem, że ten zniewalający wytwór przeszłej – przeżytej moralności upada. Niestety naszych rodzin i ich chlubnych założeń społeczno-wychowawczych stał się niepohamowany proces ich dekompozycji podobny do tego i tak samo zgubny, jaki wcześniej zaraził kraje zachodnie (Slany, 2002).

Narastająca troska o dobrobyt materialny rodziny rodząca konieczność pracy zawodowej żony i matki, męża i ojca, często poza granicami kraju, prowadzi do zaniedbania obowiązków rodzinnych, w tym głównie wychowawczych. Dokonywane się przemiany poszerzyły także zakres problemów opiekuńczo-wychowawczych, takich jak życie pozaszkolne, wypoczynek, troska o zdrowie, wydłużenie czasu

utrzymania dzieci. W niektórych przypadkach rodzina wręcz nie istnieje. Do tego dochodzi problem dezintegracji rodziny i jej dysfunkcjonalność (Ćwiek, 2002).

W ostatnich latach rzeczywistość polska objawiła się jeszcze jednym bardzo istotnym uwarunkowaniem społecznej sytuacji młodzieży. Chodzi o znaczące utrudnienia startu zawodowego młodzieży kończącej szkoły średnie, a nawet wyższe. Utrudnienia te dla sporej części młodzieży jeszcze bardziej wydłużają okres uzależnienia, co nie tylko ma skutki w poszerzaniu się tych kręgów, ale powoduje zniecierpliwienie, frustracje, rozgoryczenie i poczucie beznadziejności (Nowak, 2003). Przesunięcie się górnych granic wieku adolescencji poza dwudziesty rok życia jest równocześnie znacznym odejściem od naturalnych okresów i cykli życia ludzkiego (Cudak, 2007).

Nie bez znaczenia w komunikacji i relacjach w życiu rodzinnym jest atmosfera panująca w niej, która jest owocem codziennych wysiłków wszystkich członków rodziny, a zwłaszcza rodziców. Więzy w rodzinie winny być oparte na czymś jeszcze bardziej podstawowym niż być ojcem czy matką. Chodzi o wytworzenie pewnej rzeczywistości, która dotyka różnych form wyrażania się osobowości, jak inteligencji, emocjonalności, moralności, estetyki czy życia społecznego.

Niezbędna jest świadomość rodziców, że natura i charakter rodziny, jako wspólnoty życia i miłości, czyni ją najważniejszym miejscem przygotowania do życia w społeczeństwie. Od przebiegu i skutków tego przygotowania zależy nie tylko los dziecka, ale też całego społeczeństwa. Tylko taka rodzina może stanowić o przyszłości Europy i świata (Cudak, Marzec, 2005).

Dezorganizacja rodziny pociąga za sobą istotne, ujemne skutki społeczne, jest przyczyną rozkładu stosunków i związków międzyludzkich. Grupy i jednostki wylaniają się spod istniejących praw i norm, źle funkcjonują instytucje, dezaktualizują się istniejące normy społeczne. Następuje rozpad wzorów osobowych, rozpadają się plany życiowe, nikną dotychczasowe zainteresowania, zmienia się treść poczuć moralnych, ginie intelektualna podstawa refleksji kontrolującej emocje.

Z każdym rokiem obniża się „granica tolerancji” dla różnych niegodziwości dezorganizujących rodzinę. Bijemy rekordy w liczbie przeprowadzonych rozwodów, gwałtów, morderstw, często pod wpływem alkoholu. Przybywa nam tzw. dzieci „niechcianych” z rozbitych i niezaakceptowanych małżeństw. Stajemy się społeczeństwem bez ojców.

„Wszystko, co godzi w samo życie, jak wszelkiego rodzaju zabójstwa, ludobójstwa, spędzanie płodu, eutanazję i dobrowolne samobójstwo; wszystko cokolwiek narusza całość osoby ludzkiej, jak okaleczenia, tortury zadawane ciału i duszy, próby wywierania przymusu psychicznego; wszystko, co ubliża godności ludzkiej, jak nieludzkie warunki życia, arbitralne aresztowania, deportacje, niewolnictwo, prostytutka, handel kobietami i młodzieżą, a także nieludzkie warunki pracy, w których traktuje się pracowników jak zwykle narzędzie zysku a nie jak wolne odpowiedzialne osoby; wszystkie te i tym podobne praktyki są czymś haniebnym; zakazając cywilizację ludzką, bardziej hańbią tych, którzy się ich dopuszczają,

niż tych, którzy doznają krzywdy i są jak najbardziej sprzeczne z czią należną Stwórcy” (Jan Paweł II, 1995).

Niech ta sytuacja w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej będzie dla nas ostrzeżeniem, co dzieje się z narodami, które odwracają się od Boga i jego przykazań (Rynio, 2007).

Bibliografia

- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa.
- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków.
- Adamski F. (1982), *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa.
- Benedykt XVI, 8 października 2006 przed modlitwą na Anioł Pański.
- Borkowski T., Marcinkowski A. (1996), *Socjologia bezrobocia*, Warszawa.
- Borowicz R., Łapińska-Tysza K. (1999), *Syndrom bezrobocia*, Warszawa.
- Cudak H. (red.) (2007), *Pedagogika rodziny. Opieka i wychowanie we współczesnej rodzinie*, Łódź.
- Cudak H., Marzec H. (2005), *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, Mysłowice.
- Cudak S., Gąsior K. (2007), *Dziadkowie rodzice dzieci*. Kielce
- Ćwiek W. (2002), *Konkubinat*, Warszawa.
- Dyczewski L. (1994), *Rodzina – społeczeństwo – państwo*, Lublin.
- Gąsior K. (2005), Sakowicz T. (2005), *Pedagogika społeczna w służbie rodzinie*, Kielce.
- Izdebska H. (1993), *Rodzina i funkcja wychowawcza* [w:] W. Pomykało (red.) *Encyklopedia pedagogiczna*, Warszawa.
- J. Paweł II (1986), *Nauczanie społeczne*, Warszawa.
- J. Paweł II, *Encyklika Evangelium vitae*, Roma 1995.
- J. Paweł II, *Ku małżeństwu i rodzinie*, Kraków 1997.
- J. Paweł II, Przemówienie do młodzieży polskiej na Westerplatte w dn. 12.06.1987 r.
- J. Paweł II, Przemówienie do uczestników III Międzynarodowego Forum Fundacji im. Alcide de Gasperiego z 23 lutego 2002 r.
- Jarosz M. (1979), *Problemy dezorganizacji rodziny*, Warszawa.
- Kawula S., Brągiel J., Janke J. (1997), *Pedagogika rodziny*, Toruń.
- Kowalski S. (1974), *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa.
- Kozak S. (1986), *Sieroctwo społeczne*, Warszawa.
- Lisowska E., Gąsior K., Linowski K. (2007), *Dziadkowie, rodzice, dzieci, transmisja międzypokoleniowa*, Kielce.
- Machel H. (1999), *Psychospołeczne uwarunkowania zjawisk dewiacyjnych wśród młodzieży w okresie transformacji ustrojowej w Polsce*, Gdańsk.

-
- Maciaszkowi J. (1991), *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa.
- Marzec H., Pindera M. (2007), *Problemy rodziny na początku trzeciego tysiąclecia*, Piotrków Trybunalski.
- Nowak M., Ożóg T., Rynio A. (2003), *W trosce o integralne wychowanie*, Lublin.
- Okoń W. (1996), *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa.
- Rembowski J. (1978) , *Rodzina w świetle psychologii*, Warszawa.
- Rynio A. (2007), *Wychowanie chrześcijańskie. Między tradycją a współczesnością*, Lublin.
- Saran J., Mikula J. (2006), *Rodzina i jej wartości w wielokulturowym społeczeństwie Europy*, Ryki .
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków.
- Sztumski J. (1995), *Ubóstwo jako problem społeczny*, Warszawa.
- Tyszka Z. (1995), *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostki i społeczeństwa* [w:] *Pedagogika społeczna*, red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Warszawa.
- Tyszka Z.(1979), *Socjologia rodziny*, Warszawa.
- Winiarski M. (2000), *Rodzina – szkoła – środowisko lokalne. Problemy edukacji środowiskowej*, Warszawa.
- Ziemska M. (1999), *Rodzina współczesna*, Warszawa.
- Żebrowski J. (2001), *Rodzina polska na przełomie wieków*, Gdańsk.



Anna Przygoda

Mechanizmy socjalizacji w rodzinie

Streszczenie

Socjalizacja dziecka w rodzinie rozpoczyna się w chwili jego narodzin, a jej przebieg i efekty warunkują dalsze funkcjonowanie dziecka w grupie społecznej. Nabyte najczęściej w toku obserwacji osób znaczących wartości, normy, zasady postępowania czynią jednostkę społecznie wartościową. W oparciu o zdobyte w rodzinie doświadczenia dziecko buduje swoją tożsamość, patrzy na rzeczywistość przez pryzmat świata wartości najbliższych, tego, co uważają za ważne, za dobre lub złe, przyjazne lub wrogie, święte lub nieistotne. Pracę poświęcono mechanizmom socjalizacji w rodzinie.

Summary

The process of socialization of the child begins from the day of birth. The functioning of a child in a social group depends on this process and its results. Values, norms and rules, achieved in the course of observation makes people of a social value. Basing on the experience gained in the family child builds his or her identity, perceive the reality through the prism of the world of his or her closest, what is important for them, good or bad, friendly or hostile, sacred or irrelevant. The papers is devoted to the process of socialization in the family.

1. Wprowadzenie

Socjalizacja dziecka w rodzinie rozpoczyna się w chwili jego narodzin, a jej przebieg i efekty warunkują dalsze funkcjonowanie dziecka w grupie społecznej. Nabyte najczęściej w toku obserwacji osób znaczących wartości, normy, zasady postępowania czynią jednostkę społecznie wartościową. W oparciu o zdobyte w rodzinie doświadczenia dziecko buduje swoją tożsamość, patrzy na rzeczywistość przez pryzmat świata wartości najbliższych, tego, co uważają za ważne, za dobre lub złe, przyjazne lub wrogie, święte lub nieistotne.

2. Pojęcie socjalizacji

Jednoznaczne zdefiniowanie socjalizacji następuje z wielu trudnościami, wynikających z faktu, iż poszczególni badacze analizują ten proces z trzech co najmniej per-

spektyw: 1) jako procesu, w którym jednostka biernie poddaje się przystosowawczym wpływom społecznym, 2) jako procesu przystosowywania się jednostki do życia społecznego lub 3) jako procesu, w którym jednostka przystosowuje się do współdziałania z innymi członkami społeczeństwa.

Duże zróżnicowanie poglądów w rozumieniu pojęcia socjalizacja – pisze S. Kowalik (1994: 277–291) – może wynikać między innymi ze specyfiki dyscyplin, w ramach których ta problematyka jest podejmowana. Dokonuje on swoistej klasyfikacji koncepcji socjalizacji, proponując podział na dwa modele: deterministyczny i funkcjonalistyczny.

Objasniając znaczenie pojęcia „socjalizacja”, K. Lubiewska (2001: 58) pisze, iż można wyodrębnić trzy płaszczyzny definicyjne. Pierwsza z nich odnosi się do rozwoju jednostki widzianego z zewnętrznej, ponadjednostkowej perspektywy społeczeństwa jako całości – w tym wymiarze socjalizacja jest procesem rozwoju społecznego człowieka – potencjalnego członka społeczeństwa, który jest efektem niekierowanych i nieuświadomionych oddziaływań otoczenia społecznego (kierowanym oddziaływaniem będzie w niniejszej opozycji wychowanie). Druga – wewnętrzna, definicyjna płaszczyzna uwzględnia jako centralną kategorię aspekt jednostkowy – socjalizacja w owym wymiarze oznacza indywidualny proces stawania się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa, który przestrzega obowiązujących społecznie norm zwrotnie otrzymując akceptację społeczną. Trzecią płaszczyznę możemy wyodrębnić koncentrując się na mechanizmach, które leżą u podstaw rozwoju (tak społecznego, jak i jednostkowego) – wtedy socjalizacja jawi się jako proces przekazywania, bądź uczenia się norm i zasad obowiązujących we współżyciu z pozostałymi członkami danego społeczeństwa.

Pojęciu „socjalizacja” bywa nadawane przez socjologów szersze lub węższe znaczenie. W znaczeniu węższym pojęcie to odnosi się do wczesnych lat życia jednostki (dzieciństwa i wczesnej młodości), kiedy dziecko jest wprowadzane do udziału w życiu społecznym, przyswaja sobie aprobowane przez otoczenie społeczne sposoby zachowania, staje się „istotą społeczną”. W szerszym znaczeniu socjalizacja pojmowana jest jako całokształt wzajemnych oddziaływań jednostki i jej środowiska społeczno-kulturowego, trwających przez całe jej życie i obejmujących zarówno przyswajanie sobie wymogów tego środowiska i przystosowywanie się do ich, jak i przekształcanie go w wyniku własnych działań. Szeroko rozumiane pojęcie socjalizacji obejmuje między innymi pojęcie akulturacji, czyli przekazywania dziedzictwa kulturowego zbiorowości z pokolenia na pokolenie, a także proces wychowania, czyli intencjonalnego kształtowania osobowości (Krawczyk, Morawski, 1996: 255–260; 1991: 90–95).

Różnicę pomiędzy takimi ujęciami wyznacza z jednej strony kryterium aktywności bądź reaktywności osoby podlegającej wpływom socjalizacyjnym (Rosiński, 2003: 10). O ile w węższym rozumieniu człowiek jest kształtowany przez otoczenie społeczne, to w rozumieniu szerszym podlega on zmianom będąc aktywnym uczestnikiem życia społecznego. Różnicę w omawianych ujęciach

stanowi również sposób ujmowania procesów socjalizacyjnych, traktowanych jako ograniczone do pewnych tylko okresów rozwoju, bądź trwających przez całe życie jednostki. Ujęcie węższe ponadto zakłada istnienie gotowych standardów zachowań społecznych, w ujęciu szerszym natomiast, jednostka partycypuje w kulturze, sama współtworzy więc wzory postępowania.

Dla zobrazowania omawianych zjawisk można przytoczyć kilka przykładowych definicji, a tym samym przyrzeć się znaczeniom nadawanym temu procesowi przez poszczególnych autorów. Socjalizacja – pisze W. Okoń – to: „1) ogół działań ze strony społeczeństwa, zwłaszcza rodziny, szkoły i środowiska społecznego, zmierzających do uczynienia z jednostki istoty społecznej, tj. umożliwienia jej zdobycia takich kwalifikacji, takich systemów wartości i osiągnięcia takiego rozwoju osobowości, aby się mogła stać pełnowartościowym członkiem społeczeństwa; 2) ogół zmian zachodzących w jednostce pod wpływem oddziaływań społecznych, umożliwiających jej stopniowe stawanie się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa” (Okoń, 1998).

O socjalizacji w jej szerokim ujęciu H. Mielicka pisze, iż może być rozumiana „jako przyczyna i skutek procesu, którego celem jest wprowadzenie jednostki do udziału w życiu społecznym” i dodaje, iż doprowadza ona do „internalizacji, czyli przyjęcia przez jednostkę i uznania za własne norm i wartości istniejących w społeczeństwie” (Mielicka, 2000: 1).

Według J. Turowskiego natomiast, mianem socjalizacji określane są „procesy oddziaływania życia społecznego i kultury na osobowość jednostki i obejmuje procesy internalizacji, tj. nabywania czy przyjmowania przez jednostkę wartości i norm z nich wynikających, następnie procesy uczenia się oraz tworzenia wzorów zachowań, a wśród nich wzorów ról społecznych” (Turowski, 1993: 38–55).

J. H. Turner (1994: 80–81) omawia kilka podstawowych prawideł, które określa wprawdzie jako oczywiste, ale bardzo istotne:

1. Wczesna socjalizacja ma znacznie większy wpływ na formowanie się naszych ludzkich cech aniżeli późniejsza.
2. Interakcja z osobami ważnymi – takimi, z którymi nawiązujemy stosunek emocjonalny – ma na nas o wiele większy wpływ niż kontakty z innymi ludźmi. Oczywiście na początku tymi osobami ważnymi są rodzice oraz pozostali członkowie najbliższej rodziny.
3. Interakcja w grupach pierwotnych – czyli takich, w których ludzie znają się nawzajem, a ich stosunki są bliskie i intymne – jest znacznie ważniejsza w kształtowaniu osobowości aniżeli kontakty w grupach wtórnych – w których interakcje są mniej bezpośrednie, bardziej formalne.
4. Długotrwale związki z innymi ludźmi mają większy wpływ na naszą osobowość aniżeli krótkie i przypadkowe (Turner, 1994).

Możemy zatem przyjąć, że rodzinna socjalizacja jest bez wątpienia wczesna, ma miejsce w pierwotnej grupie, w której uczestnicy długotrwałych interakcji są

osobami bliskimi dlatego odgrywa szczególne znaczenie dla rozwoju i późniejszego funkcjonowania dziecka, zarówno w rodzinie, jak i poza nią.

3. Socjalizacja w rodzinie

Współcześnie niemal powszechnym założeniem jest to, że proces socjalizacji jednostki dokonuje się za pośrednictwem małych grup społecznych, wśród których rodzina obok szkoły, grupy rówieśniczej, środowiska lokalnego i mediów zajmuje miejsce najważniejsze.

Rodzinę można definiować i traktować niejednoznacznie, jako środowisko wychowawcze, grupę społeczną, instytucję, system, swoistą subkulturę. Niezależnie jednak od sposobu definiowania rodziny istnieje wśród autorów zgodność co do jej zasadniczej roli w procesie socjalizacji głównie ze względu na: czas przebywania jednostki w rodzinie, zdolność zaspokajania potrzeb jednostki, stymulowanie jej rozwoju a także złożoną strukturę rodziny (Kaleta, 2008: 245).

Potwierdzeniem tak zarysowanej tezy są stwierdzenia: „rodzinę można uznać za kolebkę osobowości. W bliskich interakcjach z matką, ojcem, rodzeństwem, czy dziadkami, dziecko rozwija podstawowe funkcje psychiczne i kształtuje strukturę osobowości; wzrasta w świat kultury danego społeczeństwa i przejmuje normy postępowania oraz szerzej – normy zachowania się” (Kieszkowska, 2007: 129).

Każda bezsprzecznie jednostka ludzka wywodzi się z rodziny. Stanowi ona pierwotne i naturalne środowisko dla życia dziecka. Stąd też zdobywa w niej wielostronne doświadczenia, które mają istotne znaczenie w funkcjonowaniu społeczeństwa. „Oddziaływanie rodziny na dziecko, szczególnie w jego pierwszych okresach rozwojowych, jest silne i znaczące w wielu sferach jego życia. Żadna jak dotąd inna grupa społeczna, czy instytucja wychowawczo-opiekunicza nie jest w stanie dorównać specyficznym wpływom rodziny, które wynikają z pewnością z uwarunkowań biologicznych – więzów krwi, jakie łączą rodziców i dzieci” (Cudak, 2006: 117).

Analizując rolę, jakie spełnia rodzinna socjalizacja R. Doniec pisze, iż „socjalizacja w rodzinie obejmuje swym zasięgiem całą osobowość człowieka i dotyczy sfery biologiczno-popędowej, psychiczno-uczuciowej, świadomościowo-moralnej oraz społeczno-kulturalnej” (Doniec, 2005: 236).

I tak na płaszczyźnie biologiczno-popędowej rodzina jako grupa rozrodcza przekazuje dziecku określone genotypowo wyposażenie, a ściślej mówiąc zadatki wyposażenia biologicznego, popędowego, zdolnościowego, które to zadatki aktualizują się pod wpływem środowiska rodzinnego i innych środowisk. W zakresie biologiczno-popędowym rodzina wpływa na przyszły kształt osobowości dziecka poprzez niesienie mu opieki w formie pomocy materialnej, stworzenia mu dobrych warunków życia w zakresie mieszkania, żywienia i tego, co składa się na fizyczne otoczenie dziecka.

Na płaszczyźnie psychiczno-uczuciowej funkcje socjalizacyjne rodziny wyrażają się w postaci umiejętnego oddziaływania na psychikę dziecka. Zasadniczą

rolę odgrywa tu postawa opiekuńcza rodziców wypływająca z miłości. Wskaźnikiem uczuciowych stosunków rodzinnych jest stopień, w jakim jednostka okazuje rodzicom zaufanie, jest zwierzanie się im, zwracanie się do nich po radę i pomoc; dawanie dziecku możliwości wypowiedzenia się, a dalej stopień, w jakim dziecko spotyka się z uznaniem dla swoich zajęć i zabaw, stopień w jakim rodzice podejmują trud zapewnienia w domu porządku i karności bez użycia siły, miara solidarności rodzinnej oraz wzajemnej lojalności (Jacher, 2001: 20–26).

Kolejna spośród omawianych płaszczyzn dotyczy sfery świadomościowo-moralnej. Osobowość dziecka rozwija się w atmosferze panujących norm, zasad moralnych i reguł, ogólnych w swych założeniach, ale konkretyzowanych przez kierowane działanie i oddziaływanie na dziecko. W tym procesie ważne są nie tylko zasady wdrażane w świadomość dziecka, ale głównie modele funkcjonowania tych zasad, którymi są dla dziecka wychowujący rodzice i członkowie rodziny (Cudak 2007).

Ostatnia płaszczyzna, na której kształtuje się ludzka osobowość to płaszczyzna społeczno-kulturowa. Rodzina decyduje o tym, w jaki sposób dziecko przejmie od niego określone wartości społeczne, obyczaje i tradycje, w jaki sposób nauczy się stosować do wzorów postępowania i nabędzie umiejętności współdziałania z innymi. Rodzina uczy jednostkę takich sposobów zachowań, które pozwalają jej na porozumienie się z innymi, na współżycie społeczne uwzględniające mechanizmy interakcji. Rodzina uczy konformizmu wobec wzorów społecznych i modeli kultury (Jacher, 2001).

Wyniki wychowania w rodzinie, także rodzinnej socjalizacji odciskają piętno na wychowaniu członków rodziny (także ich socjalizacji) w przestrzeni pozarodzinnej. W tym sensie można mówić o „odśrodkoworodzinnych” wpływach na funkcjonowanie rodziców i dzieci, dziadków oraz innych członków rodziny w różnych środowiskach społecznych. Człowiek – jednostka rodzinna spożytkowuje walory osobistej rodzinności w podejmowaniu zadań zawodowych, związanych z nauką, towarzyskich i innych. Następuje dopełnienie procesu kształtowania się człowieka jako jednostki ludzkiej dyspozycjami, które zaistniały i rozwinęły się w trakcie wychowywania w rodzinie. Ten zakres wychowania mieści się w szerszej koncepcji przygotowania jednostki do życia w społeczeństwie poprzez rodzinę (Kawula, Brągiel, Janke, 2002: 99).

Człowiek w rodzinie – jak podaje A. Kieszkowska (2008: 188; 2007: 129), – znajduje najbardziej sprzyjające środowisko dla swojego rozwoju i z chwilą usamodzielnienia czerpie z niej niepowtarzalne i niezbędne wartości. Rodzina jest bogatym źródłem życia i szkołą miłości w takim stopniu, że trudno sobie wyobrazić bez niej ludzkie życie. Rodzina jest również środowiskiem realizacji społecznej natury człowieka. Pierwsza socjalizacja, a więc wprowadzenie dziecka w większą grupę społeczną dokonuje się przy jej współudziale. Zapewnia ona nawiązanie trwałych kontaktów z otoczeniem. Socjalizacja w rodzinie to wprowadzenie w życie poprzez uczenie się zachowań, pełnienie ról społecznie akceptowanych i rozwój postaw społecznych.

Oddziaływania wychowawcze w środowisku rodzinnym „odbywają się z reguły dwoma równoległymi torami. Pierwszy nurt jest niezamierzony, spontaniczny, z małą świadomością wychowawczą. Wynikają one z samego faktu uczestnictwa w rodzinie. Rodzice oddziałują na dzieci całą swą osobowością, poprzez postawy, wzory zachowań, gesty, sposób wyrażania uczuć. Druga droga oddziaływań rodzinnych jest zamierzona, intencjonalna, nastawiona na realizację założonych zadań wychowawczych” (Cudak, 2006: 297; Ochmański, 2001: 165).

Socjalizacja prowadzi do przekazania jednostce przez rodzinę całego systemu bardzo często zinstytucjonalizowanych środków wychowania i kontroli, takich jak: społeczne normy, wartości, wzory, nawyki, postawy, umiejętności, przekonania itp. w celu wprowadzenia człowieka do udziału w życiu społecznym i rozwoju jego umiejętności” (Jacher, 2001: 21).

Z. Tyszka (za Doniec, 2005: 230) przyjmuje, iż socjalizacja w rodzinie polega na:

1. Przekazywaniu wiedzy z otaczającej rzeczywistości;
2. Przekazywaniu dziedzictwa kulturowego w zakresie kultury materialnej i duchowej;
3. Ustalaniu i przekazywaniu systemu wartości akceptowanych w rodzinie i szerzej społeczności;
4. Ustalaniu i przekazywaniu celów, środków i motywacji do działania;
5. Ustalaniu i przekazywaniu uznawanych społecznie norm, zasad postępowania oraz wzorów zachowania;
6. Kontroli i ocenie zachowań członków rodziny pod względem ich zgodności z normami, zasadami i wzorami postępowania.

W analizach procesów socjalizacji – pisze J. Turowski (2001: 41) – wyróżnia się dwie fazy: socjalizację pierwotną i socjalizację wtórną.

Socjalizacja pierwotna obejmuje okres dzieciństwa. Dziecko wchodzi w życie społeczne jako organizm z wrodzonymi możliwościami rozwoju psychicznego i społecznego. Pod wpływem interakcji z opiekunami, a następnie z innymi kręgami osób, dziecko w drodze naśladownictwa, identyfikacji, później zaś w drodze przyjmowania ról innych ludzi, uczy się wzorów zachowań oraz wartościowania i oceniania.

Socjalizacja wtórna dokonuje się w wieku dorosłym przez samą jednostkę i jej własne akty, ale pod wpływem tzw. „uogólnionego innego”, musi ona bowiem dokonywać się w ramach interakcji, oddziaływania ze strony innych podmiotów życia społecznego. Socjalizacja wtórna polega na uczeniu się przez jednostkę ról rodzinnych, zawodowych, ról pełnionych w różnych grupach społecznych lub instytucjach.

4. Mechanizmy socjalizacji w rodzinie

Psychologicznych i społecznych mechanizmów, warunkujących przebieg procesu socjalizacji wymienia się w piśmiennictwie wiele – są one różne w zależności od tego w ramach jakiej koncepcji teoretycznej zostały opisane.

H. Muszyński na przykład mówi o następujących mechanizmach oddziaływania środowiska społecznego na jednostkę w procesie socjalizacji:

- Wpływ osób znaczących, oparty głównie na naśladownictwie, modelowaniu, identyfikacji.
- Mechanizmy wzmacniania wewnętrznego mający wtórny charakter wobec już ukształtowanych postaw i nawyków; polegają one na aktywnym przyswajaniu przez jednostkę określonych przekonań, nastawień, umiejętności i informacji w ramach pełnionej roli społecznej.
- Mechanizmy kontroli społecznej stymulowane przez ogół interakcji otoczenia z jednostką oraz system wzmocnień pozytywnych i negatywnych (Muszyński, 2005: 66).

K. Konarzewski (1991) natomiast stworzył koncepcję, która służyć ma wprawdzie pokazaniu psychologicznej podbudowy systemu metod wychowania, ale dobrze wyjaśnia proces zmian w jednostce określany jako socjalizacja. Zgodnie z tą koncepcją wewnętrzne, celowe mechanizmy regulacyjne to:

- Warunkowanie, zwłaszcza instrumentalne, oparte na systemie wzmocnień (mechanizm ten umożliwia ingerencję w zachowanie za pomocą manipulowania nagrodami i karami);
- Uczenie się przez obserwację; w umyśle jednostki powstają minimodele poznawcze, dzięki którym potrafi ona nie tylko zmienić swoją dotychczasową wiedzę, ale i opanować nowe czynności prezentowane przez modela;
- Uczenie się językowe, które ma niepodważalne znaczenie dla przyswajania wiedzy o świecie i kulturze zwłaszcza treści symbolicznych;
- Uczenie się przez działanie; podkreśla się tu aktywność podmiotu w przyswajaniu treści kulturowych, stanowiących jednocześnie treści socjalizacji (tamże: 16–21; Pankowska, 2005: 66).

K. Konarzewski wymienia także cztery sposoby (kanały) wpływu grupy na jednostkę, czyli możliwe sposoby wywoływania zmian w osobowości jednostki, dokonywane za pośrednictwem grupy społecznej:

- Odniesienia porównawcze, które są podstawą tak do wytworzenia własnej tożsamości, jak i kształtowania się osobowości społecznej;
- Nacisk grupowy, a więc kontrola funkcjonowania jednostki za pomocą rzeczywistych lub antycypowanych kar i nagród stosowanych przez grupę;
- Role i normy grupowe, które pozwalają grupie przetrwać i realizować jej cele, a dla jednostki są źródłem złożonych planów działania w określonych sytuacjach;
- Wzory życia, które obok norm i ról składają się na kulturę grupy, a dla jednostki są układami odniesień i wyznaczonymi scenariuszami działania (Dąbrowska, Wojciechowska-Charlak, 1997: 41–46).

T. Rostowska⁵ wyróżnia trzy podstawowe mechanizmy transmisji międzypokoleniowej:

1. Naśladownictwo. Jest ono jednym z najwcześniej pojawiających się mechanizmów psychofizycznych, odgrywających decydującą rolę w rozwoju, szczególnie społecznym dziecka. Ogólnie i w sposób opisowy można stwierdzić, że naśladownictwo ma wtedy miejsce, gdy występuje zgodność zachowania się obserwatora z zachowaniem prezentowanym przez model i dotyczy raczej specyficznych form jego zachowania. Jest jedną z ważniejszych form uczenia się nowych czynności, przyswajania wiadomości, przekonań i postaw. W istotnym stopniu wpływa ono na przenoszenie się tradycji kulturowych z pokolenia na pokolenie. W procesie naśladownictwa ujmowanym rozwojowo można wyróżnić trzy jego fazy:

- naśladownictwo nieświadome,
- naśladownictwo świadome,
- naśladownictwo twórcze.

Do ważniejszych skutków naśladownictwa należy zaliczyć: rozwój mowy, rozwój sprawności motorycznych, nabycie nowych sposobów zachowania się, nabycie określonych postaw, aspiracji i poglądów, uczenie się ról związanych z płcią, a także przygotowanie się do pełnienia innych ról społecznych, zwłaszcza małżeńskich i rodzicielskich (Rostowska, 1995: 19–23).

2. Modelowanie. Dziecko, które przeszło już proces naśladownictwa, w pewnym momencie swojego życia zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że nie może być zupełnie podobne do ojca czy matki, ze względu chociażby na różnicę wieku, pozycję społeczną czy zawodową. Przestaje więc wiernie kopiować ich zachowanie, wkracza w proces modelowania, który umożliwia mu nie tylko nie tylko zróżnicowanie, lecz zorganizowane zapamiętanie względnie złożonych oraz zintegrowanych zespołów pewnych form zachowania się, które mogą być później odtwarzane i wykorzystane w celu spełnienia wymogów stawianych przez środowisko (Rostowska, 1995: 24).

3. Identyfikacja. Niektórzy badacze traktują naśladownictwo jako część identyfikacji, twierdząc, że jednostka naśladuje tę osobę, z którą się identyfikuje, i jest to najczęściej proces nieświadomy (Wolicki za: Rostowska, 1995: 26–27). Pogląd ten wydaje się częściowo słuszny, szczególnie w odniesieniu do późniejszych faz rozwoju człowieka, gdzie występuje tzw. identyfikacja z naśladownictwem. Możliwa jest ona jednak dopiero wówczas, gdy dziecko staje się zdolne do identyfikacji, tzn. gdy występuje u niego poczucie własnej odrębności i ujawniają się zreby osobowości, a więc po 3 roku życia. We wcześniejszych fazach życia występuje zasadniczo samo naśladownictwo, obejmujące nie całą osobowość dziecka, ale pewne jego zachowania. Inne stanowisko prezentuje L. Kohlberg, który przyta-

⁵ Transmisja międzypokoleniowa jest częścią socjalizacji, dlatego przyjmuję iż mechanizmy transmisji międzypokoleniowej i mechanizmy socjalizacji są tożsame. Por. Tyszka Z., *Sociologia rodziny*, Warszawa 1976, ss. 170–171.

cza trzy zasadnicze argumenty przemawiające za słusznością rozpatrywania identyfikacji i naśladownictwa oddzielnie, a mianowicie:

- 1) identyfikacja jest dyspozycją bardziej motywacyjną, naśladownictwo natomiast raczej reakcją instrumentalną;
- 2) upodabnianie się do modelu identyfikacji utrzymuje się także w czasie jego nieobecności;
- 3) identyfikacja jest względnie globalna, czyli wieloaspektowa, podczas gdy naśladownictwo jest bardziej parcjalne i dotyczy fragmentów zachowania (Rostowska, 1995: 26–27).

Wymienione mechanizmy regulacyjne i grupowe odnaleźć możemy w oddziaływaniach socjalizacyjnych rodzin. W oparciu o nie dokonuje się socjalizacja dzieci w ich rodzinach, a od jej efektów zależy późniejsze funkcjonowanie jednostek w grupach społecznych, do których będą przynależeli i w ramach których funkcjonować jako osoby dorosłe.

Bibliografia

- Bandura A., Walters R.H. (1986), *Agresja w okresie dorastania*, Warszawa.
- Cudak H. (2006), *Rodzina nadzieją dla dziecka i społeczeństwa w nauczaniu Jana Pawła II* [w:] Śledzianowski J., Sakowicz T. (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce.
- Cudak S., Gąsior K. (2007), *Dziadkowie rodzące dzieci*. Kielce.
- Cudak S. (2006), *Rodzina ważnym środowiskiem wychowawczym w nauczaniu Jana Pawła II* [w:] Śledzianowski J., Sakowicz T. (red.), *Jan Paweł II stróżem ludzkiej rodziny*, Kielce.
- Dąbrowska E.D., Wojciechowska-Charlak B. (1997), *Między praktyką a teorią wychowania*. Lublin.
- Doniec R. (2005), *Socjalizacja rodzinna w kontekście przemian współczesnej rodziny w Polsce* [w:] Cudak H., Marzec H. (red.), *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, Mysłowice.
- Jacher W. (2001), *Socjalizacja w rodzinie* [w:] Cudak H. (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnych rodzinach polskich*, Piotrków Trybunalski.
- Kaleta K. (2008), *Czynniki socjalizacji w rodzinie* [w:] Sakowicz T., Gąsior K. (red.), *Rodzina źródłem życia i mądrości*, Kielce.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A. W. (2002), *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Toruń.
- Kieszkowska A. (2007), *Rola rodziny w procesie socjalizacji* [w:] Cudak S. (red.), *Pedagogika rodziny. Wybrane zagadnienia*, Kielce.
- Kieszkowska A. (2008), *Rola rodziny w procesie wychowania* [w:] Stojcka-Zuber R., Kaliszewska M., Cholewiński M. (red.), *W kręgu problemów edukacyjnych i wychowawczo-resocjalizacyjnych*, Kielce.

- Konarzewski K. (1991), *Podstawy teorii oddziaływań wychowawczych*, Kielce.
- Kowalik S. (1994), *Szkieł o koncepcjach socjalizacji* [w:] Brzeziński J., Witkowski L. (red.), *Edukacja wobec zmiany społecznej*, Poznań – Toruń .
- Krawczyk Z., Morawski W. (1996), *Socjalizacja* [w:] Schulz R. (wybór), *Antropologiczne podstawy wychowania*, Warszawa.
- Krawczyk Z., Morawski W. (red.) (1991), *Sociologia. Problemy podstawowe*. Warszawa.
- Lubiewska K. (2001), *Proces zakorzeniania się jednostki w tradycjach życia rodzinnego jako jeden z czynników niezbędnych dla pomyślnego przebiegu socjalizacji pierwotnej* [w:] Cudak H. (red.), *Socjalizacja i wychowanie we współczesnej rodzinie polskiej*. Piotrków Trybunalski.
- Mielicka H. (2000), *Sociologia wychowania. Wybór tekstów*, Kielce.
- Muszyński H. (2005), *Zarys teorii wychowania*, Warszawa.
- Ochmański M. (2001), *Nagrody i kary w młodszym wieku szkolnym*, Warszawa.
- Pankowska D. (2005), *Wychowanie a role płciowe*, Gdańsk 2005.
- Rosiński D. (2003), *Nauczyciel wobec zaburzeń procesu socjalizacji u uczniów*. Poznań.
- Rostowska T. (1995), *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Łódź.
- Turner J. H. (1994), *Sociologia, podstawowe pojęcia i ich zastosowanie*, Poznań.
- Turowski J. (1993), *Sociologia. Małe struktury społeczne*, Lublin.
- Turowski J. (2001), *Sociologia. Małe struktury społeczne*, Lublin.
- Tyszka Z. [za:] Doniec R. (2005), *Socjalizacja rodzinna w kontekście przemian współczesnej rodziny polskiej* [w:] Cudak H., Marzec H. (red.), *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, Mysłowice.
- Wolicki M. [za:] Rostowska T. (1995), *Transmisja międzypokoleniowa w rodzinie w zakresie wybranych wymiarów osobowości*, Łódź.

Lidia Pawelec

Eurosieroctwo współczesnym problemem społecznym

Streszczenie

Pojęcie eurosieroctwo jest tworem lingwistycznym, który powstał na skutek dostrzegania problemów dzieci, pozostających w kraju, podczas gdy ich rodzice przebywają czasowo w którymś z krajów Unii Europejskiej w celach zarobkowych. Eurosieroctwo jest zjawiskiem, które będzie trwać zawsze, a jego skala zmniejszy się na pewno w chwili, gdy zwiększy się liczba miejsc pracy w Polsce. Polacy chcą pracować za godne pieniądze, dlatego nadal będą szukać lepszych zarobków, by móc utrzymać siebie i swą rodzinę. Znajdzie się jednak grupa osób, dla których wyjazd za granicę będzie swoistą ucieczką od rodzicielstwa.

Summary

The term „euroorphanhood” is a linguistic formation, made on the occasion of perceiving the problems of children left in the country, while their parents are in some of the UE countries at work. Euroorphanhood is the phenomenon that will be forever, but its scale will surely diminish when work places in Poland will increase. Poles want to work for fair salaries. That is why they will still seek for better wages for provide their families. But there will be also a group of people, for which leaving country will be a way for escaping from parenthood.

Należy podkreślić, iż pojęcie eurosieroctwo robi w mediach szybką karierę. Samo zaś zjawisko, które kryje się pod tym terminem, zaczęło być dostrzegane w momencie akcesji Polski do Unii Europejskiej. Termin ten powstał kilka lat temu. Dość szybko upodobali go sobie przedstawiciele środków masowego przekazu. Pojęcie to zawiera aż dwa człony: sieroctwo, budząc zainteresowanie odbiorców, a także wciąż świeżo brzmiący i dobrze widziany człon euro (Zawisza-Masłyk, 2008: 40).

Trzeba dodać, iż sytuacja tak zwanych eurosierot, mimo że w ostatnich latach jest dość często nagłaśniana, nie doczekała się dotąd szczegółowych badań, a co za tym idzie, bardziej sensownych rozwiązań prawnych. Środki masowego przekazu donoszą, iż w Polsce jest dziś 110 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, które nazywa się eurosierotami. Jednakże dane te są szacunkowe i nie obejmują

dzieci młodszych. Obecnie nikt nie wie, ile jest w naszym kraju takich osób, których rodzice czasowo przebywają za granicą. Również nikt nie wie, ile jest dzieci, których rodzice korzystają z przysługującej im władzy rodzicielskiej, ale w rzeczywistości nie wypełniają rodzicielskich obowiązków opieki nad swym potomkiem. Nikt nie wie, ile jest dzieci, które cierpią z powodu zaniedbania emocjonalnego i braku kontaktu z rodzicem, który kierując się najczęściej dobrem dziecka, a także szlachetnymi intencjami, porzuca je, by zarabiać na lepsze życie rodziny.

Według danych, które pochodzą z Głównego Urzędu Statystycznego, od czasu, gdy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, podwoiła się liczba Polaków, którzy wyemigrowali czasowo do krajów UE. Pod koniec 2007 r. było już ponad milion emigrantów – Polaków w Europie (W tym 690 tysięcy Polaków w Wielkiej Brytanii, 490 tysięcy w Niemczech, 200 tysięcy w Irlandii).

Jednakże owa czasowość jest deklaratywna. Nie jest tajemnicą, iż dane Głównego Urzędu Statystycznego są szacunkowe, gdyż mobilność Polaków w ostatnich latach jest znaczna. Część osób wyjeżdża sezonowo, a takich pracowników nie rejestrował w swym raporcie GUS. Nie wiadomo, jaką część emigrantów stanowią osoby bezdzietne, a jaką te, które pozostawiły w kraju rodziny. Oczywiście temat migracji Polaków, przede wszystkim w celach zarobkowych jest ściśle związany z pojęciem eurosieroctwa. To w emigracji zarobkowej eurosieroctwo ma swój początek.

Warto dodać, iż poza koniecznością rozpoczęcia badań na szeroką skalę, należy uporządkować zarówno zasób już posiadanych danych, jak i język, którym się badacze posługują, by opisać to zjawisko. Jednakże nie jest to proste, ponieważ termin eurosieroctwo żyje własnym, medialnym życiem. Pojęcie eurosieroctwa to twór lingwistyczny, który powstał na skutek dostrzegania problemów dzieci, które pozostają w kraju, podczas gdy ich rodzice przebywają czasowo w którymś z krajów Unii Europejskiej w celach zarobkowych.

Do chwili obecnej nie opracowano kryteriów diagnozy zjawiska. Wszystko to powoduje, iż definicja eurosieroctwa jest dość szeroka i obejmuje wszystkie osoby niepełnoletnie, których rodzice stale lub czasowo przebywają za granicą, niezależnie od długości okresu tego pobytu i tego, czy rozłąka jest przerywana wizytami rodzica w kraju, czy też trwałą.

Warto dodać, iż określanie dziecka eurosierotą nie zależy także od rodzaju i formy opieki, którą rodzice zapewniają potomstwu w postaci osób trzecich podczas swojej nieobecności. Zdarza się tak, że tej opieki po prostu nie ma.

Nie sprecyzowano do chwili obecnej, czy nieobecność dwojga, czy tylko jednego rodzica czyni z dziecka eurosierotę. Oczywiście w określeniu tym nie ma zawartych danych o innych czynnikach, które mogłyby przybliżyć, a więc rozróżnić różne warunki życia dzieci nazywanych dziś powszechnie i coraz częściej eurosierotami. Dlatego też do jednej grupy eurosierot zalicza się więc nieletnich członków rodziny, którzy są czasowo (w deklaracjach opiekunów) rozłączeni z jednym lub obojgiem rodziców, których rodzice przebywają za granicą Polski

– na terenie Europy i w przypadku, gdy oficjalnym celem wyjazdu rodzica/rodziców jest najczęściej praca, a więc poprawa sytuacji materialno-bytowej rodziny (Zawisza-Masłyk, 2008: 40).

Widać więc, iż określenie to nie precyzuje bardzo istotnych czynników, które w znaczący sposób różnicują sytuację dzieci, na przykład:

- czy jedno, czy też dwoje rodziców przebywa za granicą,
- wieku dziecka pozostawionego w kraju,
- czasu rozstania rodzica/rodziców z dzieckiem,
- częstości i formy ich wzajemnych kontaktów,
- odległości miejsca pracy i zamieszkania rodzica/rodziców od miejsca zamieszkania dziecka,
- tego, czy dziecko pełni równocześnie rolę nieformalnego opiekuna swojego rodzeństwa,
- nie wskazuje osoby, która sprawuje opiekę nad dzieckiem w czasie nieobecności rodzica (i formy tej opieki, czyli na przykład zakresu praw i obowiązków względem dziecka).

Obowiązujący w całej Europie dokument – Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej zawiera kilka istotnych zdań, dotyczących dziecka⁶:

- dzieci mają prawo do takiej ochrony i opieki, jaka jest konieczna dla ich dobra. Mogą one swobodnie wyrażać swoje poglądy. Poglądy te są brane pod uwagę w sprawach, które ich dotyczą, stosownie do ich wieku i stopnia dojrzałości;
- we wszystkich działaniach dotyczących dzieci, zarówno podejmowanych przez władze publiczne, jak i instytucje prywatne, należy przede wszystkim uwzględnić najlepszy interes dziecka;
- każde dziecko ma prawo do utrzymywania stałego, osobistego związku i bezpośredniego kontaktu z obojgiem rodziców, chyba że jest to sprzeczne z jego interesami.

Można śmiało powiedzieć, iż w każdym przypadku, który nazywa się eurosieroctwem, widoczne jest pogwałcenie tych zapisów. Prawo europejskie nie przewiduje sytuacji, a także nie zawiera wytycznych w stosunku do rodzica, który nie chce utrzymywać kontaktu z dzieckiem. Jednakże takie rozwiązania w prawie polskim zawierają Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy oraz Kodeks Karny. Okazuje się jednak, iż pojęcie eurosieroctwa w zapisach prawnych jeszcze nie funkcjonuje.

E. Zawisza-Masłyk proponuje określić definicję, a zarazem kryteria zjawiska nazywanego eurosieroctwem, jako: czasowe pozostawienie dziecka w kraju, pod opieką dorosłych osób trzecich (związanych z dzieckiem rodzinnie lub obcych, ustanowionych sądownie, albo też, dziś najczęściej jedynie umownie, co jednak

⁶ Tytuł III Równość, art. 24 – Prawa dziecka (Dz. U. C 303 z 14.12.2007, s. 7, data dokumentu 12.12.2007 roku, którego autorami są: Parlament Europejski, Rada, Komisja Europejska).

budzi wątpliwości), spowodowanego przez wyjazd obojga rodziców za granicę (na terenie Europy) w celach zarobkowych z zachowaniem utrzymywania z dzieckiem stałych kontaktów (telefonicznych, poprzez komunikatory internetowe, listownych (Zawisza-Maslyk, 2008: 410).

Oczywiście pozostawienie dziecka pod opieką niepełnoletniego rodzeństwa, co również się zdarza, nie zapewnia mu odpowiedniej opieki i stwarza zagrożenie zarówno dla najstarszego, pełniącego rolę opiekuna, jak i młodszych dzieci. Odminną sytuację tworzy wyjazd tylko jednego z rodziców i logicznym byłoby nazwanie takich okoliczności dziecka europólsieroctwem.

Ponadto koniecznym wydaje się także odróżnienie dwóch powyższych rodzajów sieroctwa, które można by nazwać społeczno-losowym od porzucenia dziecka, które będzie wyraźne, kiedy oboje rodzice wyjeżdżają za granicę, a ich kontakt z dzieckiem jest ograniczony i brakuje ustalenia formalnej lub nieformalnej opieki nad dzieckiem. Przedstawiona sytuacja nie powinna budzić wątpliwości prawnych, gdyż niesie ze sobą ryzyko utraty zdrowia lub nawet życia dziecka.

Istotne jest, czy czasową emigrację rodzica można interpretować jako porzucenie dziecka, ponieważ Kodeks Karny Art. 210 k.k. wyraża się o porzuceniu w taki sposób [tamże, s. 41]:

- § 1 Kto, wbrew obowiązкови troszczenia się o małoletniego poniżej 15 lat albo osobę nieporadną ze względu na jej stan psychiczny lub fizyczny osobę tę porzuca, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3;
- § 2 Jeżeli następstwem czynu jest śmierć osoby określonej w par. 1, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

Nie jest tajemnicą, iż polskim eurosierotom potrzebne są natychmiastowe uregulowania prawne, które będą zmierzać do określenia, kiedy opuszczenie czasowe dziecka jest już przestępstwem przeciw dziecku i rodzinie (porzuceniem, zaniedbywaniem), a kiedy i na jakich warunkach może być akceptowane⁷. Należy też ustalić, w jakich sytuacjach wyjazdu (kryteria czasu oddalenia, odległości, częstości możliwych kontaktów bezpośrednich) należy ustanowić dla dziecka opiekuna prawnego, by mógł on decydować za rodziców w istotnych sprawach dotyczących na przykład zdrowia i życia dziecka, a także jego edukacji. Jednakże ustalenie takiego opiekuna niesie ze sobą konsekwencje ograniczenia praw rodzicielskich rodziców (Zawisza-Maslyk, 2008).

U sąsiada Polski, a konkretnie na Litwie, gdzie problem dostrzeżono nieco wcześniej, od ponad dwóch lat obowiązuje zapis, który dzieciom nazywanym eurosierotami przyznaje stałą opiekę psychologa. Jest to zapis poprawny i potrzebny, jednak stanowczo niewystarczający, by rozwiązać brak rodzica w życiu dziecka.

Jest niezwykle istotne, jak długo rodzice pracujący za granicą pozostają w fizycznym oddaleniu od swych dzieci. Biorąc pod uwagę długość rozłąki z ro-

⁷ Czyli nie niesie ze sobą poważnych szkód psychicznych wywołanych rozłąką.

dzicem, skutki w życiu dziecka można klasyfikować według różnych kryteriów. I tak można wyodrębnić następujące przedziały czasowe emigracji rodzica/rodziców:

- nieobecność rodzica do dwóch miesięcy: efekt nie jest dla rozwoju dziecka znaczący;
- nieobecność rodzica od dwóch do sześciu miesięcy: ma niewielki wpływ na proces socjalizacji, ale brak tu zaburzenia struktury ról w rodzinie, natomiast istnieje możliwość nieznacznego osłabienia więzi pomiędzy rodzicem a dzieckiem;
- nieobecność rodzica od sześciu miesięcy do roku: w zależności od wieku dziecka pojawia się możliwość istotnego wpływu na socjalizację, możliwość przejęcia kulturowej roli rodzica migranta przez rodzica pozostającego w domu, może nastąpić wyraźne zaburzenie więzi, istnieje też możliwość wystąpienia traumatyzującego efektu odrzucenia;
- nieobecność rodzica powyżej roku: następuje znacząca restrukturyzacja rodziny i relacji z otoczeniem społecznym, przejęcie funkcji przez rodzica pozostającego w domu, pojawia się znaczące zaburzenie więzi, co daje wysoce prawdopodobny efekt odrzucenia u dziecka.

Dane te pozwalają stwierdzić, iż nieobecność rodzica w okresie do pół roku jest dopuszczalna i nie powoduje zniszczenia relacji w rodzinie, zaś ewentualne niekorzystne skutki można zniwelować po powrocie rodzica do domu. Jednakże każda trwająca dłużej nieobecność rodzica jest już dla dziecka na tyle silnym przeżyciem, iż mogą z nim wiązać się negatywne konsekwencje. Niekiedy konieczne staje się zapewnienie rodzinie opieki psychologa. W przypadku, gdy rodzica brakuje dłużej, skutki mogą być już poważniejsze. Ponadto konsekwencje separacji zależą także od wieku dziecka, a także wcześniejszych relacji panujących w rodzinie. Wielu badaczy uważa, że problem polskich eurosierot został dostrzeżony dzięki częstym przypadkom opuszczania dzieci przez oboje rodziców, a także pozostawiania ich pod opieką osób, które sobie z tą opieką nie radziły.

W 2008 r. Fundacja Prawo Europejskie przeprowadziła największe w Polsce badania dotyczące sytuacji dzieci, których jedno lub oboje rodziców wyjechało za granicę do pracy. Ankieterzy dotarli do 110 tys. środowisk rodzinnych, w których dzieci zostały opuszczone.

Okazało się, iż dzieci źle znoszą rozłąkę i choć mają rodziców, czują się sierotami. Stres, a także cierpienie okazują w różny sposób. Gorzej się uczą, wagarują, popadają w uzależnienia. Bywają w skrajnych przypadkach agresywne, popadają w konflikty z prawem.

Ankieterzy Fundacji, a także kuratorzy sądowi i pracownicy socjalni dotarli tylko do rodzin dotkniętych biedą, patologią i wykluczeniem. Rodziny takie najczęściej korzystały z pomocy społecznej. To właśnie pomoc społeczna winna mieć najlepsze rozeznanie, a także udzielać wsparcia. Jednakże tak się nie dzieje (<http://tematy.wyborcza.pl/E/2191,EUrosieroty>).

Do kuratorium oświaty w Kielcach w sierpniu 2008 r. spływały ankiety ze szkół w całym województwie. Dyrektorzy mieli opisać w nich skalę tzw. eurosieroctwa, a także odpowiedzieć na 11 pytań, m.in. ilu uczniów ma rodzica lub rodziców pracujących za granicą, na jak długo rodzice wyjechali i jak szkoła pomaga takim uczniom. Z raportu opublikowanego w 2008 r. na zlecenie rzecznika praw dziecka wynika, że 34,4% świętokrzyskich uczniów to eurosieroty. Dane te dały województwu świętokrzyskiemu czwarte miejsce w kraju.

Z policyjnych statystyk wynika, że na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego 83 dzieci jest eurosierotami. Przebywają one zazwyczaj pod opieką dziadków, starszego rodzeństwa lub krewnych. W niektórych przypadkach rodzice przed wyjazdem za granicę nie zadbali o prawne uregulowanie kwestii, kto ma sprawować nad nimi opiekę nad dzieckiem pod ich nieobecność.

Zgodnie z artykułem 149 Kodeksu Rodzinnego i Opiekuńczego rodzice na czas emigracji winni ustanowić opiekuna prawnego nad dzieckiem. Jednakże bardzo często tego nie robią. Dlatego też problemem zainteresowali się policjanci z Zespołu Prewencji Kryminalnej Nieletnich i Patologii Sekcji Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Ostrowcu Świętokrzyskim (Tomala, 2009: 6).

Zespół ten zajął się kwestią uregulowania przez rodziców, zgodnie z Kodeksem Rodzinnym i Opiekuńczym, prawnego sprawowania opieki przez osoby, które faktycznie sprawują opiekę nad dziećmi. Na podstawie danych, jakie uzyskano ze szkół, wynika, że na terenie Ostrowca jest 83 takich uczniów. Dużo jest też rodzin, gdzie jeden z rodziców przebywa za granicą. Starano się jednak znaleźć takie rodziny, gdzie dwoje rodziców przebywa za granicą, a dziećmi opiekują się, np. dziadkowie.

W ocenie funkcjonariuszy nie wszystkie ostrowieckie szkoły przychylnie odniosły się do prośby policji o udzielenie informacji na temat liczby dzieci, których rodzice przebywają poza granicami kraju. Dlatego też liczba eurosierot w Ostrowcu może być większa. Policja chce zlokalizować rodziny, w których dzieci przebywają bez prawnej opieki. Ich sytuacji postanowili się przyjrzeć się dzielnicowi, którzy mają sprawdzić, jak wygląda sytuacja i w razie potrzeby udzielić pomocy.

Należy zauważyć, iż sprawa eurosierot komplikuje się w momencie, gdy dziecko ma wypadek i nie ma prawnego opiekuna, który podjąłby decyzję co do jego leczenia. W takim przypadku sąd ustanawia opiekuna prawnego. Jednakże największy problem jest w przypadku, gdy jeden z rodziców wyjechał za granicę, a z drugim nie ma kontaktu.

Policja chce, aby opiekunowie eurosierot wiedzieli, gdzie mogą w przypadku kłopotów szukać pomocy. Funkcjonariusze mogą też przeprowadzić rozmowę profilaktyczną z młodą osobą, która sprawia kłopoty wychowawcze.

Funkcjonariusze podkreślają, iż eurosieroty nie są jednak znaczącą grupą wśród osób popełniających czyny karalne i ulegających demoralizacji. Nie w każdym przypadku, gdy rodzice wyjeżdżają, dzieci nie mają zapewnionej troski o ich wychowanie.

Dzieci, których rodzice pracują za granicą, bardzo mocno przeżywają sytuację, w której się znalazły. Czują się przede wszystkim odrzucone. Trzeba dodać, iż rodzice nie widzą lub nie chcą widzieć tego problemu. Przekonują samych siebie i utwierdzają w przekonaniu, że nic złego się nie dzieje. Często w ich wypowiedziach pojawiają się stwierdzenia: „Dzwonimy do dzieci, dla nich pracujemy. One z pewnością to rozumieją”. Widać, iż nie zastanawiają się nad słuszością swoich wypowiedzi, a nawet nie usiłują poznać rzeczywistych odczuć swych pociech. Dorosłym wydaje się, że pozostawienie dzieci pod opieką odpowiedzialnych dorosłych, którzy dbają o zapewnienie odpowiednich warunków bytowych, to wystarczające działanie. Rodzice nie są świadomi następstw, które mogą pojawić się w przypadku odczuwania przez dziecko stanu odrzucenia (Fidelus, 2008: 38).

Nabyte doświadczenia wskazują, iż następstwem odrzucenia są agresywne oraz nieagresywne problemy z zachowaniem w okresie przedszkolnym, szkolnym i adolescencji. Mogą pojawić się zachowania wrogie i wycofane z interakcji społecznych w średnim dzieciństwie, które są predyktorami antyspołecznego zachowania w adolescencji, a odrzucenie przez rodziców może mieć wartość prognostyczną dla przyszłych ekstremalnych form przestępczości.

Dokonując obserwacji następstw odrzucenia w środowisku rodzinnym, dostrzega się zaburzenia zarówno typu internalizacyjnego, jak również eksternalizacyjnego. Zachowanie internalizacyjne, które bywa określane jako nadmiernie kontrolowane, charakteryzuje się ogólnie wycofaniem, biernością i symptomami charakterystycznymi dla zachowań depresyjnych⁸.

Z kolei w sytuacji występowania u dzieci zaburzeń typu eksternalizacyjnego rodzice być może je zauważą. Jednakże inaczej jest w przypadku zaburzeń internalizacyjnych. W sytuacji występowania tego typu zaburzeń rodzice najczęściej nie są świadomi występujących problemów, z jakimi dziecko musi się zmagać. Niestety w tych przypadkach często dochodzi do zachowań autodestrukcyjnych typu samookaleczenia, a także samobójstwa (Fidelus, 2008: 39).

Przykładem, który koresponduje z tymi uwagami, jest przypadek gimnazjalisty spod krakowskiej wsi. Rodzice piętnastolatka wyjechali do pracy w Londynie. Syn i dwie młodsze od niego siostry zostali pod opieką babci. Chłopak był bardzo dobrym uczniem, miał bliski kontakt z mamą i ojczymem. Po wyjeździe rodziców stał się milczący, zamknięty. Nikomu nie mówił o swoich problemach. Pewnego dnia odwiedzając swój rodzinny dom, w celu sprawdzenia czy wszystko jest w porządku, powiesił się na sznurze, który służył do wspólnych z ojcem wspinaczek górskich. Odrzucenie może prowadzić również do uzależnienia się od narkotyków i alkoholu. Zdarza się, iż młodzi ludzie, chcąc zapomnieć o swojej sytuacji rodzinnej, uciekają w świat używek.

⁸ Są to m.in. nieśmiałość, obojętność, smutek, wycofanie się, nerwowość, płaczliwość, strach, bojaźliwość itp.

Okazuje się, iż w przypadku wyjazdu rodziców dziecko pozostaje w nieustannym stanie lęku. Lęk to uczucie bardzo przykre, które łączy w sobie niepokój i napięcie, bezradność, a także brak pewności siebie. Jest to konsekwencja braku poczucia bezpieczeństwa w kontaktach z najbliższymi osobami, a także przyczyna wielu nieprawidłowych zachowań dzieci.

Bezpieczeństwo określane jest jako stan niezagrożenia, spokoju, pewności. Bezpieczeństwo to przeciwieństwo zagrożenia, stanu niepokoju, lęku, nierównowagi. Nie trzeba dodawać, iż łatwo jest dostrzec wyraźny związek pomiędzy bezpieczeństwem jednostki a jej prawidłowym, pełnym rozwojem. Potrzeba bezpieczeństwa jest jedną z podstawowych potrzeb człowieka. Abraham Maslow stwierdza, iż pojawiają się wówczas, kiedy dość dobrze zostaną zaspokojone potrzeby fizjologiczne. Do grupy potrzeb bezpieczeństwa zalicza się potrzeby pewności, stabilności, oparcia, opieki, wolności od strachu, lęku i chaosu, struktury porządku, prawa i granic, silnego opiekuna itd. Trzeba dodać, iż pragnienia, jakie odczuwa jednostka w danej chwili mogą całkowicie zdominować organizm. Jak pisze A. Maslow: „mogą one pełnić funkcję niemal wyłącznych organizatorów zachowania, rekrutujących do swej służby wszystkie umiejętności organizmu. Wtedy możemy opisać cały organizm jako mechanizm poszukujący bezpieczeństwa” (Maslow, 2006: 66).

Dominujący cel, jakim jest osiągnięcie stanu bezpieczeństwa, to determinant nie tylko aktualnego poglądu na świat i filozofii życiowej, lecz także wyobrażeń dotyczących przyszłości, a także uznawanych wartości. Można powiedzieć, iż właściwie wszystko jest mniej ważne od bezpieczeństwa. Osoba, która odczuwa ten stan, żyje wyłącznie sprawą swojego bezpieczeństwa.

U dzieci, które zostały pozostawione przez rodziców, potrzeby bezpieczeństwa najczęściej nie są zaspokojone. Mało ważne jest, iż pozostają nawet z jednym z rodziców. Przez cały czas nie czują się pewnie, odczuwają lęk przed nową sytuacją. Obawiają się, że nie poradzą sobie w nowej roli. Każdy kolejny dzień napawa ich strachem. Objawy lęku są bardzo różne. Pojawiają się zachowania agresywne, nieakceptowane społecznie. Lęk może też objawić się silną nieśmiałością, brakiem aktywności w poznawaniu otaczającego świata, biernością, trudnościami w nauce. Ponadto objawem lęku mogą być pojedyncze symptomy: niespokojny sen, wymioty, moczenie mimowolne, bóle brzucha, głowy, inne dolegliwości somatyczne (Fidelus, 2008: 40).

Warto w tym miejscu podkreślić, iż dzieci pozostające w stałym stanie lęku, nie są w stanie poprawnie funkcjonować. Nie podejmują aktywności w obszarze samorealizacji, nie wykazują również woli do integracji z osobami znajdującymi się wokół nich, nawet wobec rodzica, który opiekuje się dzieckiem. Obserwuje się często, iż ci najbliżsi, którzy zostali, są obiektem ataków, ponieważ obarczani są odpowiedzialnością za wyjazd drugiego z rodziców. Sytuacja odczucia nieustannego zagrożenia powoduje, że dzieci przyjmują najczęściej dwa skrajne typy zachowań. Jeden z nich polega na wyłączeniu się z życia publicznego. Najczęściej

jest to ucieczka, zamknięcie emocjonalne, unikanie kontaktu z otoczeniem. Marginalizacja, a także wycofanie się z życia zbiorowego jest spotykane u dzieci, które charakteryzują się zaburzeniami typu internalizacyjnego.

Na przeciwnym biegunie leżą zachowania destruktywne wymierzone pośrednio w istniejący ład społeczny. Trzeba dodać, iż w sytuacjach problemowych jednostki oraz zbiorowości działające według kanonu aktywności destruktywnej kierują się emocjami przy jednoczesnym pominięciu przesłanek merytorycznych. Dość często podejmują irracjonalne akcje, którym często towarzyszy eskalacja agresji. Należy tu wymienić osoby o zaburzeniach typu eksternalizacyjnego. A. Fidelus słusznie zauważa, iż reakcja na stan zagrożenia staje się celem samym w sobie, zaś rozwiązanie problemu przesuwają na dalszy plan.

We dzisiejszym świecie samotność najczęściej określana jest jako chroniczny brak więzi emocjonalnej z drugim człowiekiem. A. Fidelus pisze:

„To brak przynależności do kogoś, kogoś dobrego, kochanego, komu można wierzyć, ufać, kogoś, kto pocieszy, przytuli, opatrzy rozbite kolano czy łokieć, kogoś, kto pospieszy z pomocą, kogoś, kto zawsze będzie obok, kto wysłucha, zrozumie”.

Samotność cechuje się tym, że brak jest kogoś, kto poprowadzi nas przez życie, kogoś, kto pozwoli odejść, gdy już będziemy gotowi, kogoś, kto będzie wierzyć, że damy radę pokonać trudności, a gdy zblądzimy, pokaże właściwą drogę. (Fidelus, 2008).

Samotność bywa określana, jako stan psychiczny, który oddziałuje na wszystkie sfery egzystencji jednostki. Są to poczucie sensu życia i moralny wymiar osobowości. Czynniki te modyfikują aspiracje, a także plany życiowe. W istotny sposób mogą zmieniać kryteria oceny i cały system kontrolny. Mogą zmniejszać lub zwiększać siłę woli, a także stanowczość w podejmowaniu decyzji i realizacji podjętych postanowień. Wpływają na kształtowanie się systemu oceny innych ludzi, a także zjawisk społecznych. Decydują również o zakresie i sile wykorzystywania zasobów energetyczno-motywacyjnych, a także właściwości instrumentalno-sprawnościowych.

Znaczenie poczucia samotności bywa określane różnymi kryteriami. Jednym z nich jest wiek, a także wynikające z niego perspektywy rozwoju jednostki. Dlatego tak szczególnie istotne jest zjawisko poczucia samotności wśród dzieci i młodzieży. Przedstawiony stan odczuwają także eurosieroty. Jest to stan, który jest wyznaczany przez patologiczne warunki rodzinne. Nie trzeba podkreślać, że konsekwencje samotności są także bardzo dotkliwe i najczęściej nieodwracalne. W wielu przypadkach utrudniają wręcz prawidłowy rozwój dziecka. Zdarza się tak, iż poczucie samotności popycha dzieci w środowisko uliczne. To właśnie tam szukają kogoś bliskiego. Młodzi ludzie nie mogą zrozumieć, dlaczego dom rodzinny, który winien być ostoją miłości, akceptacji, a także bezpieczeństwa wcale taki nie jest. Dzieci te same dla siebie stają się rodzicami. Same się wychowują i przystosowują do życia w świecie, w którym są dziećmi niczyimi, dziećmi ulicy.

Eurosieroctwo jest zjawiskiem, które będzie trwać zawsze. Zmniejszy się na pewno w chwili, gdy zwiększy się liczba miejsc pracy w Polsce. Polacy chcą pracować za godne pieniądze, dlatego nadal będą szukać lepszych zarobków, by móc utrzymać siebie i swą rodzinę. Znajdzie się jednak grupa osób, dla których wyjazd za granicę będzie swoistą ucieczką od rodzicielstwa. Dlatego też należy mieć na uwadze wszystkie te osoby, które mogą stać się eurosierotami. Nie można koło nich przejść obojętnie. Potrzebna będzie pomoc, którą pokrzywdzone dzieci winny natychmiast otrzymać.

Bibliografia

- Fidelus A. (2008), *Gdy rodzice emigrują*, „Nowa Szkoła”, nr 6.
<http://tematy.wyborcza.pl/E/2191,EUrosieroty>
- Maslow A. (2006), *Motywacja i osobowość*, Warszawa.
- Tomala K. (2009), *Eurosieroty z Ostrowca*, „Wiadomości Świętokrzyskie”, nr 45 (797).
- Zawisza-Maslyk E. (2008), *Wokół pojęcia „eurosieroctwo”*, „Opieka. Wychowanie. Terapia”, nr 3–4.

Komunikaty z badań



Bożena Matyjas

Dzieciństwo w biedzie i ubóstwie (w świetle analiz i badań)

Streszczenie

Bieda i ubóstwo należą do zjawisk wieloaspektowych. Z prezentowanych badań wynika, że ubóstwo rodziny utrudnia wypełnianie funkcji i zadań opiekuńczo-wychowawczych przez rodziców, głównie ze względu na brak środków finansowych, niezbędnych na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb. Ubóstwo rodziny ma negatywny wpływ na życie i rozwój dziecka we wszystkich jego aspektach. Można powiedzieć, że zakłóca przeżywanie beztróskiego okresu życia, jakim jest dzieciństwo.

Summary

Poverty is multifaceted phenomenon. The research presented indicates that poverty makes it difficult to fulfill family functions and responsibilities by parents, mainly due to lack of financial resources necessary to meet even basic needs. Poverty has a negative impact on the family life and development of the child in all its aspects. It can be said that disrupts experiencing a care-free period of life, namely childhood.

Bieda i ubóstwo należą do zjawisk wieloaspektowych. Często utożsamia się je z innymi pojęciami, np. niedostatkiem, pauperyzacją. Najczęściej przyjmuje się określenie ubóstwa absolutnego jako wyznacznik sytuacji jednostek lub grup społecznych, których dochody są zbyt niskie, aby utrzymać się przy życiu i zdrowiu, oraz pojęcie ubóstwa subiektywnego, które występuje wówczas, gdy jednostka lub członkowie grupy określają siebie jako ubogich.

Przedstawione określenia ubóstwa nie są jednoznaczne np. dla socjologów, którzy wprowadzili dodatkowe wskaźniki – społeczno-kulturowe. Występowanie ubóstwa, jego skala i zakres, poza wskaźnikami dochodów jednostki, jest również uzależnione od typu społeczeństwa i rodzaju wzorów kulturowych występujących w jego strukturze.

Pedagogiczne ujęcie biedy i ubóstwa dotyczy najczęściej aspektu materialnego, tj. ubóstwa ekonomicznego jako czynnika decydującego o funkcjonowaniu rodziny, a także wypełnianiu przez nią funkcji i zadań opiekuńczo-wychowawczych. Takie rozumienie biedy i ubóstwa znajduje się w wielu definicjach, np. według J. Boczonias, W. Toczyskiego i A. Zielińskiej (1995: 341), ubóstwo można zdefiniować jako „stan poniżej pewnego zmiennego w czasie progu dochodowego lub progu realizacji potrzeb w odniesieniu do jednostki, rodziny lub grupy społecznej”. Podobne rozumienie ubóstwa, tj. jako brak dostatecznych środków materialnych do życia, występuje w świadomości społecznej.

W literaturze przedmiotu wskazuje się na wielorakie przyczyny ubóstwa. K. Kortmann (1986: 258) dowodzi, że istnieje pewien charakterystyczny wzorzec biedy, w którym podstawowe znaczenie odgrywa struktura społeczno-ekonomiczna rodziny podstawowej. Czynnikiem pierwszym, genetycznym w swojej drodze do ubóstwa, jest status społeczny tej rodziny, określany na podstawie wykształcenia i położenia rodziny. Czynniki te wpływają na pozycję zawodową rodziców, ta natomiast na sytuację materialną, mieszkaniową i w końcu na oczekiwania życiowe. Pozycja zawodowa jest centralnym punktem w dynamice ubóstwa. Uzależniona jest ona nie tylko od wykształcenia, ale i od wieku rozpoczęcia pracy oraz od stanu zdrowia. Ma ona bezpośredni wpływ na sytuację rodziny, stan zdrowia, dochód i udział w konsumpcji różnych dóbr (także kultury). Model (wzorzec biedy i ubóstwa) został przedstawiony na schemacie nr 1.

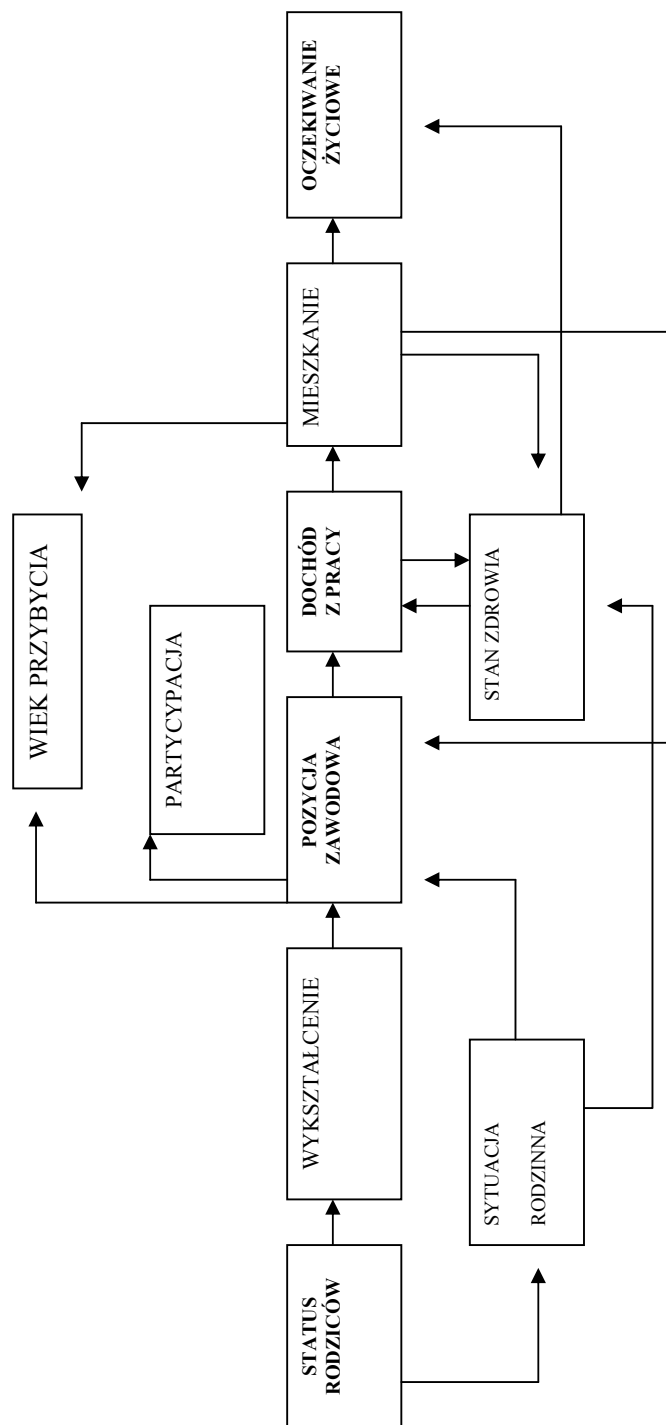
Według ekspertów UE przyczynami ubóstwa są: bezrobocie, bezdomność, brak wykształcenia, brak konsumpcji społecznej, niewłaściwa ochrona socjalna państwa, nadmierne zadłużenia rodzin, niewystarczające środki dla osób starszych (Toczyński, 1991). W realiach polskich można mówić o dwóch rodzajach ubóstwa (Górska, 1985): marginalnym i masowym.

Ubóstwo marginalne – powstałe w efekcie indywidualnych sytuacji życiowych (wielodzietność, alkoholizm w rodzinie, podeszły wiek, inwalidztwo, brak mieszkania, pozostawanie w subkulturze ubogich). Wskaźniki to: niedożywienie, dezorganizacja życia rodziny, złe warunki mieszkaniowe, niskie wykształcenie, niskie kwalifikacje zawodowe lub ich brak oraz przyczyna i skutek – alkoholizm.

Ubóstwo masowe – o charakterze strukturalnym, utrwalonym, obejmuje gospodarstwo domowe osiągające dochody nieznacznie wyższe od minimum. Ten rodzaj ubóstwa stanowi obecnie jeden z najistotniejszych problemów społecznych w Polsce. Z jednej strony jego istnienie i obszerny zakres, utrudnia procesy transformacji systemu, z drugiej – pozbawia wiele osób wymagających pomocy socjalnej jakiegokolwiek osłony. Grupa osób nieuznanych oficjalnie za ubogich nie stanowi przedmiotu zainteresowania organów odpowiedzialnych za politykę społeczną (Hryniewicz, Sierżputowska 1992: 2–3).

W. Misiak (1999) rozróżnia natomiast ubóstwo jawne i ukryte. Pierwsze jest zarejestrowane przez oficjalną statystykę, drugie, tj. ubóstwo ukryte, polega na nieujawnianiu nierejestrowanych źródeł dochodów. W obu przypadkach ograniczona jest konsumpcja.

Schemat 1. Model (wzorzec) dynamiki ubóstwa

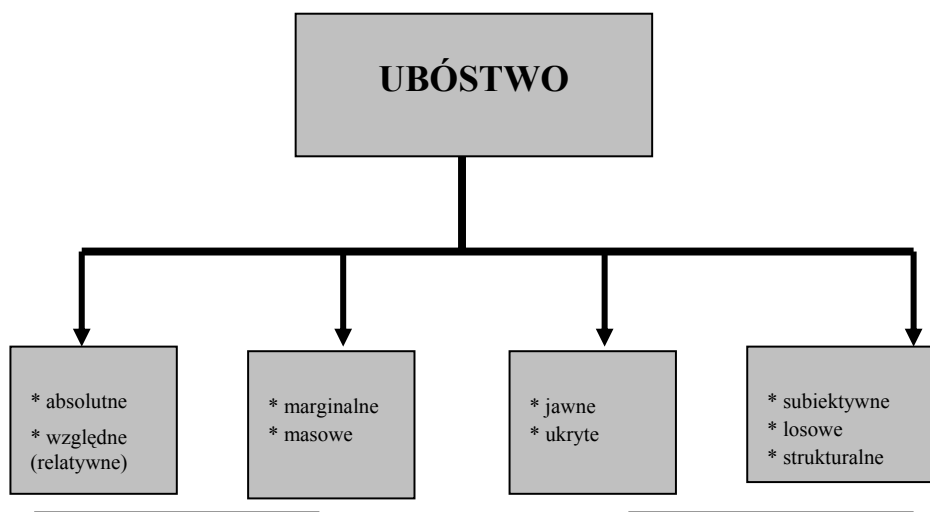


Źródło: K. Kortmann, 1986, s. 258.

W świetle dotychczasowych badań przeprowadzonych w Polsce, redukcje w budżetach domowych rodzin ze sfery ubóstwa dotyczą najczęściej żywności, odzieży, rezygnacji z wyjazdów dzieci, ograniczenia wydatków na cele edukacyjne. Powoduje to w następstwie izolację społeczną i kulturową osób, rodzin ubogich, marginalizację całych grup ze sfery ubóstwa i powstanie kultury ubóstwa.

Bieda i ubóstwo przybierają różne oblicza i formy, zależnie od zastosowanych kryteriów. Poniższy schemat przedstawia różne rodzaje ubóstwa oraz sytuację rodzin i wychowujących się w nich dzieci.

Schemat 2. Bieda i ubóstwo – konsekwencje dla rodzin i wychowujących się w nich dzieci



- Bardzo trudna sytuacja ekonomiczna rodzin: ograniczenie konsumpcji: zakupu żywności, odzieży, rezygnacja z wyjazdów dzieci na szkolne wycieczki, ferie, wakacje letnie, ograniczenia wydatków na edukację, zajęcia pozalekcyjne, kursy języków obcych, korepetycje;
- Deprywacja wielu potrzeb (w tym podstawowych, m.in. niedożywienie);
- Zaniżone aspiracje życiowe rodziców i dzieci;
- Izolacja społeczna i kulturowa rodziny,
- Marginalizacja rodziny w środowisku, dzieci w szkole i wśród rówieśników.

Źródło: B. Matyjas, *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Wyd. ŻAK, Warszawa 2008, s. 180.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, iż w każdej grupie wyodrębnionej ze względu na cechy społeczno-ekonomiczne i demograficzne znajduje się grupa zagrożona ubóstwem. Jednak najczęściej zagrożenie to pojawia się wówczas, gdy występuje syndrom cech sprzyjających powstaniu ubóstwa i jego trwałości. Są to rodziny obciążone wychowaniem młodego pokolenia, zwłaszcza rodziny wielodzietne, których poziom wykształcenia i związane z tym kwalifikacje rodziców ograniczają możliwości zarobkowe i rodzą zagrożenie bezrobociem i trudności w powrocie do aktywności zawodowej. Trudności te potęguje fakt zamieszkiwania na terenach wiejskich i małych miastach, w regionach dotkniętych upadkiem rolnictwa państwowego lub zakładów reprezentujących schyłkowe gałęzie przemysłu.

Przeciętny poziom miesięcznych wydatków gospodarstw domowych żyjących w ubóstwie jest 2,5–3-krotnie niższy (zależnie od przyjętej linii ubóstwa) od przeciętnych wydatków gospodarstw znajdujących się powyżej danej granicy ubóstwa. Faktyczny stopień ograniczenia potrzeb ubogich rodzin zależy od głębokości ubóstwa, w jakim się znalazły. Wraz z obniżeniem się progu ubóstwa, pogłębia się stopień niezaspokojonych potrzeb.

W najgorszej sytuacji znajdują się rodziny żyjące poniżej minimum egzystencji. Wydatki na żywność i opłaty za mieszkanie pochłaniają ponad 70% budżetu domowego. Są to wydatki niezbędne na zaspokojenie potrzeb niezbędnych do przeżycia. Mimo, że wydatki na żywność pochłaniają znaczną część budżetu ubogich rodzin, jakościowe i odżywcze wartości spożycia artykułów żywnościowych nie spełniają standardów uznanych za niezbędne (Balcerzak-Paradowska, 2004). Pieniądzy nie starcza na zaspokojenie innych podstawowych potrzeb, takich jak odzież i obuwie, a tym bardziej potrzeb wyższego rzędu.

Ubóstwo dochodowemu towarzyszy gorsza sytuacja mieszkaniowa, słabsze wyposażenie w dobra trwałego użytku. Gospodarstwa domowe żyjące poniżej minimum egzystencji częściej niż pozostałe zamieszkują w lokalach przeludnionych, o niskim standardzie wyposażenia w urządzenia i instalacje techniczne, mają braki w wyposażeniu mieszkania nawet w podstawowe dobra (GUC, 2003). Jest to zjawisko, które wskazuje na utrwalenie się w tych grupach ubóstwa.

O niekorzystnym położeniu rodzin ubogich dowodzi także D. Rybczyńska (1998). Wyróżniła ona dwa aspekty ubóstwa: ekonomiczny i pozaekonomiczny. Przedstawiono je w postaci następujących tabel.

Tab. 1. Aspekt ekonomiczny profilu ubóstwa

Syndrom cech
Niski dochód na 1 osobę w gospodarstwie domowym. Poczucie derywacji podstawowych potrzeb. Pogorszenie sytuacji socjalno-bytowej w ciągu ostatnich dwóch lat. Braki w wyposażeniu gospodarstw w dobra materialne podstawowe i luksusowe. Umiarkowane oceny własnej sytuacji życiowej. Akcentowanie wpływu warunków materialnych na atmosferę życia wewnątrzrodzinnego.

Źródło: D. Rybczyńska, 1998, s. 148.

Tab. 2. Aspekt pozaekonomiczny profilu ubóstwa

Syndrom cech
Niekorzystna konfiguracja cech strukturalnych rodziny, wyrażająca się relatywnie dużym udziałem rodzin niekompletnych i niemieszkających wspólnie. Niski stan zdrowia członków rodziny (zwłaszcza głowy rodziny i dzieci). Zmianowy system pracy rodziców. Niezadowalający efekt socjalizacji dzieci w aspekcie: – społecznym (niskie i niezadowalające osiągnięcia szkolne, karalność sądowa dzieci), – kulturalnym (sporadyczny lub żaden kontakt z placówkami upowszechniania kultury, Poszukiwanie zaplecza aksjologicznego dzieci wyrażające się w praktykach religijnych. Dysonans między wartościami (wiara, religia) a normami (karalność) u dzieci. Zróźnicowane waloryzowanie (pozytywny i negatywny) przez dzieci ich rodziny podstawowej.

Źródło: D. Rybczyńska, 1998, s. 148.

Cechy obu profili ubóstwa przeplatają się ze sobą. Świadczy to o istniejącej relacji między ekonomicznymi i pozaekonomicznymi wskaźnikami ubóstwa. Bieda stanowi zespół czynników materialnych, kulturowych i społecznych.

Bieda i ubóstwo rodzin dotyczą wszystkich członków rodzin, w tym także dzieci. Sytuacja materialna ogranicza niestety możliwości zaspokojenia wielu potrzeb dzieci, mimo że są one traktowane priorytetowo. Wpływa też na realizację aspiracji i planów rodziców co do przyszłości dzieci. Pierwszym stopniem w systemie edukacji dzieci jest przedszkole. Jedną z poważnych przyczyn zmniejszenia popytu na usługi przedszkoli jest wzrost opłat. Eliminuje to dzieci ze środowisk ubogich z uczestnictwa w zajęciach przedszkolnych. Również same rodziny nie są

zainteresowane tą formą opieki, zwłaszcza gdy bezrobocie rodziców (będące podstawową przyczyną ubóstwa) tworzy możliwość osobistego zajęcia się dzieckiem. Z pedagogicznego punktu widzenia uczęszczanie do przedszkola stworzyłoby dziecku szansę na prawidłowy rozwój i socjalizację, pozwalaloby na wyrównywanie braków spowodowanych biedą, a także – na lepsze i racjonalne wyżywienie.

Wydatki związane z kształceniem dzieci są bardzo dużym obciążeniem dla ubogich rodzin. Z względu na brak pieniędzy rodziny rezygnują lub ograniczają wysyłanie dzieci na dodatkowe zajęcia szkolne, ograniczają lub zawieszają wpłaty za szkołę (np. komitet rodzicielski), a nawet rezygnują z zakupu niezbędnych podręczników, zaprzestają korzystania przez dzieci z obiadów w szkole.

Dzieci i młodzież ze środowisk biedy wybierają szkoły średnie w miejscu zamieszkania lub w pobliskiej miejscowości. Dojazd do dobrych szkół w dużych miastach jest niemożliwy ze względu na brak środków finansowych. Podobnie jest ze studentami, młodzież z rodzin ubogich nie podejmuje studiów, ponieważ rodziców nie jest „stać” na czesne w szkole prywatnej lub na utrzymanie „na garnuszkę” rodziny przez kilka lat. Często decydują o tym warunki kulturowe tych rodzin, gdzie nie istniały na ogół tradycje kształcenia się. Z badań Z. Skuzy (2006: 49) wśród młodzieży zamieszkującej tzw. „enklawy biedy” w Kielcach wynika, że na 318 osób w kategorii 13–24 lata – zaledwie pięcioro (1,5% wobec ponad 50% studiującej młodzieży z ogólnej populacji miasta w kategorii wiekowej) jest studentami wyższych uczelni.

Dzieci z ubogich rodzin nie korzystają z wyjazdów wypoczynkowych. Szansą dla nich są wyjazdy organizowane przez szkołę, o ile nie wiąże się z koniecznością opłat albo znajdują się środki ich pokrycia (np. z funduszy szkolnych).

Niemożność pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, w różnych formach i zakresie, a zwłaszcza ograniczenie planów edukacyjnych powoduje utrwalenie się zjawiska dziedziczenia przez dzieci upośledzonego statusu rodziców. „Sprzyja” temu brak aktywności ze strony rodziców, pogodzenia się z losem spowodowane często brakiem pozytywnych rezultatów podejmowanych wcześniej prób zmiany sytuacji. Tak więc oprócz zagrożenia dziedziczeniem statusu rodziców, można mówić też o dziedziczeniu kulturowym, tzn. przekazywaniu dzieciom przez rodziców wzorów postaw i zachowań (Frieske, 1999; Warzywoda-Kruszczyńska, 1998; Padolec, 2005).

Coraz częściej ubóstwo dotyka już nie pojedyncze rodziny, ale staje się zjawiskiem charakterystycznym dla całego środowiska. Przykładem tego mogą być tereny byłych PGR-ów i skupiska ludności biednej w dużych miastach – „enklawy biedy” (Skuza, 2006). W literaturze przedmiotu określa się to zjawisko jako fawelizację wielu środowisk i obszarów (termin zaczerpnięty z Ameryki Łacińskiej). Istnienie enklaw biedy oznacza brak pozytywnych wzorców zachowania i awansu dla dzieci i młodzieży. Z kolei ich kontakt z rówieśnikami, którzy nie doświadczają ubóstwa, powoduje stygmatyzację i izolację ubogich dzieci.

Badania Z. Skuzy (2006) dotyczące mieszkań socjalnych (enklaw biedy) w Kielcach dowodzą tragicznej sytuacji (położenia) wychowujących się tutaj dzieci. Dotyczy to wszystkich sfer rozwoju dzieci. Na przykład w sferze zdrowotnej: dzieci cierpią na alergie, choroby płuc, przewlekłe choroby układu oddechowego. Dzieci z biednych rodzin są na ogół mniejsze, a niedożywienie nie tylko zmniejsza odporność na choroby, ale i opóźnia rozwój psychofizyczny (Skuza, 2006: 34–35).

Ubóstwo dzieci jest pochodną doświadczenia biedy rodziny wspieranej przez pomoc społeczną, silnie oddziałując na zachowania dzieci w szkole i na ich postawy wobec nauki. Dzieci te mają niski poziom aspiracji edukacyjnych. Prezentowane badania dowodzą, iż dzieci z domów socjalnych nie uważają na lekcjach, brak jest u nich sukcesów w nauce, czują lęk przed nauczycielami, szkoła jawi się im jako czynnik stresu. Uchybienia są widoczne także w domu: rodzice nie zajmują się swoimi dziećmi właściwie: nie ma pochwał i nie ma pomocy w lekcjach – dziecko jest pozostawione samo sobie. Atmosfera nieprzewidywalności i chaosu, ciągła frustracja, wyładowywana jest często agresją – bójkami w szkole, bo tylko w ten sposób można zaimponować kolegom lub przynajmniej spowodować „szacunek” (brak krytyki rówieśników z normalnych domów). Dla tych dzieci szkoła jest obcą narzuconą im instytucją, która proponuje wartości i wymusza zachowania przeciwstawne tym, z jakimi dziecko spotyka się w domu i najbliższym otoczeniu (Skuza, 2006: 47).

Z zaprezentowanych rozważań wynika, że istnieje wyraźna współzależność pomiędzy osiągnięciami edukacyjnymi a standardem życia społeczno-kulturalnego środowisk, w których zamieszkują rodzice i ich dzieci. Bieda i ubóstwo rodziców warunkują biedę dzieci: materialną, socjalizacyjno-wychowawczą, edukacyjną itd. Świadczą o tym m.in. wyniki badań prowadzonych pod moim kierunkiem w 2005 roku, dotyczące dzieciństwa w rodzinach ubogich i środowisku miejskim i wiejskim (Matyjas 2008: 185 i nast.). Postawiono w nich wiele pytań (probleatów badawczych), m.in. – w jakich warunkach materialnych żyją dzieci z rodzin ubogich? jaka w nich panuje atmosfera? czy rodzice w tych rodzinach w pełni realizują obowiązki opiekuńczo-wychowawcze? czy ubóstwo rodziców wpływa na osiągnięcia szkolne dzieci? jak dzieci spędzają czas wolny? czy dzieci z rodzin ubogich korzystają z pomocy oferowanej przez instytucje pomocy społecznej?

Z otrzymanych danych wynika, że dzieci z rodzin ubogich żyją w złych warunkach bytowych. Mieszkania są małe, ciasne, brakuje w nich przedmiotów dla właściwego codziennego funkcjonowania. W rodzinach ubogich, miejskich i wiejskich przeważają mieszkania dwupokojowe i trzypokojowe (łącznie 47 rodzin na 65 przebadanych). Sytuacja mieszkaniowa różnicuje się jednak w środowisku miejskim i wiejskim, biorąc pod uwagę zaludnienie mieszkań. Tutaj w gorszej sytuacji są rodziny wiejskie, które często są rodzinami wielodzietnymi – posiadają troje i więcej dzieci. Ponad połowa rodzin na wsi to rodziny wie-

lopokoleniowe, mieszkające pod jednym dachem. To wszystko sprawia, że na wsi wśród badanych rodzin ubogich, mieszkania są bardziej zaludnione i ciasne, a większość dzieci nie posiada własnego pokoju.

Dzieci ubogie (zwłaszcza te na wsi) w większości nie posiadają biblioteczek czy komputera, co utrudnia zdobywanie informacji, rozwój zainteresowań i umiejętności, a tym samym rozwój intelektualny.

Atmosfera w badanych rodzinach była w miarę poprawna, można ją określić jako zdrową. Nie dochodzi do kłótni między rodzicami a dziećmi. Wśród badanych, którzy przyznali się, że w ich domach panują konflikty wymieniano następujące powody takiej sytuacji: złe oceny, nieposłuszeństwo, a także niemożność zakupienia przez rodziców rzeczy upragnionych przez dzieci.

Z prezentowanych badań wynika, że ubóstwo rodziny utrudnia wypełnianie funkcji i zadań opiekuńczo-wychowawczych przez rodziców, przede wszystkim ze względu na brak środków finansowych niezbędnych na zaspokojenie nawet podstawowych potrzeb. Dotyczy to głównie realizacji obowiązku szkolnego (zakup podręczników, innych książek, w tym lektur, możliwość rozwijania zainteresowań poprzez uczestnictwo w dodatkowych płatnych zajęciach, nauka języków obcych i inne). Dzieci z rodzin ubogich osiągały gorsze wyniki w nauce, nie uczestniczyły w olimpiadach, konkursach czy też organizacjach (ZHP, LOP i inne). Oceny bardzo dobre i dobre na 65 badanych osiągało 24 uczniów, dostateczne i mierne – 41. Badania nie wykazały skrajnego niedożywienia dzieci.

Kłopoty finansowe wpływają także na formy spędzania czasu wolnego przez dzieci z ubogich rodzin. Wyniki badań potwierdziły, że ubóstwo rodziny ogranicza różnorodność form spędzania czasu wolnego przez dzieci. Brak pieniędzy uniemożliwia uczęszczanie do kin, teatrów, na basen itp. Główną formą spędzania czasu wolnego w przypadku badanych dzieci jest oglądanie telewizji, granie w gry komputerowe, czytanie książek i słuchanie muzyki.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że wzory spędzania czasu wolnego przez dzieci i młodzież zależą od wielu czynników środowiskowych, wśród nich znajdują się: wykształcenie i zróżnicowanie zawodowe rodziców, działalność organizacji społecznych i kulturowych, instytucje organizujące czas wolny w lokalnych społecznościach, tradycje kulturowe regionu, itd. Istotnym czynnikiem jest także sytuacja ekonomiczna rodzin i ich zaangażowanie w wypełnianie poszczególnych funkcji rodzinnych. W zależności od nich dziecko może mieć ułatwione albo utrudnione warunki spędzania czasu wolnego. Czynnikiem utrudniającym właściwe organizowanie czasu wolnego jest bieda (ubóstwo) rodziny i niewypełnianie przez nią prawidłowo funkcji opiekuńczo-wychowawczej.

Badane dzieci i ich rodziny korzystają z pomocy oferowanej przez szkołę, GOPS i MOPS. Jednakże nie wszystkie dzieci się do tego przyznały, a te które odpowiedziały twierdząco nie wymieniły rodzajów tej pomocy, co wynikać mogło ze skrępowania lub też niewiedzy, szczególnie jeśli chodzi o pomoc, z jakiej

korzysta cała rodzina. Dzieci najbardziej obawiały się (głównie te w mieście) o to, by rówieśnicy nie dowiedzieli się, że otrzymują pomoc, że są biedne.

Reasumując wyniki badań dotyczące dzieciństwa w rodzinach ubogich, należy stwierdzić, iż ubóstwo rodziny ma negatywny wpływ na życie i rozwój dziecka we wszystkich jego aspektach. Można powiedzieć, że zakłóca przeżywanie beztroskiego okresu życia, jakim jest dzieciństwo.

Bibliografia

Balcerzak-Paradowska B. (2004), *Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków*, Warszawa.

Boczoń I., Toczyski W., Zielińska A. (1995), *Ubóstwo jako zjawisko społeczne oraz przedmiot pracy socjalnej* [w:] *Pedagogika społeczna*, (red.) Pilch T., Lepalczyk I., Warszawa.

Frieske K. W. (red.) (1999), *Marginalność i procesy marginalizacji*, „Opracowania PBZ”, Warszawa.

Górska A. (1985), *Sfera ubóstwa przez pryzmat dochodów*, „Polityka Społeczna”, nr 4.

GUS (2003), *Warunki ludności w 2002 roku*, „Studia i Analizy Statystyczne”, Warszawa.

Hryniewicz J., Sierżputowska E. (1992), *Ubóstwo w Polsce w 1992 roku*, Raport nr 18, Kancelaria Sejmu, Biuro Studiów i Ekspertyz, Warszawa.

Kortmann K. (1986), *Was versteht die gegenwartige Armuts –berichterstattung unter Armut? Probleme der Armutsberichterstattung* [w:] Baden-Württemberg in Wort und Zahl 11.

Matyjas B. (2008), *Dzieciństwo w kryzysie. Etiologia zjawiska*, Warszawa.

Misiak W. (1999), *Ubóstwo* [w:] *Elementarne pojęcia pedagogiki społecznej i pracy socjalnej*, (red.) Lalak D., Pilch T., Warszawa.

Padolec B. (2005), *Zjawisko ubóstwa w Polsce w świetle badań statystycznych* [w:] *Oblicza polskiej biedy – stan i perspektywy*, (red.) Duda M., Kraków.

Rybczyńska D. (1998), *Jakość życia młodzieży z rodzin ubogich*, Zielona Góra.

Skuza Z. (2006), *Mieszkania (czy getta?) socjalne*, Kielce.

Toczyski W. (red.) (1991), *Natura i kwestia ubóstwa*, Warszawa.

Wawrzywoda-Kruszyńska W. (red.) (1998), *Życie i praca w enklawach biedy (Klimaty Łódzkie)*, Instytut Socjologii UŁ, Łódź.

Sławomir Cudak

Rodzinne uwarunkowania inicjacji środków odurzających przez młodzież

Streszczenie

Rodzina jako grupa społeczna i instytucja wychowawcza, ma z jednej strony wpływ na optymalizowanie wychowawcze i socjalizację dziecka, z drugiej strony zaburzone jej funkcje, wynikające z różnych negatywnych uwarunkowań życia rodzinnego, mogą doprowadzić do chaosu wychowawczego i destrukcji socjalizacyjnej. Wiele współczesnych rodzin żyje w izolacji emocjonalnej i społecznej, ogranicza czas dla dziecka, nie wypełnia prawidłowo swych zadań rodzicielskich, powodując tym samym trudności wychowawcze u dzieci i młodzieży. Celem podjętych przez autora badań było rozpoznanie środowiska rodzinnego jako przyczyny sięgania po narkotyki przez młodzież.

Summary

The family as a social group and educational institution, on the one hand has influence on the optimizing of raising and socialization of the child, on the other hand its disturbed functions derived from the various negative conditions of family life can lead to chaos and destruction of parental socialization. Many modern families live in emotional and social isolation, having limited time for the child, does not fulfill its parents tasks properly, thus causing educational problems in children and adolescents. The aim of the author of the study was to identify the family environment as causes of drug use by adolescents.

1. Wprowadzenie

Rodzina jako podstawowa grupa społeczna i naturalne środowisko wychowawcze ma istotne znaczenie w rozwoju, opiece i wychowaniu dzieci i młodzieży (Cudak, 2005, 2006, 2007, 2008). Może ona stanowić najważniejszy podmiot oddziałujący w sposób pozytywny na jednostkę ludzką, a szczególnie młode pokolenie optymalizując jego aspiracje, motywacje, aktywność twórczą i intelektualną. Wskazuje

ona także normy zachowań społecznych, wartości życiowe i wzory postępowania dla dzieci wychowujących się w prawidłowo funkcjonujących rodzinach.

Dla małego dziecka rodzic jest naturalnym autorytetem oraz wzorem do naśladowania. Nie sposób wyrosnąć na dobrze przystosowanego człowieka, jeśli rodzina nie okazuje ciepła, poczucia bezpieczeństwa, a przede wszystkim miłości. Dziecko musi czuć, że jest dla rodziców najważniejsze, jedyne, kochane i akceptowane. Musi być przekonane, że w każdej trudnej dla niego sytuacji życiowej, rodzice znajdą dla niego czas, poradę i pomoc. Podczas wspólnych chwil spędzanych z rodziną dziecko uczy się od matki i ojca konkretnych umiejętności oraz znajdowania radości w różnych formach aktywności. Równie ważna jest potrzeba akceptacji. Jeśli rodzice nie widzą sukcesów dziecka, nie chwala go, natomiast zauważają tylko brak wykonywania ich poleceń, dziecko znajduje się wtedy pod dużą presją psychiczną. Nie wszystkim jednak rodzicom okazywanie swym dzieciom miłości, czułości, zaufania czy też aprobaty przychodzi z łatwością. Wielu rodziców nie spełnia swych funkcji rodzicielskich. Coraz więcej środowisk rodzinnych jest patologicznych, dysfunkcyjnych bądź funkcjonujących na granicy patologii społecznej. Dysfunkcje rodzicielskie najczęściej dotyczą nieodpowiedniego stylu wychowania dzieci i młodzieży, negatywnych postaw wychowawczych, osłabienia więzi emocjonalnych z rodzicami, alkoholizmu, przemocy czy przestępczości rodziców (Cudak, 2008).

Destrukcyjna organizacja życia rodzinnego przejawia się często w niewłaściwych stylach oddziaływania wychowawczego rodziców w stosunku do dziecka.

W liberalnym stylu wychowania interwencja w zachowanie dziecka następuje w wyjątkowych przypadkach, w sytuacji drastycznego naruszenia norm społecznych. Wówczas restrykcje są łagodne, rodzice usprawiedliwiają postępowanie dziecka przed otoczeniem w tym, że nie dorosło do zrozumienia istoty swego czynu i konsekwencji.

Okazjonalne wychowanie lub wychowanie niekonsekwentne jest to brak jednolitej postawy wychowawczej stosowanej wobec dziecka. Styl ten charakteryzuje zmienność oraz przypadkowość oddziaływań na dziecko. Rodzice nie posiadają sprecyzowanych zasad postępowania wobec dziecka oraz charakteryzuje ich bierność pedagogiczna. Przejawiają oni inicjatywę jedynie pod naciskiem jakiegoś wydarzenia, może być to np. uwaga nauczyciela lub zła ocena w szkole, wówczas rodzice stosują wobec dziecka rozmaite zakazy oraz kary, których później zazwyczaj nie egzekwują. W innych sytuacjach, aby nakłonić dziecko do posłuszeństwa, stosują obietnice, których często nie dotrzymują.

Do negatywnych stylów wychowania w rodzinie zaliczyć również należy wychowanie zbyt surowe (rygorystyczne). Wychowanie takie charakteryzuje się nadmiernym ograniczeniem swobody dziecka. Rodzice tacy są rygorystyczni, często surowi wobec dziecka. W oddziaływaniach wychowawczych stosują przede wszystkim kary, nakazy i zakazy. Wymagania rodziców bardzo często przerastają możliwości intelektualne i fizyczne dziecka. Dzieci z tych rodzin są w sposób po-

zorny posłuszne rodzicom i ich wymaganiom, w rzeczywistości stają się złośliwe, zaczepne wobec kolegów, agresywne i kłótlive.

Z autokratycznym i rygorystycznym stylem wychowania łączy się postawa rodzicielska perfekcjonistyczna. Rodzice ci stawiają dziecku zbyt wysokie wymagania, nie aprobują jego zachowań, obwiniają je z błahych powodów; ich ambicją jest wychowanie dziecka na doskonałego człowieka, a konsekwencją takiej postawy bywa często przeżywanie przez dziecko stanów frustracyjnych, brak zaufania we własne siły, poczucie winy, a nawet lęki i obsesje.

Także niekorzystne dla rozwoju, wychowania i socjalizacji dziecka są postawy odrzucająca i nadmiernie chroniąca.

Przy postawie odrzucającej rodzice unikają kontaktów z dzieckiem, zaniedbują je lub traktują surowo i szorstko; powoduje to zahamowanie rozwoju uczuć wyższych, agresywność, prowadzi to często do wykolejenia i przestępczości młodzieży (Przetacznikowa, Włodarski, 1979).

Ponadto do przejawów patologii i dewiacji społecznej w rodzinie należą takie negatywne zjawiska, jak przestępczość jednego z rodziców, alkoholizm, narkomania, zaburzenia osobowości rodziców, rozbicie rodziny, zaburzona struktura w postaci konkubinatu, rodziny niepełnej, osłabione bądź zerwane więzi emocjonalne w rodzinie, patologiczne zachowania rodziców wobec dziecka (agresja, przemoc) (Izdebska, 2000).

Negatywnym uwarunkowaniem życia rodzinnego jest niewątpliwie alkoholizm jednego bądź obojga rodziców. M. Ryś określa rodzinę z problemem alkoholowym „(...) jako dysfunkcyjny system wewnątrzrodzinny, zaburzony układ, w którym picie jednego członka jest integralną częścią tego systemu. Alkoholizm osoby uzależnionej staje się punktem odniesienia dla przeżyć, nastawień, zachowań i procesów występujących w rodzinie. Osoba pijąca w rodzinie w sposób destrukcyjny dostarcza wszystkim innym problemów życiowych i uczuciowych, tak więc cała rodzina boryka się z szeroko rozumianym problemem alkoholowym” (Ryś, 1988).

Dzieci z rodzin, w których nadużywa się alkoholu bardziej niż inne dzieci przeżywają zakłócenia spowodowane brakiem bezpieczeństwa. Doświadczają więcej dezorientacji, samotności, napięć, lęku oraz braku oparcia ze strony dorosłych, co powoduje u dziecka poczucie totalnego zagubienia, chaosu i niepokoju. Stan taki powoduje tworzenie się u dziecka obronnej postawy życiowej, która charakteryzuje się tym, iż dziecko nie ma zaufania do ludzi, zamyka się w sobie, cofa przed ryzykiem i zmianami. Dzieci z rodzin z problemem alkoholowym częściej i wcześniej sięgają po środki odurzające, szczególnie narkotyki. Środki te kompensują u nich poczucie niższości, zagrożenia, niepokoju, zmartwień i emocjonalnych zaburzeń.

Konsekwencją alkoholizmu w rodzinie jest stosowanie przez rodziców agresji i przemocy. Zachowania te stanowią „wszelkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicz-

nej szkody osoby, wkraczające poza społeczne zasady wzajemnej relacji (Pospiszył, 1994) Przemoc w rodzinie może obejmować następujące grupy zachowań:

- przemoc fizyczna: to użycie siły fizycznej wobec dziecka (bicie ręką, pasem lub innym narzędziem) jak również popychanie, rzucanie dzieckiem, kopanie, zmuszanie do prac fizycznych, wykręcanie rąk;
- przemoc emocjonalna: to stosowanie szantażu emocjonalnego, wyzywanie dziecka, poniżanie, wypominanie, chłód emocjonalny;
- zaniedbanie opiekuńczo-wychowawcze dorosłych wobec dziecka, prowadzące do zaburzenia lub zniszczenia pozytywnego obrazu własnej osoby, a także trudności wychowawczych;
- przemoc seksualna osoby dorosłej (głównie członka rodziny), podejmującej zachowania seksualne w stosunku do dziecka.

Przemoc stosowana przez rodziców stanowi istotne uwarunkowanie rodzinne prowadzące do dewiacji zachowań dzieci i młodzieży, które w konsekwencji może być przyczyną inicjacji narkotykowej.

W rodzinach współczesnych coraz częstszy jest obraz rozpadu małżeństwa, separacji, pozostawienia dziecka przez ojca lub matkę, przedwczesne macierzyństwo. Rozbicie rodziny przez śmierć, rozwód czy separację rodziców stanowi zawsze szok i pozostawia u dziecka trwałe uraz psychiczny, który często przeradza się w trudności wychowawcze (Cudak, 2005). Śmierć członka rodziny pozbawia dziecko poczucia oparcia, jaką stanowi rodzina pełna, prawidłowo funkcjonująca. Dzieci z rodzin niepełnych niedostatecznie panują nad swoim zachowaniem, cechuje je podwyższony poziom pobudliwości, napięcia nerwowego, większy niepokój. Dzieci takie cechuje również agresywność w stosunku do innych, poczucie winy, nieufności. Chłopcy z takich rodzin częściej kłamią, opuszczają zajęcia szkolne, są agresywni, dopuszczają się kradzieży.

„Rozpad małżeństwa oznacza zarówno rozwód uczuciowy, prawny, ekonomiczny, rodzicielski, sąsiedzki czy też psychiczny. Te negatywne doświadczenia nakładają się na siebie, co powoduje, że rozwód jest zawsze bardzo bolesnym przeżyciem. Wynika to przede wszystkim z tego, że rozwodzący się na stałe małżonkowie najczęściej są rodzicami wspólnych dzieci. Dlatego osobami bezpośrednio dotkniętymi, pokrzywdzonymi przez rozwód są ich dzieci” (Izdebska, 2000). Rozbicie rodziny może powodować u dziecka różnego rodzaju lęki, poczucie utraty bezpieczeństwa, depresję, objawy nerwicowe jak również stwarzać warunki do zachowania aspołecznego dzieci i młodzieży. Emocjonalne szkody wyrządzane dziecku przez zaburzoną strukturę i organizację życia rodzinnego są istotnym czynnikiem uzależnień młodzieży od narkotyków. Dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, niepełnych, rozwiedzionych, kohabitacyjnych wykazują niższy poziom rozwoju emocjonalnego, podwyższony poziom agresji. Na skutek niekorzystnych warunków materialnych oraz wychowawczych funkcjonujących w takich rodzinach dziecko ma trudności z nauką szkolną, współdziałaniem

w grupie rówieśniczej i w środowisku lokalnym. Przejawy tej dysfunkcjonalności mają wpływ na zaburzenia związane z zachowaniem się dzieci i młodzieży, wykołajenie społeczne, nadużywanie alkoholu i innych środków odurzających.

2. Uwagi metodologiczne

Rodzina jako grupa społeczna i instytucja wychowawcza ma z jednej strony wpływ na optymalizowanie wychowawcze i socjalizację dziecka, z drugiej strony zaburzone jej funkcje wynikające z różnych negatywnych uwarunkowań życia rodzinnego mogą doprowadzić do chaosu wychowawczego i destrukcji socjalizacyjnej. Wiele współczesnych rodzin żyje w izolacji emocjonalnej i społecznej, ogranicza czas dla dziecka, nie wypełnia prawidłowo swych zadań rodzicielskich, powodując tym samym trudności wychowawcze u dzieci i młodzieży. Trudności te są różnego rodzaju. Jedną z nich są inicjacje alkoholowe, nikotynowe czy narkotykowe.

Celem podjętych badań było rozpoznanie środowiska rodzinnego jako przyczyny sięgania po narkotyki przez młodzież.

Dlatego też zasadniczym problemem badawczym było pytanie: jakie dysfunkcje środowiska rodzinnego spowodowały inicjację środków odurzających wśród młodzieży?

W badaniach zastosowano metodę sondażu diagnostycznego, a w nim technikę ankiety i wywiadu. Proces badawczy trwał w okresie drugiej połowy 2008 roku. Przeprowadzono je w Ośrodku terapeutyczno-rehabilitacyjnym w Poraju-Dębowcu koło Częstochowy. Brało w nim udział 118 młodzieży uzależnionej od narkotyków.

3. Analiza wyników badań

Dysfunkcja życia rodzinnego ma z reguły negatywny wpływ na zachowanie dzieci i młodzieży w środowisku szkolnym i rodzinnym, rówieśniczym i lokalnym. Młodzież z tych rodzin lekceważy normy społeczne, zasady współżycia międzyludzkiego, wzory postępowania i wartości uznawane w społeczeństwie. Konflikty domowe wśród rodziców i dzieci, negatywna atmosfera wychowawcza w rodzinie, osłabione więzi emocjonalne we wspólnocie rodzinnej, brak zaspokojenia potrzeb psychospołecznych powodują izolację dziecka ze środowiska rodzinnego. Dzieci i młodzież z rodzin funkcjonujących na pograniczu patologii społecznej są bardziej podatne na zachowania aspołeczne, agresywne, przestępcze. W prowadzonych badaniach interesowało nas, czy i w jakim zakresie uwarunkowania środowiska rodzinnego mogą mieć wpływ na inicjację, a nawet uzależnienie młodzieży od środków odurzających. Wyniki badań przedstawia tabela 1.

Tab. 1. Rodzaje dysfunkcji rodziny powodujące inicjację narkotykową młodzieży

N – chłopcy = 84

N – dziewczęta = 34

N – ogółem = 118

Lp	Płeć badanych Rodzaj dysfunkcji rodziny	Chłopcy		Dziewczęta		Ogółem	
		N	%	N	%	N	%
1	Konflikty w rodzinie	26	30,9	9	26,5	35	29,7
2	Przemoc w rodzinie	18	21,4	4	11,8	22	18,6
3	Alkoholizm rodziców	16	19,4	6	17,6	22	18,6
4	Nerwowa atmosfera domowa	12	14,3	7	20,6	19	16,1
5	Negatywne postawy rodzicielskie	21	25,0	8	23,5	29	24,6
6	Rozbicie rodziny	16	19,0	7	20,6	23	19,5
7	Rodzina niepełna	11	13,1	4	11,8	15	12,7
8	Inne przyczyny nie- związane z rodziną	21	25,1	12	35,3	33	28,0
9	Ogółem	142*	167,9*	57*	167,6*	198*	167,8*

* Odpowiedzi jest więcej niż 100%, gdyż respondenci mieli podawali jedną i więcej odpowiedzi.

Jak wskazują wyniki badań podane w tabeli 1, aż 85 badanych respondentów, tj. 72,0% wyraża opinię, że dominującą przyczyną, która legła u podstaw inicjacji środków odurzających leży w dysfunkcyjnym bądź patologicznym środowisku domowym. Różne czynniki rodzinne powodowały sięganie po narkotyki. Prawie co trzeci badany mężczyzna (30,9%) stwierdza, że dominującą przyczyną, która zadecydowała o potrzebie sięgania po narkotyki były ciągle konflikty rodzinne. Nieco mniej badanych kobiet (26,6% badanych) wyrażało pogląd, iż ustawiczne nieporozumienia między rodzicami przeradzały się w otwarte i przebiegające z dużą siłą emocjonalną. Konflikty zaburzały życie rodzinne (Kowalczyk- Szymańska, 2000; Kowalczyk, Cudak, 2008). Konflikty te, zdaniem badanych, dotyczyły braku środków finansowych w domu, zdrad małżeńskich, alkoholizmu, a także drobnych spraw rodzinnych i pozarodzinnych. Dzieci, a następnie młodzież dorastająca silnie przeżywała każdy konflikt, który często przeradzał się w awanturę rodzinną. Wszelkie spory i nieporozumienia rodzinne zaburzały atmosferę życia domowego współwystępując w środowisku domowym. Tę przyczynę inicjacji narkotykowej podaje 16,1% badanych respondentów. Dziewczęta

są bardziej wrażliwe na traumatyczną, stresową i konfliktową atmosferę domową, gdyż aż 20,6% wypowiada się, że negatywna atmosfera życia rodzinnego była jedną z istotniejszych przyczyn, która spowodowała inicjację i dalsze używanie narkotyków. Dzieci i młodzież podczas narastających konfliktów rodzinnych oraz w trakcie negatywnej, zaburzającej atmosfery domowej czują się osamotnione, często winne tej traumatycznej sytuacji rodzinnej. Są często izolowani w sferze psychicznej przez rodziców bądź sami izolują się od skonfliktowanego środowiska rodzinnego. Szukają wsparcia w środowisku lokalnym, rówieśniczym, które skupia młodzież z zachowaniami aspołecznymi, nierespektującymi norm społecznych. Młodzież, która funkcjonuje w stresowej, nerwowej atmosferze pragnie odreagować negatywne emocje domowe, sięgając w sposób indywidualny bądź za namową kolegów czy koleżanek po narkotyki. Przykładem potwierdzającym tę tezę jest wypowiedź chłopca lat 17, J.K.: „Ciągłe kłótnie między rodzicami, do których często włączani byliśmy z bratem męczyły mnie i oddalały od rodziny. Byłem osamotniony w rodzinie i w szkole. Uczeń ze starszej klasy licealnej sprzedawał środki odurzające. Zażywałem je, by zapomnieć o samotności, o trudnej sytuacji życia domowego”.

Drugą w hierarchii przyczyn rodzinnych powodujących patologie społeczne młodzieży, w tym potrzebę sięgania po narkotyki były negatywne postawy rodzicielskie. Postawy odrzucające, unikające czy nadmiernie wymagające powodują, iż prawie co czwarty badany respondent (24,6%) uznaje ten paradygmat życia rodzinnego jako bezpośrednią lub pośrednią przyczynę inicjacji narkotykowej. Negatywny bądź obojętny stosunek rodziców do swych dzieci powoduje u nich brak bezpieczeństwa, zaburzenie akceptacji we wspólnocie rodzinnej, sieroctwo emocjonalne i społeczne. Zjawiska te z pewnością zaburzają zachowanie dzieci i młodzieży. Konsekwencją tych zaburzeń i wewnątrzrodzinnej obojętności i izolacji uczuciowej jest poszukiwanie przez młodzież innych środowisk społecznych, w których uzyskają akceptację, uznanie, bezpieczeństwo, dialog i przynależność. Często środowiska te skażone są używaniem różnych środków odurzających. Inicjacja tych środków, w tym i narkotyków jest konieczna, jak wypowiada się badana młodzież z uzależnieniem od środków odurzających, przez nowych uczestników grupy czy środowiska społecznego.

Innym czynnikiem środowiska rodzinnego, który w znacznym stopniu może mieć wpływ na inicjację środków odurzających przez młodzież jest rozwód rodziców. Proces rozwodu małżeńskiego oraz sytuacje życia rodzinnego przedrozwodowego i porozwodowego należą do dużej traumy emocjonalnej nie tylko u rodziców, ale przede wszystkim u dzieci. Dzieci w tym czasie przeżywają konflikty i agresję swoich rodziców, a następnie w wyniku rozwodu tracą z reguły jednego z rodziców. Rozbicie rodziny zaburza dotychczasowy system wartości u dzieci i młodzieży, rodzice przestają być dla nich wzorami do naśladowania, ukształtowane normy społeczne ulegają kompletnej konfuzji. Część młodzieży z rodzin rozbitych zaczyna się buntować, staje się konfliktowa, agresywna, trudna

i poszukuje dla siebie nowego życia, nowych wartości i zachowań często niezgodnych z normami społecznymi. Młodzież ta wspólnie z kolegami bądź w osamotnieniu sięga z większą lub mniejszą świadomością po środki odurzające, które ich zdaniem pozwolą im lepiej funkcjonować, zapomnieć o zachwianiu emocjonalnym, depresji wynikającej z rozbicia dotychczasowych więzi rodzicielskich i całej wspólnoty rodzinnej.

Konsekwencją rozbicia rodziny są rodziny niepełne. Chociaż rodziny niepełne w niewielkim stopniu, bo tylko zdaniem badanej młodzieży w 12,7% przyczyniają się do inicjacji środków odurzających, to jednak funkcjonowanie niektórych z nich może powodować zaburzenia wychowawcze, opiekuńcze czy socjalizacyjne. Brak właściwej kontroli opieki nad dziećmi i młodzieżą w rodzinach niepełnych i zrekonstruowanych skłania młodzież do zachowań destrukcyjnych w domu rodzinnym, w szkole i grupie rówieśniczej. Młodzież z rodzin niepełnych ma poczucie niższej wartości, niższą pozycję społeczną w klasie szkolnej, małe poczucie bezpieczeństwa i akceptacji wśród rówieśników. Te negatywne elementy życia społecznego młodzieży mają bezpośredni lub pośredni wpływ na potrzebę inicjacji środków odurzających w celu podniesienia własnej tożsamości, pokazania własnej wartości i ważności wobec kolegów i koleżanek z grupy nieformalnej i klasowej.

Ponadto rodziny niepełne, szczególnie te, które funkcjonują z samotnym ojcem zbyt mało poświęcają czasu dla dziecka na wspólną rozmowę, wspieranie w trudnych sytuacjach szkolnych czy życiowych. Zjawiska te powodują osłabienie więzi emocjonalnej między rodzicem a dzieckiem. Dziecko najczęściej w wieku dorastania oddala się od rodzica – ojca, szukając wsparcia i akceptacji w grupie społecznej. Przejmując od tej grupy wartości i zachowania nie zawsze korzystne wychowawczo.

W rodzinach dysfunkcyjnych najczęściej występuje alkoholizm jednego bądź obojga rodziców. Stąd też aż 18,6% badanej młodzieży wskazuje, że alkohol nadużywany przez rodziców bądź w rodzinie był przyczyną sięgania po środki odurzające. Najpierw młodzież z tych rodzin próbowała spożywać alkohol w środowisku rodzinnym. Rodzice przyzwalała na spożywanie przez swe dzieci alkoholu przy okazji różnych libacji, świąt, pijackich towarzystw. Następnie dzieci w wieku dojrzewania w grupach rówieśniczych razem z kolegami spożywały alkohol. Przy okazji spożywania alkoholu w środowisku społecznym rówieśników często dochodzi do inicjacji narkotykowej. Potwierdzeniem tego poglądu jest wypowiedź badanego chłopca lat 14 Z.L. Stwierdza on w czasie wywiadu: „W moim domu często pili się alkohol, każda okazja dobra była, by uczcić ją alkoholem. Ojciec często w zamroczeniu alkoholowym podawał mi, a nawet zmuszał do wypicia wódki. W wieku 17–18 lat razem z kolegami na spotkaniach piliśmy wino i wódkę, a przy okazji zażywaliśmy narkotyki”.

Jednym z negatywnych czynników życia rodzinnego, który spowodował sięganie po narkotyki przez młodzież, była przemoc stosowana przez rodziców

w stosunku do dzieci. Aż 18,6% badanych respondentów wskazało, że w wyniku przejawianej przemocy przez ojca czy obojga rodziców rodził się bunt w ich zachowaniach. Ubocznym elementem buntu młodzieży – ofiar przemocy było sięganie wraz z kolegami po środki odurzające. One, zdaniem respondentów, przynosiły im ulgę, poczucie bezpieczeństwa, przynależności do grupy, odwagę i tworzenie więzi emocjonalnej z grupą społeczną.

Przemoc rodziców wobec dzieci jest tym negatywnym zjawiskiem życia społecznego, które z jednej strony dezorganizuje dom rodzinny, niszczy atmosferę domu, osłabia bądź zrywa więzi emocjonalne między rodzicem-sprawcą przemocy w rodzinie a dzieckiem-ofiarą przemocy; z drugiej strony dziecko maltretowane fizycznie bądź psychicznie zostaje osamotnione w rodzinie, jest bierne bądź agresywne w środowisku rówieśniczym, ma niską pozycję społeczną, sprawia często trudności wychowawcze. Zachowania tego typu sprzyjają wśród młodzieży spożywaniu alkoholu oraz środków narkotykowych w celu osiągnięcia subiektywnego poczucia własnej wartości, niezależności, tożsamości i uzyskania znaczącej roli w grupie rówieśniczej, odwagi, zapomnienia o doznawanych krzywdach fizycznych i psychicznych od najbliższych mu osób.

4. Uwagi końcowe

Wyniki badań dowiodły, iż różne grupy negatywnych czynników życia rodzinnego miały wpływ na inicjację środków odurzających. W analizie badawczej wymieniono tylko te najistotniejsze cechy dysfunkcyjne rodziny. Grupy tych czynników środowiska rodzinnego wyeksponowano z teoretycznego punktu widzenia. I tak też potraktowano analizę różnych rodzajów dysfunkcji rodziny, która w sposób bezpośredni bądź pośredni miała wpływ na inicjację środków odurzających przez młodzież. W codziennym jednak życiu wspólnoty rodzinnej uwarunkowania dysfunkcjonalne rodziny łączą się w jeden system, w którym może dominować jeden czynnik życia rodzinnego, wywołując negatywne skutki w innych elementach dezorganizacji domu rodzinnego. Alkoholizm rodziców np. powoduje przemoc rodzinną w stosunku do dzieci, a także konflikty rodzinne i negatywną, traumatyczną atmosferę życia rodzinnego. Dlatego też badana młodzież, która sięgała lub sięga po narkotyki najczęściej wymienia dwa, a nawet trzy negatywne zjawiska życia rodzinnego, które spowodowały potrzebę inicjacji różnych środków odurzających.

Zjawisko sytuacji kryzysowych współczesnej rodziny stale się powiększa. (Gotwald [w:] Zagojski, 2008) Wraz z tym negatywnym zjawiskiem społecznym zwiększa się także udział młodzieży w inicjacji i uzależnieniu od środków odurzających (Cudak, 2006, 2007; Kowalczyk, 2004, 2005; Bykowska, Szulc, 2006; Kowalczyk, Cudak, 2008).

Bibliografia

- Cudak H. (2005), *Funkcjonowanie dziecka z małżeństw rozwiedzionych*, Toruń.
- Cudak S. (2006), *Przestępczość dziewcząt jako narastające zjawisko dewiacji zachowań współczesnych czasów* [w:] *Katechéza v škole a v rodine*. Ružomberok.
- Cudak S. (2007), *Zagrożenia emocjonalne dzieci we współczesnej rodzinie*. [w:] *Теоретичні та методичні засади розвитку педагогічної освіти: педагогічна майстерність, творчість технології*. Харків: НТУ „ХПІ”.
- Cudak S. (2007), *Дисфункція сімейного середовища та її вплив на виховання дітей*, „Молоді Ринки” 2007/10.
- Cudak S. (2007), *Společno-demografické determinanty przemocy domowej wobec dzieci*, Kielce.
- Gotwald B. (2006), *Zagrożenia dla przebiegu procesu wychowania młodzieży w zreformowanym liceum w relacjach nauczyciel-ucznio* [w:] *Zagrożenia współczesnej młodzieży polskiej – w poszukiwaniu tożsamości*, Bykowska B., Szulc M. (red.), Gdańsk.
- Gotwald B. (2008), *Proces wychowania rodzinnego dzieci w wieku młodzieżowym w opinii ojców i matek* [w:] *Problemy współczesnej rodziny polskiej*, Kowalczyk M., Cudak S. (red.) Kielce.
- Gotwald B. (2008), *Płeć rodziców jako determinant przebiegu procesu wychowania dzieci w wieku młodzieżowym* [w:] *Problemy współczesnej rodziny polskiej*, Kowalczyk M., Cudak S. (red.) Kielce.
- Gotwald B. (2008), *Globalizacja jako proces kształtowania współczesnych relacji społeczno-politycznych* [w:] *Regionalizm a globalizacja: zagrożenia, szanse, wyzwania*, Ł. Zagojski (red.), Lublin.
- Izdebska J. (2000), *Dziecko w rodzinie u progu XX wieku. Niepokoje i nadzieje*, Białystok.
- Kowalczyk-Szymańska M. (2000), *Socjodemograficzne uwarunkowania wspierania potrzeb i aspiracji dzieci w środowisku rodzinnym*, Piotrków Trybunalski.
- Kowalczyk M. (2004), *Determinanty zagrożeń procesu wychowania we współczesnej rodzinie polskiej*, Kraków.
- Kowalczyk M. (2005), *Zagrożenia przebiegu procesu wychowania we współczesnej rodzinie polskiej – jakościowa analiza opinii* [w:] *Dylematy współczesnych rodzin*, Michalska A. (red.) Tom XVI, Poznań.
- Kowalczyk M. (2006), *Zagrożenia dla przebiegu procesu wychowania młodzieży w środowisku rodzinnym* [w:] *Zagrożenia współczesnej młodzieży polskiej – w poszukiwaniu tożsamości*, Bykowska B., Szulc M. (red.), Gdańsk.
- Kowalczyk M. (2008), *Wpływ alkoholizmu na rozpad pożycia małżeńskiego w opinii rozwiedzionych kobiet* [w:] *Problemy współczesnej rodziny polskiej*, Kowalczyk M., Cudak S. (red.), Kielce.

Kowalczyk M. (2008), *Alkoholizm w środowisku rodzinnym w opinii dzieci objętych nadzorem sądowym* [w:] Kowalczyk M., Cudak S. (red.), *Problemy współczesnej rodziny polskiej*, Kielce.

Pospiszyl I. (1994), *Przemoc w rodzinie*, Warszawa.

Przetacznikowa M., Włodarski Z. (1979), *Psychologia wychowawcza*, Warszawa.

Ryś M. (1988), *Rodzina z problemem alkoholowym jako rodzina dysfunkcyjna*, „Studia nad Rodziną”, nr 2.



Dorota Luber

Kobieta jako równorzędna partnerka mężczyzny w małżeństwie i w rodzinie

*Godność kobiety wiąże się ściśle z miłością,
jakiej doznaje ona ze względu na swą kobiecość
i równocześnie z miłością, którą ona ze swej strony obdarza...
Kobieta nie może odnaleźć siebie,
jak tylko obdarowując miłością innych (Jan Paweł II, 1988:408).*

Streszczenie

Przemiany we współczesnym świecie sprawiły, że pozycja i rola kobiety w rodzinie ulegają stopniowym przeobrażeniom. W obecnych czasach kobiety są częściej niż kiedyś zaangażowane w pracę zawodową, karierę; są także bardziej wykształcone i świadome swoich praw, a nie tylko obowiązków. Współczesna kobieta nadal, z właściwą sobie rzetelnością pełni rolę żony i matki, ale oczekuje od mężczyzny – męża i ojca partnerstwa w podejmowaniu codziennych zadań i obowiązków. Czy rzeczywiście może ona liczyć na partnerską współpracę męża, czy raczej nadal pełni swoje obowiązki domowe samodzielnie?

Summary

Transformations in the modern world made that the position and role of women in the family are gradually transformed. Nowadays, women are more often than once engaged in paid work, career, and are also more educated and aware of their rights, not just duties. Modern woman still, with her integrity acts as a wife and mother, but expects from a man – a husband and father, the partnership in making everyday tasks and responsibilities. Can she really count on the partnership of her husband, or rather does she continue to perform her duties at home?

1. Wprowadzenie

Przemiany we współczesnym świecie sprawiły, że pozycja i rola kobiety w rodzinie ulegają stopniowym przeobrażeniom. Widać wyraźnie, że w obecnych czasach kobiety są częściej niż kiedyś zaangażowane w pracę zawodową, karierę; są także bardziej wykształcone i świadome swoich praw, a nie tylko obowiązków. Współczesna kobieta nadal, z właściwą sobie rzetelnością pełni rolę żony i mat-

ki, ale oczekuje od mężczyzny – męża i ojca partnerstwa w podejmowaniu codziennych zadań i obowiązków. To wzajemna pomoc i współdziałanie wyzwala w kobiecie te potencjały, które sprzyjają osiągnięciu sukcesu tak na gruncie życia małżeńskiego, jak i rodzinnego. Taka współpraca stanowi bowiem imperatyw rozwoju ludzkości, a co za tym idzie każdego z osobna – kobiety i mężczyzny.

Tymczasem rzeczywistość pokazuje, że nie zawsze współczesna kobieta może liczyć na pomoc i wsparcie męża, co skutkuje licznymi konfliktami wewnętrznymi – kobieta niejednokrotnie jest rozdarta pomiędzy decyzją o karierze zawodowej a poświęceniem się rodzinie, dzieciom. Jeżeli już pracuje zawodowo i rozwija się, to ma wyrzuty sumienia, że nie wypełnia należycie i rzetelnie obowiązków domowych, lub też chcąc sprostać wymaganiom nadmiernie wyczerpuje się w działaniach na rzecz rodziny. Wiele ról, które podejmuje kobieta jako żona, matka, gospodyni domowa, czy wreszcie pracując zawodowo, prowadzić może do frustracji i poczucia zagubienia. „Żony wykonują od 74 do 92% prac domowych, nawet gdy są czynne zawodowo. Pracująca matka musi ubrać się elegancko do pracy, po powrocie do domu założyć coś odpowiedniego dla matki i gospodyni, a wieczorem przebrać w strój namiętnej kochanki. Jeżeli zatem nie nastąpią istotne zmiany w układzie kobieta – mężczyzna, przewidywalny wśród młodych kobiet jest „wzrost zaburzeń w odżywianiu się, nasilenie depresji, niepokojów i innych symptomów konfliktów” (Kaschak, 2001: 157).

Niejednokrotnie nękana dylematami moralnymi, dokonuje wyborów sprzecznych z jej potrzebami, pragnieniami, a przede wszystkim z jej powołaniem, jakim dla wielu kobiet jest niewątpliwie macierzyństwo, z kolei dla innych samorealizacja. Przy czym dodać należy, iż ani macierzyństwo nie utrudnia samorealizacji, ani samorealizacja nie wyklucza macierzyństwa w sytuacji, gdy kobieta otrzymuje należyte wsparcie męża, rodziny, społeczeństwa i państwa we wszystkich obszarach jej funkcjonowania. Ten ważny obszar realizacji kobiecości uległ swoistej dewaluacji, stąd też wiele kobiet broni się przed macierzyństwem, gdyż bardzo często macierzyństwo (i związana z nim opieka oraz karmienie) definiowane jest jako „nicnierobienie” – coś, co komuś przychodzi „naturalnie”, a nie jako praca wymagająca skomplikowanych umiejętności twórczych (Bravermann, 2003: 79). Aby zatem można było wprowadzić zmiany w sytuacji współczesnej kobiety umożliwiające jej realizację siebie właśnie jako kobiety, należałoby także odrzucić przekonanie, że może ona spełniać się jedynie jako matka, a rezygnacja z siebie i funkcjonowanie poniżej swoich możliwości to najlepsze oznaki udanej kobiecości (Lerner, 1974a).

To prawda, że natura wyposaża kobietę w takie atrybuty jak szczególna wrażliwość, ofiarność wobec osób kochanych, wczuwanie się w trudności i cierpienia innych, delikatność, takt i optymizm oraz intuicję (Wójcik, 1997: 211). Mówi się nawet o nadnaturalnej „intuicji” kobiet, która przejawia się m.in. tym, iż „kobiety lepiej wychwytyją sygnały społeczne, odbierają istotne subtelności znaczeń na podstawie tonu głosu albo intensywności wyrazu” (Moir, Jessel, 1998:

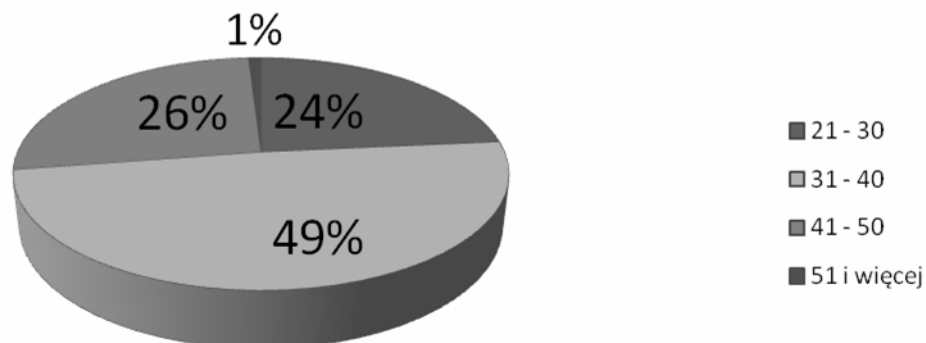
31). Kobieta z samej swej natury jest bardziej wrażliwa, „reaguje silniej na dotyk, zapach i dźwięk. (...) Częściej niż mężczyźni śmieje się (...), częściej jest miła (...), bardziej interesuje się ludźmi” (Moir, Jessel, 1998: 141). Te zasoby ukierunkowują działania kobiety na wzmacnianie innych, dawanie im wsparcia. Niemniej jednak niekoniecznie musi to być związane z jednoczesnym wyrzekaniem się siebie. Powołana ze swej istotowej natury do miłości kobieta posiada niezbędne zasoby uzdalniające ją do aktywnego uczestnictwa w budowaniu „cywilizacji miłości”, zarówno na płaszczyźnie życia rodzinnego, jak i na wielu innych płaszczyznach życia społecznego.

2. Analiza wyników badań własnych

Jako pedagoga rodziny oraz kobietę zaangażowaną w sprawę poprawy statusu kobiety w społeczeństwie, interesuje mnie, w jaki sposób zmienia się pozycja i rola kobiety w rodzinie. Czy rzeczywiście może ona liczyć na partnerską współpracę męża, czy raczej nadal pełni swoje obowiązki domowe samodzielnie? Dlatego zdecydowałam się na przeprowadzenie badań w tym obszarze, aby uzyskać odpowiedzi na kilka istotnych pytań dotyczących kierunków przemian pozycji kobiety w małżeństwie i rodzinie. Wśród pytań znalazły się te dotyczące możliwości realizacji swoich zainteresowań, czasu wolnego, relacji między małżonkami, pomocy i wsparcia męża w codziennych obowiązkach, samodzielnego podejmowania decyzji oraz opinii respondentek na temat partnerstwa w swoim związku.

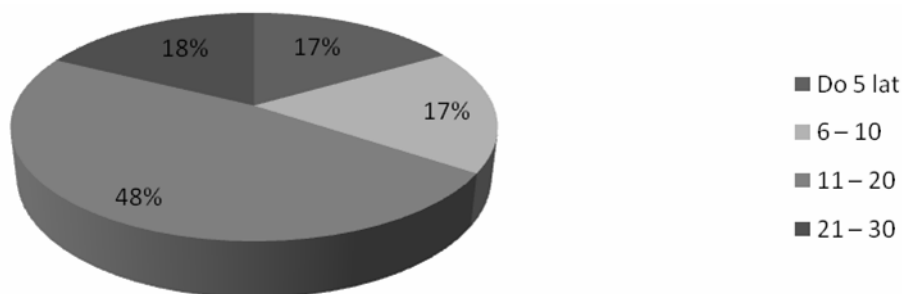
Badania zostały przeprowadzone w maju 2009 roku wśród 102 celowo dobranych kobiet – mężatek i matek, z których 81 pracuje zawodowo, a 21 pozostaje na utrzymaniu męża. Respondentki były zróżnicowane zarówno pod względem wiekowym, pod względem stażu małżeńskiego, jak również pod względem wykształcenia. Ponadto dla charakterystyki badanego środowiska istotne jest podanie informacji, że zdecydowana większość respondentek studiuje na studiach I lub II stopnia.

Wykres 1. Zróżnicowanie respondentek ze względu na wiek



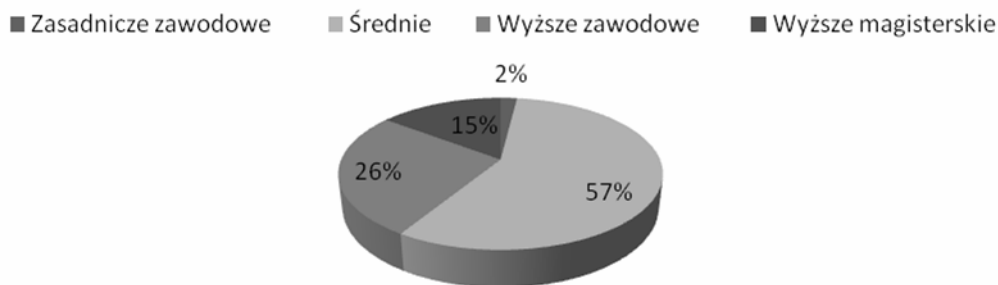
Źródło: badania własne.

Wykres 2. Zróźnicowanie respondentek pod względem stażu małżeńskiego



Źródło: badania własne.

Wykres 3. Zróźnicowanie respondentek pod względem wykształcenia



Źródło: badania własne.

Pierwsze z pytań dotyczyło zainteresowań badanych kobiet, ponieważ jest to istotny aspekt wskazujący na złożoność możliwości ich realizacji, a co za tym idzie partnerskiej pozycji kobiety w rodzinie. Odpowiedzi respondentek były bardzo różnorodne, co ilustruje poniższa tabela (liczba odpowiedzi nie sumuje się, gdyż respondentki podawały po kilka propozycji).

Tab. 1. Odpowiedzi badanych kobiet dotyczące ich zainteresowań

Jakie ma Pani zainteresowania?	Liczba odpowiedzi
książki	47
sport	32
muzyka	33
kino	20
podróże	14
gotowanie	11

turystka górską	12
film	7
teatr	10
taniec	6
spacery	4
uprawa kwiatów	3
projektowanie wnętrz	5
Internet	3
polityka	3
psychologia	3
moda	3
niekonwencjonalne metody leczenia	3
fotografia	2
sztuka	2
pedagogika	2
robótki ręczne, szycie	2

Źródło: badania własne.

Jak widać rozmiary zainteresowań badanych kobiet są znaczne i dość mocno różnicowane; liczna grupa kobiet przywiązuje wagę do rozwijania sfery duchowej, na co wskazują odpowiedzi traktujące o czytaniu książek, słuchaniu muzyki. Podobnie duża część badanych wskazała na rozwój fizyczny, troskę o zdrowie – sport, turystyka górską czy podróże. Wśród jednostkowych odpowiedzi pojawiły się też i takie: malarstwo, historia, gry hazardowe, ekonomia, krzyżówki, orgiami, nauka – wiedza, fizyka, astronomia, technika, rodzina, dzieci, obserwacja ludzi i ich poznawanie, zdrowa żywność.

Szeroki wachlarz zainteresowań poszczególnych pań wymaga jednak czasu na ich rozwijanie; z odpowiedzi respondentek wynika, że raczej rzadko znajdują one na to czas – 66 respondentek odpowiedziało, że mogą rozwijać swoje zainteresowania tylko czasami, 28 kobiet na to pytanie odpowiedziały twierdząco, 8 zaprzeczyło.

Dla uzupełnienia danych dotyczących zainteresowań respondentek zadano im pytanie o sposoby spędzania przez nie wolnego czasu. Wyniki prezentuje poniższa tabela (liczba odpowiedzi nie sumuje się, gdyż respondentki miały możliwość wyboru kilku propozycji).

Tab. 2. Odpowiedzi respondentek dotyczące najczęstszych sposobów spędzania czasu wolnego

Jak najczęściej spędza Pani czas wolny?	Liczba odpowiedzi
Chodzę na spacer	66
Czytam książki	61
Sprzątam	46
Gotuję	40
Uprawiam sport (np. chodzę na basen)	38
Wychodzę do kina, teatru	38
Oglądam telewizję	33
Robię zakupy	30
Inne (jakie?): zabawy z dzieckiem, robótki ręczne, słuchanie muzyki, wycieczki rodzinne, spotkania ze znajomymi, praca społeczna, praca w ogrodzie, orgiami, szycie	28

Źródło: badania własne.

Powyższe dane wskazują na różnicowanie w preferowanych formach i sposobach spędzania wolnego czasu, aczkolwiek pewne zaniepokojenie wzbudza fakt dość częstych wyborów sprzątania (46) i gotowania jako najczęstszego sposobu spędzania wolnego czasu (40). Z jednej strony jest to podyktowane stosunkowo małą ilością czasu wolnego – w kolejnym pytaniu 85 respondentek wskazało, że nie mają wystarczająco dużo czasu wolnego, a tylko 17 odpowiedziało twierdząc co. Z drugiej zaś strony może to wskazywać na brak należytej współpracy ze strony mężów, których pomoc – być może – pozwoliłaby żonom na nieco inne sposoby spędzania czasu wolnego. Aczkolwiek zdecydowana większość badanych pań znajduje czas na relaks, rozwijanie swoich zainteresowań czy dbałość o kondycję fizyczną.

Na pytanie o uwarunkowania niewystarczającej ilości czasu wolnego, respondenci odpowiadały najczęściej: „zajęcia domowe pochłaniają zbyt dużo czasu”; „rodzina, praca, na nic nie ma czasu”; „przez pracę”; „ponieważ pracuję, uczę się, zajmuję się domem i dzieckiem”; „bo muszę zajmować się dzieckiem”; „cały tydzień zajmuję się domem i rodziną”; „mam za dużo obowiązków”; „czas wolny poświęcam na naukę”; „duża ilość obowiązków, praca, studia”; „mam zbyt dużo obowiązków”; „przy trójce dzieci trudno mówić o czasie wolnym”; „wolny czas poświęcam dzieciom”; „dom, dzieci, studia”; „dużo zajęć, które muszę wykonać i wolnego czasu zostaje niewiele”; „nadmiar obowiązków”; „mąż jest cały czas poza domem, więc wszystko na mojej głowie”; „zła organizacja czasu”; „ponieważ dużo pracuję i społecznie zajmuję się wieloma rzeczami”.

Natomiast te, które są usatysfakcjonowane ilością wolnego czasu argumentowały najczęściej: „dlatego, że zrezygnowałam z pracy zawodowej, by zając się

dzieckiem, domem i rodziną”; „mogę realizować wszystkie swoje zainteresowania”; „bo nie pracuję na etacie”; „pomoc męża w pracach domowych”; „staram się tak zorganizować dzień, aby na wszystko mieć czas”; „umiejętnie zorganizowane zajęcia”; „dlatego, że równo zajmujemy się obowiązkami w domu i na wszystko jest czas”.

Badacze środowiska rodzinnego są zgodni co do tego, iż wzajemna pomoc i współdziałanie partnerów uzależniona jest w dużej mierze od relacji pomiędzy partnerami, stąd też kolejne pytanie dotyczyło wzajemnych relacji między małżonkami.

Tab. 3. Odpowiedzi respondentek dotyczące relacji między małżonkami

Typ relacji	zawsze	często	czasami	w ogóle	ogółem liczba od- powiedzi
Życzliwość	56	38	7	1	102
Współdziałanie	31	43	27	1	102
Akceptacja	54	34	9	5	102
Krytyka	2	12	80	8	102
Kłótnie, spory	4	16	74	8	102
Cierpliwość	11	71	18	2	102
Współczucie	40	39	21	2	102
Wyrozumiałość	46	37	17	2	102
Brak zrozumienia	5	12	43	42	102
Rozmowy	48	45	6	3	102

Źródło: badania własne.

Jak wynika z analizy danych, respondentki raczej pozytywnie oceniają relacje z małżonkami, zdecydowana większość – 56 osób wskazało na obecność życzliwości zawsze, a 38 osób – często. Podobnie jeżeli chodzi o wzajemną akceptację – 54 osoby wskazały na jej obecność we wzajemnych relacjach zawsze, a 34, że akceptacja występuje często. Również współczucie, wyrozumiałość czy współdziałanie jest wysoko oceniane przez badane kobiety.

Pozytywnie notowanym jest także fakt, iż brak zrozumienia występuje w większości przypadków tylko czasami – 43 osoby, albo w ogóle – 42 osoby. Także kłótnie i spory notowane są czasami u 74 osób, tak samo, jak krytyka, która pojawia się czasami u 80 osób. Chociaż są także wypowiedzi, w których często występuje krytyka – 12 osób, brak zrozumienia – 12 osób, a kłótnie i spory – 16 osób. W rzeczy samej małżonkowie identyczni nie istnieją, muszą istnieć pewne rozbieżności zainteresowań, cech właściwych tylko dla danej osoby, stąd też trudno sobie wyobrazić małżeństwo bez konfliktów, dlatego że nie ma ludzi bez wad, bez różnic w poglądach czy wymaganiach. Każde małżeństwo od czasu do czasu przeżywa rozmaite trudności, boryka się z konfliktami, niemniej jednak nie powinny one w zasadniczy sposób zagrażać bezpieczeństwu więzi małżeńskiej, jeżeli oboje pracować będą nad pokonaniem zarówno małych, jak i większych problemów.

W budowaniu więzi małżeńskiej opartej na wzajemnym partnerstwie istotną rolę odgrywa komunikacja interpersonalna – rozmowa, dialog – w tej kwestii odpowiedzi badanych kobiet nie pozostawiają cienia wątpliwości co do tego, iż w ich małżeństwie komunikacja jest traktowana poważnie i rozmowom poświęcają sporo uwagi. Na obecność rozmowy zawsze wskazało 48 respondentek, a 45 respondentek odpowiedziało, że rozmowy prowadzone są często.

Kolejnym badanym aspektem dotyczącym współdziałania i wzajemnej współpracy był ten podejmujący zagadnienie pomocy ze strony męża w codziennych czynnościach domowych. Pytanie zostało celowo tak sformułowane, gdyż w powszechnej opinii prace domowe przypisane są kobiecie ze względu na tradycyjny podział ról. Wyniki zawarte w poniższej tabeli wskazują na raczej niewielką aktywność mężczyzn w tym obszarze.

Tab. 4. Odpowiedzi respondentek dotyczące pomocy męża w codziennych czynnościach domowych

Rodzaj czynności	zawsze	Często	czasami	w ogóle	ogółem liczba odpowiedzi
Zmywanie naczyń	14	30	36	22	102
Odkurzanie	13	20	43	26	102
Prasowanie	8	10	22	62	102
Pranie	4	5	34	59	102
Mycie okien	3	5	29	65	102
Mycie podłóg	3	16	25	58	102
Gotowanie	8	35	29	30	102
Zakupy	23	45	31	3	102
Pomoc dzieciom w odrabianiu lekcji	5	27	50	20	102
Inne (jakie?)	4	1	1		6

Źródło: badania własne.

Powyższe wyniki niestety potwierdzają, że na polu wykonywania codziennych czynności domowych większość kobiet nadal pozostaje bez odpowiedniego wsparcia ze strony męża. O ile mężczyźni w miarę często angażują się w pomoc przy zakupach – 23 zawsze, 45 często, a 31 czasami; zmywają naczynia – 14 zawsze, 30 często, a 36 czasami, czy też odkurzają – 13 zawsze, 20 często, a 43 czasami. O tyle w obszarze innych działań związanych z pracami domowymi ich obecność jest znikoma, np. mycie okien – w ogóle 65, często 5; mycie podłóg – w ogóle 58, a często 16; pranie – w ogóle 59, czy prasowanie – w ogóle 62. Przy czym warto zwrócić uwagę, że nie są to prace wymagające jakichś specjalnych uzdolnień czy przygotowań – można mówić o nich raczej w kategoriach wysiłku, jakiego wymagają. Dlatego też – w moim przekonaniu – mężczyźni w większym

stopniu winni angażować się w wykonywanie tych czynności, ponieważ dla nich będzie to zadanie zgoła mniej męczące, aniżeli dla kobiety. Z drugiej zaś strony, rezygnując z tradycyjnego podziału ról (który w większym stopniu obciąża żonę pracami domowymi), będą mieli więcej czasu wolnego po to, by ze sobą być. Tym bardziej, że badania były przeprowadzone na stosunkowo licznej grupie kobiet aktywnych zawodowo, posiadających dzieci oraz studiujących.

Stąd też na ten właśnie aspekt należy położyć szczególny nacisk, gdyż więź małżeńską buduje i ugruntowuje się na fundamencie „bycia z”, „bycia dla”, a więc wspólnego przebywania ze sobą i dzielenia się sobą ze współmałżonkiem. Natomiast trudno jest „być ze sobą” w sytuacji, gdy żona pochłonięta jest pracami domowymi, a gdy już skończy, jest po prostu zwyczajnie zmęczona i zapewne nawet zwykła rozmowa może być dla niej męcząca. Z korzyścią więc dla obojga jest wzajemna pomoc i współdziałanie na polu wykonywania codziennych zadań.

Następne pytanie dotyczyło partnerstwa małżonków w podejmowaniu ważnych dla rodziny decyzji, np. związanych ze znaczącymi wydatkami finansowymi. Odpowiedzi respondentek wskazały, że tego typu decyzje małżonkowie raczej podejmują razem – 82 osób, tylko żona – 13 osób, a wyłącznie mąż – 7 osób. Natomiast jeżeli chodzi o decyzje kobiety dotyczące osobistych wydatków, np. kosmetyki, fryzjer, zdecydowana większość badanych odpowiedziała, że podejmuje je samodzielnie – 94 osób, a tylko 8 kobiet, że tego typu wydatki musi konsultować z mężem.

Ważną kwestią wspólnoty rodzinnej – obok współpracy męża i żony – jest także współdziałanie wszystkich członków rodziny, a zatem także i dzieci, stąd też zapytałam o wsparcie dawane żonie przez męża w obszarze działań angażujących dzieci w pomoc przy pracach domowych. Również i tutaj spora grupa respondentek dała pozytywną odpowiedź, 73 osób wskazało, że mąż zachęca dzieci do pomocy, 11 osób, że czasami, a 28 kobiet odpowiedziało, że takiego wsparcia od męża nie otrzymują. Można zatem mówić o pewnym braku świadomości u tych ojców, którzy zaniedbują ten ważny aspekt wychowawczy, jakim jest wykształcenie u dziecka postawy bezinteresownej służby i ofiarności. Rodzina jest najważniejszym środowiskiem wychowawczym, które przygotowuje młodego człowieka do życia w społeczeństwie. Udział w życiu społecznym dokonuje się w głównej mierze poprzez pracę, jaką człowiek wykonuje na rzecz innych ludzi; musi zatem być pracowity, sumienny, dokładny, rzetelny, punktualny, odpowiedzialny, etc. Musi gdzieś nabyć i utrwalić w sobie te cechy, aby współpracować z innymi na rzecz rozwoju całej wspólnoty społecznej.

Partnerstwo w małżeństwie to nie tylko wzajemna pomoc i współdziałanie czy też współdecydowanie, to także możliwość samorealizacji, awansu zawodowego. Dlatego też zaproponowałam respondentkom ustosunkowanie się w wyobraźni do pewnej sytuacji, która podejmowała kwestię awansu zawodowego kobiety. W tym celu zadałam następujące pytanie: „Otrzymała Pani z firmy, w której pracuje, propozycję wyjazdu szkoleniowego, który pozwoli Pani na ko-

lejnny awans w karierze zawodowej. Długo Pani czekała na taką okazję i dlatego zależy Pani bardzo na tym wyjeździe, o czym mąż wie doskonale. Prawdą jest, że awans związany jest z poprawą Państwa sytuacji finansowej, ale problem w tym, że szkolenie miałoby trwać dwa tygodnie. W związku z tym mąż musiałby samodzielnie zająć się domem i dziećmi”. Jaka byłaby reakcja Pani męża? Wyniki przedstawia poniższa tabela.

Tab. 5. Odpowiedzi respondentek na pytanie o reakcję męża związaną z wyjazdem służbowym żony

Proponowane odpowiedzi	Liczba odpowiedzi
Zdecydowanie by się sprzeciwił	2
Co prawda zgodziłby się, ale kosztowałoby mnie to sporo nerwów i długich wyjaśnień	18
Zgodziłby się, ale potem codziennie wypominałby mi, jak się dla mnie poświęcił	10
Najpierw zgodziłby się, ale potem wyszukiwałby przeszkody z powodu których nie powinnam jechać	6
Wyraziłby zgodę, wiedząc jak ważny jest dla mnie ten awans	61
Sprzeciwiłby się, gdyż nie poradziłby sobie z gospodarstwem domowym	3
Inne (jakie?)	2
Ogółem liczba odpowiedzi	102

Źródło: badania własne.

Jak widać, odpowiedzi respondentek są zróżnicowane, choć generalnie większość (61) respondentek wyraziła opinię, iż mąż zgodziłby się na wyjazd, wiedząc, jak ważny jest dla żony ten awans. Część badanych kobiet (18) podało, że co prawda mąż by się zgodził, ale kosztowałoby to je sporo nerwów, czy też zgodziłby się, ale potem wypominał żonie swoje poświęcenie – taką odpowiedź wskazało 10 osób, albo że mąż początkowo wyraziłby zgodę, ale po czasie wyszukiwałby przeszkody z powodu których żona nie powinna wyjeżdżać służbowo – tę odpowiedź wybrało 6 osób. Również 5 kobiet wskazało, że mąż nie wyraziłby zgody na ich wyjazd, 1 kobieta podała swoją propozycję reakcji męża: „zgodziłby się z powodów finansowych”, a jeszcze inna, że „zgodziłby się, ale jest nieodpowiedzialny i musiałabym zrezygnować w trosce o dobro dzieci”.

Na zakończenie zapytałam respondentki o to, czy uważają siebie za równorzędne partnerki swoich mężów, 85 kobiet odpowiedziało, że tak, a niektóre z nich uzasadniły swoje wypowiedzi w następujących słowach: „mogę wyrażać swoje poglądy, mąż szanuje moje zdanie, choć nie zawsze się z nim zgadza, często idziemy na kompromis”; „ważne decyzje podejmujemy wspólnie”; „mąż zawsze liczy się z moją opinią”; „konsultujemy ze sobą ważne decyzje”; „ponieważ mamy

do siebie zaufanie, wspólnie liczymy się ze swoim zdaniem”; „mąż pomaga mi w pracach domowych, wspiera w trudnych chwilach, razem podejmujemy ważne decyzje”; „dążymy w spornych sprawach do kompromisu”; „gdyż oboje z mężem wychodzimy z założenia, że tylko dzięki równorzędnemu traktowaniu siebie nawzajem możemy stworzyć dobrą i kochającą się rodzinę”; „mąż liczy się z moim zdaniem”; „bo oboje traktujemy się poważnie i na tym samym poziomie. Nie ma wyróżniania kto jest lepszy, a kto gorszy”; „świetnie się z mężem rozumiemy, dużo rozmawiamy. Myślę, że to droga do udanego związku. On jest dla mnie prawdziwym partnerem”; „mąż mnie wspiera, pomaga mi w pracach domowych”; „dzielimy się obowiązkami, pomagamy sobie”; „ponieważ zawsze omawiamy trudności, jakie pojawiają się w naszym życiu”; „wspólnie podejmujemy decyzje dotyczące rodziny, wychowania dzieci, pomagamy sobie”; „ponieważ szanujemy siebie nawzajem”; „ustaliliśmy, że mamy takie same prawa i obowiązki, uzupełniamy się”; „jestem równorzędną partnerką, ale musiałam sobie to wywalczyć”; „dużo rozmawiamy o swoich pragnieniach, o tym, jak ma wyglądać nasze życie”; „szanujemy swoją indywidualność, potrafimy być dla siebie wyrozumiali”; „każde z nas ma poczucie wolności, zrozumienia”; „wspólnie robimy wiele rzeczy, realizuję się w małżeństwie”; „mąż nie ogranicza mnie w żadnej dziedzinie”; „funkcjonujemy z mężem w małżeństwie na równych prawach”; „mąż jest moim przyjacielem, wspieramy się”.

Natomiast 17 kobiet wskazało odpowiedziało przecząco, trudno powiedzieć, czy to dużo czy mało, niemniej jednak wśród uzasadnień pojawiły się wypowiedzi, które są niepokojące z punktu widzenia podjętej problematyki dotyczącej partnerstwa w małżeństwie. „Ja podejmuję decyzję i wszystko robię w domu. Wszystko jest na mojej głowie”; „mąż jest żywicielem rodziny, a ja gotuję i zajmuję się dziećmi”; „ponieważ wszystkie obowiązki spoczywają na mnie”; „dlatego, że wszystko muszę robić sama”; „zawsze jest tak, jak mąż chce, bardzo rzadko idzie na ustępstwa, nie liczy się z moimi potrzebami i pragnieniami. Wszystkie obowiązki spoczywają na mnie”; „mąż z reguły stara się przeforsować swoje koncepcje w różnych sprawach”; „to mąż utrzymuje rodzinę, to on podejmuje decyzje”; „to mąż decyduje prawie o wszystkich najważniejszych sprawach”; „bo najważniejsze decyzje podejmuje sam mąż bez porozumienia ze mną”; „mąż słucha co mam do powiedzenia, ale nie potrafi zrozumieć rzeczy, żyje w swoim świecie i robi głównie to, na co ma ochotę (głównie przebywa przed komputerem)”.

3. Podsumowanie i wnioski końcowe

Analiza wyników badań własnych wykazała, że w obszarze budowania partnerskich relacji w małżeństwie zachodzą zmiany, choć niejednakowo na wszystkich płaszczyznach. Zdecydowana większość kobiet – 83, 33% postrzega siebie jako równorzędną partnerkę w małżeństwie, jedynie 16, 67% respondentek dało odpowiedź negatywną. Były to 4 kobiety w przedziale wiekowym od 21 do 30 lat; 8 kobiet w wieku od 31 do 40 lat; 5 kobiet w wieku od 41 do 50 lat. 1 kobieta posiadała

wykształcenie zawodowe, 6 wyższe zawodowe, a 10 kobiet wykształcenie średnie. Jeżeli chodzi o staż małżeński to 1 kobieta jest rok po ślubie; 3 kobiety sytuują się w przedziale od 6 do 10 lat; 11 kobiet od 11 do 20 lat i 2 kobiety zaznaczyły przedział od 21 do 30 lat stażu małżeńskiego. Jest to o tyle ważne spostrzeżenie, gdyż daje wyraźne wskazania, iż ani wiek, ani staż małżeński, ani też wykształcenie nie wpływają na jakość współpracy i współdziałania w małżeństwie.

Podobnie, jeżeli chodzi o kobiety, które zadeklarowały, że czują się jak równorzędne partnerki w małżeństwie – tutaj także ani wiek ani staż małżeński nie był jakimś czynnikiem decydującym o współdziałaniu. Zresztą niektóre respondenci w odpowiedziach na pytania otwarte, mające na celu uzasadnić na czym polega partnerstwo w ich małżeństwie, same podały wskaźniki budowania atmosfery współdziałania i wsparcia, wskazując przede wszystkim na dialog. Następnie: wzajemny szacunek – także innych poglądów, wzajemne zrozumienie różnorodności, kompromis, współdecydowanie, zaufanie, równorzędne traktowanie siebie nawzajem, co można podsumować stwierdzeniem jednej z badanych kobiet: „świetnie się z mężem rozumiemy, dużo rozmawiamy. Myślę, że to droga do udanego związku. On jest dla mnie prawdziwym partnerem”. To jest właśnie droga do małżeńskiego szczęścia i sukcesu, która jednak nie jest drogą prostą, ale krętą i zawilą – pełną rozmaitych trudności, problemów, sprzecznych dążeń i zamierzeń, a także sporów i konfliktów.

Jeżeli jednak u podstaw więzi małżeńskiej stoi autentyczna miłość – ta, która przebacza, choć nie zapomina, jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku – jest wieczna (1 Kor, 13, 1–13). Prawdziwa miłość małżeńska jest zarazem trudną miłością (Jan Paweł II, 1998: 69), wymaga ona z obu stron przyjęcia postawy służby, poświęcenia i bezinteresownego oddania się drugiej osobie. Do takiej miłości dorasta się wolno, wymaga ona od obojga małżonków wiele pracy nad pokonaniem zarówno małych, jak i dużych problemów. Dojrzała miłość bowiem to przeżycie powinności jako aktu wolnej woli człowieka, który nie kocha, bo musi, lecz kocha, bo chce, i w ten sposób w krąg jego powinności etycznej wprowadzone zostaje przeżycie emocjonalne. Zatem to miłość małżeńska stanowi tę wartość, na mocy której oboje stają się dla siebie darem – całkowitym i nieodwołalnym.

W kontekście uzyskanych danych można stwierdzić, że:

- Kobiety mają szeroki wachlarz zainteresowań – książki, sport, muzyka, polityka, poezja, malarstwo, kino, które mogą rozwijać, ale tylko czasami – 64, 70%.
- Kobiety najczęściej spędzają wspólny czas na spacerach (64,70%), czytając książki (59,80%), ale spora grupa kobiet w wolnym czasie sprząta (45,09%) i gotuje (39,21%).
- Większość kobiet ma niewystarczającą (83,33) ilość wolnego czasu, gdyż ten pochłania im praca, obowiązki domowe, dzieci i studia.

- Większość kobiet ocenia pozytywnie relacje panujące w ich domach, wskazując na obecność zawsze i często życzliwości (92,15%), wyrozumiałości (81,37%), akceptacji (86,27%) i współdziałania (72,54%).
- W domach badanych kobiet czasami (lub w ogóle) pojawiają się spory i kłótnie (80,4%), brak zrozumienia (83,33%), czy krytyka (86,23%); często i zawsze natomiast spory i kłótnie (19,60%), brak zrozumienia (16,67%), czy krytyka (13,72%).
- Relacje pomiędzy małżonkami wpływają na odczucia partnerstwa u badanych kobiet, ale nie zawsze warunkują jakość i rozmiary pomocy w pracach domowych.
- Większość kobiet rzadko uzyskuje od swoich mężów pomoc w zakresie obowiązków domowych, najczęściej - zawsze i często przy zakupach (66,66%), zmywaniu naczyń (43,13%) czy odkurzaniu (42,15%).
- Czasami (lub w ogóle) mężowie nie prasują (82,35%), nie myją okien (92,15%) ani podłóg (81,37%), nie piorą (91,17%), nie gotują (57,84%), nie pomagają dzieciom w odrabianiu lekcji (68,62%).
- Decyzje dotyczące ważnych spraw domowych kobiety zazwyczaj podejmują wspólnie z mężem (80,39%).
- Większość kobiet decyduje samodzielnie o swoich osobistych wydatkach (92,16%), choć są i takie, które tej możliwości nie mają (7,84%).
- Zdecydowana większość kobiet jest wspierana przez męża w działaniach angażujących dzieci w prace domowe (71,56%).
- 60,78 % kobiet może liczyć na wsparcie i zrozumienie ze strony męża, jeżeli chodzi o karierę zawodową, niestety aż 39,22% raczej ma problemy w tym obszarze.
- Aż 83,33% kobiet uważa siebie za równorzędne partnerki swoich mężów, i aż 16,67% wskazało odpowiedź negatywną.

Zaniepokojenie może wzbudzać fakt negatywnej oceny swojego małżeństwa przez 17 kobiet, które wskazywały na częste kłótnie i spory, krytykę, brak zrozumienia. To ta grupa respondentek najczęściej w wolnym czasie sprząta i gotuje; to przede wszystkim one nie mogą liczyć na żadną pomoc męża w domu (może poza zakupami); to 6 z nich wybrało odpowiedź, że mąż zawsze o wszystkim decyduje, i to one wreszcie nie otrzymują ani wsparcia ani zrozumienia od swoich mężów.

Drugą kwestią jest niewielki poziom wsparcia i pomocy w obszarze codziennych obowiązków domowych, a to one przecież zajmują sporą część czasu każdej kobiecie. Na braki w tym względzie wskazują wypowiedzi respondentek dotyczące niewystarczającej ilości czasu wolnego, sprzątania i gotowania w czasie wolnym, a przede wszystkim te, które wyraźnie wskazują na małe zaangażowanie mężów w pomoc przy wykonywaniu prac domowych. Ponadto mężowie sporej grupy ko-

biet – 38,23%, nie wspierają ich w działaniach angażujących dzieci w pomoc przy pracach domowych, to wydaje się, że nie jest to jeszcze pełne partnerstwo.

Dokonując analizy wyników badań porównano także jakość relacji między małżonkami z poziomem pomocy męża w pracach domowych. Okazało się, że większość respondentek ocenia pozytywnie te relacje, wskazując na współdziałanie, życzliwość, akceptację, współczucie, wyrozumiałość i rozmowy (szczegółowe wyniki znajdują się w tabeli na stronie 6). Jednakże niewiele z nich otrzymuje należyte wsparcie męża w wykonywaniu obowiązków domowych, co wskazuje na pewne braki partnerstwa w tym zakresie. Wydaje się, iż w naszej mentalności społecznej nadal obowiązuje sztywny podział ról, który niemal „zakazuje” mężczyźnie wykonywanie czynności „kobiecych” takich, jak: sprzątanie, pranie, gotowanie, prasowanie, itp. W ten obszar należałoby zainteresować i zwrócić uwagę na konieczność podniesienia świadomości społecznej dotyczącej ról i zadań kobiety i mężczyzny oraz szeroko pojętego partnerstwa.

4. Zakończenie

Rewolucja feministyczna jest jednym z najsilniejszych prądów kulturowych naszych czasów; wywrze ona zasadniczy wpływ na dalszą ewolucję ludzkości (Capra, 1987).

Analiza wyników badań własnych wykazała, iż dają się zauważyć przemiany dotyczące pozycji i roli kobiety w małżeństwie i rodzinie, które warunkowane są wieloma czynnikami, zasygnalizowanymi powyżej. Niemniej jednak, aby współczesna kobieta stała się równorzędną partnerką mężczyzny konieczne są dalsze działania, które przede wszystkim zwrócą uwagę samych kobiet na potrzebę zmian w obszarze sztywnego podziału ról na typowo kobiece i typowo męskie. Bowiem często same kobiety, odebrawszy wychowanie według pewnych wzorów, przyjmują ten sposób widzenia roli żony i mamy, jaki przekazały im własne mamy i babcie, i odzwierciedlają je w swoim własnym życiu, nie dostrzegając potrzeby zmian. Po prostu – tak było, jest i będzie. Nawet jeżeli one same są sfrustrowane, wyczerpane, czy też pojawiają się u nich różnego rodzaju dolegliwości psychosomatyczne – nie wiążą tych zaburzeń z brakami w obszarze małżeńskich partnerskich relacji. Jak już wspomniałam we wprowadzeniu: wielość ról, które podejmuje kobieta jako żona, matka, gospodyni domowa, czy wreszcie pracując zawodowo, prowadzić może do frustracji i poczucia zagubienia, co skutkuje także np. zaburzeniami w odżywianiu się. Wszystko to sprawia, że coraz więcej kobiet czuje się osamotnionych i zagubionych z powodu niezrozumienia ich posłannictwa i autentycznej roli w społeczeństwie.

Dlatego to kobiety powinny podjąć działania (indywidualne i grupowe) na swoją rzecz, realistycznie ocenić siebie jako grupę zepchniętą do pozycji ofiary, uciskaną albo podporządkowaną. „Wielokrotnie to właśnie **niezidentyfikowanie** własnego niższego statusu, w połączeniu ze skrajnym zahamowaniem skierowanego na zewnątrz gniewu, uniemożliwia jednostkom i grupom doprowadzenie

do jakiegokolwiek zmiany” (Braverman, 2003, 60). W dobie głębokich przemian społeczno – kulturowych trzeba zintensyfikować działania mające na celu pomoc współczesnym kobietom w realizacji swoich planów i zamierzeń, wśród których znajduje się też rodzina. W pewien bowiem sposób „rodzinnność” i macierzyństwo wpisane jest w tożsamość kobiety, stąd też pragnieniem wielu z nich jest „bycie” dobrą żoną i dobrą mamą. Wypełnienie tych zadań utrudnia im dzisiaj permanentna zmiana statusu kobiety – pracującej, zaangażowanej w politykę, biznes, karierę, wyzwolonej, świadomej swoich praw, a jednocześnie nadal tkwiącej głęboko w stereotypach minionych wieków, kiedy to przeciętna kobieta – żona, matka i gospodyni domowa – była w domu, i absolutnie nie liczyła się na arenie „świata zewnętrznego” tworzonego przez mężczyzn. Do tego bowiem, aby kobieta mogła „spełnić się” jako żona i matka potrzebuje pomocy i wsparcia mężczyzny – męża i ojca – na wszystkich płaszczyznach swojego funkcjonowania.

Bibliografia

- Braverman L. (2003), *Podstawy feministycznej terapii rodzin*, Gdańsk.
- Capra F. (1987), *The Turning Point*. New York: Simon & Schuster [1987], *Punkt zwrotny: nauka, społeczeństwo, nowa kultura*, przeł. E. Woydyłło, Warszawa 1982.
- Jan Paweł II (1999), *List apostolski o godności i powołaniu kobiety Mulieris Dignitatem*, [w:] K. Lubowicki (wybór), *Dokumenty Posoborowe Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. I, Kraków, ss. 345–412.
- Jan Paweł II (1998), *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do zmartwychwstania. O Jana Pawła II teologii ciała*, Lublin.
- Kaschak E. (2001), *Nowa psychologia kobiety. Podejście feministyczne*, Gdańsk.
- Moir A., Jessel D. (1998), *Płeć mózgu, o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, Warszawa.
- Lerner H. (1974a), *Female dependenci In context: Some theoretical and technical considerations*. *American Journal of Orthopsychiatry*, 53, pp. 697–705.
- Wójcik E. (1997), *Kobieta myśli sercem – czy to prawda i co to znaczy?* [w:] Szewczyk W. (red.), *Świat ludzkich uczuć*, Tarnów, ss. 209–218.



Mariola M. Świderska, Paulina Herman

Trudności w uzyskaniu statusu rodziny adopcyjnej

Streszczenie

Rodzina adopcyjna stanowi najbardziej skuteczną formę kompensowania dziecku brak rodziców. Jej szczególne walory opiekuńczo-wychowawcze polegają na tym, iż stwarza ona pomiędzy dzieckiem a adoptującymi prawną więź rodzinną, taką, jaka istnieje pomiędzy dzieckiem a rodzicami biologicznymi. Celem badań było uzyskanie informacji na temat trudności, z jakimi borykają się małżeństwa, które starają się o status rodziny adopcyjnej

Summary

Adoptive family is the most effective form of compensation for the lack of parents for the child. Its special values of care and education rely on the fact that it creates legal relationship between the child and adoptive family, the same that exists between the child and biological parents. The aim of this study was to obtain information on the difficulties faced by couples who are trying to become an adoptive family.

1. Wprowadzenie

Rodzina adopcyjna stanowi najbardziej skuteczną formę kompensowania dziecku brak rodziców. Jej szczególne walory opiekuńczo-wychowawcze polegają na tym, iż stwarza ona pomiędzy dzieckiem a adoptującymi prawną więź rodzinną, taką, jaka istnieje pomiędzy dzieckiem a rodzicami biologicznymi.

2. Zastępcze formy opieki

Opieka nad dzieckiem to nie tylko „dostarczenie niezbędnych środków do zaspakajania materialnych potrzeb, ale również branie odpowiedzialności za losy korzystającego z opieki, a więc wspomaganie, pielęgnowanie jego rozwoju, zapobieganie degeneracji społecznej, za warunki psychofizycznego rozwoju i kształtowanie twórczej osobowości podopiecznego” (Andrzejewski, 2003: 16). Do form opieki i wychowania w zastępczych środowiskach zalicza się: rodziny adopcyjne, rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka. W ostatnich latach obserwuje się

znaczny rozwój rodzinnych form opieki nad dzieckiem, przede wszystkim rodzin zastępczych.

Rodzina adopcyjna to taka, która przyjęła obce dziecko za własne na podstawie orzeczenia sądowego. W tym przypadku dziecko zyskuje własną rodzinę, staje się pełnowartościowym jej członkiem, należy do rodziny na takich samych zasadach, na jakich pozostaje dziecko rodzone. Prawa i obowiązki zarówno rodziców w stosunku do dzieci jak i dziecka do przybranych rodziców, są takie same jak w rodzinie naturalnej.

Adopcja prawnie łączy rodziców z dzieckiem, które je przysposabiają. Daje takie same prawa i odpowiedzialność jak te, które istnieją między dziećmi i ich naturalnymi rodzicami. Zmieniony zostaje akt urodzenia dziecka – w miejsce danych rodziców naturalnych wpisane zostają dane rodziców adopcyjnych. Dziecko przyjmuje nowe nazwisko, możliwa jest także zmiana imienia. Rodzina adopcyjna nie podlega kontroli żadnej instytucji, tak jak to ma miejsce w przypadku opieki zastępczej. Nie otrzymuje także środków finansowych na utrzymanie adoptowanego dziecka. Z mocy prawa staje się ono po prostu dzieckiem nowych rodziców (Raczkowska, 1993).

3. Funkcjonowanie oraz zadania ośrodka adopcyjno-opiekuńczego

Pierwszy ośrodek adopcyjno-opiekuńczy powstał w 1960 roku w Warszawie, przy ulicy Szpitalnej 5, dzięki inicjatywie Teresy Strzębosz i Krystyny Krzywiec z Zarządu Okręgu Stołecznego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Początkowo była to poradnia, w której można było uzyskać informację z zakresu adopcji, a także poznać przepisy prawne związane z adopcją oraz formalności, które trzeba spełnić by adoptować dziecko. Opierając się na doświadczeniach warszawskich, na przestrzeni lat tworzone ośrodki w innych miastach wojewódzkich. Łącznie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci utworzyło 47 pałcówek, których działalność wspierał powstały w 1990 roku Krajowy Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy, działający zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 17 sierpnia 1993 roku, które określa przedmioty uprawnione do zakładania i prowadzenia ośrodków opiekuńczo-wychowawczych oraz ich zasad działania. Obecnie funkcjonuje 42 publicznych i ponad 30 niepublicznych ośrodków.

Ośrodki adopcyjno-opiekuńcze są jednostkami budżetowymi, które dzielą się na publiczne i niepubliczne. Pierwsze z nich są prowadzone przez gminę, powiat lub samorząd województwa. Natomiast drugie z nich kierowane są przez organizację społeczną, kościół katolicki lub inne związki wyznaniowe, fundacje, stowarzyszenia, osoby fizyczne i prawne. Nadzór nad działalnością ośrodka sprawują osoby upoważnione przez wojewodę. Powinny posiadać następujące kwalifikacje: ukończone studia wyższe magisterskie na kierunkach pedagogika lub psychologia oraz co najmniej pięcioletni staż pracy zawodowej w zawodzie pedagoga, psychologa lub w zakresie resocjalizacji.

W ośrodku adopcyjno-opiekuńczym zatrudnieni są: specjaliści w zakresie medycyny, prawnicy, pedagog, socjolog, psycholog, ekonomiści.

Do podstawowych zadań ośrodka adopcyjno-opiekuńczego należy:

- zapobieganie sieroctwu społecznemu;
 - zapewnienie dzieciom prawidłowej opieki i wychowanie w rodzinach adopcyjnych, zastępczych i domach dziecka;
 - pozyskiwanie osób zgłaszających gotowość do adopcji dziecka;
 - gromadzenie informacji o dzieciach, które mogą być przysposobione lub umieszczone w innych formach wychowania rodzinnego;
 - usprawnienie przepływu informacji o dzieciach oczekujących na adopcję;
 - przeprowadzenie badań pedagogicznych i psychologicznych oraz wywiadów środowiskowych dotyczących osób starających się o adopcję;
 - szkolenie i kwalifikowanie kandydatów pragnących stanowić rodzinę adopcyjną oraz przygotowanie członków i ich rodzin do przyjęcia nowego członka rodziny;
 - wydawanie zaświadczeń kwalifikacyjnych stwierdzających ukończenie szkolenia przez kandydatów zgłaszających gotowość do podjęcia adopcji;
 - dobór rodziny adopcyjnej właściwy ze względu na potrzeby dziecka;
 - udzielenie pomocy kandydatom na rodziców zastępczych;
 - współpraca z sądami opiekuńczymi;
 - udzielenie pomocy w przygotowaniu wniosków i zgromadzeniu niezbędnych dokumentów dla rodziny zastępczej;
 - świadczenie pomocy prawnej;
 - prowadzenie poradnictwa dla dzieci i rodziców oraz terapię rodzinną dla rodziców dzieci umieszczonych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych.
- (Ustawa z dnia 29.11.1990 o pomocy społecznej. Dz. U. 1998 r. Nr 64)

4. Rodziny adopcyjne-warunki przysposobienia i warunki prawne

Adopcja, zwana również przysposobieniem jest instytucją prawa, mającą na celu zapewnienie dziecku osieroconemu warunków do życia i wychowania w rodzinie. Zgodnie z obowiązującym prawem przysposobić można jedynie osobę małoletnią (Kodeks rodzinny i opiekuńczy, 1993; art.114).

Dla pełnej realizacji przesłanki dla dobra dziecka, Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, wprowadza zagadnienia kwalifikacji osób przysposobionych. Do niezbędnych warunków, które należy spełnić zalicza się: odpowiedni wiek, pełna zdolność do czynności prawnych (biorąc pod uwagę fakt, że w wyniku orzeczenia adopcji powstaje taki stosunek jak między rodzicami a dziećmi).

Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy przewiduje trzy formy przysposobienia:

- a) **Przysposobienie pełne nieodwołalne** zwane **całkowitym**, które występuje w sytuacji, gdy rodzice wyrazili przed sądem opiekuńczym zgodę na adopcję, bez wskazania osoby przysposabiającej. Konsekwencją jest całkowite zerwanie i zatarcie więzi z rodziną naturalną i sporządzenie nowego aktu urodzenia adoptowanego dziecka, w którym jako rodziców wymienia się adoptujących. Dotychczasowy akt urodzenia dziecka nie może być ujawniony.
- b) **Przysposobienie pełne**, które stanowi podstawowy i najczęściej orzekany rodzaj adopcji. Powoduje on ustanie praw i obowiązków wynikających z pokrewieństwa względem rodziców i krewnych. Dziecko adoptowane przejmuje nazwisko, które nosiłoby dzieci z małżeństwa. Sąd może także na wniosek przysposabiającego, zmienić imię lub imiona dziecka, jeśli nie ukończyło 13 roku życia (w późniejszym wieku może to nastąpić za jego zgodą). W wyniku orzeczenia przysposobienia pełnego, fakt rzeczywistego pochodzenia dziecka nie ulega zatarcu, gdyż na marginesie aktu urodzenia odnotowuje się adnotację o adopcji, co daje możliwość poznania rodowodu dziecka.
- c) **Przysposobienie niepełne** oznacza taką formę adopcji, która polega na przyjęciu dziecka przez nowych opiekunów, bez zrywania więzi prawnych z rodziną biologiczną. Przysposabiający stają się rodzicami, jednak dalszych krewnych (babcie, dziadków, ciocie, wujków) dziecko ma nadal w swojej rodzinie biologicznej. Przysposobienie niepełne stosuje się w praktyce bardzo rzadko i w przypadkach, gdy wymaga tego dobro dziecka. Jest to dość kontrowersyjna forma adopcji, ponieważ oznacza włączenie dziecka jednocześnie do dwóch rodzin.

Najbardziej istotna różnica między różnymi formami adopcji polega na odmiennym charakterze więzi adoptowanego dziecka z rodziną naturalną i adopcyjną. W adopcji niepełnej, pomimo faktu, iż ustaje władza rodzicielska, a osoby adoptujące uzyskują ją w takim samym zakresie jak w przypadku przysposobienia pełnego, rodzice biologiczni nie tracą prawa do kontaktu z adoptowanym dzieckiem (Stelmachowski, 1968).

W sytuacjach, gdy utrzymywanie bliskich stosunków adoptowanego z rodziną naturalną ma charakter destrukcyjny na dziecko i zagraża jego dobru, przysposabiający może wystąpić do sądu opiekuńczego z żądaniem zmiany adopcji z niepełnej na pełną. Dotychczas niezbędna była w takiej sytuacji zgoda rodziców naturalnych. Ustawa z dnia 26 maja 1995 roku wprowadziła nowe rozwiązania. Sąd opiekuńczy może (ze względu na szczególne okoliczności) orzec adopcję mimo braku zgody rodziców, których zdolność do czynności prawnych jest ograniczona. Zdarza się także, że rodzina biologiczna swoim postępowaniem stwarza zagrożenie dla zdrowia lub życia dziecka, a mimo to nie zgadza się na przysposobienie (Holewińska-Łapińska, 1996).

Przysposabianym na pewno musi być osoba małoletnia. Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy nie określa cech, jakim powinno odpowiadać dziecko, które ma być przysposobione. Przeszkodą do orzeczenia adopcji nie może być więc ani kale-

ctwo lub głęboki niedorozwój dziecka, a także jego obywatelstwo, narodowość, rasa, religia.

Przysposabiającym może być osoba mająca pełną zdolność do czynności prawnych, a więc osoba pełnoletnia, która nie została ubezwłasnowolniona. Musi też mieć odpowiednie kwalifikacje osobiste, uzasadniające przekonanie, że będzie należycie wywiązywała się z obowiązków. Ponadto powinna mieć także możliwości zarobkowe i majątkowe, by była w stanie zapewnić dziecku należyte utrzymanie. Nie mogą natomiast przysposobić dziecka wspólnie osoby pozostające w konkubinacie, związku homoseksualnym czy rodzeństwo.

O przysposobieniu dziecka orzeka sąd opiekuńczy na wniosek osoby pragnącej adoptować dziecko. Zgoda tego sądu nie może być wyrażana wcześniej niż po upływie sześciu tygodni od urodzenia się dziecka. Gwarantuje to matce możliwość podjęcia świadomej decyzji. Rodzice biologiczni mogą wskazać osoby przysposabiające lub jedynie wyrazić przed sądem opiekuńczym zgodę na adopcję dziecka. W tym drugim przypadku jest dopuszczalny tylko jeden rodzaj przysposobienia, a mianowicie adopcja pełna (Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy, 1993; art. 114, 119, 118).

5. Warunki, które powinna spełniać rodzina adopcyjna

Każda zgłaszająca się para kandydatów, pragnąca zaadoptować dziecko musi spełnić określone kryteria. Podyktowane jest to dobrem dziecka i rodziny. Ośrodek musi mieć pewność, że dziecko oddaje we właściwe ręce, mając na uwadze fakt, że było ono już raz odrzucone i osierocone.

Podstawowe warunki, jakie muszą spełniać kandydaci do zastępczego środowiska rodzinnego to:

- pełnia praw cywilnych i obywatelskich;
- niekaralność (potwierdzenie o niekaralności na podstawie informacji z Krajowego Rejestru Karnego);
- ustabilizowana sytuacja prawna i zawodowa; wykazanie stałego źródła dochodu, które pozwoli na utrzymanie kolejnego członka lub kolejnych członków rodziny i zapewnienie odpowiednich warunków materialnych, niezbędnych dla prawidłowego rozwoju dziecka (oddzielny pokój dla dziecka);
- wymagany dochód w przeliczeniu na członka rodziny w wysokości co najmniej dwukrotności kwoty określonej ustawą o świadczeniach rodzinnych, uprawniającej do korzystania z zasiłku rodzinnego (dochód powinien być potwierdzony zaświadczeniem o wysokości zarobków, zaświadczeniem o dochodach z gospodarstwa rolnego, kserokopią rocznych zeznań PIT, ewentualnie oświadczeniem o wysokości dochodu);
- odpowiedni wiek. Różnica wieku między rodzicami a dzieckiem nie powinna przekraczać 40 lat. Wiek rodziców nie powinien przekraczać 50 roku życia, czyli wieku, który daje szansę na sprawowanie opieki nad dzieckiem do osiągnięcia

- nięcia przez nie pełnoletniości. Podyktowane jest to tym, że rodzice młodzi gwarantują wychowanie dziecka do pełnoletniości;
- dobry stan zdrowia psychicznego. Do podań z prośbą o umożliwienie adopcji wszyscy kandydaci muszą dołączyć zaświadczenia lekarskie o dobrym stanie zdrowia z adnotacją, że nie ma przeciwwskazań do adopcji dziecka. Ponadto konieczne zaświadczenie lekarskie z Poradni Zdrowia Psychicznego i Poradni Przeciwalkoholowej;
 - prawidłowy rozwój umysłowy. Od przyszłych rodziców oczekuje się pewnych cech osobowości takich jak m.in.: otwartość na dziecko osierocone, tolerancja, ciepło osobiste i łatwość nawiązywania kontaktów z dziećmi. Kandydaci na rodziców powinni reprezentować odpowiedni poziom rozwoju umysłowego i kulturalnego, aby móc prawidłowo reagować na rozmaite sytuacje wychowawcze;
 - więź emocjonalna i spójność związku małżeńskiego. Wymagany czasu trwania małżeństwa przed zaadoptowaniem dziecka wynosi co najmniej 5 lat;
 - kandydatem na rodzinę adopcyjną może być osoba samotna lub osoby pozostające w związku małżeńskim. W praktyce jednak w konfrontacji z małżeństwami starającymi się o adopcję, osoba samotna ma mniejsze na to szanse. Natomiast przysposobić wspólnie mogą tylko małżonkowie. Nie może zatem ubiegać się o adopcję wspólną para pozostająca w związku nieformalnym (konkubincie).
 - informacja (w formie oświadczenia), czy kandydaci byli już diagnozowani w innym ośrodku adopcyjno-opiekuńczym, w związku z gotowością przysposobienia dziecka lub zgłoszeniem gotowości pełnienia funkcji rodziny zastępczej i z jakim wynikiem;
 - prawidłowa motywacja. Wskaźnikiem dobrej motywacji jest całkowita akceptacja cech dziecka, przyjęcia go takim jakie jest, ze wszystkimi ograniczeniami. Przejawia się ona także w braku wymagań co do wieku, płci przyjętego dziecka.
 - Niektóre z ośrodków wymagają również zaświadczeń o bezpłodności czy, tak jak w przypadku ośrodków katolickich, zaświadczeń od proboszcza parafii, na terenie, której mieszkają kandydaci (Materiały własne Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego TPD w Częstochowie; 2008; Raczkowska, 1993).

Podczas pierwszej rozmowy najczęściej ustala się termin wywiadu środowiskowego w miejscu zamieszkania rodziny, w celu sprawdzenia warunków mieszkaniowych kandydatów. Rodzina, która chce przysposobić dziecko powinna być świadoma, że zanim dziecko trafi do ich domu, muszą poddać się procedurze przygotowawczej i ocenie ich kwalifikacji przez osoby reprezentujące najlepszy interes dziecka. Po przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego, rodzina jest informowana o formie procesu przygotowawczego. Najczęściej jest to szkolenie metodą grupową, jednym z zatwierdzonych przez Ministerstwo Polityki Socjalnej programem, wśród których jednym z najpopularniejszych i najczęściej stosowanych jest

PRIDE. Zdarza się, że z uwagi na szczególne wskazania dotyczące dziecka i dla jego dobra, kandydaci przygotowywani są indywidualnie. Podczas procesu przygotowania do przejęcia opieki nad dzieckiem, kandydaci przechodzą też badania psychologiczne, których wyniki ujęte są w opinii pisanej przez psychologa ośrodka. Po ukończeniu szkolenia i otrzymaniu kwalifikacji z ośrodka, kandydaci mogą rozpocząć właściwe starania o dziecko. W tym procesie mogą liczyć na dalszą pomoc pracowników ośrodka lub poszukiwać dziecka samodzielnie w placówkach zajmujących się opieką nad dziećmi, których rodzice zostali pozbawieni władzy rodzicielskiej na terenie całego kraju. Po znalezieniu odpowiedniego dziecka, rodzina składa wniosek o jego przysposobienie wraz z wszystkimi zgromadzonymi zaświadczeniami do Sądu odpowiedniego dla miejsca zamieszkania dziecka.

6. Przygotowanie rodziny do procesu adopcji

Małżonkowie, którzy podjęli decyzję o adopcji dziecka, dojrzeli do niej psychicznie, zgłaszają się do ośrodka adopcyjno-opiekuńczego, który ma im pomóc w stworzeniu pełnej szczęśliwej rodziny.

Pierwszym etapem procesu kwalifikacyjnego są **wstępne rozmowy informacyjne**. Jest to pierwszy kontakt z małżonkami, mający na celu rozpoznanie i uświadomienie kandydatom procedury adopcji. Psycholog lub pedagog udziela im wyczerpujących informacji, uświadamia małżonkom, że adopcja jest trudnym wyborem na całe życie. Ten etap kwalifikacji nie zobowiązuje zainteresowanych rodziców do jakichkolwiek decyzji, ma charakter czysto konsultacyjny i informacyjny. Na życzenie rodziców mogą oni zostać zarejestrowani w dzienniku spraw bieżących. Informuje się ich także o dokumentach, jakie każda para małżeńska pragnąca adoptować dziecko, składa w ośrodku.

Drugim etapem jest **zgromadzenie kompletu dokumentów**. Małżonkowie ponownie spotykają się z pracownikiem ośrodka i składają zgromadzone wcześniej dokumenty tzn.:

- pismo na adres ośrodka z prośbą o udzielenie pomocy w przeprowadzeniu formalności związanych z przysposobieniem wybranego dziecka;
- życiorys obojga rodziców własnoręcznie napisany;
- odpis zupełny aktu małżeństwa;
- opinie z zakładu pracy;
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia z adnotacją, że nie ma przeciwwskazań do adopcji;
- zaświadczenie lekarskie z Poradni Zdrowia Psychicznego i Poradni Przeciwalkoholowej;
- zaświadczenie o wysokości zarobków małżonków;
- zdjęcia.

Kolejnym etapem są **rozmowy problemowe**. Podczas nich kandydaci poddani są wnikliwej ocenie psychologicznej i pedagogicznej. Obserwuje się ich ogólne warunki psychofizyczne. Nie jest to spotkanie jednorazowe. W ośrodkach adopcyjno-opiekuńczych przyjęto zasadę, że pierwsza rozmowa odbywa się wspólnie, a kolejne indywidualnie. Ta część jest najbardziej istotna w ocenie przygotowania kandydatów do roli rodziców adopcyjnych. Wpływa na ogólną diagnozę kwalifikacji kandydatów. Często po rozmowach indywidualnych kandydaci deklarują przedyskutowanie w domu wszystkich poruszonych problemów, celem jeszcze pełniejszego uświadomienia sobie, czy pragną podjąć trud wychowania dziecka, czy czują się na siłach zmienić swój dotychczasowy układ, zburzyć stabilizację.

Pracę diagnostyczną nad poznaniem przyszłych rodziców kończy **wywiad środowiskowy**, przeprowadzany w miejscu zamieszkania kandydatów, podczas którego zbierane są informacje:

- dotyczące danych personalnych kandydatów, czyli: imiona, nazwisko, data miejsce urodzenia, adres itp.
- dotyczące warunków mieszkaniowych, czyli liczby izb, ich metrażu, wyposażenia mieszkania, miejsca dla dziecka.
- dotyczące historii małżonków, czyli daty zawarcia związku małżeńskiego, faktu posiadania własnych dzieci, oceny współżycia małżonków, stanu ich zdrowia, pobudek skłaniających do wzięcia dziecka.
- obejmujące opinię i wnioski przeprowadzającego wywiad pedagoga lub psychologa.

Na posiedzeniu Komisji Kwalifikacyjnej, pracownik Ośrodka przedstawia powyższy wywiad środowiskowy.

Następnym etapem, (piątym) jest **wstępna kwalifikacja kandydatów przez Komisję Kwalifikacyjną**. Komisję tą zwołuje dyrektor ośrodka, z chwilą zakończenia procesu kwalifikacyjnego rodzin ubiegających się o przysposobienie dziecka. W skład komisji wchodzi specjaliści z zakresu psychologii, pedagogiki, medycyny i prawa oraz inne osoby posiadające odpowiednie przygotowanie do pracy na rzecz dziecka osieroconego. Spotkania komisji są protokolowane. Dopiero po posiedzeniu komisji i wydaniu pozytywnej opinii o małżonkach i ich zakwalifikowaniu na rodzinę adopcyjną lub zastępczą, ośrodek wysyła do Sądu Rejonowego Wydziału Rodzinnego i Nieletnich wniosek o ustanowienie rodziny adopcyjnej lub zastępczej z uzasadnieniem.

W celu przygotowania rodziny do procesu adopcyjnego odbywają się **szkolenia**, które zazwyczaj mają charakter grupowy. Uczestniczą w nich kandydaci na rodziny adopcyjne, którzy uzyskali rekomendację Komisji Kwalifikacyjnej. Szkolenie ma na celu przybliżenie problemów związanych z przyjęciem dziecka osieroconego, naukę metod rozwiązywania problemów i zapoznanie się z innymi rodzinami, będącymi w podobnej sytuacji. O terminie szkolenia kandydaci dowiadują się telefonicznie. Jest to przeważnie kilka spotkań (w zależności od

tego, jakim programem szkoli dany ośrodek), odbywających się co tydzień popołudniami. Po zakończeniu szkolenia zapada końcowa decyzja o zakwalifikowaniu rodziny do pełnienia funkcji rodziny adopcyjnej.

Kolejnym etapem jest **oczekiwanie na dziecko**. Czas ten jest bardzo zróżnicowany i zależy od wieku i płci dziecka, jakie pragną przyjąć rodzice. Następnie kandydaci na rodziców adopcyjnych uzyskują z ośrodka **informacje o dziecku**, które może wejść do ich rodziny. Otrzymują dane na temat sytuacji rodzinnej, zdrowia, predyspozycji, czy wyglądu dziecka. Na podstawie tych informacji mogą zdecydować się na pierwszy kontakt z dzieckiem. Jeśli podejmą taką decyzję następuje kolejny etap, a mianowicie **kontakt z dzieckiem**. Rodzina razem z pracownikiem ośrodka jedzie do placówki, w której przebywa obecnie dziecko, aby się z nim zapoznać i od tej pory może ten kontakt utrzymywać, odwiedzać dziecko oraz brać udział w jego życiu. Następnie rodzina, z pomocą pracowników ośrodka **sporządza wniosek do Sądu** o przysposobienie poznanego dziecka.

Kolejny etap to **rozprawy sądowe**. Najczęściej rodzina adopcyjna uczestniczy w dwóch rozprawach sądowych. Podczas pierwszej sąd wyraża zgodę na zabranie dziecka przez rodzinę do domu. Jest to tzw. okres preadopcyjny. Po pewnym czasie odbywa się druga rozprawa tzw. adopcyjna, dopełniająca formalności prawnych.

Podana powyżej procedura ma charakter modelowy. Każdy ośrodek ma prawo określenia własnej procedury mającej na celu pełne poznanie rodziny i przygotowanie jej na przyjęcie dziecka (Statut Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego TPD w Częstochowie).

7. Środowiska, z których pozyskuje się dzieci do adopcji

Do adopcji przede wszystkim trafiają dzieci z rodzin alkoholicznych, zagrożonych demoralizacją, matek psychicznie chorych, sporadycznie narkomanów, kobiet samotnych, nieletnich i niestety coraz częściej rodzin pełnych, które zrzekają się dziecka, z powodu trudnej sytuacji materialnej. Dzieci kwalifikujące się do adopcji to 90% sieroty społeczne, posiadające jedno lub dwoje rodziców, którzy jednak z różnych względów nie potrafią lub nie chcą wychowywać i opiekować się swoim potomstwem (Tyszkiewicz, 1968).

Problem sieroctwa jest znany w społeczeństwie, ale traktowany najczęściej jako litość i gotowość niesienia pomocy przede wszystkim wówczas, jeśli dziecko traci rodziców przez ich śmierć. Poza tym sieroctwo społeczne nie znajduje właściwego zrozumienia. Wiele osób uważa, że dziecko jest szczęśliwe, jeśli ma rodziców i powinno być z nimi nawet wówczas, jeśli nie zapewniają mu podstawowych warunków, niezbędnych do jego psychologicznego rozwoju, a nawet wtedy, gdy jest demoralizowane lub maltretowane i głodzone przez rodziców. Uważa się, że nic nie zastąpi miłości rodzonej matki, choćby ta osoba do tej miłości była niezdolna. Niestety ten istniejący w naszym społeczeństwie stereotyp myślowy, odbiera wielu dzieciom szansę na szczęśliwe życie oraz prawidłowy rozwój (Wagner, 1995). Ze względu na intymność środowiska rodzinnego nie zawsze los

dzieci żyjących w osamotnieniu i osobistej tragedii jest znany osobom, które mogłyby udzielić pomocy. W sytuacji, kiedy matka oficjalnie porzuca dziecko, zrzeka się obowiązku opieki nad nim, społeczeństwo podejmuje zastępcze funkcje rodzinne i stara się zapewnić możliwie najlepsze warunki rozwoju, przez tworzenie korzystnych środowisk wychowawczych. Takim środowiskiem bez wątpienia jest zdrowa moralnie i dobrze przygotowana do pełnienia obowiązków rodzicielskich rodzina adopcyjna (Passini, 1992).

Niestety nie wszystkie osamotnione i porzucone dzieci mają taką szansę. Najmłodsze dzieci od 0-3 lat pozbawione opieki nie tylko rodziców, ale i krewnych, trafiają do placówki Domu Małego Dziecka. Natomiast dzieci od 3–18 roku życia, kierowane są do placówek opiekuńczo-wychowawczych resortu oświaty tj. Państwowych Domów Dziecka. Aby zapewnić maluchom jak najszybsze umieszczenie w rodzinie adopcyjnej lub zastępczej, pracownicy tych placówek powinni zgłaszać do ośrodków adopcyjnych dzieci z uregulowaną sytuacją prawną, bądź występować do Ośrodka z wnioskiem o pomoc w jej uregulowaniu. Zadaniem Ośrodka jest rozpoznanie sytuacji rodziny naturalnej dziecka, a w miarę potrzeby uregulowanie jej sytuacji opiekuńczo-wychowawczej. Bowiem do adopcji mogą być kierowane tylko te dzieci, które mają jasną sytuację prawną.

8. Specyfika wychowania dziecka adopcyjnego

Wyniki badań zamieszczone w „Polityce” (1996) pokazały, że 80% rodziców przed adopcją nie miało żadnych doświadczeń wychowawczych. Sytuacje opiekuńcze, z jakimi zetknęli się po adopcji, przekroczyły ich oczekiwania, zaskakiwały. Na 100 przebadanych rodzin przez Wandę Klominek, 36 oświadczyło, że nie zdawało sobie sprawy, że aż tak bardzo zaskoczy ich zachowanie dzieci. („Polityka”, 1996; nr 39).

Wychowanie dziecka adopcyjnego jest o wiele trudniejsze niż własnego, gdyż należy wziąć pod uwagę niekorzystną przeszłość dziecka, konieczność kompensacji i leczenia choroby sierocy, obciążeń genetycznych oraz trudności w ukształtowaniu odpowiedniej postawy rodzicielskiej. Rodzice adopcyjni często nie mają wokół siebie przykładów, na których mogliby się wzorować. W związku z brakiem przykładu, rodzice adopcyjni mogą posiadać obiegające od rzeczywistości wyobrażenie adopcji dzieci. Nie wiedzą, czego mogą się spodziewać i w związku z tym są niepewni. Dlatego przekształcanie się małżeństwa bezdzietnego w rodziców adopcyjnych może iść w parze z napięciami psychicznymi. Dodatkowe napięcia i stres dla rodziców adopcyjnych może dolożyć fakt, iż często adopcja uważana jest za „coś ostatecznego”. W tej sytuacji stale muszą się tłumaczyć innym, dlaczego podjęli taką decyzję. Sprowadza się to do tego, że rodzice adopcyjni właściwie wciąż usprawiedliwiają się przed otoczeniem, dlaczego postępują inaczej, niż jest to ogólnie przyjęte. Sytuacja ta może spowodować napięcia i wywołać u rodziców opór i niechęć do innych. Z drugiej strony dzieciom, które zostały adoptowane nie jest wcale źle niż ich przybranym rodzicom. Przez otoczenie postrzegane są

jako „inne” i same czują się inaczej, jako „gorsze”, bo adoptowane (Maciaszkowa, 1991).

Odmienność dziecka adoptowanego polega na tym, że:

- znalazło się ono w swojej rodzinie w sposób inny niż ich rówieśnicy;
- pierwszą część swego życia spędziło w ośrodku adopcyjno-opiekuńczym;
- gdzieś istnieją lub istnieli jego rodzice biologiczni.

Dzieci adoptowane są bardziej podatne na „zranienie psychiczne” niż ich rówieśnicy, którzy wychowywani są w rodzinach biologicznych. To poczucie inności i łączące się z tym emocje dziecka są czymś, na co rodzice adopcyjni nie mają wpływu. Takie dziecko musi samo sobie z tym poradzić, a rodzice mogą mu tylko w tym pomóc (Wrońska, 1990).

Częstym problemem rodzin adopcyjnych jest to, że nie znają wystarczająco dobrze potrzeb osieroconych dzieci. Rodzice wiążą z nimi zbyt duże oczekiwania. Pokładają wygórowane nadzieje i oczekują wdzięczności za to, co dla nich zrobili. Obciążają zachowanie dziecka genami, pochodzeniem z patologicznego środowiska. Aby nie dopuścić do takich sytuacji, pracownicy ośrodka adopcyjnego przygotowują przyszłych rodziców do roli wychowawczej, przekazując im odpowiednią wiedzę na temat potrzeb dziecka osieroconego (Szymańska, 1993).

Wskazując na powodzenie adopcji, pracownicy ośrodków adopcyjnych polecają rodzicom stosowanie czterech umiejętności:

1. **Wrażliwość.** Patrz, słuchaj i obserwuj, czego dziecko od ciebie chce, co czuje, i o co mu chodzi. Dlatego należy starać się myśleć i widzieć świat jego oczami. Dziecko wtedy zauważa, że jest przez ciebie rozumiane, co pomaga mu łatwiej radzić sobie w nowych warunkach.
2. **Akceptacja.** Bierz dziecko takim, jakie jest, nie próbuj je od razu zmieniać, ulepszać. Najwięcej zaufania do siebie samego rodzi się w dziecku, jak czuje się zaakceptowane takim, jakie jest.
3. **Współpraca.** Robienie czegoś razem z dzieckiem na bazie równości. Buduje się w nim zaufanie do dorosłych. Nie jest już wtedy w swoim odczuciu takie osamotnione.
4. **Przystępność i „bycie w dyspozycji”.** Musisz zapewnić dziecku komfort bycia obecnym w momencie, kiedy tego potrzebuje. To właśnie tego adoptowane dzieci były do tej pory pozbawione (Szymańska, 1993).

Poza tym od rodziców adopcyjnych oczekuje się pewnych istotnych cech, takich jak: umiejętności dostosowania się do zmian, preferowanie równości, szacunek dla odmienności, tolerancja, łagodność, liberalizm poglądów oraz gotowość uczenia się. Te cechy są bardzo pomocne w procesie wychowania dziecka adopcyjnego. Korzystne dla rozwoju dziecka i jego potrzeb emocjonalnych jest również zachowanie się rodziców, na które składa się wiara w siebie i w swoje możliwości, otwarty stosunek do innych ludzi, wrażliwość społeczna, zdolność

do właściwej i bezpośredniej realizacji uczuciowej na różnorodne problemy (Repelewicz, 1993).

9. Problemy wychowawcze dotyczące procesu przystosowania się dziecka do nowej rodziny

Pierwszym problemem, z jakim styka się rodzina adopcyjna, zwłaszcza gdy przysposabia dziecko mające więcej niż jeden rok życia, jest adaptacja nowego członka rodziny do nieznanego, obcego mu otoczenia. Problem adaptacji nie istnieje w rodzinach biologicznych oraz przy adopcji noworodków lub dzieci bardzo małych (Szymańska, 1993).

Bardzo często się zdarza, że dzieci, które były wcześniej zaniedbane albo wciąż musiały się rozstawać z opiekunem, na tyle ucierpiały emocjonalnie, że mają później w stosunku do dorosłych trudności w nawiązaniu więzi uczuciowej. Maluchy te utraciły zaufanie do dorosłych osób. U niektórych dzieci wydaje się na pierwszy rzut oka, że wszystko jest w porządku, świetnie sobie radzą bez dorosłych i wydają się być samodzielne. Jednak tym swoim pseudosamodzielnym zachowaniem dziecko zabezpiecza się przed nawiązywaniem więzi z rodzicami, unika tego. Wszystko zależy od charakteru malucha, jedne z nich boją się zażyłego kontaktu z innymi, natomiast są i takie, które boją się ponownego odrzucenia i kurczowo trzymają się rodziców adopcyjnych. Nawet moment rozstania wywołuje u nich poczucie zagrożenia. Dziecko takie nie ma odwagi pójść się pobawić czy oddalić się na krok od rodziców (Repelewicz, 1993).

Podstawą do zrozumienia późniejszych problemów związanych z dzieckiem jest jego wiek w chwili adopcji. Im wcześniejsza adopcja, tym więcej szans na powodzenie. Dziecko młodsze ma mniejsze ryzyko na ujawnienia się zaburzeń emocjonalnych związanych z deprywacją potrzeby więzi uczuciowej z matką we wczesnym dzieciństwie. Poza tym dzieci adoptowane w wieku niemowlęcym częściej osiągają wyższy poziom rozwoju umysłowego i są lepiej społecznie dostosowane niż dzieci, które zostały umieszczone w rodzinach adopcyjnych w późniejszym wieku. Natomiast im dziecko starsze, tym trudniej adaptuje się do nowego środowiska.

Niektórym rodzicom wydaje się, że dziecko starsze sprawia mniejsze kłopoty, bo jest mądrzejsze, łatwiej można mu wytłumaczyć pewne sprawy, a przede wszystkim widać, jakie jest. Te rachuby rodziców w rzeczywistości są zawodne, ponieważ u dzieci, które pierwsze miesiące i lata swojego życia spędziły w placówce opiekuńczej, pojawiły się objawy choroby sieroczej: kiwanie się, ssanie palców, opóźnienie w rozwoju mowy i kontaktach społecznych. Takie dzieci wymagają szczególnej opieki. Rehabilitacja dotkniętych chorobą sierocą dzieci starszych adoptowanych powyżej pierwszego, a nawet trzeciego roku życia, daje przeważnie pomyślne rezultaty. Warunkiem jest jednak, by rodzice adopcyjni korzystali z pomocy pedagogicznej i terapeutycznej, tak w czasie poprzedzającym przyjęcie

dziecka, jak też już po jego przyjęciu. Przebieg procesu rehabilitacyjnego jest różny, wszystko zależy od indywidualnego charakteru danego przypadku (Ziętek, 1980).

10. Problemy dotyczące procesu przystosowania się rodziców do dziecka

Pierwsze spotkanie między rodzicami adopcyjnymi i adoptowanym dzieckiem jest bardzo ważnym i istotnym momentem w ich dalszym życiu. U niektórych rodziców od razu budzi się uczucie rodzicielskie i czują, że jest to ich własne dziecko. U innych pierwsza reakcja nie jest jednoznaczna, ogarniają ich mieszane uczucia, niektórzy z kolei reagują głównie na wygląd zewnętrzny dziecka. Wielu rodziców potrzebuje czasu na to, żeby otoczenie, rodzina, przyjaciele, sąsiedzi zaakceptowali i zrozumieli podjętą przez nich decyzję. Jednak najważniejsze jest to, żeby rodzice dali czas i sobie i dziecku. Jeśli nie zdobędą się na cierpliwość, może dojść do wytworzenia się wymuszonego „pseudoprzywiązania”, które jest bardzo nietrwale.

Rodzice mają przeważnie wysokie oczekiwania w stosunku do adoptowanego dziecka. Z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć, że gdy dojdzie do adopcji, to cała nagromadzona miłość rodzicielska, cały instynkt opiekuńczy w jednym momencie znajduje upust. Rodzice zapominają często o tym, że wszystkie te uczucia trzeba dawkować, szczególnie jeżeli dziecko należy do tych osób, które unikają relacji przywiązania (Repelewicz, 1993).

Niestety bardzo często zdarza się, że dziecko adoptowane nie spełnia pokładanych w nim oczekiwań. Takie napięte oczekiwania rodziców zazwyczaj utrudniają rodzenie się relacji przywiązania z ich strony. Budowanie więzi opiera się na zdrowych zasadach tylko wtedy, jeśli rodzice są w stanie zaakceptować dziecko takim, jakie jest, bez tych wszystkich oczekiwań, które je przerastają. Na pierwszym miejscu rodzice powinni więc krytycznie przyjrzeć się swoim oczekiwaniom w stosunku do dziecka, a następnie pomyśleć o dozowaniu miłości rodzicielskiej w stosunku do nowego członka domu. Powinni dać sobie trochę czasu na przyzwyczajanie się do niego i pokochanie go (Szumilo, 1995).

Wiek dziecka w chwili adopcji odgrywa zasadniczą rolę. Najłatwiej zaakceptować noworodka, które jak twierdzą rodzice adopcyjni „nie ma przeszłości”, a przynajmniej żadnych przykrych, traumatycznych doświadczeń. Trudności mogą się pojawić przy adopcji dziecka starszego na przykład w wieku przedszkolnym. Ma ono za sobą już niejedną placówkę opiekuńczo-wychowawczą, jest okaleczone psychicznie, emocjonalnie lub obarczone chorobą sierocą. Jeśli dziecko nie zostanie zaakceptowane razem ze swoją przeszłością, taką czy inną, mogą powstać problemy. Dużą rolę w zaakceptowaniu przeszłości dziecka odgrywa sposób, w jaki rodzice poradzili sobie psychicznie z „przetrawieniem” własnej bezdzietności. Akceptacja przeszłości dziecka jest również bardzo ważna dla samego dziecka. Od tego będzie zależeć jego rozwój społeczny, rozwój umiejętności personalnych, a także rozwój emocjonalny.

Oczekując na adopcję upragnionego maleństwa, rodzice obawiają się najbardziej tego, żeby dziecko, które otrzymają nie okazało się w jakimś stopniu „zaburzone”. W rzeczywistości istotne są czynniki uszkodzające układ nerwowy dziecka, działające w okresie ciąży, porodu, a także po urodzeniu oraz doświadczenia przedadopcyjne. Ogólnie przyjmuje się, że stan psychiczny matki w okresie ciąży nie jest obojętny dla zdrowia jej dziecka, zwłaszcza dla funkcjonowania jego układu nerwowego. Dzieci oddane do adopcji są najczęściej nieślubne, nieplanowane. Ciąża dla ich matek biologicznych stanowi niejednokrotnie klęskę życiową, często przeżywają w tym okresie odejście partnera, ojca dziecka. Matki w ciąży często piją, palą, a dziecko od początku odbiera sygnał, że jest niechciane.

Czy słuszne są powszechne obawy, że dziecko alkoholika będzie mieć skłonności do nadużywania alkoholu? Z dużym lękiem są adoptowane dzieci, których rodzice biologiczni obciążeni są chorobą psychiczną. A przecież wiadome jest, że nie dziedziczy się „gotowych” cech charakteru czy intelektu. Można jedynie mówić o dziedziczności pewnych dyspozycji, to zaś nie wyklucza aktywnej roli rodziców adopcyjnych w kształtowaniu pożądanych cech.

Również zaburzenie charakterologiczne i nieprzystosowanie społeczne wiążą się bardziej z wiekiem dziecka w chwili adopcji i z jego doświadczeniami w zakładzie wychowawczym, z atmosferą w rodzinie, niż z czymś co można by określić jako wyposażenie genetyczne. Problematyka dziedziczenia sprowadza się przeważnie do dwóch tematów charakteru i inteligencji. Ciekawy eksperyment przeprowadził w 1997 r. Robert Plomin. Zbadał setki amerykańskich dzieci, które w testach na inteligencję osiągały wynik wyższy bądź równy 160 punktom (bardzo wysoki). Stwierdził, że większość z nich miała pewien specyficzny gen – IGF2R. Nazwał go genem inteligencji. Na pewno niejedna osoba się zastanawiała nad tym, czy gen inteligencji wszystko tłumaczy? Czy jeżeli dziecko wychowuje się w skrajnie nieodpowiednich warunkach, osiągnie w teście 160 punktów? Na te pytania próbowano odpowiedzieć już w latach 60-tych. Psychologowie obserwowali bliźnięta jednojajowe, wychowujące się po adopcji w odmiennych rodzinach. Badane były sytuacje, w których jedno z rodzeństwa trafiało do dobrze sytuowanej, wykształconej rodziny, natomiast drugie do zupełnie odmiennego środowiska. Stwierdzono, że pomimo tego, iż bliźnięta dorastały oddzielnie, u 76 % par wyniki były takie same. Matt Ridley, autor książki „Genom”, uważa, że czynniki genetyczne wpływają na IQ w 50%, zaś w 20% ma znaczenie to, gdzie dorastaliśmy, nauczyliśmy się, jak wykorzystaliśmy w życiu swoje możliwości.

Trzeba uświadomić przyszłym rodzicom adopcyjnym, że sposób wychowania jest bardzo ważnym źródłem formowania charakteru i inteligencji. Zbyt szybkie przypisywanie cech dziecka dziedziczeniu może doprowadzić do tego, że dziecku przestaje się stawiać pewne wymagania. Można w ten sposób ograniczyć rozwój potencjalnych możliwości dziecka (Ziętek, 1974).

11. Badania własne

Celem badań przeprowadzonych od stycznia do maja 2009 roku na terenie Częstochowy było uzyskanie informacji na temat trudności, z jakimi borykają się małżeństwa, które starają się o status rodziny adopcyjnej. W pracy zastosowano metodę indywidualnych przypadków, zaś jako technikę badawczą wybrano wywiad, który przeprowadzono z siedmioma mieszkankami Częstochowy, w wieku od 28 do 42 roku życia. Cztery z nich są już od kilku lat rodziną adopcyjną, jedna z pań jest obecnie rodziną zastępczą, natomiast dwie są w trakcie załatwiania spraw oraz oczekiwania na upragnione dziecko. Wszystkie respondentki, korzystały z pomocy częstochowskich ośrodków adopcyjno-opiekuńczych.

12. Wnioski z badań

Osoby podejmujące decyzję dotyczącą adopcji muszą liczyć się z wieloma trudnościami.

1. Osoby starające się uzyskać status rodziny adopcyjnej muszą przejść bardzo długą drogę prawną. Muszą uzbroić się w cierpliwość. Czekają sporo rozmów kwalifikacyjnych z pedagogiem, psychologiem, wypełnianie ankiet, kwestionariuszy, pomyślnie przebyty wywiad środowiskowy. Na adopcję dziecka trzeba czekać nawet kilka lat. Wszystko to zależy od sytuacji prawnej. Respondentki wspominały, że największą trudnością, z jaką musiały się zmierzyć, było długotrwale oczekiwanie na upragnione dziecko. Zdarzało się także, że małżonkowie przyzwyczaili się do dziecka, do częstych odwiedzin, jednak latami musieli czekać na decyzję sądu.
2. Osoby, które marzą o uzyskaniu statusu rodziny adopcyjnej muszą spełniać podstawowe wymogi, m.in.:
 - a. pełna zdolność do czynności prawnych;
 - b. minimalny staż małżeński (5 lat);
 - c. potwierdzenie o niekaralności na podstawie informacji z Krajowego Rejestru Karnego;
 - d. dostarczenie zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego zdrowie fizyczne i psychiczne;
 - e. wykazanie stałego źródła dochodu;
 - f. odpowiednie warunki mieszkaniowe (oddzielny pokój dla dziecka);
 - g. odpowiedni wiek kandydatów dający szansę na sprawowanie opieki nad dzieckiem do osiągnięcia przez nie pełnoletności (starszy ze współmałżonków nie przekracza 55 roku życia).
3. Zazwyczaj ośrodki adopcyjno-opiekuńcze pomagają młodym ludziom w sprawnym uzyskaniu statusu rodziny adopcyjnej. Wspierają ich w trudnych sytuacjach, pomagają w szybszym załatwianiu spraw prawnych, udzielają

informacji dotyczących zasad adopcji. Umożliwiają również kontakt z dzieckiem, starają się stworzyć dobrą więź i relację dziecko – nowi rodzice. Niestety kilka rozmówczyń podczas wywiadu wspomniało o braku chęci pomocy ze strony pracowników ośrodka adopcyjno-opiekuńczego.

4. Ośrodki adopcyjno-opiekuńcze umożliwiają rodzicom starającym się o adopcję kontakt z dzieckiem. Często nowi opiekunowie mogą zabierać malucha do domu, na weekendy, na święta. W ten sposób dziecko poznaje nową rodzinę, przywiązuje się do niej.
5. Ośrodki adopcyjno-opiekuńcze powinny posiadać wykwalifikowaną kadrę psychologiczno-pedagogiczną, prawną oraz medyczną. Niestety, jak mówią respondentki, nie zawsze w takich instytucjach można spotkać się z życzliwymi osobami. Brak chęci pomocy ze strony pracowników ośrodka adopcyjno-opiekuńczego, często uniemożliwia i zniechęca młodych ludzi do adopcji.

Bibliografia

- Andrzejewski M. (2003), *Ochrona praw w rodzinie dysfunkcyjnej*, Zakamycze, Kraków.
- Bleszyński J.J. (2005), *Kluczowe zagadnienia przysposobienia i funkcjonowania rodzin adopcyjnych*, Impuls, Kraków.
- Jankowska-Rachel A. (2004), *Diagnozowanie kandydatów na rodziny zastępcze* [w:] *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, Warszawa, nr 1.
- Jarmołowska A. (2007), *Adopcja dziecka: psychologiczna analiza decyzji u kobiet i mężczyzn*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Maciaszkowa M. (1990), *O współżyciu w rodzinie*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Maciaszkowa M. (1991), *O współżyciu w rodzinie*, Pax, Warszawa.
- Passini B. (1993), *Rozwiązywanie problemów sieroctwa przez ośrodki adopcyjno-opiekuńcze*, CRSS, Warszawa.
- Passini B. (1991), *Problemy opiekuńczo-wychowawcze*, CRSS, Warszawa.
- Pilch T. (1998), *Zasady badań pedagogicznych*, Żak, Warszawa.
- Pilch T., Bauman T. (2001), *Zasady badań pedagogicznych*, Żak, Warszawa.
- Rackowska J. (1993), *Kiedy rodzina zawiedzie*, PIW, Warszawa.
- Repelewicz E. (1993), *Problemy rodzin adopcyjnych*, Gryf, Częstochowa.
- Szymańska A. (1993), *Postawy wychowawcze małżeństw zamierzających adoptować dziecko*, Kłos, Warszawa.
- Szymańska A. (1990), *Problemy rodziny*, Kłos, Warszawa.
- Wagner J. (1996), *Relacje instytucjonalne wobec sieroctwa społecznego i adopcji*, WSP, Częstochowa.
- Ziętek K. (1980), *Psychologiczne problemy adopcji*, Żak, Warszawa.

Eugenia I. Laska

Zaniedbywanie dzieci w rodzinie jako specyficzna forma przemocy

Streszczenie

Autorka podejmuje próbę opisu przyczyn zjawiska zaniedbywania dzieci w środowisku rodzinnym, w odniesieniu do przeobrażeń kultury codzienności w procesie socjalizacji i wychowania dzieci. Charakterystyka zagadnienia polegać będzie nie tyle na opisie zmian sytuacji społecznej, warunków ekonomicznych lub prawnych rodzin, co na ukazaniu zaniedbywania realizacji potrzeb dzieci przez rodziców. W artykule starano się przedstawić podstawowe tendencje w pojmowaniu fenomenu rodziny, autorytetu oraz funkcji społecznych rodziny, wskazujące na przemiany organizacji życia w rodzinie w czasach współczesnych.

Summary

This article attempts to describe the causes of child neglect in a family environment, in relation to the transformation of everyday life culture in the process of socialization and education of children. Characteristics of the issue will be, not so much on the description of changes in social, economic or legal conditions for families, but the appearance of neglecting the needs of children by parents. The paper tries to identify basic trends in the understanding of the phenomenon of the family, authority and social functions of the family, indicating the transformation of the organization of family life in modern times.

1. Wprowadzenie

Dynamika i charakter procesów globalizacyjnych w każdej przestrzeni życia społecznego znacząco wpływają na los człowieka – na formowanie się jego osobowości, jakości i kształtowanie życia. Współczesne społeczeństwa charakteryzuje „obsesja szybkości oraz wszechobecne zmagania się z czasem: maksymalizacja wytwarzania, posiadania, generuje zwiększenie szybkości pracy, przepływu informacji oraz komunikacji. Rytm życia społecznego oraz indywidualnego człowieka uległ znacznemu przyspieszeniu (...) wraz z tymi zmianami dokonują się

przeobrażenia w relacjach międzyludzkich. Obserwuje się dominację więzi rzeczowych i instytucjonalnych, „porządek społeczny oparty jest na „kontrakcie” (coraz mniej na statusie), przeważają zachowania niekonwencjonalne (Gawlina, 2009: 16). Pod wpływem nowoczesnych technologii produkcji i przekazu informacji zmianie ulegają relacje międzypokoleniowe. Dokonujące się przemiany są tak głębokie i rozległe, iż w ocenie teoretyków i badaczy owych zjawisk zyskały miano „wielkiej transformacji” i z tego względu stanowią trudne wyzwanie dla współczesnego człowieka oraz złożone i niekonwencjonalne zadanie dla edukacji.

Utraciły znaczenie swe dawne wyznaczniki biografii jednostek, zacierają się style życia, pracy, ubioru. „Konsekwencją oderwania od kulturowych korzeni jest pojmowany w kategoriach obiektywnych kryzys tożsamości człowieka żyjącego we współczesnym świecie” (Tyska, 2003: 20). Świat wartości warunkowany przez zasadę wolności, formuje się w wielu przypadkach w zależności od czynników przypadkowych, przy czym w wielu sytuacjach mniejsze znaczenie ma życie w rodzinie, zespołach dziecięcych, młodzieżowych, wspólnotach religijnych, natomiast zyskuje dostęp do technicznych środków rozwoju osobowości, wirtualny bądź odległy świat.

Wspominana kondycja współczesnego człowieka odnosi się w większym stopniu do konkretnych biografii ludzi młodych niż do starszej generacji.

Jak podkreślają teoretycy Z. Bauman, R.J. Lifton, sposób funkcjonowania człowieka we współczesnym świecie jest w wielu wypadkach różny od jego pragnień i marzeń, a podejmowane decyzje w większym stopniu są kompromisem pomiędzy podmiotowymi preferencjami a obiektywnymi warunkami. A te stają się coraz mniej przyjazne (Gawlina, 2009: 17).

Jak podkreśla Z. Tyska (Tyska, 2003: 20), rodzina jest kategorią historyczną, zmieniającą się z upływem czasu w zależności od epoki. Zmiany te nie są spontaniczne, lecz związane z procesami społecznymi, odbywającymi się poza rodziną, a mającymi na nią wpływ.

Człowieka epoki ponowoczesnej dotykają dwie dolegliwości: niedosyt i prze-syt. Ten drugi pojawia się z powodu nadmiaru informacji, oddziaływania nowoczesnej cywilizacji, nieograniczonych form rozrywki i przyjemności. Niedosyt z kolei uwidacznia się w momencie poszukiwania sensów dających poczucie pewności i trwałości, a to w znacznym stopniu utrudnia poszukiwanie własnej drogi, własnego rozwoju (Luber, 2009: 27). Daje się zauważyć ogromne zmiany w obecnym świecie wartości. Panuje tu skrajność od zapewnienia minimum socjalnego do osiągnięcia luksusowych warunków życia, do pełnej jego maksymalizacji. W obu przypadkach dzieje się to kosztem wielu znaczących funkcji, do których rodzina jest powołana i winna je spełniać (Tyska, 2001: 29). Rośnie liczba rodzin dysfunkcyjnych, których wzorce postępowania przekazywane są często z pokolenia na pokolenie. Coraz więcej dzieci wychowujących się w tych środowiskach żyje w sytuacji zaniedbywania elementarnych potrzeb.

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy zjawiska zaniedbywania dzieci w środowisku rodzinnym. Autorka podejmuje próbę opisu przyczyn owych zachowań w odniesieniu do przeobrażeń kultury codzienności w procesie socjalizacji i wychowania dzieci. Charakterystyka zagadnienia polegać będzie nie tyle na opisie zmian sytuacji społecznej, warunków ekonomicznych lub prawnych rodzin, co na ukazaniu zaniedbywania realizacji potrzeb dzieci przez rodziców. W artykule starano się przedstawić podstawowe tendencje w pojmowaniu fenomenu rodziny, autorytetu oraz funkcji społecznych rodziny, wskazujące na przemiany organizacji życia w rodzinie w czasach współczesnych.

2. Rodzina pierwszym środowiskiem życia dziecka

Dynamika zmian sytuacji społeczno-kulturowej czasów współczesnych skłania wielu badaczy do postawienia zasadniczego pytania dotyczącego ich znaczenia dla rozwoju człowieka. Do najbardziej naturalnych form życia społecznego należy niewątpliwie rodzina. Zjawisko dokonujących się zmian w funkcjonowaniu współczesnej rodziny, środowiska rodzinnego potwierdzają liczne badania z różnych dyscyplin naukowych, a także podejmowane działania rządu (Pełnomocnik Rządu do spraw rodziny, 2002: 141–216). Omawiają one strukturę rodziny, dietność, funkcje kobiety i mężczyzny w rodzinie, a także wiele innych zadań w pomaganiu dorastającemu pokoleniu w jego życiowym rozwoju. W trosce o poprawę trudnej i złożonej kondycji polskiej rodziny wiele osób i instytucji (m.in. polityków, naukowców, działaczy społecznych jest skupionych wokół organizacji pozarządowych), podejmują starania i działania pomocy rodzinie i dzieciom. Dążą do zdiagnozowania i określenia głównych problemów, przestrzeni, potrzeb oraz stworzenia jednolitego międzyresortowego systemu wsparcia rodziny.

Wskazując na różne niedoskonałości w wychowaniu, za mało uświadamiamy sobie, iż wymagania stawiane dziś dzieciom są bardziej złożone niż kiedykolwiek w przeszłości. Należy też pamiętać, że poszanowanie prawa dzieci i młodzieży do samo- i współdecydowania dawno już uzyskały rangę podstawowej zasady. Są one przestrzegane w znakomitej większości, choć nie zawsze w wystarczającym stopniu.

Dynamika przemian rozwoju współczesnej rodziny powoduje, iż pytanie o specyfikę i jakość socjalizacji rodzinnej staje się nadal aktualne. Do rozważań teoretycznych, jak też badań empirycznych skłaniają nas ciągle zachodzące zmiany w kulturze, w przestrzeni ekonomicznej, społecznej kraju. Zauważalna staje się w kulturze liberalizacja wartości, norm odchodzenia od wartości tradycyjnych na rzecz wartości ekonomicznych, pogoń za zdobywaniem dóbr materialnych i pozycji w środowisku.

Wymienione kierunki przemian wyznaczają nowy typ społeczeństwa, człowieka i rodziny. W środowisku rodzinnym spowodowały one intensywne przemiany strukturalne, funkcjonalne i świadomościowe, znaczące dla niej jako środowiska rozwoju i wychowania dziecka. Owe zmiany świadczą o przemianach rodziny oraz

środowiska rodzinnego mających odzwierciedlenie w procesie socjalizacji i wychowania dziecka. Przebieg socjalizacji i wychowania w rodzinie determinowany jest licznymi czynnikami o charakterze zewnątrz-, jak też wewnątrzrodzinnymi, a szczególnie międzypokoleniowej generacji wartości, tkwiącej w rodzinnej socjalizacji. Innymi bardzo istotnymi czynnikami są np. system komunikacji, interakcji, specyfika osobowości członków rodziny. Ukazując zróżnicowanie w procesach socjalizacyjnych dziecka, badacze odwołują się do znaczenia przestrzenno-społecznego usytuowania rodziny np. rodzina miejska, wiejska, przynależność społeczno-zawodowa rodziców, jako czynnika wyznaczającego odmiennosć stylów wychowania i aspiracji edukacyjnych rodziców (Doniec, 1992: 35).

Rozwój osobowości oraz prawidłowa socjalizacja dziecka dokonuje się w środowisku rodzinnym. Każda rodzina stwarza typową dla siebie, niepowtarzalną, specyficzną atmosferę, klimat bliskości, wynikający ze wspólnego bycia razem, wspólnego działania, przeżywania radości, trosk, wzajemnej akceptacji członków rodziny, więzi emocjonalnej między rodzicami, rodzeństwem, a wszystko to jest uwarunkowane sytuacją rodzinną. Z natury funkcjonowanie rodziny winno charakteryzować partnerstwo między rodzicami, rodzicami a dziećmi, dzieci między sobą, tj. serdeczność, życzliwość, tolerancja, pomoc, jedność, trwałość – będące fundamentem więzi emocjonalnych między najmłodszymi i najstarszymi jej członkami.

Tradycyjne formy relacji oparte na posłuszeństwie, szacunku i czci wobec rodziców zostają zastąpione ideą demokratyzacji relacji, partnerstwa a w sytuacjach skrajnych sprzeciwu i konfliktu. „(...) Interwencja w obronie własnych interesów może prowadzić do rozmowy, do kompromisu, do wycofania, do tolerowania siebie, ale także do aktu fizycznego czy innych aktów przemocy” (Magier, 2005: 36).

Forma życia, jaką jest rodzina, czyli w ogólnym rozumieniu wspólnota rodziców i dzieci, mimo społecznych przemian – a może z ich powodu – ciągle jest wysoko ceniona.

Rozpad więzi rodzinnych staje się dla dzieci coraz bardziej odczuwalny przez to, że nie mogą żyć z ojcem i z matką w jednej rodzinie. Daje się zauważyć, iż w ostatnich latach ukształtował się „nowy typ rodzica – rodzic mało zainteresowany rodziną i rodzicielstwem (Otto Speck, 2005: 75), dla którego liczy się przede wszystkim „samorealizacja”, mniejsze zobowiązania w stosunku do innych, także w stosunku do własnych dzieci (Magier, 2005: 75).

Wiele dzieci zostaje narażonych na wstrząsy związane z konfliktami między rodzicami lub rozpadem rodziny. Troska o ich dobro nie powstrzymuje dorosłych od podjęcia drastycznych decyzji, podyktowanych wielokrotnie własnym egoizmem i zakłamaniem. W takich sytuacjach dzieci doświadczają wielokrotnie goryczy, poniżenia, wrogości, nienawiści, odczuwania niezaspokojenia potrzeb oraz osamotnienia i pustki, którą jest przeniknięta otaczająca je społeczność. Doświadczenia z dzieciństwa pozostawiają głębokie piętno na dorosłym życiu.

Packard powołując się na badania psychologiczne, twierdzi, że odrzucenie w wychowaniu norm i zobowiązań jest swoistą formą zaniedbywania dziecka, prowadzi do jego moralnej dezorientacji, do tego, że nie będzie w przyszłości umiało rozpoznać głosu własnego sumienia. Sumienie tych dzieci przemawia bowiem zbyt cicho, nikt nie zadbał o jego ukształtowanie, nie było ono nikomu potrzebne, przeciwnie – nawet przeszkadzało (Magier, 2005: 78).

3. Pojęcie, rozumienie i definicja zaniedbywania dzieci

Czasy współczesne, nacechowane wzmożonym dynamizmem dziejowym, kryzysem wartości, zanikiem autorytetów, liberalizmem obyczajowym, rozluźnieniem więzów, rosnącą przepaścią między pokoleniami – stawiają nowe wyzwania wspólnocie najbliższych sobie osób (Tyska, 2001: 29). Rodzicom coraz częściej brakuje nie tylko czasu i cierpliwości dla swoich dzieci, ale przede wszystkim dojrzałości utożsamianej z odpowiedzialnością rodzicielską, relatywizmem moralnym.

Rozumienie zaniedbywania zdeterminowane jest społecznym osądem. Związane jest z stale ewoluującymi standardami i wartościami społeczno-kulturowymi wynikającymi z ogólnego rozwoju cywilizacyjnego, ekonomicznego, kontekstu kulturowego oraz ustaleń nauk dotyczących niezwykłych oraz koniecznych warunków prawidłowego rozwoju dziecka, formowania jego osobowości.

Definicja zaniedbywania pozostawia duży margines subiektywizmu, bo w wielu przypadkach rodzic zaniedbujący swoje dziecko może odwołać się w swojej ocenie do stwierdzenia, iż uczy dziecko samodzielności czy zaradności życiowej.

Najogólniej zaniedbywanie określane jest jako niezapewnienie lub uniemożliwienie zaspokojenia potrzeb jednostki zależnej, w tym przypadku dziecka.

Słownik psychologiczny definiuje je: zaniedbywanie dziecka używane jest na określenie mniej oczywistych form złego traktowania dziecka, jak np. zaniechanie opieki zdrowotnej, prawidłowego odżywiania, ubrania, edukacji i socjalizacji. Termin ten odnosi się do złego traktowania wynikającego raczej z niewykonania obowiązków opieki nad dzieckiem, niż z aktywnych działań na szkodę dziecka (Raber, 2000: 872). Zaniedbywanie, niedbalstwo, zlekceważenie, niewykonanie tego, co należało, zostawienie kogoś, przestanie się kimś interesować, zajmować. Zaniedbać naukę, obowiązki, pracę, ważne sprawy. Zaniedbać dzieci, rodzinę, stan rzeczy lub ludzi zostawionych bez opieki, brak zainteresowania (Szymczak, 1983: 933–934). Zaniedbywać – nie robić tego co trzeba, lekceważyć obowiązki, zapominać o czymś, tracić zainteresowanie kimś, czymś; opuszczać, zostawiać, rzucać na pastwę losu, nie dbać o kogoś, o coś (Dunaj, 1999: 851).

To zawężenie wyjaśnienia pojęcia jest konieczne, gdyż są również inne zjawiska zaniedbywania np. wobec osób starszych, instytucji, wobec pracowników, czy państwa wobec obywateli.

Określenie zaniedbywania używane jest zamiennie z określeniem zaniedbania i w obydwu przypadkach należy je rozumieć jako niezrobienie czegoś przez

niedbalstwo, zlekceważenie, niewykonanie tego, co należało, zostawianie kogoś, przestać się kimś interesować, zajmować.

Zakres zachowań określonych tymi pojęciami jest bardzo szeroki i obejmuje działania nieświadome, wynikające z liberalizmu, niemożności, niekompetencji i braku zainteresowania sprawcy zaniedbań. Zaniedbywanie dziecka to brak troski o jego rozwój i niezaspokajanie jego potrzeb fizycznych i psychicznych, deprivacja potrzeb emocjonalnych i rozwojowych. Rodzice, których charakteryzuje postawa zaniedbywania, nie interesują się w większym stopniu zdrowiem dziecka, nauką w szkole, jego zainteresowaniami, towarzystwem, planami życiowymi, systemem wartości oraz jego ambicjami. W stosunku do dziecka są surowi, a nawet brutalni. Wstydzą się, że dziecko jest takie, jakie jest, niektóre jego zachowania traktują z dużą surowością, a nawet wrogością. Miłość jest dla nich kategorią warunkową, okazywaną dziecku, jeśli zastosuje się do ich wymagań. Sytuacja dziecka zaniedbanego jest podobna jak dziecka porzuconego, niekorzystna dla jego rozwoju fizycznego, psychicznego, społecznego i emocjonalnego. Wywiera ujemny wpływ na stosunek dziecka do siebie i do osób z jego najbliższego otoczenia, czyli nie sprzyja poprawnemu formowaniu się osobowości. W analizie rodziny i jej funkcji opiekuńczej, wychowawczej i ekonomicznej możemy mówić o niewinności sprawcy, gdy zaniedbywanie dziecka dokonane jest nieświadomie albo jest efektem braku możliwości.

Zaniedbywanie dotyczy takich sytuacji, których osoba odpowiedzialna za dziecko rozmyślnie lub w skutek niemożności, braku wiedzy, nieznamośności dziecka i jego potrzeb, nie dostarcza mu koniecznych środków i „usług”, nie przejawia zachowań uznawanych za niezbędne do prawidłowego rozwoju fizycznego, intelektualnego, emocjonalnego lub dopuszcza się sytuacji, w której dziecko jest narażone na zagrożenie zdrowia lub życia.

Jeśli potrzeby dziecka sklasyfikujemy jako:

- fizyczne – odżywianie, ubieranie, ochrona zdrowia, edukacja,
- psychiczne – zapewnienie bezpieczeństwa, miłości i rodzicielskiej troski,

to efektem powtarzającego się zaniedbywania dziecka jest brak opieki i narażenie dziecka na niebezpieczeństwo, w tym np. na zimno, głód, krańcowe ignorowanie obowiązków opiekuńczych, co może prowadzić do pogorszenia stanu zdrowia dziecka, zakłócenia jego rozwoju lub opóźnienia rozwoju fizycznego. Tak więc zaniedbywanie obejmuje sferę fizyczną i psychiczną dziecka i związane jest z niezaspokojeniem jego potrzeb niezbędnych do prawidłowego rozwoju i jest brakiem czynności prawidłowych w opiece i wychowaniu dziecka.

W przypadku zaniedbywania wynikłego z niemożności sprawowania opieki związanego np. z ubóstwem rodziny, można ten stan rzeczy usprawiedliwić. Wówczas wiele zadań opiekuńczych wobec dziecka przejmuje państwo, by nie dopuścić do zahamowania rozwoju dziecka. Gorzej, gdy zaniedbywanie wynika z postawy lekceważenia dziecka przez rodziców i tym samym swoich obowiąz-

ków wobec niego lub jest aktem mniej lub bardziej świadomym. Wtedy rodzice nie spełniają właściwie swej funkcji i stan ten należy uznać za niepokojący. W krańcowych wypadkach lekceważenia obowiązków wobec dzieci może zaistnieć konieczność odebrania praw rodzicielskich. Zaniedbywanie można przyjąć za jedną z form przemocy.

Osoba zaniedbująca dziecko uniemożliwia mu prawidłowy rozwój, lekceważy jego prawa i potrzeby, traktuje jak rzecz, którą można dysponować według własnego uznania. Niektórzy autorzy twierdzą, iż zaniedbywanie dziecka może mieć początek już w okresie jego życia płodowego, gdy matka pije alkohol, zażywa narkotyki, pali papierosy, czy nie dba o swój stan zdrowia. Inne przykłady zaniedbywania to pozostawienie dziecka samego przez długie godziny, brak ochrony przed chorobami, zaniechanie jego leczenia, brak dbałości o higienę dziecka, brak zabezpieczenia przed urazami, uczestnictwo dziecka w kłótniach i libacjach rodzinnych.

Zaniedbywanie można określić jako niezaspokojenie niezbędnych dla prawidłowego rozwoju egzystencjalnych potrzeb dziecka.

I. Obuchowska rozpatrując przemoc w rodzinie, zwraca uwagę na zjawisko zaniedbywania dziecka ujmowane jako przemoc wobec wymagań jego rozwoju – to znaczy dziecko jest siłą podporządkowane niekorzystnym dla niego warunkom np. małe dziecko jest zmuszane do samotnego przebywania w domu. Zaniedbywanie dziecka obejmuje wiele niekorzystnych dla dziecka zachowań rodzicielskich oraz niezrealizowanie zachowań wielokrotnie możliwych nawet w obiektywnie trudnych warunkach.

W zaniedbywaniu mniejszą lub większą rolę odgrywa przemoc w różnych jej postaciach.

U podstaw zaniedbywania leży m.in.:

- brak wiedzy rodziców,
- złe tradycje opiekuńcze i wychowawcze,
- brak czasu dla dziecka.

O ile niski poziom wykształcenia może tłumaczyć pierwszą i drugą przyczynę, to ważniejsze wydaje się prezentowanie przez rodziców koncepcji życia, w tym roli dziecka w życiu każdego z rodziców. Jak zauważa B. Łachowska (Łachowska, 2000: 237) małżonkowie, którzy są zadowoleni ze swojego małżeństwa, najczęściej przejawiają wysoki poziom kompetencji wychowawczych i są dobrymi rodzicami.

4. Zaniedbywanie potrzeb w środowisku rodzinnym w percepcji uczniów klas gimnazjalnych

W badaniach dotyczących zaniedbań potrzeb dzieci zwrócono uwagę na następujące aspekty:

- rodzaj zaniedbywania,

-
- wykształcenie rodziców,
 - praca zawodowa,
 - sytuacja materialna,
 - atmosfera życia rodzinnego,
 - organizacja czasu wolnego,
 - rozmowy z dzieckiem,
 - wybór dalszej edukacji,
 - przeżycia dziecka z powodu zaniedbywania,
 - współpraca ze szkołą,
 - troska o zdrowie dziecka.

Badaniami objęto 66 uczniów klas II i III gimnazjum w środowisku wiejskim. Wzięło w nich udział 41 dziewczynek i 25 chłopców. Struktura rodzin badanej grupy: pełna (55), niepełna (7), rozbita (3), zrekonstruowana (1). Liczba dzieci w rodzinie: jedno (5), dwoje (29), troje (13), czworo i więcej (19). Dzieci pochodziły z rodzin o zróżnicowanej sytuacji materialnej, także pod względem wykształcenia rodziców oraz zatrudnienia. W toku ekspolacji oparto się o metodę sondażu diagnostycznego. Metoda ta jak określa T. Pilch „obejmuje wszelkiego typu zjawiska społeczne o znaczeniu istotnym dla wychowania, ponadto stany świadomości społecznej, opinii i poglądów określonych zbiorowości, narastanie badanych zjawisk ich tendencji i nasilenia (Pilch, 1998: 50). W przeprowadzonych badaniach posłużono się między innymi technikami badawczymi: ankietą dla nauczycieli, uczniów, wywiadem, analizą wytworów uczniów w formie wypracowań.

Rodzaje zaniedbań występujące w badanej grupie:

- brak troski rodziców o ubiór dostosowany do pory roku i warunków atmosferycznych (3),
- akceptacja lub brak zjadanego śniadania przed wyjściem do szkoły (14),
- brak troski o zdrowie (w przypadku choroby, niepójście do lekarza) (8),
- brak zainteresowania nauką szkolną dziecka (3),
- brak potrzebnych pomocy do nauki (zeszytów, książek itp.) (12),
- brak organizacji wolnego czasu dziecka, rozmów z dzieckiem (10),
- brak zainteresowania wyborem szkoły ponadgimnazjalnej przez dziecko (18),
- słaba współpraca rodziców z nauczycielem, szkołą (6),
- brak pomocy w nauce własnej dziecka w domu (15),
- wyżywienie (8).

Z analizy zebranych danych zaobserwowano, iż najwięcej zaniedbań potrzeb dzieci występuje u rodziców z wykształceniem podstawowym (47), następnie zawodowym (24), średnim (32) i wyższym (1). Najczęściej zaniedbywania obejmują: brak zainteresowania wyborem szkoły (18), pomocy w nauce szkolnej i odrabia-

niu lekcji (15), wyżywienia (14), braku pomocy do nauki (12), organizacji czasu wolnego (10), troski o zdrowie dziecka (8), współpracy ze szkołą (6), zainteresowanie nauką (3), oraz ubiorem (3), troski o zdrowie (2).

W badanej grupie 16 ojców nie pracuje, również 39 matek nie pracuje zawodowo. Atmosferę życia rodzinnego badani określili następująco: w (42) rodzinach jako ciepłą, w (16) serdeczną, w (6) jako konfliktową i w (2) jako napiętą. W tych rodzinach uczniowie określili brak życzliwości, serdeczności, cierpliwości, tolerancji a dominują złośliwości i obojętność. Najczęstsze określenia dotyczące zaniedbywania przez rodziców uczniów to:

- nieinteresowanie się dzieckiem,
- nieinteresowanie się problemami dziecka,
- nierozmawianie z dzieckiem,
- brak czasu dla dziecka,
- złe traktowanie,
- sprawianie przykrości dziecku.

Inne określenia sformułowane odnośnie zaniedbywania dzieci w ich pojęciu to:

- złe postępowanie rodziców,
- obojętność,
- brak miłości,
- klęska rodziców
- pozwalanie na palenie papierosów.

Najczęstsze przyczyny takich zachowań:

- rodzina niepełna – brak wymagań wobec dziecka, umieszczanie w domu dziecka,
- migracja zarobkowa – wychowuje tylko matka lub dziadkowie, bądź brak rodziców,
- liczne rodzeństwo.

Oczekiwania uczniów kierowane do rodziców: w (49) przypadkach odnośnie wspólnego spędzania czasu wolnego, rozmów na różne tematy (48), rozwiązywania problemów dzieci (44), pomocy w nauce (36), imprez kulturalnych (32), zakupu prasy, książek (23), zajęć rekreacyjnych (18).

Z analizy badań wynika, iż najwięcej zaniedbań występuje w rodzinach o atmosferze napiętej to stwierdziło (48) dzieci, występowanie atmosfery konfliktowej (32), w rodzinach z atmosferą serdeczną (12). W czasie choroby najczęściej dzieckiem opiekuje się matka. Nie wskazano, by pozostawali bez opieki w czasie dolegliwości chorobowych. Na pytanie, co czujesz, gdy dostrzegasz złe traktowanie ze strony rodziców, uczniowie stwierdzali: zdenerwowanie i przeżywanie przykrości, złość lub obrażanie się. Pojawiły się także określenia dotyczące bezsilności, bezradności wobec rodziców, a także chęć odwetu.

Niniejsze badania stanowią przyczynek do problemu zaniedbywania dzieci prowadzonych przez wielu teoretyków i badaczy.

Zaniedbywanie dziecka w rodzinie w różnych „barwach”, poczynając od braku zaspokojenia wielu potrzeb, spotykamy w rzeczywistości społecznej, pedagogicznej oraz w badaniach naukowych (Kawula, 1999).

Media, szczególnie prasa kobieca przekazuje dużo wiedzy praktycznej, rad dotyczących postępowania z dzieckiem, by efektywność opiekuńczo-wychowawcza była jak najlepsza. Rzeczywistość społeczna jednak odbiega od teoretycznych rozważań i oczekiwań.

Zjawisko zaniedbywania nie jest nowe, ma swoją historię, ale ostatnie lata przyniosły jego nasilenie, spowodowane różnymi czynnikami, m.in. jak: bezrobocie, migracje, zmiana stylu życia, zmiana systemu wartości, choroba członka rodziny. W sposób często nieświadomy rodzice minimalizują swoje obowiązki wobec dzieci, pozwalają na daleko posuniętą samodzielność dziecka, a do atmosfery życia rodzinnego wprowadzają chłód uczuciowy, obojętność, niechęć, czy nawet agresję.

Obok braku zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, zainteresowania sprawami dziecka, wymiany myśli, rozmów, pomocy w rozwiązywaniu trudności, pojawiać się mogą problemy wychowawcze i edukacyjne. Brak współdziałania rodziców z nauczycielami i szkołą mogą powodować obniżenie postępów w nauce, także niejednokrotnie przyczyniać się do niekorzystnych zjawisk np. braku motywacji do nauki, aspiracji edukacyjnych, rozwijania zainteresowań i zamiłowań.

5. W miejsce zakończenia

Rodzina to miejsce, gdzie dziecko, młody człowiek nabywa doświadczeń, rośnie i rozwija się umysłowo i fizycznie, formuje swoją osobowość. Poprzez rozmowę z rodzicami, rodzeństwem zdobywa wiedzę, nawyki, umiejętności niezbędne w życiu. Rodzice stanowią model zachowań moralnych, ważnych w procesie socjalizacji i wychowania. Aby proces socjalizacji kulturowej mógł dokonywać się w sposób prawidłowy, niezbędna jest ze strony rodziców świadomość zadań rodziny, ich odpowiedzialności za dziecko, mających czas dla niego, dla wspólnych rozmów, pomocy w rozwiązywaniu problemów dziecka, wymiany myśli, uczuć i bliskości kontaktów.

To właśnie w rodzinie, w czasie wspólnych rozmów znajduje dziecko pierwsze możliwości uzewnętrzniania swych potrzeb uczuciowych takich jak: zwierzanie się, okazywanie zaufania, szukanie rady, pomocy, wyrażanie swych obaw i niepokojów. Współcześnie obserwuje się, iż w rodzinach nie ma miejsca na „pochylanie się” nad problemami pokoleniowymi – ich rozwiązywaniem, wspólnym namysłem, które mogłyby zapobiec powstawaniu agresji, przemocy.

Nawiązując do badań psychologicznych według Packarda który twierdzi, że odrzucenie w wychowaniu norm i zobowiązań jest swoistą formą zaniedbywania dziecka, prowadzi do jego moralnej dezorientacji. Dzieci takie w przyszłości nie będą umiały rozpoznać głosu własnego sumienia. „Ich sumienie przemawia bowiem zbyt cicho, nikt nie zadbał o jego ukształtowanie, nie było ono nikomu potrzebne, przeciwnie – nawet przeszkadzało” (Speck, 2005: 78).

Problem zaniedbywania dzieci we współczesnych rodzinach wymaga dalszych badań naukowych, pedagogizacji rodziców, a także uwrażliwienia nauczycieli na te zjawiska aktualnie występujące.

Bibliografia

- Adamski F. (2002), *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków.
- Doniec R., Piekarski J. (1992), *Między pokoleniowa transmisja wartości w środowisku rodzinnym małego miasta*, Łódź.
- Gawlina Z. (2009), *Spółeczne wyzwania dla edukacji jutra*, „Nauczyciel i Szkoła” 1–2 (42–43), Mysłowice GWSP.
- Kawula S. (1999), *Antynomie współczesnego wychowania*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 1993, nr 6.
- Brągiel J. (2005), *Wież społeczna w rodzinie* [w:] Kawula S., Brągiel J., Janke A. *Pedagogika rodziny*, Toruń.
- Laska E. (1993), *Wychowywać oznaczać udzielać pomocy w rozwoju*, „Wychowanie w Przedszkolu”, nr 4.
- Laska E. (1993), *Poznać dziecko, by zrozumieć – w pedagogice Janusza Korczaka* [w:] *Aktualność idei Janusza Korczaka*, pod. red. T. Wróblewskiej, Piotrków Trybunalski.
- Laska E. (1994), *Metoda Marii Montessori obrazem życiowej pasji – dobra dziecka* [w:] *Maria Montessori historia i współczesność*, pod red. S. Guz, Lublin.
- Laska E. (1995), *Współdziałanie nauczyciela z rodzicami w sytuacji dwupodmiotowej* [w:] *Współczesne przemiany edukacji wczesnoszkolnej*, pod. red. Marii Jakowickiej, Zielona Góra.
- Laska E. (2004), *Karanie w procesie opiekuńczo-wychowawczym rodziny* [w:] *Mity dzieciństwa – dramaty socjalizacji*, (red.) Zaharuk T., Siedlce.
- Laska E. (2005), *Rodzina i dziecko w czytankach najmłodszych, w opiniach nauczycieli i uczniów klas II–III szkół podstawowych* [w:] *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, (red.) Cudak H., Mysłowice.
- Laska E. (2006), *O potrzebie rozmowy rodziców z dziećmi w procesie rozwoju i wychowania* [w:] *Jan Paweł II Stróżem Ludzkiej Rodziny*, (red.) Ks. Jan Śledzianowski, Tadeusz Sakowicz, Kielce.
- Laska E. (2009), *Samotność dzieci na tle przemian* [w:] *Професійна освіта: ціннісні опієтифу сучасності, регақцію І. А. Зязюна Куб – Харків*.
- Luber D. (2009), *Uczeń dorosły jako podmiot edukacji i wychowania*, „Nauczyciel i szkoła” 1–2 (42–43), Mysłowice.
- Łachowska B. (2000), *Szczęśliwe dzieciństwo, uwarunkowania rodzinne* [w:] *Oblicze dzieciństwa*, Lublin.
- Magier P. (2005), *Rodzina w czasach ponowoczesnych. Próba analizy* [w:] *Współczesna rodzina polska – jej stan i perspektywy*, (red.) Cudak H., Marzec H., Mysłowice.

Pełnomocnik Rządu do spraw Rodziny. Raport sytuacji polskich rodzin, Warszawa 1998.

Popularny słownik języka polskiego, pod. red. naukową Dunaj B., Warszawa 1999.

Reber A.S. (2000), *Słownik psychologii*, (red.) prof. dr hab. Kurcz I., prof. dr hab. Skarżyńska K., Warszawa.

Słownik języka polskiego pod. red. Szymczaka M., Warszawa 1983.

Speck O. (2005), *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, Gdańsk.

Tyszką Z. (2001), *Relacja „Rodzina – społeczeństwo globalne” w okresie transformacji* [w:] *Rodzina współczesna*, (red.) Ziemska M., Warszawa.

Tyszką Z. (2003), *Rodzina we współczesnym świecie*, Poznań.

Dorota Ruszkiewicz

Doświadczenie ojcostwa przed narodzinami dziecka

Streszczenie

Współczesne przekonanie o konieczności uczestnictwa ojca w procesie wychowania dziecka należy do jednego z najbardziej rozpowszechnionych poglądów natury pedagogicznej. To nowe spojrzenie na współczesnego ojca, stawianie go w roli wychowawcy dziecka jest niewątpliwie zasługą zainteresowania się problemem ojcostwa na polu nauki. Celem badań było poznanie stopnia zaangażowania mężczyzny w rolę ojca przed narodzinami dziecka.

Summary

Today's conviction of the father being involved in the process of raising a child, is one of the most prevalent views of the nature of teaching. This new look at today's father, putting him in the role of the educator of the child, is undoubtedly the merit of interest in the issue of paternity in the field of science. The aim of the study was the cognition of the degree of involvement of men in the role of the father before the birth of the child.

Moment, w którym mężczyzna dowiaduje się, że za niespełna rok narodzi się jego dziecko stanowi dla niego ogromny przełom zarówno w sferze fizycznej, jak i psychicznej. Kobieta w momencie poczęcia dziecka staje się matką, co wiąże się z biologicznym faktem zaistnienia ciąży. Natomiast u mężczyzny fakt ten uruchamia szereg mechanizmów psychologicznych. W pierwszym rzędzie pobudza wyobraźnię, wywołuje wspomnienia i marzenia. W miarę trwania ciąży narasta więź emocjonalna matek i ojców z dzieckiem. Zarówno kobieta, jak i mężczyzna mają różne wyobrażenia na temat swojego nienarodzonego dziecka, ale każde z nich pragnie, aby w przyszłości ich dziecko było człowiekiem wartościowym, przyczyniającym się do rozwoju cywilizacji i kultury (Bielawska-Batorowicz, 2005).

Według D. Kornas-Bieli (1993), kobieta przez odczuwane w sobie ruchy dziecka szybciej uświadamia sobie jego realność i obecność. Wiaże się to z jej innym niż dotychczas samopoczuciem fizycznym i psychicznym w pierwszych miesiącach ciąży, a później z ruchami dziecka, które odczuwa. Dziecko, niezależnie od tego, czy kobieta tego chce, czy nie, wpływa na nią i jej plany, natomiast mężczy-

zna potrzebuje więcej czasu na uświadomienie sobie, że jest już ojcem. Często dzieje się to wtedy, gdy dostrzega namacalny fakt macierzyństwa pod postacią zmiany sylwetki kobiety. Przypatrując się tym zmianom, mężczyzna nie może uchylić się od myśli kształtujących jego własny wizerunek jako ojca. Musi przyjąć określoną postawę wobec faktu, że ojcostwo zmienia jego życie i nakłada na niego szereg obowiązków, o których być może nie myślał. Nawet u mężczyzn, którzy wykazują akceptację dziecka już od chwili, gdy dowiedzieli się o jego zaistnieniu, ta nowa sytuacja może, oprócz ogromnej radości, budzić wiele obaw i lęków.

Czas potrzebny mężczyźnie do pełnego uświadomienia sobie faktu poczęcia dziecka i zaakceptowania go, zależy od tzw. gotowości na poczęcie. Im większa, tym krótszy i łatwiejszy jest ten okres. Na wspomnianą gotowość składają się: dojrzałość uczuciowa, stabilność związku uczuciowego z żoną, właściwa motywacja dotycząca posiadania dziecka, poczucie zabezpieczenia finansowego, wysoka pozycja dziecka w hierarchii wartości (Baran, 2004). Perspektywa zwiększonej odpowiedzialności za materialne podłoże rodziny może stanowić realny i silny czynnik wywołujący stres. Wówczas poczęcie dziecka może być odebrane negatywnie, a samo dziecko przyjęte jako intruz, który zaburza dotychczasową stabilizację i poczucie bezpieczeństwa.

Przeżycia ojca w pierwszym okresie po poczęciu dziecka zależą także od tego, czy było ono zaplanowane, czy też nie. Na pojawienie się nieplanowanego dziecka niektórzy ojcowie reagują szokiem, niedowierzaniem, zaprzeczają temu, co się wydarzyło. Zdarza się, że ojciec odrzuca myśl, że dziecko jest jego. Czasem ma wrażenie, że został wykorzystany, co wiąże się z zarzuceniem kobiecie interesowności, podejrzeniami, że chciała go w ten sposób bardziej związać (Exley, 2000).

Reakcja ojca zależy także od rodzaju wartości, jakie uznaje. Ojciec nastawiony na sukcesy zawodowe i zdobycie prestiżu społecznego nie angażuje się w sprawy związane z dzieckiem ani nie wykazuje zainteresowania macierzyńskimi doświadczeniami żony. Ojcowie, którzy są nastawieni na życie rodzinne, z łatwością akceptują nowe obowiązki. Posiadanie dziecka traktują jako największy sukces życiowy i dzięki niemu czują się bardziej związani z żoną.

Podjęcie się roli ojca w okresie prenatalnym może wyrażać się poprzez: nawiązanie kontaktów z dzieckiem poprzez „rozmowy z nim”, dotyk przez powłoki brzuszne matki oraz wyobrażenie sobie postaci, odczuć i zachowań dziecka, udział ojca w zajęciach organizowanych przez szkołę rodzenia oraz udział ojca przy porodzie.

1. Uwagi metodologiczne

Zasadniczym celem badań było poznanie stopnia zaangażowania mężczyzny w rolę ojca przed narodzinami dziecka. Badania przeprowadzono w I kwartale 2009 roku. Objęto nimi 100 mężczyzn oczekujących narodzin dziecka oraz ich partnerki. Próba badawcza dobierana była na zasadzie kuli śnieżkowej (znajomi

znajomych). W badaniach wykorzystano metodę sondażu diagnostycznego. Jako techniki badawcze przyjęto ankietę i wywiad. W badaniach zwrócono uwagę na następujące zagadnienia:

- reakcja na wiadomość o ciąży partnerki,
- troska o partnerkę,
- wystąpienie syndromu kuwady,
- przygotowanie do roli ojca,
- kontakt z nienarodzonym dzieckiem.

2. Analiza wyników badań

Wiadomość o ciąży partnerki może zdumieć, uszczęśliwić, ale także wprawić mężczyznę w przerażenie. Bez względu na to, jak mężczyzna zareaguje na tę wiadomość, jedno jest pewne: wspólne życie nigdy już nie będzie takie samo. Stare przysłowie mówi, że życie dzieli się na dwa okresy: przed dziećmi i po ich urodzeniu. Z badań wynika, że większość mężczyzn (84%) ucieszyła wiadomość o ciąży partnerki. Niezadowolenie z faktu zostania ojcem wyraził niewielki odsetek badanych, gdyż tylko 4%. Pozostali respondenci przyznali, że na początku nie zachwyciła ich wiadomość o ciąży partnerki, ale z czasem zmienili zdanie.

Kiedy mężczyzna dowiaduje się, że będzie ojcem, pojawiają się u niego różne niepokoje, rozterki i wątpliwości. Obawy i zagubienie często potęguje panujący w naszym społeczeństwie stereotyp męskiej roli. Według niego mężczyzna powinien być silny, zrównoważony i stabilny emocjonalnie. Nie daje mu się prawa na zagubienie, osamotnienie czy zaniepokojenie. Przyjęło się, że mężczyzna jest po to, aby wspierać partnerkę, znosić jej humory i nieprzewidywalne reakcje, ukrywając własne obawy przed przyszłością. Rzeczywistość pokazuje jednak, że obawy mogą przybywać każdego dnia. Dotyczą one między innymi odpowiedzialności za powiększającą się rodzinę, zmian w życiu po pojawieniu się dziecka oraz odpowiednich warunków materialnych, jakie należy zapewnić rodzinie. Wszelkie niepokoje mogą być również związane z lękiem o zdrowie dziecka i partnerki, z lękiem przed samotnością w trudnym okresie, a także z wyobrażonym przebiegiem porodu i własną wytrzymałością podczas tego wydarzenia. Z prezentowanych badań wynika, że odsetek mężczyzn odczuwających lęk przed nową sytuacją związaną z powiększeniem się rodziny i nieodczuwających go jest zbliżony (odpowiednio: 52% i 48%). Z tego 12% odczuwa lęk często, a 40% – rzadko.

Ciąża jest nowym etapem w życiu pary, stawia przed nią wyzwania i niewątpliwie wystawia na próbę związek. Pomimo że to przyszła matka ma więcej obowiązków, zarówno podczas ciąży, jak i po narodzinach dziecka, to rola ojca jest również ogromna. Przede wszystkim mężczyzna powinien rozmawiać z kobietą o jej samopoczuciu, wspierać ją w chwilach wątplenia i załamania. Przyszły tata powinien poświęcać partnerce więcej czasu niż dotychczas, rozmawiać z nią, inte-

resować się stanem zdrowia jej, jak i dziecka, pilnować terminów wizyt u lekarza, dbać o to, aby kobieta zdrowo się odżywiała. Gdy kobieta widzi takie zainteresowanie ze strony swojego partnera, wywołuje to u niej poczucie bezpieczeństwa i dodatkowo wzmacnia więź emocjonalną. Odpowiedzi kobiet na pytanie: „Czy w okresie ciąży partner poświęca Pani więcej czasu?” są dość pesymistyczne. Żadna z kobiet nie odpowiedziała, że partner poświęca jej zdecydowanie więcej czasu. Większość (68%) odpowiedziała, że mąż stara się, aby spędzali więcej czasu razem, ale nie zawsze to się udaje. Niestety, aż 26% mężczyzn nie znajduje dla swych ciężarnych partnerek więcej czasu niż zwykle. Kobieta, która jest w ciąży, potrzebuje wyjątkowej opieki i troski. Pragnie, by jej partner wspierał ją w trudniejszych chwilach, pomagał jej i był przy niej, gdy gorzej się czuje. Podsumowując, mężczyźni spełniają podczas ciąży większą rolę niż myślą. Lecz jak pokazują badania, wielu z nich nie zdaje sobie z tego sprawy.

Opieka i troska, jaką otaczają mężczyźni swoją partnerkę, powoduje powstanie bardzo silnej więzi między nimi i wzmacnia miłość. Pomoc, jaką oferuje mężczyzna to między innymi odciążenie kobiety w jej różnych obowiązkach domowych. Zdecydowana większość mężczyzn, gdyż 92% zadeklarowała, że odciąża swoje partnerki we wspomnianych obowiązkach. Pomagają oni głównie w sprzątaniu (odkurzają i zmywają naczynia) oraz w gotowaniu. Odsetek mężczyzn, którzy przyznał, iż nie wyręczają ciężarnej kobiety w pracach gospodarskich jest niewielki, wynosi bowiem 8%. Należy jednak zauważyć, że na ten stan rzeczy wskazało dwukrotnie więcej kobiet. Kobiety wyraziły ponadto pogląd, że partnerzy zaczynają im dopiero pomagać w ostatnim trymestrze ciąży, gdy brzuch jest faktycznie już duży i ogranicza możliwości ruchowe kobiet. W pierwszych miesiącach ciąży mężczyźni nie widzą potrzeby udzielania pomocy partnerkom, jest to dla nich niezrozumiałe.

Obecnie mężczyźni bardzo wcześnie zdaje sobie sprawę z tego, że stworzył nową istotę. Uczestnicząc w badaniu USG, razem z matką ma możliwość po raz pierwszy zobaczyć swoje dziecko. Często ta chwila jest bardzo istotna w dalszym rozwoju tacierzyństwa. Zazwyczaj bardziej wzrusza ich nie druga kreska na teście ciążowym, lecz bicie serca usłyszane podczas badania. Potwierdza to wypowiedź jednej z przyszłych mam: „Po USG mój mąż oszalał na punkcie dziecka. Po raz drugi oszalał, kiedy poczuł przez brzuch kopnięcie. Teraz jest bardziej w ciąży niż ja – rzucił palenie, pilnuje mojej diety, mierzy mi ciśnienie, nawet z lekarzem rozmawia dłużej niż ja”. Badania dowiodły, że większość respondentów (70%) uczestniczy w badaniu USG z własnej woli, 18% czyni to na prośbę partnerki, a stosunkowo niewielki odsetek (12%) nie uczestniczy w badaniu w ogóle. Jako powód mężczyźni podają pokrywające się godziny pracy z wyznaczoną godziną badania oraz przebywanie w delegacji bądź za granicą kraju. Jeden z przyszłych ojców fakt braku uczestnictwa w badaniu USG tłumaczy następująco: „Poprzednim razem moja żona poroniła. Nie chcę się tym razem zawieść. Czekam na spotkanie z dzieckiem po tej stronie”.

Kolejnym krokiem mężczyzn w kierunku bliższego kontaktu z dzieckiem jest uczestnictwo wraz z partnerką w szkole rodzenia. Mężczyźni mają tam szansę dowiedzenia się, czego można spodziewać się w trzecim trymestrze ciąży, jak przebiega poród i jak należy pielęgnować noworodka. Zajęcia w szkole rodzenia pomagają też podjąć decyzję o uczestnictwie mężczyzny w czasie porodu. Ponad połowa mężczyzn bierze udział we wspomnianych zajęciach, w tym 28% uczęszcza na nie z własnej woli, a 24% na prośbę partnerki. Dość znaczny odsetek par (44%) zadeklarował brak chęci skorzystania z oferty Szkoły Rodzenia, a 4% przyszłych rodziców ma zamiar zapisać się na zajęcia.

Wydawać by się mogło, że co jak co, ale ciąża i poród są doświadczeniami specyficznymi dla kobiet. Choć czasem łączą się z nimi fizyczne dolegliwości, ból czy niepokój, ostatecznie przykrości te nie są w stanie przekreślić faktu, że przeżycie, którego kobieta ma możliwość doświadczać, ma charakter błogosławiony – pozwala przecież bezpośrednio, we własnym ciele dotknąć najgłębszej tajemnicy życia.

Wartość tego doświadczenia jest na tyle istotna, że dostęp do niego pragną mieć także mężczyźni. Psychologowie dość niedawno zwrócili uwagę na zmiany psychiczne dotyczące przyszłych ojców. Zespół symptomów towarzyszących dowiedzeniu się o perspektywie zostania ojcem za kilka miesięcy, nazwany został *couvade*, co z francuskiego oznacza stan współodczuwania ciąży przez męża ciężarnej kobiety. Nie chodzi tylko o dolegliwości psychiczne, ale i fizyczne, niemające żadnej fizjologicznej podstawy. Wszystkie symptomy zanikają po narodzeniu się dziecka. Syndrom ten charakteryzuje się uczuciem nudności, zmęczeniem, bólem głowy, zębów, drażliwością, bezsennością, zmianą masy ciała czy nawet depresją. Trudno oszacować skalę tego zjawiska, jednak psychologowie podkreślają, że syndrom dotyka coraz większej liczby mężczyzn. Choć nie każdy mężczyzna „zapada” na syndrom *kuwady*, coraz większa ich liczba traktuje ciążę jako coś wspólnego, a nie będącego tylko domeną kobiety. Z badań wynika, że największa liczba mężczyzn (26%) obserwuje u siebie jeden z objawów syndromu. Podobny odsetek badanych (24%) zauważył dwa bądź powyżej czterech objawów. Zaledwie 12% mężczyzn nie zaobserwowało żadnego niepokojącego objawu syndromu.

Najczęstszymi objawami *kuwady* są zmiany apetytu, przyrost wagi, huśtawki nastrojów oraz pragnienia żywieniowe czyli tzw. „zachcianki”. Na kolejnych miejscach usytuowały się bóle krzyża, bóle głowy, problemy trawienne oraz swędzenie skóry. Jako inne dolegliwości, zarówno mężczyźni, jak i kobiety wymieniali bezsenność oraz wspólne popołudniowe drzemki.

Badania dowiodły, że wszystkie typowe dolegliwości ciążowe kobiet dotyczą także przyszłych ojców. Prawdziwość badań potwierdza fakt, że zauważają je zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Kobiety z pewnością jest łatwiej przejść przez okres ciąży wiedząc, że nie tylko one muszą znosić wszelkie dolegliwości i niewygody.

Wiele mówi się o depresji poporodowej kobiet. A przecież ojcowie również konfrontują się z nowymi obowiązkami. Okres po narodzinach dziecka bywa

„kosztowny” emocjonalnie dla obojga rodziców. Z badań wielu psychologów wynika, że na depresję poporodową narażeni są przede wszystkim ci ojcowie, którzy otrzymują niewielkie wsparcie ze strony rodziny i przyjaciół, oceniają swoje relacje małżeńskie jako niezadowolające, pełne konfliktów, pozostają w trudnej sytuacji społeczno-ekonomicznej i są partnerami kobiet cierpiących na depresję poporodową.

Istotna jest rozbieżność między wyobrażeniami, jak to będzie po narodzinach dziecka a rzeczywistością. Często przyszli ojcowie nie przewidują trudów, jakie niesie rodzicielstwo, lecz koncentrują się jedynie na jego „jasnych” stronach, np. wyobrażają sobie pierwszy krok czy pierwsze słowo dziecka.

Mężczyzna, podobnie jak kobieta, po narodzinach dziecka potrzebuje wsparcia, zaś poczucie osamotnienia i braku pomocy sprzyja wystąpieniu u niego depresji. Podobna zależność dotyczy jakości związku z partnerką. Bywa, że młoda mama, zaabsorbowana opieką nad dzieckiem, „zaniedbuje” swojego partnera. Mężczyzna może odebrać taką sytuację jako zagrażającą, czuje się odepchnięty, niepotrzebny, a nawet niekochany. Negatywnie oceniając małżeństwo, popada w przygnębienie i depresję. Z badań wynika, że co trzeci mężczyzna obawia się odepchnięcia przez partnerkę po porodzie.

Mężczyźni, również spodziewają się dziecka, choć oczywiście nie w biologicznym sensie. Ich udział nie ogranicza się jedynie do prokreacji – są nieocenionym źródłem wsparcia dla swojej ciężarnej partnerki, a po porodzie także troski o niemowlę. Jako oczekujący potomka ojcowie w pełni biorą udział w przygotowaniach do jego przyjścia na świat, udziela im się nerwowe podekscytowanie, poczucie odpowiedzialności i obawa o przebieg ciąży. Mężczyźni nie powinni krępować się zadawaniem pytań, jeśli mają jakieś obawy dotyczące przebiegu ciąży czy porodu. Bogatsi w wiedzę lepiej rozumieją fizyczne i emocjonalne zmiany towarzyszące przyszłym matkom, ale także sami będą bardziej świadomi własnych odczuć. Tym samym lepiej przygotowują się do wejścia w swoją nową życiową rolę – rolę ojca.

Odczuwanie potrzeby uzupełniania wiedzy w zakresie poczucia odpowiedzialności za ciężarną partnerkę i nienarodzone dziecko prowadzi do pojawienia się wśród ojców zapotrzebowania na wiedzę dotyczącą już nie tylko wychowania dziecka, ale również prenatalnego okresu jego życia. Mężczyźni chcą kierować się w życiu posiadanymi wiadomościami i umiejętnościami.

Głównym źródłem wiedzy na te tematy są książki oraz ogólnodostępne czasopisma. Można bez wątplenia powiedzieć, że te ostatnie, ujmują wiedzę w sposób przez ojców preferowany. Obejmują bowiem wąski temat w zwięzły sposób. Dodatkowo bogate ilustracje współczesnych czasopism przyciągają uwagę i zachęcają czytelnika. Większość mężczyzn (76%) posiada w swej domowej bibliotece specjalistyczną literaturę na temat ciąży i opieki nad dzieckiem. Nie jest ważny tylko fakt posiadania literatury, ale też to, kto dokonał jej zakupu. Badania dowodzą, że literaturę na temat ciąży przeważnie kupują kobiety (60%). Znikomy

odsetek mężczyzn, gdyż 8% wyraził pogląd, iż przeważnie kupuje tego typu pozycje książkowe i czasopisma.

Należy podkreślić ogromną rolę kobiety we wdrażaniu swego partnera w nową rolę. Mężowie bowiem potrafią bardzo troskliwie i czule opiekować się swoimi żonami. Czują się odpowiedzialni i potrzebni. Trzeba ich tylko docenić i dać im szansę sprawdzenia się w nowej roli. Ponieważ kobieta oczekująca dziecka potrzebuje opieki i obecności męża w szczególny sposób, mężczyzna, który nie potrafi pomóc żonie, czuje się bezradny i zagubiony, a ona często jest zawiedziona i rozdrażniona. Aby pomóc jej w tym trudnym okresie, mąż musi nauczyć się nowych dla niego rzeczy. Pomocne mogą być rozmowy z lekarzem, położną czy nawet ze znajomymi posiadającymi już dzieci. Z badań wynika, że mężczyźni z wielkim zapałem przygotowują się do roli ojca. Nie ma przyszłego ojca, który by nic nie zrobił w ramach przygotowania się do swojej nowej roli. Niemal wszyscy mężczyźni (96%) dowożą swoje partnerki na badania i wizyty u lekarza. Co drugi z nich prowadzi rozmowy z lekarzem bądź położną na temat przebiegu ciąży i rozwoju płodu. Większość mężczyzn remontuje mieszkanie, przygotowując je na przyjście „małego lokatora”. Pomagają partnerce kompletować ubrania i akcesoria dla dziecka. Przyszli ojcowie nie preferują częstszych kontaktów ze znajomymi posiadającymi już własne dzieci i zbierania od nich informacji o przebiegu ciąży, porodu i opiece nad noworodkiem.

O sposoby przygotowywania się mężczyzn do przyszłej roli ojca zapytano również kobiety. Potwierdziły one ich zaangażowanie w szykowanie pokoju i wyprawki dla dziecka. Z rozmowy z kobietami wynika, że mężczyźni często z nimi rozmawiają na temat ciąży i porodu. Zadają wiele nurtujących ich pytań. Jest to pozytywny przejaw zainteresowania z ich strony, gdyż w czasie ciąży kobieta dojrzeva do roli matki, a mężczyzna do roli ojca. Dojrzevają też relacje między nimi. Szczere rozmowy o problemach, wątpliwościach, wzajemne wspieranie się i otwartość pogłębiają związek.

Funkcja ojca powinna rozwijać się zaraz po urodzeniu dziecka. Chodzi tu o pomoc i współudział w pielęgnowaniu niemowlęcia oraz wsparcie psychiczne partnerki w dniach lęków i przejściowych depresji, które są naturalne w okresie okołoporodowym. Ojciec uczestniczący w pielęgnowaniu dziecka doświadcza także uciążliwości i czasochłonności tych prac, co pozwala sprawiedliwie ocenić wkład partnerki w budowanie życia rodzinnego. Obecni ojciec coraz częściej przebywa z dziećmi już od wczesnego dzieciństwa. Wykonuje też wiele związanych z dziećmi czynności, tradycyjnie uważanych kiedyś za kobiece. Wpływa to na pełniejsze powiązanie emocjonalne między nim a dziećmi, co prowadzi do umocnienia u dzieci poczucia bezpieczeństwa. Nie oznacza to jednak, że mężczyzna nie doświadcza lęku, obaw przed aktywnym zaangażowaniem się w opiekę nad noworodkiem. Z badań wynika, że niewielu mężczyzn, gdyż zaledwie 22% nie spodziewa się żadnych problemów związanych z aktywnym zaangażowaniem się w opiekę nad dzieckiem. Respondentkom zadano pytanie: „Czy uważa Pani,

że partner jest gotów wykonać wszystkie zadania związane z opieką i pielęgnacją dziecka?” Połowa kobiet wyraziła nadzieję, że jej mąż podola opiece nad noworodkiem. W wypowiedziach kobiet można zauważyć ich obawę przed faktem kąpienia noworodka przez ojca. Twierdzą one, że to najtrudniejsza czynność dla mężczyzny. Co czwarta odpowiedź brzmi: „nie sędzę, ale to się okaże po poro-dzie”. Pojawiały się też stwierdzenia: „może nie wykona wszystkich czynności, ale myślę, że większość tak, ponieważ sam ma młodsze rodzeństwo i często po-magał mamie zajmować się dziećmi” oraz „to nasze pierwsze dziecko, więc trud-no mi powiedzieć, ale nie sędzę, aby poradził sobie ze wszystkimi czynnościami, a przynajmniej, żeby robił to lepiej ode mnie”.

W związku z powyższym kobietom zadano kolejne pytanie: „Czy zostawi-laby Pani dziecko pod opieką partnera na cały dzień?” Twierdzącą odpowiedź uzyskano od 68% kobiet. Pozostałe badane obawiają się pozostawienia dziecka pod opieką partnera. Twierdzą, że „zostawiłyby tylko dziecko, gdyby to było ko-nieczne” bądź „noworodka na pewno nie powierzyłabym mężowi, starsze dzie-cko owszem”. Możliwe, że kobiety dobrze znają charakter i usposobienie swych życiowych partnerów i mają podstawy, aby tak sądzić. Można również przypusz-czać, że przeprowadzały na ten temat rozmowy z przyszłymi ojcami i wiedzą, że pozostawienie dziecka pod ich opieką nie jest dobrym rozwiązaniem.

Młody ojciec „nie przeskoczy natury” i nie będzie karmił dziecka piersią, ale jest to jedyne ograniczenie w czynnościach związanych z opieką nad noworod-kiem. Dzisiejsze matki nie powinny wzorować się na poprzednich pokoleniach kobiet, które odsuwały mężów od opieki nad dziećmi, bo uważały, że mężczyź-ni się do tego nie nadają. Kobieta rodząca pierwsze dziecko nie jest ekspertem w przewijaniu czy kąpieniu noworodka, a naukę tych czynności może swobodnie dzielić ze swym partnerem. Jest to uzależnione w głównej mierze od podejścia kobiet i chęci partnera. Z badań wynika, że mężczyźni najbardziej sceptycznie podchodzą do przewijania i nocnego wstawania do dziecka. Najchętniej wycho-dziliby oni na rodzinne spacer. Nie mają także zamiaru unikać wizyt u lekarza i karmienia dziecka.

Praca zawodowa mężczyzny ma duży wpływ na jego psychikę, prestiż spo-łeczny, postawę wobec otoczenia, lecz przede wszystkim na jego rolę w małżeń-stwie i rodzinie. Jest ona bardzo często warunkiem podjęcia decyzji o założeniu rodziny, gdyż wiąże się ze stabilizacją finansową. Coraz częściej jednak zdarza się, że to właśnie mężczyzna dobrowolnie rezygnuje z pracy zawodowej na rzecz opiekowania się dziećmi i prowadzenia gospodarstwa domowego, a kobieta wraca do pracy i dalej rozwija swoją karierę zawodową.

Badania dowodzą, że niewielki odsetek mężczyzn (28%) wyobraża sobie siebie pozostającego w domu i opiekującego się dzieckiem. Mężczyźni gotowi przejść na urlop wychowawczy argumentują swoją decyzję chęcią spędzania większej ilo-ści czasu z dzieckiem oraz odciążeniem partnerki w jej obowiązkach. Decyzja ta wynika również ze wspólnych ustaleń dotyczących przymusu powrotu kobiety do

pracy. Jeden z przyszłych ojców decyduje się na urlop wychowawczy, gdyż „partnerka ma własną działalność i musi wrócić do pracy, a on ma możliwość wzięcia urlopu”. Z badań wynika, że mężczyźni w głównej mierze nie decydują się urlop z powodu „lepiej płatnej pracy” i „jedyne źródło dochodu pochodzącego z własnego wynagrodzenia”. Dla niektórych mężczyzn argumentem był „strach przed małymi dziećmi”.

Świadoma „komunikacja przedurodzeniowa” ma ogromne znaczenie dla dziecka. Drugi trymestr ciąży to zwykle przełomowy okres dla relacji ojców – dziecko. Gdy ruchy dziecka stają się wyczuwalne, jego obecność staje się bardziej realna, łatwiej je sobie wyobrazić, a to sprzyja rozwijaniu się więzi emocjonalnej i tworzeniu obrazu dziecka. Kontakt z nienarodzonym jeszcze dzieckiem może przyjmować różnorodne postacie. Do podstawowych i najprostszych form kontaktu należy dotykanie i głaskanie brzucha partnerki. Z badań wynika, że wszyscy mężczyźni dotykają brzucha partnerki, ale aż 24% z nich czyni to tylko wtedy, gdy poprosi ich o to kobieta. Inne formy kontaktu z dzieckiem to: rysowanie wizerunku dziecka na brzuchu partnerki, rozmowy z dzieckiem na głos, rozmowy z dzieckiem w myślach, włączanie dziecku muzyki.

Dziś wielu ojców bierze udział w czynnościach rodzicielskich jeszcze przed narodzinami, chodząc z żonami na zajęcia dla przyszłych rodziców organizowane przez szkoły rodzenia. Wielu z nich jest na sali porodowej, wspomagając żonę przechodzącą przez wszystkie fazy naturalnego porodu. Pod koniec ciąży nadchodzi czas na podjęcie tej ważnej decyzji – czy ojciec będzie przy porodzie.

Jak dowodzą badania decyzyja ta jest trudna zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. Odpowiedzi kobiet na pytanie, co sądzą o porodach rodzinnych, są zróżnicowane. Ponad połowa kobiet (54%) jest przeciwna uczestnictwu partnera w tym ważnym wydarzeniu. Ich najczęstsze odpowiedzi to: „Porody rodzinne są zupełnie niepotrzebne. Przy porodzie czuwają lekarze, położna, a obecność męża mogłaby spowodować spore zamieszanie”. „Nie jestem zwolenniczką takich porodów”. „Jestem przeciwna porodom rodzinnym, to zbyt osobiste i trudne dla rodzącej kobiety i ja chcę rodzić bez obecności męża”. Mniejszy odsetek kobiet, tj. 36% identyfikuje się z pozytywnym poglądem na temat porodu rodzinnego. Kobiety te twierdzą, że: „Bardzo podobają mi się porody rodzinne, kobieta powinna mieć wsparcie w mężczyźnie”. „W trakcie takiego porodu kobieta na pewno czuje się bezpieczniej, ma wsparcie ze strony męża, wie, że może na niego liczyć”. „Partner jest potrzebny, aby pomóc kobiecie fizycznie (podnieść, poprowadzić, wykonać masaż), ważne jest też psychiczne poczucie jego obecności, ale nie powinien być widzem momentu wypierania dziecka”.

Pozostałe kobiety zauważyły konieczność podjęcia wspólnej decyzji. Często twierdziły, że: „to zależy od osób, które chcą porodu rodzinnego, „jest to dobre rozwiązanie, gdy oboje chcą w nim uczestniczyć”. Niewątpliwie do takiego przeżycia mężczyzna musi przygotować się psychicznie. Decyzja nie powinna być skutkiem nacisku partnerki. Kobieta musi uszanować odmowę mężczyzny

w uczestnictwie porodu. Odmowa ta często związana jest ze strachem. Nierzadko wśród par dochodzi do nieporozumień z powodu odmiennych decyzji. Najczęściej zdarza się, że to kobieta chciałaby „mieć partnera przy sobie”, a on nie chce być świadkiem narodzin.

3. Zakończenie

Pojęcie ojcostwa powstało około 10 tysięcy lat temu. Wcześniej nie łączono aktu kopulacji z faktem pojawienia się na świecie potomstwa. Współczesne przekonanie o konieczności uczestnictwa ojca w procesie wychowania dziecka należy do jednego z najbardziej rozpowszechnionych poglądów natury pedagogicznej. Coraz więcej pisze się o miłości ojcowskiej czy wpływie ojca na współżycie rodzinne i na osobowość dziecka. Zaczęto też analizować zagadnienie wpływu ojcostwa na mężczyznę. To nowe spojrzenie na współczesnego ojca, stawianie go w roli wychowawcy dziecka jest niewątpliwie zasługą zainteresowania się problemem ojcostwa na polu nauki. Badania prowadzone nad rolą ojca w prenatalnym okresie życia dziecka stanowią margines ogólniejszych badań nad ojcostwem.

Przebieg ciąży i pozytywne nastawienie rodziców do nienarodzonego dziecka istotnie wpływają na jego rozwój fizyczny i psychiczny w okresie życia wewnątrzmacicznego. Natomiast zapoznanie się z publikacjami, oglądanie filmów o życiu dziecka w łonie matki, wspólne uczestnictwo w badaniach USG wpływają na wcześniejsze poznanie dziecka i kształtują wyobrażenia o nim. Nawiązywanie kontaktu z nienarodzonym dzieckiem przez oboje rodziców wpływa stymulująco na jego rozwój, rozwija pozytywne uczucia oraz myślenie o nim. Rodzice odbierają swoje nienarodzone jeszcze dziecko jako pełnoprawnego członka rodziny, o którego trzeba się zatroszczyć. Zarówno matka, jak i ojciec pragną kontaktu ze swoim dzieckiem ponieważ każde z nich chce zaznaczyć swoją rolę w jego życiu. Pragnienia rodziców skupiają się wokół myśli, żeby ich dziecko było zdrowe, szczęśliwe i w związku z tym idealizują je w swoich wyobrażeniach.

Bibliografia

- Baran S. (2004), *Ojcostwo od poczęcia* [w:] H. Cudak (red.), *Rocznik Pedagogiki Rodziny*, tom VII, Piotrków Trybunalski.
- Bielawska-Batorowicz E. (2005), *Rozwój więzi z dzieckiem w okresie ciąży u matek i ojców* [w:] E. Bielawska-Batorowicz (red.), *Psychologiczne aspekty prokreacji*, Katowice.
- Exley H. (2000), *Być tatą*, Częstochowa.
- Kornas-Biela D. (1993), *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa.

Elżbieta Dłużak

Profilaktyczno-resocjalizacyjna rola kuratorów sądowych we wspomaganiu rodziny niewydolnej wychowawczo

Streszczenie

Zadania kuratorów omawiają akty prawne, zarówno wprost wskazując na postępowanie ze sprawcami przestępstw, jak i opisujące interwencję państwa w innych społecznych zachowaniach jego członków. Autorka przedstawia instytucję kuratora sądowego, jak również obszar działań kuratora rodzinnego. Zamieszczono dane statystyczne, wskazujące min. liczbę kuratorów zawodowych w Polsce oraz liczby spraw do rozpatrzenia w trybie postępowania opiekuńczo-wychowawczego, jak również w postępowaniu naprawczym.

Summary

The probation officer's tasks are discussed by the legislation, both directly pointing to the conduct of Offenders, as well as describing the intervention in other social behavior of its members. The author presents the institution of a probation officer, as well as the area of his or her duties. Statistical data indicating ia. number of professional probation officers in Poland and the number of cases of parental care manner, as well as reorganization proceedings.

1. Wprowadzenie

Na funkcjonowanie polskiej kurateli sądowej, jak i na kształt określających ją rozwiązań normatywnych wpłynęły czynniki historyczne, społeczne i koncepcje naukowe. Historycznie kuratela sądowa rozwinęła się na przestrzeni XIX i XX wieku. Początek instytucji kurateli wiąże się z osobą Johna Augustusa (Majer, 1984). Szwec z Bostonu, który w 1841 r. ogarnięty litością wobec człowieka skazanego na karę więzienia, poręczył za niego, wpłacając kaucję i wziął pod swoją opiekę i nadzór za zgodą sędziego, aż do czasu gdy podopieczny zostanie uczciwym człowiekiem. John Augustus otoczył kuratelą kilku ludzi. Sporządził nawet rejestr swoich podopiecznych, pisał do Sądu sprawozdania o ich zachowaniu.

Najwcześniej kuratela sądowa rozwinęła się przy Sądach dla Nieletnich, które w samodzielnej postaci w Łodzi, Warszawie i Lublinie przetrwały do 1928 roku. (Jedynak, Stasiak, Goździk, 2007). Następnie kuratela rozwinęła się przy Wydziałach karnych i penitencjarnych Sądu, a po II wojnie światowej przy Sądach Rodzinnych.

Kuratela sądowa od roku 1919 jest związana z sądownictwem. Posiada charakter usługowy dla sądu. Z sądownictwem wiąże ją także charakter realizowanych zadań: dostarcza sądowi informacji o środowiskowych uwarunkowaniach podsądnych, o ich trybie życia, o sposobie wykonywania przez skazanych obowiązków nałożonych przez sąd, o zmianie postaw skazanych. Nauki społeczne, w tym w szczególności takie dyscypliny pedagogiczne jak pedagogika, psychologia, socjologia, prawo, zwłaszcza kryminologia, potwierdziły wyniki rozlicznych badań nad przestępczością nieletnich i dorosłych osób oraz praktyków – sędziów, że przyczyn wykołejenia społecznego nieletnich i osób dorosłych należy szukać w rodzinie i w środowisku życiowym, w którym wzrastali i tam też należy prowadzić akcję naprawczą. Sama kontrola postępowania podopiecznego Sądu, bez udzielenia mu odpowiedniego wsparcia i pomocy w rozwiązywaniu jego problemów nie przyniesie pożądanych efektów w postaci życia zgodnego z normami społecznymi i prawnymi. W tym celu niezbędne jest oddziaływanie korekcyjno-wychowawczo-opiekuńcze i resocjalizacyjne. W środowisku rodzinnym skazani odgrywają różne role społeczne. Często wchodzą w skomplikowane układy relacji rodzinnych, sąsiedzkich, rówieśniczych, zawodowych czy społecznych, które mogą na nich oddziaływać destrukcyjnie, demoralizując ich albo przeciwnie w sposób pozytywny, mobilizujący, oddziaływać w kierunku zmiany relacji jednostka – środowisko. Oznacza to potrzebę aktywnego włączenia sprawcy przestępstwa oraz członków jego środowiska, w tym szczególnie rodziny, w programy zmierzające do poprawienia wzajemnej komunikacji, jakości zaspokajania potrzeb kształtowania empatii i odpowiedzialności.

Od samego początku sądowniczej kurateli, zarówno w odniesieniu do nieletnich, jak i dorosłych sprawców przestępstw system stosowania kurateli zakładał niecelowość stosowania kary pozbawienia wolności, pozytywną prognozę kryminologiczną wobec sprawców przestępstw, potrzebę objęcia szczególną opieką przestępców i ich środowiska rodzinnego, szkolnego czy lokalnego. Te właśnie założenia wyznaczały ramy prawne, jak i administracyjno-organizacyjne oraz wymogi kompetencyjne stosowania kurateli wobec nieletnich i dorosłych. Polskie sądownictwo i związana z nim kuratela przechodziła różne fazy swego rozwoju – przyjmowała różne rozwiązania modelowe: od społecznego do społeczno-zawodowego. Aktualnie obowiązujący model kurateli sądowej to kuratela zawodowo-społeczna. Jest to sądownicza służba kuratorska, organ pomocniczy sądu, wykonujący w sposób merytoryczny czynności w postępowaniu wykonawczym.

2. Instytucja kuratora sądowego

Aktualnie pracę Kuratorów Sądowych w Polsce regulują:

- Ustawa o Kuratorach Sądowych (Dz. U. 2001 nr 98, poz. 1071) (Gromek, 2002).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych (Dz. U. 2003 nr 112 poz. 1064) (Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn.12.06.2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych).

- Ustawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. 2001 nr 98 poz.1070)

Zadania kuratorów omawiają inne akty prawne, zarówno wprost wskazując na postępowanie ze sprawcami przestępstw, jak i opisując interwencję państwa w innych społecznych zachowaniach jego członków. Zadania kuratorów wynikają również z treści przepisów:

- Kodeksu Karnego (KK), Kodeksu Karnego wykonawczego (KKw), Kodeksu postępowania Karnego (KpK)
- Kodeksu cywilnego (Kc) i Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego
- Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi
- Ustawy o zapobieganiu przestępczości i demoralizacji nieletnich.

Ponadto zasady etyczne zawodu kuratora sądowego zostały omówione w Kodeksie etyki kuratorskiej, który obowiązuje kuratorów od 1 czerwca 2004 roku (Galarowicz, 1993). Z treści Kodeksu etyki kuratorskiej wynika, że zawód kuratora sądowego należy do tych profesji, których działalność osób wykonujących ten zawód wiąże się z ryzykiem wyrządzenia komuś dodatkowej szkody. Porównuje się zawód kuratora do zawodu lekarza i nauczyciela, zwracając szczególną uwagę na jego wymiar etyczny. Wzorem dla Kodeksu etyki kuratora sądowego jest Kodeks etyki lekarskiej. Przedmiot działań lekarza i kuratora jest ten sam. Jest nim człowiek, który z racji swoich problemów potrzebuje pomocy. I lekarz i kurator sądowy ma do czynienia z patologią, profilaktyką, diagnozą, terapią. Różnica wynika jedynie z aspektu, który stanowi przedmiot zainteresowania lekarza i kuratora. Lekarz bada organizm człowieka, kurator jego psychospołeczne funkcjonowanie. Obaj dążą do poprawy jego funkcjonowania jako człowieka, psychofizycznej i duchowej jedności.

Zasady, na których opiera się Kodeks etyki kuratora sądowego, odnajdujemy w jego Preambule. Autorzy kodeksu odwołując się do dobra wspólnego i dobra osób powierzonych kuratorom, respektu dla godności osoby ludzkiej, do poszanowania sprawiedliwości, solidarności, wolności, stoją na gruncie personalizmu etycznego akcentującego prymat osoby względem uwarunkowań społecznych i materialnych. Składając ślubowanie, kurator zobowiązuje się do postępowania zgodnie z zasadami etyki zawodowej, mając na względzie dobro Rzeczypospolitej Polskiej i dobro osób podlegających jego pieczy. Dobro wspólne to ogół

warunków życia społecznego, w których ludzie mogą pełniej i łatwiej osiągnąć własną doskonałość. Przekazuje on osobom oddanym pod opiekę określone wartości. Są to wartości pożądane z punktu widzenia społeczeństwa: poszanowanie życia i integralności cielesnej, prawdy, własności. Kurator jest pomostem pomiędzy powierzoną mu osobą a społeczeństwem. Swoją rolę może osiągnąć poprzez świadczenie konkretnej pomocy, która nie jest możliwa bez czynnej postawy odpowiedzialności za drugiego człowieka i jego dobro. Słowo kurator ma łaciński rodowód i oznacza opiekuna.

W prawie polskim pojęcie kurateli ma kilka znaczeń. Oznacza po pierwsze: opiekę (kurator osoby ułomnej i ubezwłasnowolnionej), po drugie: zarząd (kurator spadku nieobjętego, majątku opuszczonego), po trzecie: zastępstwo (kurator dziecka poczętego), po czwarte: nadzór (Kalinowski, 1998), (kurator osoby skazanej, osoby dorosłej lub nieletniego). Jest to osoba wyznaczona przez Sąd do sprawowania opieki i nadzoru nad nieletnim, który przed ukończeniem 17 lat popełnił przestępstwo i został przez sąd oddany pod nadzór kuratora, m.in. sprawowanie nadzorów nad wykonaniem obowiązków rodzicielskich, gdy władzę rodzicielską ograniczono oraz pełnienie dozorów wobec osób dorosłych, którzy zostali skazani przez sąd prawomocnym wyrokiem. Kurator dla dorosłych kontroluje sposób wykonania przez skazanych obowiązków nałożonych przez sąd, dokonuje kontroli trybu życia dozorowanych. Nadzorowane rodziny niewydolne wychowawczo mobilizuje do zmiany postaw, podjęcia pracy, wzmożenia kontroli nad dziećmi, pełnienia funkcji rodzicielskich. Przedmiotem moich rozważań jest kurator w tym ostatnim znaczeniu. W poprzednich przypadkach mamy do czynienia z kuratorem jako instytucji na gruncie prawa cywilnego. Kuratorzy sądowi realizują swoje zadania zawodowe na podstawie określonego stosunku pracy (mianowania), sprawując nadzór w sprawach rodzinnych, nieletnich lub dorosłych zobowiązanych do leczenia odwykowego, względnie dozorów w sprawach karnych. Kuratorzy sprawujący nadzory w wymienionych kategoriach spraw – to kuratorzy rodzinni, a sprawujący dozory w sprawach karnych to kuratorzy dla dorosłych.

Podopiecznym kuratora może być osoba oskarżona, skazana, a także osoba ubezwłasnowolniona zobowiązana do leczenia odwykowego, osoba, której ograniczono władzę rodzicielską, ale również jej dzieci (czyli małoletni) i nieletni (osoby względem, których stosuje się ustawę o postępowaniu w sprawach nieletnich).

Ustawa o kuratorach sądowych funkcje kuratorów opisuje jako zadania o charakterze wychowawczo-resocjalizacyjnym, diagnostycznym, profilaktycznym i kontrolnym, związane z wykonywaniem orzeczeń sądu.

3. Zadania kuratora rodzinnego i obszar jego działań

Celem pracy Kuratora sądowego jest wsparcie, opieka oraz pomoc doradcza i socjalna osobom, które na mocy orzeczenia sądowego zostały powierzone jego pieczy. Są to osoby dorosłe i niepełnoletnie, które popełniają przestępstwa lub nie-

właściwie funkcjonują w społeczeństwie. Zadaniem kuratora jest kształtowanie postaw i zachowań swoich podopiecznych. Kurator mobilizuje podopiecznych do podejmowania działań w celu zmiany trybu życia, podjęcia nauki szkolnej bądź pracy, pomaga w rozwiązywaniu trudności w szkole, w wyborze zawodu, przekazuje o konieczności podjęcia leczenia odwykowego, zaprzestania działalności przestępczej. Pomaga rodzicom i opiekunom małoletnich w prawidłowej realizacji funkcji rodziny, a także w załatwieniu różnych życiowych spraw. Kurator sądowy dokonuje kontroli czy i w jakim stopniu następuje zmiana zachowania się podopiecznego. W wypadku zaobserwowanych odchyśleń omawia z podopiecznym przyczyny nagannego trybu życia. Poucza podopiecznego, że stosowną informację może przekazać do wiadomości Sądu. W pisemnych informacjach – sprawozdaniach składanych Sądowi, Kurator informuje Sąd, w jaki sposób podopieczny wykonuje nałożone na niego obowiązki, dzieli się z Sądem własnymi spostrzeżeniami o zachowaniu się podopiecznego oraz powstałymi trudnościami w związku ze sprawowaną kuratelą.

4. Zadania kuratora rodzinnego:

- a) dotyczące spraw nieletnich m.in.
 - wykonywanie czynności zleconych przez sędziego rodzinnego do czasu wykonywania orzeczenia lub wyroku np. przeprowadzenie wywiadów środowiskowych,
 - sprawowanie nadzoru nad nieletnim małoletnim ewentualnie ich opiekunami,
 - wykonywanie innych czynności zleconych przez sąd lub sędziego dotyczących spraw karnych nieletnich,
 - wykonywanie czynności zleconych przez sędziego przed wydaniem orzeczenia o sprawowanie nadzoru nad wykonywaniem obowiązków rodzicielskich przez rodziców, którym władzę rodzicielską ograniczono oraz udzielenie tym rodzicom pomocy w wychowywaniu dzieci,
 - wskazywanie kandydatów na rodziców zastępczych i opiekunów, kontrolowanie sytuacji dzieci nad którymi ustanowiono opiekę i udzielanie pomocy w zakresie sprawowania tej opieki,
 - podejmowanie działań dla sprawnego i zgodnego z prawem sposobu umieszczania dzieci w placówkach opiekuńczo-wychowawczych,
- b) wykonywanie czynności zleconych przez sąd lub sędziego, dotyczących spraw opiekuńczych małoletnich i nieletnich,
- c) dotyczące spraw rodzinnych i opiekuńczych osób pełnoletnich,
 - przeprowadzanie wywiadów środowiskowych w sprawach rodzinnych i opiekuńczych,
 - kontaktowanie małżonków np. rozwodzących się z Rodzinnymi Ośrodkami Diagnostyczno-Konsultacyjnymi celem przeprowadzenia rozmów pojednawczych,

- udzielanie pomocy osobom dochodzącym praw do alimentów,
- nadzór nad działalnością opiekunów osób pełnoletnich, ubezwłasnowolnionych,
- pełnienie nadzorów i dozorów wobec osób uzależnionych i współuzależnionych.

Kurator rodzinny, któremu powierzono sprawowanie nadzoru:

- 1) zaznajamia się z aktami sprawy i innymi niezbędnymi źródłami informacji o podopiecznym, a w szczególności z przebiegiem dotychczasowych nadzorów i dozorów,
- 2) nawiązuje pierwszy kontakt z podopiecznym, nie później niż w ciągu 7 dni od daty wpływu prawomocnego orzeczenia do zespołu kuratorskiej służby sądowej,
- 3) poucza podopiecznego o prawach i obowiązkach wynikających z orzeczenia sądu oraz omawia sposób i terminy ich realizacji,
- 4) planuje wobec podopiecznego oddziaływanie profilaktyczno-resocjalizacyjne i opiekuńczo-wychowawcze,
- 5) współpracuje z rodziną podopiecznego w zakresie oddziaływań,
- 6) udziela podopiecznemu pomocy w organizowaniu nauki, pracy i czasu wolnego oraz w rozwiązywaniu trudności życiowych,
- 7) kontroluje zachowanie podopiecznego w miejscu zamieszkania, pobytu, nauki i pracy,
- 8) współdziała z organizacjami, instytucjami, stowarzyszeniami i innymi podmiotami, których celem działania jest pomoc podopiecznym.

W przypadku niemożności nawiązania kontaktu, kurator niezwłocznie w formie pisemnej zawiadamia sąd, podając przyczyny.

Przebieg nadzoru i podejmowanie na bieżąco czynności kurator rodzinny dokumentuje w karcie czynności nadzoru, prowadzonej osobno dla każdego podopiecznego, w której wpisuje datę, miejsce i rodzaj czynności, uzyskane dokumenty i informacje oraz ich źródła, a także własne uwagi i zamierzenia w zakresie sprawowania nadzoru. Kurator rodzinny składa sądowi pierwsze sprawozdanie z objęcia nadzoru nie później niż w ciągu 14 dni od dnia nawiązania kontaktu z podopiecznym. Kolejne sprawozdania z przebiegu nadzoru na żądanie Sądu lub w terminach określonych przez Sąd. W sprawozdaniu objęcia nadzoru kurator przedstawia diagnozę środowiskową, zamierzenia resocjalizacyjne, metody prowadzenia nadzoru, warunki osobiste i bytowe podopiecznego, zadania do realizacji, prognozę resocjalizacyjną oraz podaje źródła informacji o podopiecznym.

W realizacji nadzorów i dozorów wobec podopiecznych kurator ma do czynienia z bardzo ważnymi problemami. Najczęściej są to przestępstwa, różnego rodzaju uzależnienia, choroby przewlekłe i psychiczne w rodzinie podopiecznego, bieda, bezrobocie, przemoc domowa oraz molestowanie i wykorzystywanie seksualne.

Największą trudnością w pracy kuratora sądowego jest właściwe zastosowanie metod pracy do realnych możliwości podopiecznych, tak by plan pracy kuratora z podopiecznym nie był tylko pobożnym życzeniem, ale prawdziwą szansą dla podopiecznych. Dlatego też kuratorzy sądowi są zobowiązani do posiadania kierunkowego wykształcenia, zgodnego z treścią ustawy o kuratorach sądowych (z dn. 27.07.2001). Zobligowani są do posiadania głębokiej wiedzy z zakresu pedagogiki, psychologii, prawa, socjologii czy oligofrenopedagogiki.

Prawidłowa praca z wychowankiem w toku prowadzonego nadzoru to praca z nieletnim sprawcą przestępstw i jego rodziną, szkołą oraz instytucjami pomocniczymi takimi jak: poradnie zawodowo-wychowawcze, poradnie leczenia uzależnień, poradnie patologii rodziny, kuratorskie ośrodki pracy z młodzieżą czy organizacje młodzieżowe. Do najczęściej wymienianych form współpracy kuratora sądowego ze szkołą zalicza się:

1. Zasięganie informacji z terenu szkoły o nieletnim i współpracy jego rodziców ze szkołą z jednoczesnym udzielaniem nauczycielowi wiadomości dotyczących środowisk poza szkolnych nieletniego i zachowania się wychowanka w tych środowiskach.
2. Bieżąca współpraca kuratora z wychowawcą klasy w celu, uzgodnienia podjętych przedsięwzięć resocjalizacyjnych wobec wychowanka.
3. Łagodzenie konfliktów wychowanka w środowisku szkolnym, wyjaśnianie przyczyn zaburzonych postaw i zachowań dziecka i jego opiekunów.
4. Usuwanie ujemnych wpływów niektórych wykołajonych kolegów szkolnych na nieletniego, udział kuratora w programach profilaktycznych realizowanych na terenie szkoły.
5. Profilaktyczne oddziaływanie na niewykolejonych kolegów podopiecznego i samego podopiecznego.
6. Czynne uczestnictwo kuratora w posiedzeniach rad pedagogicznych oraz współpraca z pedagogiem szkolnym celem zwrócenia uwagi na problemy dzieci trudnych wychowawczo.

Należy zaznaczyć, że kurator rodzinny ma do czynienia z dzieckiem, młodym osobnikiem, nieukształtowanym jeszcze człowiekiem. Bardzo często rola kuratora sądowego sprowadza się do roli opiekuna dziecka i jego rodziny. Kurator ma obowiązek chronić interes dziecka, rodziny oraz interes społeczny. K. Sawicka (1996) zwraca uwagę, że praca kuratora ukierunkowana jest na korygowanie środowiska podopiecznego oraz na kształtowanie zachowań i postaw wychowanka pożądaných ze społecznego punktu widzenia.

Rola kuratora sądowego sprowadza się do działalności w zakresie:

- sprawowanie doradztwa wychowawczego i prawnego,
- inicjowanie oraz wdrażanie programów prewencji ubóstwa i biedy, gdyż ten problem dotyka większości podsądnych,

- współtworzenia i realizacji programów edukacyjno-profilaktyczno-terapeutycznych w środowisku lokalnym,
- podejmowanie działań wspierających rodzinę jako podstawową grupę społeczną,
- inspirowanie aktywności instytucji w zakresie pomocy stałej i doraźnej.

Miejszem pracy Kuratora Zawodowego jest budynek sądu, bywa dość często też mieszkanie nadzorowanych osób. Kurator sądowy w miejscu zamieszkania nadzorowanego przeprowadza wywiad środowiskowy. Zbiera informacje o podopiecznym z terenu szkoły czy zakładu pracy. Ściśle współpracuje z policją, prokuratorem, urzędem pracy, organizacjami społeczno-wychowawczymi. Konieczność bywania w domach podopiecznych zmusza kuratora do bywania w bardzo niebezpiecznych miejscach. Kurator przygotowany jest na to, że podczas wykonywania swoich obowiązków zawodowych może stać się bezpośrednim świadkiem scen przemocy, kłótni rodzinnych czy libacji alkoholowych. Odwiedziny nadzorowanych osób w ich miejscu zamieszkania często powodują, że kurator porusza się po najniebezpieczniejszych dzielnicach miasta. W swojej pracy niemal cały czas spotyka się z ludźmi z różnych środowisk. Nie wszyscy go akceptują, nie wszyscy są chętni do pomocy i współpracy. Tam gdzie jest szczególnie niebezpiecznie kuratorzy wybierają się we dwójkę, rzadko z policją, bo już samo pojawienie się mundurowych niszczy wzajemne zaufanie, a bez niego praca kuratora z rodziną niewydolną wychowawczo jest niemożliwe. Rodziny nadzorowane przez kuratora w miejscu ich zamieszkania źle postrzegają mundurowych. Kurator w ich „oczach traci autorytet”, jest osoba nie godną zaufania, którego traktuje się jako zło konieczne i „unika w nieskończoność”.

Praca kuratora sądowego ma charakter indywidualny i samodzielny, ponieważ każdy przypadek z którym spotyka się kurator jest inny, stąd różne metody postępowania w środowisku rodzinnym podopiecznych. Istotne jest indywidualne podejście, które pozwala dostosować formy pomocy do rzeczywistych potrzeb środowiska rodzinnego. Kurator decyzje podejmuje samodzielnie, zgodnie z przepisami prawa uwzględniając potrzeby i możliwości nadzorowanego, pamiętając, że partnerem do współpracy jest nadzorowane środowisko rodzinne. Poszczególni członkowie rodziny mają swoje potrzeby, życzenia, wymagają różnej pomocy, a przede wszystkim motywacji do zmiany trybu dotychczasowego życia. Swoje wnioski kurator przekłada do akceptacji Sądu po uprzednim zapoznaniu z nimi podopiecznego czy nadzorowanego środowiska. Praca kuratora opiera się na kontaktach z ludźmi. Kurator powinien posiadać nie tylko umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi ale i budowania zaufania i więzi emocjonalnej. Kurator musi rozumieć potrzeby i problemy osób którymi się zajmuje, ale nie może mu to przysłonić obiektywnej oceny ich sytuacji. Układy rodzinne są nieraz tak skomplikowane że nawet najlepsze monitorowanie rodziny niewiele daje, bywa i tak, że kurator jest bezsilny. Opór, bierność, brak chęci do zmiany postaw, try-

bu życia, liczne nalogi poszczególnych członków środowiska rodzinnego są tak utrwalone, że praca kuratora staje się bardzo trudna, a efekty mierne.

Jednym z głównych aspektów nadzoru i dozoru kuratorskiego jest praca z indywidualnym przypadkiem. Metodą „case work” kuratorzy stosują bardzo często w swojej pracy nie tylko w odniesieniu do nieletnich, ale także w pracy z osobami dorosłymi. Metodę pracy z indywidualnym przypadkiem kurator realizuje w rozmaitych sferach swojej działalności, poczynając od przeprowadzenia poradnictwa, poprzez szeroko stosowaną działalność socjalną, współpracę z pedagogami szkolnymi, placówkami opiekuńczo-wychowawczymi różnego rodzaju, placówkami zwłaszcza w zakresie zdrowia psychicznego oraz udzielania indywidualnego wsparcia, szczególnie zachęcania do aktywnego udziału w programach profilaktycznych.

M. Kalinowski uważa, że działalność wychowawcza kuratora sądowego jest równoznaczna z oddziaływaniem kształtującym i korygującym aktywność podopiecznego, określającą rodzaj i walory pełnienia przez wychowanka przypisanych mu ról społecznych (Kalinowski, 1984). Z oddziaływaniem wychowawczym łączy się pomoc udzielana przez kuratora. „Pomoc ta zmierza do poprawy warunków wychowawczych osoby wspomaganej, do usunięcia zbyt trudnych dla niej przeszkód, pobudzenia jej własnych sił” (Ostrihańska, Greczuszkin, 2000). Posługiwanie się metodą „case work” umożliwia nawiązanie bliskiego kontaktu pomiędzy kuratorem a osobą czy rodziną nadzorowaną. Często są to bardzo bliskie kontakty, w oparciu o które buduje się więzi emocjonalne. Bliskie i serdeczne kontakty kuratora z podopiecznym i jego rodziną pozwalają kuratorowi zrozumieć szereg uwarunkowań związanych z egzystencją podopiecznego i jego najbliższych. Kontakty kuratora z podopiecznym mają charakter nie tylko wychowawczy i korekcyjny. A. Gurycka (1997) podkreśla, że praca z indywidualnym przypadkiem jest wieloetapowym procesem, w którym obie strony (opiekun i podopieczny) stają w obliczu zmieniających się sytuacji życiowych, mając możliwość wzajemnego wywierania na siebie wpływu.

Realizując zadania wychowawczo-resocjalizacyjne, kuratorzy zwracają szczególną uwagę, aby ich podopieczni przestrzegali zasad współżycia społecznego, kształtują właściwy stosunek do nauki i pracy poprzez:

1. udzielanie pomocy w usuwaniu zaniedbań wychowawczych,
2. dążenie do podnoszenia poziomu kultury osobistej,
3. wyrabianie i utrwalanie nawyków nauki i pracy,
4. udzielanie pomocy w zdobywaniu przygotowania zawodowego,
5. uczeni organizacji czasu wolnego,
6. udzielanie pomocy w rozwiązywaniu trudności życiowych,
7. kierowanie do instytucji udzielających pomocy materialnej i udzielanie takiej pomocy.

Rodzaj najczęściej udzielanej pomocy podopiecznym to:

- zlecenia jak postępować – porady,
- zlecenie pracy,
- interwencja w zakładach pracy (szkołach),
- znalezienie mieszkania,
- pomoc materialna,
- ułatwienia w prawie grzywnien, kosztów sądowych,
- ułatwianie i pomoc w załatwianiu różnych spraw urzędowych,
- izolacja od środowisk zagrożonych,
- inne formy współpracy (np. załatwianie leczenia odwykowego, mediacja w konfliktach rodzinnych).

Z danych statystycznych wynika, że na dzień 30 czerwca 2009 roku służba kuratorska w Polsce liczyła 4134 kuratorów zawodowych, w tym 2312 kuratorów dla dorosłych i 1822 kuratorów rodzinnych. Kuratorzy realizują różnego rodzaju działania dla podopiecznych sądów – których aktualnie jest 755.555. Z tej liczby 558.934 to osoby, które zostały wyrokiem Sądu skazane za popełnienie przestępstwa w sprawie karnej i 196.621 osób to podopieczni sądów rodzinnych. Oprócz prowadzenia działalności opiekuńczo-wychowawczo-resocjalizacyjnej kuratorzy wykonują wywiady środowiskowe. Np. w roku 2007 kuratorzy dla dorosłych przeprowadzili 230.128, a rodzinni – 337.840 wywiadów środowiskowych. Średnia ilość spraw przypadająca na jeden referat kuratora zawodowego dla dorosłych wyniosła 215,6, w tym 98,3 dozorów i 73,8 wywiadów środowiskowych. Natomiast średnie obciążenie sprawowania kuratora rodzinnego wyniosło 111,6, w tym 79,5 nadzorów a wywiadami 181,5 w skali roku⁹. Oznacza to, że w ciągu roku kuratorzy sądowi docierają ze swoimi działaniami do ponad 1 miliona osób, podopiecznych sądu i osób, które w sądach szukają rozwiązania swoich problemów. Standard obciążenia pracą kuratorów jest przekroczony dwukrotnie.

Kuratorami zawodowymi Sądu Rejonowego w Łowiczu są w większości kobiety. Zdecydowana większość kuratorów posiada wykształcenie wyższe, osoby nieposiadające wykształcenia wyższego są w trakcie jego uzupełniania, kontynuują naukę na uczelniach wyższych. Kobiety kuratorki stanowią 80% liczby wszystkich kuratorów. Funkcję kuratorów zawodowych rodzinnych w liczbie 4 pełnią też kobiety. Jak mówią łowickie kuratorki, to one lepiej od mężczyzn realizują się w sprawach rodzinnych. Mają więcej cierpliwości, praktyki z zakresu prowadzenia domu i psychologiczne kobiece podejście. Kuratorki potrafią porozmawiać z małym dzieckiem, nastolatkiem, bitą i maltretowaną żoną. Wiedzą, co i gdzie można kupić najtaniej, który lekarz sporządza obdukcje, kto pomoże napisać za darmo pismo procesowe i gdzie, jak często można otrzymać paczkę

⁹ dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, sprawozdanie MS s. 40, 2007.

żywnościową. Obciążenie pracą kuratorek rodzinnych jest bardzo duże, obrazuje to poniższa tabela.

Tab. 1. Obciążenie pracą kuratorów rodzinnych

Rodzaj sprawy	OPM	NW	Alk	Ogółem
Sprawy czynne z poprzedniego roku	108	52	119	279
Wpływ bieżących	14	7	46	67
Sprawy aktualne	122	59	164	345
Wywiady środowiskowe	Wykonane na dn. 30. 05. 2009		Do wykonania	Ogółem wykonano
	60		42	102

Legenda:

OPM – sygnatura spraw opiekuńczo-wychowawczych

NW – sygnatura spraw rozpatrywanych w postępowaniu naprawczym

Alk – dotyczące leczenia uzależnionych

Z wypowiedzi ustnych kuratorek rodzinnych wynika, że z roku na rok wzrasta liczba spraw, które wpływają do Sądu Rodzinnego. Są to sprawy zarówno do rozpatrzenia w trybie postępowania opiekuńczo-wychowawczego i w postępowaniu naprawczym. W roku 2008 – było takich spraw 279, na koniec maja 2009 – ogółem spraw odnotowano 345. Również budzi niepokój wzrost liczby spraw dotyczących osób uzależnionych od alkoholu – z liczby 119 w 2008 do liczby 164 zgłoszonych do końca maja 2009. Dodatkowym obciążeniem pracy kuratorów jest liczba wykonywanych wywiadów środowiskowych, średnio jedna kuratorka w okresie od 01.2009 – do 30.05.2009 przeprowadziła ponad 30 wywiadów środowiskowych na ogólną wykonaną ich liczbę 102. Również kuratorzy zawodowi dla osób dorosłych nie narzekają na brak pracy. Ich wyniki pracy na dzień 01.01.2009 obrazuje poniższa tabela.

Tab. 2. Efekty pracy kuratorów zawodowych dla dorosłych

	Dozory własne	Zadania i obowiązki wobec osób z ogr.wolności	Sporządzane wywiady	Sporządzane wnioski do sądu	Zadania wynikające z KKOW	Programy penitencjarne	Pomoc postpenitencjarna	ogółem
Stan na 1.01.09	607	61	28	89	97	0	2	924
Sprawy w toku prowadzone z poprzedniego roku	496	49	2	89	66	0	2	704
Wpływ bieżący	147	9	208	43	39	21	5	472
Sprawy załatwione	182	12	139	8	31	20	0	372
Sprawy w toku	612	58	97	124	105	1	7	1004

Z powyższej tabeli wynika, że również bardzo dużym obciążeniem pracy kuratorów zawodowych dla dorosłych jest prowadzenie dozorów (612), podobnie jak w przypadku kuratorów rodzinnych oraz sporządzanie wywiadów środowiskowych (372), zważywszy, że kuratorów dla dorosłych jest tylko 6. Powyższa tabela obrazuje również mały udział kuratorów w realizacji programów profilaktycznych oraz ich udział w zakresie pomocy postpenitencjarnej. Kuratorzy zapewniają, że ich udział w zakresie profilaktyki i pomocy postpenitencjarnej ogranicza się do bieżącej aktywnej współpracy kuratorów z wychowawcami zakładów penitencjarnych. Do 30.05.2009 r. kuratorzy 372 razy uczestniczyli przy realizacji takich programów.

Działalność resocjalizacyjna kuratorów sądowych napotyka w praktyce na duże trudności, często podopieczny lub jego rodzina jest rodziną wielo problemową. Często mimo iż pomoc i zainteresowanie się nieletnim są duże, następuje proces demoralizacji i w konsekwencji powrót na drogę przestępstwa. Nie oznacza to niewłaściwej pracy kuratora, niedostatecznego jego zaangażowania lub braku przygotowania do pełnienia tej funkcji.

Żeby naprostować czyjeś życie, trzeba od czegoś zacząć, znaleźć jakiś punkt zaczepienia, okruszek dobra, który uruchomi motywację, zachęci do zmiany, da nadzieję i sens. W głębokiej patologii rodzin o to właśnie najtrudniej, lowickie kuratorki jednogłośnie stwierdzają „często brak punktu zaczepnego”, a my chcemy pomagać, wskazywać wyjście na prostą drogę.

Bibliografia

- Galarowicz J. (1993), *Powołani do odpowiedzialności*, Elementarz etyczny, Kraków.
- Gromek K. (2002), *Kuratorzy Sądowi*, Komentarz do ustawy z dn. 27.07.2001 (stan prawny na dn. 01.03.2002), Warszawa.
- Gurycka A. (1997), *O sztuce wychowania*, Warszawa.
- Jedynak T., Stasiak K., Goździk M. (2007), *Funkcjonowanie polskiej kurateli sądowej w świetle regulacji prawnych, skrypt studium Prawa Europejskiego*, Warszawa.
- Kalinowski M. (1984), *Vademecum rodzinnego kuratora sądowego*, Warszawa.
- Kalinowski M. (1998), *Mały słownik psychopedagogiki resocjalizacyjnej*, Warszawa.
- Majer J. (1984), *Zostań kuratorem*, Warszawa.
- Ostrihańska Z., Greczuszkin A. (2000), *Praca z indywidualnym przypadkiem w nadzorze rodzinnego kuratora sądowego*, Lublin.
- Prawo o ustroju sądów powszechnych Dz. U. 2001.98.1070 z późniejszymi zmianami.
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 12.06.2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych.
- Sawicka K. (1996), *Model kurateli sądowej* „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego im. Profesora Stanisława Batawii”, nr 5.
- Ustawa o kuratorach sądowych z dn. 27.07.2001.
- Dane statystyczne Ministerstwa Sprawiedliwości, sprawozdanie MS s. 40, 2007.



Anna Przygoda

Małgorzata Kaliszewska, Barbara Klasieńska (red.),
Szkice systemowych ujęć pedagogiki

Kielce 2010, s. 206

We współczesnej pedagogice na równych prawach funkcjonuje obok siebie wiele różnych paradygmatów. Jednym z nich jest paradygmat o długiej historii i licznych przykładach wcześniejszych aplikacji w Polsce i na świecie – paradygmat systemologiczny. Wskutek zmian jednak oraz przewartościowań w obszarze nauki ujęcie to zostało zmarginalizowane, nawet zarzucone, choć równocześnie, od lat, próbuje przywrócić go pedagogice i jej subdyscyplinom Krystyna Duraj-Nowakowa¹⁰, formułując na nowo założenia tego podejścia i pokazując możliwości jego aplikacji.

Redaktorki recenzowanego opracowania pt. *Szkice systemowych ujęć pedagogiki*, piszą we wprowadzeniu: „Filozofia systemów stanowi wciąż nową i niezbyt świadomie i wyraziście uwzględnianą orientację badań pedagogicznych, a ze swojej istoty założenia ontologiczne teorii systemów wymagają wnikliwszego sięgania do źródeł filozoficznych nauk o wychowaniu”¹¹. Zwracają też uwagę na integrujący charakter tej teorii, dzięki scalaniu wiedzy o badanych obiektach w integralną całość oraz możliwości tworzenia modeli¹². O teorii systemów E. Laszlo napisał: „Spojrzenie systemowe ponownie wiąże człowieka ze światem, w którym człowiek żyje, gdyż w tym ujęciu człowiek ze świata wyłania się jako system, a zarazem – odzwierciedla jego naturę”, co zostało wykorzystane jako motto opracowania.

¹⁰ Por. wybrane tytuły: K. Duraj Nowakowa, *Tematy systemowe w przedszkolu: geneza i założenia, planowanie i przykłady*, Kraków 1995; teźże: *Procedura modelowania systemowego w dydaktyce*, Wyd. WSP, Kraków 1996; teźże: *Modelowanie systemowe w pedagogice*, Wyd. WSP, Kraków 1997; teźże: *Podejścia całościowe do pedagogiki: wybór*, Wyd. UR, Rzeszów 2008.

¹¹ *Wprowadzenie* [w:] *Szkice systemowych ujęć pedagogiki*, red. M. Kaliszewska, B. Klasieńska, Wyd. UJK, Kielce 2010, s. 18.

¹² Tamże, ss. 18–19.

Szkiele systemowych ujęć pedagogiki są zbiorem tekstów z różnych obszarów pedagogiki, których wspólnym mianownikiem jest próba systemowego ujęcia wybranego tematu przez autorów. Geneza opracowania sięga lat wspólnych prac zespołowych, jakie miały miejsce w Zakładzie Pedagogiki Ogólnej i Teorii Wychowania wówczas jeszcze Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, prowadzonych pod kierunkiem prof. Krystyny Duraj-Nowakowej, starającej się zaszczerpić swoją pasję w swoich młodszych współpracownikach¹³. Efektem tych starań były dwie publikacje pod redakcją Krystyny Duraj-Nowakowej: 1) *Modernizowanie pedeutologii akademickiej*, Wyd. KTN, Kielce 2003 oraz 2) *Integrowanie komponentów szkoły wyższej i pedeutologii*, pod red. K. Duraj-Nowakowej, Studia Pedagogiczne Akademii Świętokrzyskiej, tom 16, Kielce 2006.

Przedkładane opracowanie jest trzecim zatem już tomem, tym razem samodzielnie redagowanym przez dr Małgorzatę Kaliszewską i dr Barbarę Klasinską, których kilka autorskich tekstów znalazło się w rekomendowanym tomie.

Dodać należy jednak, że wspomniane opracowanie zawiera również teksty innych autorów, można by więc mówić o skutecznej międzyuczelnianej współpracy przy tym projekcie naukowym, a w rezultacie – także wydawniczym. Piszę o genezie opracowania nie bez powodu, uważam bowiem, że należy popularyzować wzory dobrej praktyki prac zakładowych. Mają one niebagatelne znaczenie w procesie identyfikacji osobowej, społeczno-zawodowej, kształtowania się tożsamości pracowników i ich identyfikacji z macierzystą uczelnią¹⁴. Wzory te mają znaczenie zwłaszcza w obecnej dobie zmian w szkolnictwie wyższym i tendencji do coraz bardziej widocznych starań o podniesienie jakości dydaktyki akademickiej. Można zdecydowanie podkreślić, iż wszystkie trzy wymienione na wstępie opracowania, wpisują się w ów nurt troski o przyszłość szkolnictwa wyższego w Polsce.

W omawianej książce zwraca uwagę już spis treści, starannie opracowany w sposób systemowy, ukazujący czytelnikowi wpięrow nadrzędne kwestie związane ze wspomnianym ujęciem systemologicznym, następnie zaś próby aplikacji tych ujęć do subdyscyplin pedagogicznych, w końcu zaś – ma miejsce dyskurs pedagogiczny w formie zarówno dialogu, jak i sprawozdań oraz krytycznego ujęcia treści wybranych opracowań.

Publikację otwiera rozdział autorstwa Barbary Kłasińskiej *Systemologiczne fundamenty procesu kształcenia: panorama problematyki*. Autorka zręcznie przedstawia za-

¹³ Na temat historii Zakładu oraz prac aktualnych piszą K. Duraj-Nowakowa i Beata Chuma w rozdziałach publikacji: *Integrowanie komponentów szkoły wyższej i pedeutologii*, red. K. Duraj-Nowakowej, Studia Pedagogiczne Akademii Świętokrzyskiej, tom 16, Wyd. AŚ, Kielce 2006, s. 195 i dalsze.

¹⁴ Por. K. Duraj-Nowakowa, *Zakład Pedagogiki Ogólnej i Teorii Wychowania w Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego: dzieje i współczesność* [w:] *Integrowanie komponentów szkoły wyższej...* dz. cyt., s. 196.

łożenia dydaktyki w ujęciu systemowym, przywołując całą plejadę nazwisk wybitnych dydaktyków, a swoje rozważania kończy autorską koncepcją programu przedmiotu Podstawy dydaktyki ogólnej. Też autorki tekst *Systemologiczny profil metodologii pedagogiki* przynosi zwięzłe opracowanie procedury badawczej w preferowanym ujęciu, co oznacza „powiązanie etapów i składników badań pedagogicznych od momentu ustalenia problemu badań aż do ich rozwiązania”¹⁵.

Jak pisze B. Kłasińska „Metodologia pedagogiki systemowo pojęta nie mieści się wyłącznie w nurcie badań pozytywistycznych, przyrodniczych, ilościowych ani też wyłącznie humanistycznych, fenomenologicznych, hermeneutycznych, lecz stara się na nowo odczytywać swoistego rodzaju powiązania przyrodniczych i humanistycznych metod badań pedagogicznych”¹⁶. Obydwa teksty są starannie dopracowane, oparte na celowo dobranej literaturze przedmiotu, będą więc z całą pewnością przydatne młodszym pracownikom naukowym oraz studentom wyższych lat.

Drugi rozdział: *Aplikacje podejść systemologicznych do wybranych subdyscyplin pedagogicznych* zawiera trzy podrozdziały. Pierwszy z nich – *Całościowość systemowa w procesie poznania i praktyki zarządzania w oświacie* przynosi zaledwie jeden tekst, którego autor dokonuje próby systemowego ujęcia funkcji dyrektora szkoły, uzasadniając potrzebę takiego przeglądu zmieniającą się rzeczywistością, która generuje pytania o zakresy autonomii dyrektora szkoły, stopień odpowiedzialności i znaczenia tych funkcji.

Drugi podrozdział *Ilustracje zastosowań systemowości w pedagogice na niektórych przykładach* zawiera dwa teksty, związane z edukacją szczebla początkowego. Małgorzata Kaliszewska przedstawia *Zarys obrazu pojęć zdrowotnych uczniów klas początkowych*, Barbara Kłasińska natomiast *Kształtowanie zainteresowań kulturą ludową uczniów początkowego szczebla edukacji*. Obie autorki wpisują swoje projekty w edukację zintegrowaną, a ich treści mają charakter uniwersalny, gdyż zarówno zdrowie, jak i poznawanie tradycji lokalnej są niezwykle istotne na tym szczeblu edukacji.

W trzecim podrozdziale znajdujemy natomiast *Systemowy wizerunek optymalizacji twórczej pracy nauczyciela*. Na temat optymalizacji pracy nauczycieli przedszkola pisze Wanda Wójcik, natomiast *Systemową interpretację twórczości pedagogicznej nauczyciela* ukazuje Marzenna Magda-Adamowicz. Autorki zwracają uwagę na konieczność ustawicznego doskonalenia warsztatu pracy nauczyciela.

Systemowe projekty modernizowania dydaktyki i pedagogiki akademickiej są przedmiotem zainteresowania autorów w trzecim rozdziale książki, która składa się ten rozdział z trzech podrozdziałów. W pierwszym, pt. *Próby modernizowania dydaktyki akademickiej* Zofia Okraj wypowiada się na temat integrowania ogniw metodycznych dyskusji w procesie stymulowania twórczego myślenia studentów.

¹⁵ Wstęp [w:] *Szkice systemowych ujęć pedagogiki*, red. M. Kaliszewska, B. Kłasińska, Wyd. UJK, Kielce 2010, s. 10.

¹⁶ B. Kłasińska, *Systemologiczny profil metodologii pedagogiki* [w:] *Szkice...* dz. cyt., s. 38.

Następnie Małgorzata Kaliszewska podnosi kwestię wdrażania studentów do samokształcenia oraz prób tworzenia warsztatu prac naukowych podczas ćwiczeń. Treści zilustrowane zostały przykładowymi konspektami zajęć o systemowym charakterze (oprac. Okraj, Kłasińska, Sikora, Kaliszewska).

Studentów zainteresuje zapewne najbardziej drugi i trzeci podrozdział tego rozdziału, w którym wpraw Justyna Sikora pisze o możliwościach systemowego podejścia w procesie przygotowywania studentów do przyszłych ról zawodowych a następnie współautorki M. Kaliszewska i B. Kłasińska omawiają kwestię wzajemnej komunikacji między nauczycielami akademickimi a studentami. Ostatni podrozdział wciągnie czytelników w wir żywego dyskursu akademickiego na temat literatury pedagogicznej i jej wykorzystania w dydaktyce akademickiej, relacji z promocji książek i naukowych konferencji. Na temat recenzji książek i ich poznawania oraz interpretacji zawartych w nich ocen podczas zajęć M. Kaliszewska napisała w ostatnich akapitach opracowania, że są one przydatne w procesie kształcenia krytycyzmu studentów i motywowania ich do samokształcenia. Dlatego też ufam, że i te, tak obszernie przedstawione bogate treści właśnie tu recenzowanej książki, którą można nazwać monografią ujęć systemowych w pedagogice, skłonią potencjalnych czytelników do sięgnięcia po jej egzemplarz. Dodać wypada, że książka została wydana bardzo starannie i zaopatrzona w elegancką, choć skromną okładkę.

Zastanawiającą jest natomiast jedna kwestia. O ile zrozumiałe jest, iż admira-torzy wybranego paradygmatu pragną go przedstawić możliwe dokładnie i wykazać jego bogactwo i możliwości aplikacyjne, o tyle można zadać sobie pytanie, czy w praktyce mamy kiedykolwiek do czynienia z jego czystą postacią. Można też postawić kolejne pytanie o kompetencje nauczyciela systemowo projektującego swoje zajęcia. Czy taka umiejętność mu wystarczy w obliczu nietypowych sytuacji wychowawczych, oryginalnych rozwiązań, pojawiających się znienacka, uporczywych trudności dydaktycznych, zaskakujących pytań uczniowskich/studentenckich, burzących tok zajęć? Być może we współczesnej szkole, podejście systemowe ma szansę być strażnikiem ładu i porządku, ułatwi planowanie i osiąganie celu, ale równocześnie powinno współgrać z twórczym chaosem, który pojawia się jak przeblask geniuszu i powinno mieć szansę zaistnienia.

Polecam więc tę książkę nie tylko do czytania w celach poznawczych, ale też do przemyślenia własnej linii rozwoju zawodowego i umiejętności wykorzystania wiedzy o paradygmatach, także tym systemologicznym.

Beata Słodkowska-Cudak

**Małgorzata Ciczowska-Giedziuń, Ewa Kantowicz (red.),
*Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej
rodziny***

Toruń 2010, s. 374.

Niekwestionowanym twórcą pedagogiki rodziny jest profesor Stanisław Kawula. Z okazji 70 rocznicy Jego urodzin w Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie zorganizowano seminarium naukowe, w którym uczestniczyli pedagodzy ze wszystkich ośrodków naukowych, w tym wielu profesorów – Jego uczniów. Pokłosiem konferencji i spotkania naukowego pedagogów społecznych są wydane trzy opracowania zbiorowe, które łączy przewodnia idea – *Polska pedagogika społeczna na początku XX wieku*. Drugi tom spośród trzech wydanych nosi tytuł *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny*.

Badania współczesnej rodziny – jej funkcjonowania, struktury, aksjologicznych sfer – są niezmiennie ważne ze względu na narastanie kryzysowej sytuacji powodujące różne jej zaburzenia emocjonalne, społeczne i ekonomiczne. Dlatego też recenzowana książka uznanych badaczy pedagogiki rodziny, podejmując wielostronne zagadnienia teoretyczne i empiryczne rodziny współczesnej, w znakomity sposób wpisuje się w obszar pedagogiki rodziny, poszerzając jej dorobek, tak potrzebny w umacnianiu samodzielnej jej dyscypliny naukowej

Opracowanie zbiorowe – *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny* składa się z czterech obszernych części. Treści pierwszej części – perspektywy badań nad rodziną – omawiają fenomenologiczno-hermeneutyczne ujęcie wielostronnych badań nad współczesną rodziną (D. Opozda). Na uwagę w tej części zasługują dwa komplementarne – ze względu na treści badawcze – artykuły Barbary Kromolickiej i Teresy Olearczyk. Dotyczą one ważnego problemu, który występuje coraz częściej w społeczeństwie polskim – młodocianego macierzyństwa. Zjawisko to jest wymuszone ciężką nastolatką. Pomoc i wsparcie emocjonalne i społeczne, jak stwierdza B. Kromolicka, jest dla tych młodych ludzi konieczna.

Interesujący artykuł w tej części opracowania przedstawia Wioletta Danielewicz – *Transnarodowe rodzicielstwo jako alternatywna forma „organizacji” rodziny*.

Problem tych rodzin w okresie coraz większej migracji zagranicznej ludności staje się zagadnieniem nowym i w badaniach należy im poświęcić więcej uwagi. W dość szerokim i ciekawym ujęciu Mariusz Jędrzejko omawia bardziej w socjologicznym niż pedagogicznym ujęciu niektóre zmiany w funkcjonowaniu rodziny w okresie transformacji ustrojowej.

Artykuł M. Jędrzejko bezpośrednio koresponduje z treściami drugiej części recenzowanej książki pt. *Współczesna rodzina w procesie zmiany*. Tej części opracowania na uwagę zasługuje artykuł Beaty Maj *Rodzina współczesna – kierunki przemian oraz nowe obszary zadań społecznych*. Dokonuje w nim, szkoda że w tak dużym zawężeniu, analizy przemian funkcjonowania współczesnych rodzin wynikających ze zmiany społeczno-gospodarczych. Wskazuje także na potrzebę pomocy instytucjonalnej rodzinom, które uległy pewnym dysfunkcjom.

Wzrost liczby rozwodów w społeczeństwach różnych krajów także w Polsce jest czynnikiem zaburzającym emocjonalnie i społecznie życie zarówno rozwodzących się rodziców, jak i ich dzieci. Stąd należy z dużym uznaniem przyjąć treść artykułu Małgorzaty Ciczkowskiej-Giedziuń, która dokonuje analizy wsparcia małżonków, a szczególnie dzieci w sytuacji rozwodowej i porozwodowej. Ciekawe formy wsparcia rodzin rozwodzącej się opisuje Autorka z doświadczeń amerykańskich.

We współczesnych czasach, w których narastają sytuacje kryzysowe dla rodziny, obserwuje się wzrost liczby rodzin nieformalnych i alternatywnych małżeństw. Próbę analizy tych dokonała w swym artykule Aleksandra Szweda.

Część trzeci opracowania zbiorowego stanowią obszerne treści wielostronnych, ale bardzo interesujących artykułów dotyczących *Rodziny i dziecka jako podmiotu wsparcia społecznego*. Część tę otwiera artykuł Bożeny Matyjas, w którym na podstawie dość obszernych badań dokonuje wyczerpujących i jakże ważnej analizy funkcjonowania dzieci z poczuciem osamotnienia w rodzinie z problemem alkoholowym. Dzieci te odczuwają niedostatek więzi emocjonalnej w rodzinie, poczucie dysfunkcji społecznej w szkole i w środowisku rówieśniczym. Dzieciom tym, jak słusznie dowodzi B. Matyjas, potrzebna jest pomoc i wielostronne wsparcie.

W wielu rodzinach polskich następuje ubożenie ekonomiczne. Na ten problem zwróciła uwagę w swych artykułach Katarzyna Białobrzeska i Paulina Brożka. Dziecko w rodzinie biednej doznaje marginalizacji społecznej i emocjonalnej. Następuje zjawisko, jak dowodzi P. Brożka, dziedziczenia biedy. Stąd też konieczne jest wsparcie ekonomiczne i socjalizacyjne rodziny i dzieci żyjące w sferze ubóstwa socjalnego i materialnego.

Na uwagę w tej części opracowania zasługuje także artykuł Moniki Martyn-Pisarskiej dotyczący problemu nadużywania alkoholu przez młodzież w rodzinach z ryzykiem zachowań społecznych. Rodzina może chronić dziecko przed

patologiami społecznymi i zachowaniami ryzykownymi, ale także rodzina dysfunkcyjna może sprzyjać nadużywaniu alkoholu przez dzieci. Analiza wyników badań przeprowadzonych przez Autorkę dowodzi o społecznym już zjawisku spożywania alkoholu przez młodzież.

Część czwarta opracowania recenzowanego zatytułowana *Działania społeczno-pedagogiczne i instytucjonalne formy pomocy dzieciom i rodzinie*. Istotnym w swych treściach artykułem wprowadzającym w tej części jest analiza terapii narracyjnej jako nowego podejścia do interwencji socjalnej zorientowanej na rodzinę – autorstwa Mirosławy Gawęckiej. Autorka dokonuje w swym artykule próbę prezentacji rozważań teoretycznych nowego ujęcia terapii rodzin nazwanej *secondo – order family therapy*.

Interesujący jest także artykuł Jolanty Białej na temat wielopodmiotowego modelu w relacjach placówki socjalizacyjnej, rodziny, szkoły i środowiska lokalnego. Słusznie dowodzi Autorka, że współdziałanie rodziny, szkoły, instytucji socjalnych funkcjonujących w środowisku lokalnym może eliminować wykluczenie społeczne dziecka, partycypować w procesie usamodzielnienia, uspołecznienia dzieci i młodzieży.

Niezmiernie użyteczny dla czytelnika tego opracowania jest artykuł Małgorzaty Wolskiej-Długosz dotyczący rozmiaru i form pomocy społecznej wobec rodzin funkcjonujących w kryzysie. Na podstawie badań przeprowadzonych przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Kielcach wymienia Autorka wielostronne działania podejmowane przez instytucje socjalne wspomagające rodzinę.

Lektura recenzowanej książki z pewnością zainteresuje nie tylko nauczycieli, pedagogów szkolnych, familiologów ale także studentów i pracowników socjalnych. Autorzy artykułów niniejszego opracowania zbiorowego przedstawili w znakomity sposób wielowymiarowość środowiska rodzinnego, paradygmaty jego wychowania, socjalizacji i opieki rodzinnej. Treści tej książki wzbogacają wielostronny obszar badawczy pedagogiki rodziny.

Przejrzystość i komplementarność artykułów ujętych w opracowaniu podnosi niewątpliwie struktura opracowania, w którym to redaktorki dokonały podziału na cztery, logicznie spójne ze sobą, części.

Recenzowane opracowanie zbiorowe ma wysoką wartość poznawczą, a także praktyczną i użyteczną dla nauczycieli, pracowników socjalnych a nawet rodziców. Ponadto wartość tej książki podnoszą ujmowane problemy życia współczesnej rodziny jej dysfunkcje oraz potrzeby wsparcia ekonomicznego i socjalnego. Zagadnienia te stanowią niewątpliwie obszar badawczy pedagogiki społecznej i pedagogiki rodziny, ale także muszą pobudzać refleksje w sferze polityki rodzinnej.



Katarzyna Miler

Marcin Białas, Dorota Ruszkiewicz (red.), *Oblicza miłości w pedagogice*

Wyd. WSHE, Łódź 2007

„Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęmiący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił a miłości bym nie miał, byłbym niczym (...)”¹⁷.

Czym zatem jest uczucie, bez którego nie istniejemy? Uczucie, które sprawia, iż uzależniamy od niego wszystkie sfery naszego życia, że podejmujemy niejednokrotnie wybory sprzeczne z ogólnie pojętymi normami i łamiemy zasady? Czym jest miłość?

„Pojęcie miłości jest abstrakcyjne” (s. 8), piszą we wstępie Marcin Białas i Dorota Ruszkiewicz. „Każdy z nas inaczej ją rozumie i pojmuję, dlatego tyle, ile ludzi jest na świecie, tyle mamy różnych definicji miłości” (s. 8). Dlatego też sięgając po wydawnictwo od razu nasuwa mi się pytanie, na ile trafnie podjęto się zdefiniowania niedefiniowalnego? Zanalizowania niezanalizowanego? Usystematyzowania nieusystematyzowanego?

Pedagogika będąc nauką humanistyczną, ujmuje miłość jako wartość nadrzędną nad wszystkimi innymi, będącą fundamentem całego naszego życia od jego pierwszej minuty aż do śmierci.

Recenzowaną pozycję stanowi zbiór artykułów będących zarówno rozprawami czysto teoretycznymi, ale także pracami empirycznymi autorstwa osób, które zajmują się problematyką miłości na co dzień.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy z nich jest *Próba usystematyzowania pojęcia miłości*. Sławomir Cudak analizując prace Jana Pawła II stara się udowodnić, iż „miłość zawsze wiąże ze sobą czynniki boskie i ludzkie” (s. 22), zaś miłość cielesna jest miłością niedoskonałą – człowiek nie może być przedmio-

¹⁷ 1 Kor 13,1-13.

tem „użycia”, gdyż tak potężnemu uczuciu zawsze muszą towarzyszyć odczucia wyższe. Niestety, zdaniem autora, miłość uduchowiona współcześnie traktowana jest jako archaizm. Moralność i prawdziwe wartości zostały zastąpione tym, co jest wygodne i co przynosi chwilowe zaspokojenie. Teraźniejszość odbiega dalece od modelu miłości kobiety i mężczyzny pojmowanej w sferze boskiego daru na rzecz przedmiotowości, biologiczności i impulsowości. Dlatego tak istotne jest „odnalezienie swego człowieczeństwa” poprzez miłość duchową (*Miłujcie się tak, jak Ja Was umilowałem*). Z kolei Mirosława Gawęcka ukazuje czytelnikowi w bardzo jasny i przejrzysty sposób, dychotomię miłości zaangażowanej i miłości wiktymologicznej, gdzie pierwsza jest gloryfikacją stwierdzenia „Kochać innych to kochać siebie”, zaś druga stanowi jej biegun będąc miłością nastawioną na relację dominacji partnera i całkowitej uległości i uzależnienia kobiety od mężczyzny ze wszystkimi tego konsekwencjami. Artykuł ten jest swoistym kompendium na temat cech indywidualnych oraz uwarunkowań socjalizacyjnych które mają wpływ na wikłanie się kobiet w związki wiktymologiczne, związki będące lustrzanym odbiciem relacji powszechnie uznawanych za moralnie właściwe. Poprzez badanie empiryczne Joanna Łuczak stara się umiejscowić miłość na drabinie wartości w różnych etapach życia człowieka. Wyraźnie więc można wysnuć wniosek, iż zdaniem autorki zmiany w poszczególnych etapach naszego życia wpływają na pojmowanie przez nas miłości i na jej odczuwanie. Miłość zmienia się wraz ze wzrostem jednostki i osiągnięciem przez nią dojrzałości, przechodząc od „szczenięcego” uwielbienia do przyzwyczajania w okresie późnej starości. Filozoficzno-etyczne podejście prezentuje Iwona Białas w pracy *Różnaitości myślenia o miłości*. Bazując na przemyśleniach takich filozofów jak Platon czy Książd Tischner, autorka próbuje odpowiedzieć na pytanie, czym jest miłość i jakie czynniki mają wpływ na jej postrzeganie i odczuwanie. Białas stwierdza, iż „zdolność do miłości to gwarant relacji, a następnie to szansa rozwoju jednostki” (s. 57), podkreślając jednocześnie bezosobowość jednostki a także przybieranie przez nią masek, które przy ewentualnym niepowodzeniu podważają lub wręcz negują jej samoocenę. Jej rozmyślenia podążają od miłości platońskiej czystej, wertykalnej, noszącej piękno samo w sobie poprzez miłość współczesną – konsumpcyjną, ukierunkowaną na branie, a nie dawanie i „nie kroczącą za ideą, tylko za ikoną” (s. 60) aż do przyzwyczajania, które „staje się drugą naturą człowieka” (s. 62) i które z miłości czyni pewną cykliczną czynność, która poprzez swoją powtarzalność traci pierwotną wartość i jednocześnie hamuje rozwój, „odwracając naszą uwagę od dróg prowadzących do poznania” (s. 63). Pedagogika nie zawsze nadąża za przemianami kulturowymi i obyczajowymi, co wyraźnie podkreśla Justyna Dobrowolowicz pisząc o ekspansji kultury masowej, jej ogromnym wpływie na pojmowanie wartości oraz negocjowaniu przez nią dotychczasowych autorytetów. Jej zdaniem powoduje to dezorientację oraz prowadzi do powstawania trudności w określeniu siebie co ma znaczny wpływ na tworzenie się frustracji, anomię i wyobcowanie człowieka. Autorka udowadnia,

że młody człowiek, czytając kolorowe pisma powoli zaczyna żyć życiem „celebrytów”, identyfikując się z ich zachowaniami, ubiorem i przede wszystkim podejściem do życia. Poprzez takie zachowania młodzież nie kieruje się już tym, co do tej pory uznawane było za newralgiczne, lecz poddaje się modelom, jakie dostarczają właśnie czasopisma młodzieżowe, które współcześnie wyznaczają życiowe cele, wywierają wpływ na system wartości młodzieży oraz postrzeganie rzeczywistości. Wartości duchowe w pismach traktowane są instrumentalnie, zaś „miłość staje się zadaniem do wykonania w określonym czasie i w określony sposób” (s. 73). W opinii Dobrołowicz w świecie kultury zanikają wartości wysokie zaś młodzieżowe czasopisma wywierają zgubny wpływ na wychowanie młodego pokolenia i pojmowanie przez nie miłości rozumianej z pedagogicznego punktu widzenia jako wartość nadrzędna.

Kolejny rozdział autorzy zatytułowali *Wychowaniem do miłości w rodzinie i szkole*, czyli wychowaniem w dwóch podstawowych środowiskach, mających największy wpływ na formowanie się osobowości młodego człowieka. Pierwsze z nich to rodzina, czyli pierwotna i najważniejsza komórka socjalizująco-kształtująco-wychowawcza, drugim jest szkoła czyli następne po rodzinie środowisko, w które wkracza dziecko i które ponosi odpowiedzialność za „jakość” młodego pokolenia. W związku z tym właściwym wydaje się nawiązanie do miłości właśnie w tak istotnym etapie życia dziecka. Zygmunt Markocki – autor artykułu „Geniusz miłości w życiu kobiety – żony i matki” koncentruje się na dwóch najważniejszych rolach społecznych kobiety – żony i matki właśnie. Podkreśla w nim, jak istotna jest dbałość matki o przyszłe życie, które w sobie nosi. Podejmując się takiej roli, bierze ona na siebie ogromną odpowiedzialność nie tylko za samą siebie, ale także za kogoś innego, kogoś kto całkowicie od niej zależy i jest załączkiem nowej osobowości. W związku z tym, zdaniem Markockiego należy podążać w kierunku, który wspomagał będzie matki przede wszystkim poprzez pielęgnowanie polityki prorodzinnej obejmującej poprawę sytuacji zawodowej kobiet ciężarnych. Jednocześnie autor wkracza w bardzo „delikatne rejony” problemu aborcji, dyskusyjnego i wywołującego zawsze sprzeczne emocje. Przyznam, iż cała istota tej rozprawy zawiera się dla mnie w zdaniu „(...) najważniejsze jest to, by matka swoje dziecko kochała. By potrafiła je przytulić, patrzeć mu w oczy, dotykać ciepłą ręką jego policzka” (s. 84). Myślę, iż to ono właśnie stanowi meritum całych rozważań i jest iskrą nadziei w długiej drodze do polepszenia sytuacji przyszłych matek. Prócz miłości rodzicielskiej bardzo ważne są także prawa dziecka, których realizacja jest zdaniem Wiesławy Walc wyrazem rodzicielskiej miłości. Ponieważ to właśnie rodzina stanowi miejsce kształtowania osobowości, stylu życia, systemu preferowanych norm i wartości oraz poglądu na świat tym samym staje się środowiskiem, gdzie optymalnie winny być realizowane prawa jednostki oraz zaspokajane potrzeby. Jeżeli rodzina według Walc kieruje się pozytywami respektując prawa dziecka to i dziecko w toku rozwoju staje się osobą odczuwającą i zdolną do własnej obrony dorosłego. Niestety mimo praw gwarantowanych przez Państwo, nie zawsze ro-

dzina staje się ich realizatorem. Proces ten odbywa się głównie w świadomości rodziców i ma ścisły związek z uczuciem miłości, której jednak żadne prawa i konwencje jednoznacznie nie definiują. Artykuł jest doskonałym apelem by zwrócić uwagę czytelnika na nierespektowanie praw dziecka, co prowadzi do poważnych zaburzeń i dysfunkcji w życiu już dorosłym. Jan Paweł II nazywa rodzinę szczególną wspólnotą, w której rodzice są złączeni ze sobą przymierzem małżeńskim. Jest pierwszą komórką i pierwszym przejawem miłości. Małgorzata Cieślak pisząc o depriwacji potrzeby miłości w rodzinie, traktuje ją w sposób raczej przedmiotowy niż emocjonalny zwracając uwagę czytelnika na pojęcia atmosfery domu rodzinnego i więzi rodzinnej. Stanowiąc indywidualną jednostkę, w której panuje pewien model uczuć, wartości i norm rodzina sama kształtuje atmosferę domu rodzinnego poprzez dialog z dziećmi, więzi emocjonalne oraz zaspokajanie podstawowych potrzeb, z których potrzeba miłości jest potrzebą podstawową. Ma to istotny wpływ na zarówno fizyczny, jak i emocjonalny rozwój dziecka, gdyż „wzrastanie w rodzinie *bez miłości* prowadzi do określonych zachowań dziecka w relacjach z domownikami (...) oraz innymi rówieśnikami” (s. 117). Dziecko pozbawione miłości przyjmuje określone role, co wyraźnie widać w rodzinach problemowych, emocjonalnie popadając w skrajności – raz będąc ofiarą innym razem agresorem. Dlatego też Cieślak podkreśla, jak istotne jest zwrócenie uwagi na rozwój emocjonalny, a nieuznawanie zachowania dziecka jako nadrzędnego w jego wychowaniu. Swoistą kontynuacją poprzedniego artykułu jest rozprawa Marcina Białasa, który „miłość uznaje jako środek i najwyższy cel wychowania”, tym samym potwierdza on czytelnikowi zdanie Małgorzaty Cieślak. Miłości zdaniem Białasa dziecko powinno doświadczać od samego dnia narodzin, co jednak nie zawsze jest respektowane i realizowane. Jest to przyczyną destrukcyjnych, niepokojących i kompulsywnych zachowań dzieci i młodzieży. Ponadto model współczesnej rodziny stanowi niesprzyjające środowisko poprzez niezaspokajanie potrzeb dzieci oraz swój konsumpcyjny charakter co prowadzi do przeobrażeń z rodziny funkcjonalnej w rodzinę dysfunkcyjną. Równie ważny zdaniem autora jest brak właściwych autorytetów, które wywierają bezpośredni wpływ na prawidłowy rozwój uczucia miłości. Wszystko to sprowadza Białas do wychowania zgodnie z założeniami myślenia personalistycznego, które uznaje wartość i godność osoby a także zabrania posługiwania się człowiekiem jako środkiem do osiągnięcia celu, stąd też wychowanek staje się podstawowym działającym w procesie wychowania. Według Marcina Białasa ważne jest rozumienie wychowania człowieka w duchu maieutyki, nakierowanie go na obszary wiedzy pomocnej w osiągnięciu emocjonalnej dojrzałości. „Ogromną rolę w tym procesie, słowami Białasa, odgrywają nauczyciele i wychowawcy” (s. 133).

W dobie współczesnych zmian i rozwoju cywilizacji koncepcja wychowania w miłości i wychowania do miłości straciła niestety pierwotną wartość, o czym pisze Anna Fidelus. W czasach, w których przyszło nam żyć pojęcie to traktowane jest jako archaizm i mimo iż rodzice kochają swoje dzieci, to nie zawsze prze-

kazują swoją miłość tak, by odczuły one całe jej dobrodziejstwo. Zdaniem autorki „miłość rodziców powinna być naturalna, głęboka i szczerą” (s. 138), poza tym „powinna charakteryzować się cierpliwością i wyrozumiałością” (s. 139). Rodzice nie powinni ośmieszać dziecka, zaś miłość opierać na wdzięczności, jednocześnie odczuwając nadzieję na wyjście nawet z najgorszej sytuacji. Kolejnym istotnym spostrzeżeniem Anny Fidelus jest brak granic wyznaczających zakres problemów. Podobnej analizie poddaje ona środowisko szkolne, które również powinno uczyć miłości, jednakże w dobie przemian zaobserwować można w niej tendencje wręcz odwrotne. Szkoła nie wychowuje już ucznia w duchu miłości, ale wskazuje, jak poradzić sobie w globalnym wyścigu szczurów, jak być najlepszym wśród najlepszych. Tym samym podkreślone zostaje niewłaściwe przygotowanie kadry pedagogicznej do realizacji funkcji wychowawczych. Tak pojmowane wychowanie zarówno w rodzinie, jak i w szkole zdaniem autorki prowadzić może do zguby i kresu naszej cywilizacji. Jak zatem temu zapobiec? Artykuł Anny Fidelus jest odpowiedzią na to pytanie. „Dziecko stanowi odbicie swego rodzinnego świata” (s. 155) zdaniem Joanny Majchrzyk-Mikuły. To w rodzinie dziecko uczy się odróżniać wartości od wad i negatywów. W przeciwieństwie do Anny Fidelus, Mikuła szkołę traktuje jako środowisko uzupełniające „wychowanie odebrane w domu” (s. 155). Miłość ojca i przede wszystkim matki ma zasadniczy wpływ na kształtowanie osobowości dziecka, jednakże współcześnie obraz tradycyjnej rodziny ulega przeobrażeniom, gdyż następuje „upodobnienie się roli ojca i matki” (s. 161). Prowadzi to niestety zdaniem autorki do stosowania względem dziecka różnych najczęściej niewłaściwych środków wychowawczych, co jest z kolei przyczyną specyficznych zachowań dzieci. Zachowań, które są przejawem bezradności, braku poczucia własnej wartości oraz wyobcowania. Dlatego tak ważne jest nie zawsze kierowanie się specjalistycznymi wydawnictwami, lecz stworzenie domu, gdzie ciepło, rodzinna atmosfera oraz wpajanie pozytywnych wartości będą na porządku dziennym. Pozornie nie na miejscu wydaje się umieszczenie w tymże rozdziale artykułu Doroty Ruszkiewicz *W poszukiwaniu miłości. Strategie szukania partnera przez osoby żyjące w pojedynkę*. Jednakże w trakcie jego lektury czytelnik uświadamia sobie, iż tak naprawdę życie w pojedynkę stanowi alternatywę do życia rodzinnego, jednocześnie go nie wykluczając. Wielu z nas pamięta jeszcze czasy płacenia tzw. „bykowego”, czyli podatku należnego od osób niezamężnych po osiągnięciu pewnego wieku. Obecnie powszechnie przyjętą formą współżycia jest tworzenie związków nieformalnych, które pomijając kwestię legalizacji, funkcjonują identycznie jak rodziny modelowe. Jednakże zanim status ten zostanie osiągnięty, osoba samotna musi najpierw związek taki stworzyć, musi znaleźć partnera, który zechce jej towarzyszyć i ją wspierać. Wykorzystując metodę sondażu diagnostycznego Ruszkiewicz przebadala grupę respondentów w wieku 25–50 lat, mając na celu uzyskanie odpowiedzi na pytanie gdzie, i w jaki sposób „single” mogą poznać kogoś, kto stworzy z nimi udany związek. Mimo iż zdefiniowanie samego słowa „wartość” może sprawiać trudności, to ważnym,

zdaniem Wołoszuk, staje się wychowanie do wartości, którego celem jest „kształtowanie właściwych postaw” (s. 184). Droga do osiągnięcia tego celu jest nauczanie zintegrowane, które jest „mostem” łączącym edukację przedszkolną z edukacją szkolną. Autorka nawiązując do Rozporządzenia MENiS, ukazuje czytelnikowi ważność kształcenia zintegrowanego w przygotowaniu dziecka do „rozpoznawania wartości moralnych, dokonywania wyborów i hierarchizacji wartości” (s. 192). W związku z tym szkoła (zaraz po rodzinie) staje się kolejnym ważnym środowiskiem, „gdzie dziecko powinno zapoznać się z problematyką miłości” (s. 191), czego jednak ani Ustawa ani żadne Rozporządzenie nie reguluje.

Osiem wspomnianych opracowań przybliży czytelnikowi w głównej mierze podstawowe środowisko życia każdego człowieka. Takim doborem tematyki rozdziału drugiego autorzy wydania udowadniają, iż rodzina jako pierwsza „zasiewa ziarno” miłości w człowieku. To ona jako pierwsza ukierunkowuje człowieka na właściwy, ale też niekiedy na niewłaściwy tor emocjonalno-działaniowy. Rodzina uczy miłości i od rodziny zależy późniejsza jej interpretacja przez dziecko.

Rozdział zatytułowany *Seksualny aspekt miłości* traktuje o cielesnym jej wymiarze, który przez większość uważany jest za nieodłączną część miłości pojmowanej w szerokim znaczeniu i która stanowi spoiwo i podwalinę prawdziwego, głębokiego i dojrzałego związku. To także jedna z najważniejszych funkcji rodziny, dzięki której możliwe jest zaspokojenie przez partnerów życiowych potrzeb emocjonalno-rodzicielskich oraz reprodukcyjnych.

Czy jednak w czasach, kiedy polityka, ekonomia, ale także czynniki społeczne i środowiskowe wniknęły tak głęboko w tradycyjny model rodziny miłość fizyczna nadal pełni swoją pierwotną funkcję? „Druga transformacja” zdaniem Doroty Ruszkiewicz „spowodowała rewolucję w stosunkach społecznych. Rozpoczął się proces dążenia jednostek do samorealizacji i wolności” (s. 198). W rezultacie upowszechnił się zupełnie nowy styl życia, który odzwierciedla się także w funkcjonowaniu współczesnej rodziny. Tendencja do osiągnięcia sukcesu za wszelką cenę znacznie przewartościowała podział ról w rodzinie a wręcz w wielu przypadkach spowodowała rezygnację z modelowego życia rodzinnego na rzecz funkcjonowania w pojedynkę. Badania, które przeprowadziła autorka dowodzą, jaką satysfakcję z życia erotycznego mają osoby, które zdecydowały się na samotniczy tryb życia. W zderzeniu zatem z seksem jako źródłem satysfakcji oraz radości w mniej lub bardziej stabilnych związkach, seks singli jawi się jako substytut dla prawdziwych więzi łączących bliskie sobie osoby. Intensyfikacja od całkowitej rezygnacji poprzez autoerotyzm do wręcz promiskuityzmu prowadzi do niezadowolenia z życia erotycznego i traktowania go w wielu przypadkach jako środka, a nie celu. O zjawisku prostytutki czytamy w artykule Marcina Białasa – „*Świnki*, czyli miłość na sprzedaż”, który poddaje ocenie mniej powszechną jej formę, a mianowicie prostytutkę nieletnich chłopców. Jego zdaniem na tle zmian kapitalistyczno-urbanizacyjnych zjawisko prostytutki „coraz bardziej komercjalizuje

się” (s. 216), stając jedną z form zarabiania pieniędzy, a ze względu na niepodleganie karze czyni je to wyjątkowo popularnym nie tylko w środowiskach heteroseksualnych. W związku z tym coraz więcej nieletnich chłopców uznaje prostytutkę za wyjątkowo „łatwe” źródło zarobku. Celem owego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi powodów, które sprawiają, iż tak wielu nastolatków zstępuje na taką drogę. Białas dochodzi do wniosku, iż przyczyn należy się tu upatrywać w dysfunkcjach rodzin, z których nieletni pochodzą, z wulgarnego podejścia do pierwszych kontaktów seksualnych oraz z niedostarczania młodzieży „atrakcyjnych modeli męskości i kobiecości” (s. 219). Środowisko tzw. „świnek” jest niestety wyjątkowo zagrożone AIDS oraz innymi chorobami, ale także stanowi „łakomy kąsek” dla dewiantów i zбочeńców. Według Białasa jedyną możliwością pomocy jest przeprowadzenie długotrwałej i bardzo bolesnej terapii, która nie odniesie właściwego efektu bez konieczności zerwania ze wspomnianym procederem.

Miłość w służbie niepełnosprawnym stanowi ostatni rozdział recenzowanego zbioru i porusza bardzo ważny problem, jakim jest miejsce w społeczeństwie człowieka niepełnosprawnego. Bardzo rzadko ludzie niestety zapominają, iż niepełnosprawny to także ktoś, kto oczekuje ciepła i miłości, czasem nawet w dużo większej dawce niż zdrowi ludzie. W czasach kiedy tak ważny jest kult ciała i tężyzny fizycznej należy zwrócić szczególną uwagę na potrzeby i pragnienia ludzi, którzy ze względu na swoją ułomność trudniej dopasowują się do życia, jakie ich otacza. Rozważania Jagody Cieszyńskiej dotyczą bardzo trudnego tematu, jakim jest życie z dzieckiem chorym na autyzm. Życie to nacechowane jest cierpieniem wszystkich jej członków, a nierzadko obejmuje także poza rodzicami i rodzeństwem dalszą rodzinę. Cechą charakterystyczną takich rodzin jest samotność, z jaką muszą się borykać z jednej strony nierozumiani przez ludzi z najbliższego otoczenia, a z drugiej bezradni wobec dziecka, któremu nie potrafią pomóc zarówno z braku rzetelnej wiedzy na temat choroby, jak i niedostatecznej znajomości skutecznych terapii. Zdaniem Cieszyńskiej jest to przyczyna podejmowania przez rodziców decyzji mających wpływ na ich przyszłe życie, które odbywa się od tej pory jedynie poprzez realizację „wyzwań dnia dzisiejszego” (s. 231). Setki terapii, spotkań z profesjonalistami oraz wielkie poświęcenie psychiczne i fizyczne sprawiają, iż ich życie pełne jest wyrzeczeń i trudnych wyborów. Dlatego też Cieszyńska odnosząc się do uczucia miłości w rodzinie dziecka autystycznego trafnie nazywa je „rodzącym się w cierpieniu i bólu znoszonym podczas codziennych ćwiczeń” (s. 235). Uczucie to nada ich życiu sens wyłącznie w przypadku przyjęcia na siebie odpowiedzialności za przyszłość ich chorego dziecka. „Dążenie do kontaktu, do komunikowania się z drugim człowiekiem jest motywem działań każdego z nas, również małego słabo słyszącego dziecka” (s. 239). W swoim artykule Agnieszka Dłużniewska stara się uświadomić czytelnikowi, jak w takim przypadku ważna jest świadomość dorosłych dotycząca obowiązku niesienia pomocy dzieciom z uszkodzonym słuchem. Autorka podkreśla, jak

dlugotrwały i trudny jest proces rehabilitacji, który aby był efektywny poza elementami technicznymi (środkami i metodami) musi opierać się z jednej strony na emocjonalnych kontaktach dorosłego i dziecka a z drugiej na „motywacji do nawiązywania interakcji komunikacyjnych” (s. 240). Dłużniewska podkreśla, jak istotna jest więź emocjonalna rodziców i dziecka, która ułatwia odczytywanie istoty sygnałów wysyłanych przez dziecko, dzięki którym możliwe jest stworzenie sytuacji, w których „będą mogły być realizowane wzajemność i intencjonalność” (s. 241), a tym samym gwarantuje w przyszłości „dążenie do współdziałania z dorosłymi i korzystania z ich wiedzy i doświadczenia w językowej eksploracji świata” (s. 242). Miłość do człowieka niepełnosprawnego jako główny powód działalności wolontariackiej jest tematem pracy Beaty Szluz. Zdaniem autorki istotą miłości jako podstawowej wartości w życiu każdego człowieka jest „woła obdarzania dobrem innej osoby” (s. 247), a co za tym idzie „wyzbycie się egoizmu, poczuwanie się do odpowiedzialności i altruistyczna troska o innych” (s. 248). Mechanizmy, które mają wpływ na podjęcie się przez jednostkę pomocy innym tkwią w nas samych i warunkowane są przez „związek wolontariatu z chrześcijańską miłością bliźniego” (s. 248). Jest to szczególnie istotne ze względu na niefinansowy charakter niesionej pomocy. Wspieranie osób niepełnosprawnych wymaga wyjątkowego zaangażowania oraz zrozumienia, iż „inny” w rozumieniu niepełnosprawny nie oznacza „gorszy”. Szeroki obszar wolontariatu i różnorodność jego odmian, jak pisze Szluz, są „dowodem na to, że również w naszym kraju widoczna jest chęć dokonywania pozytywnych zmian” (s. 260). Rodzi to nadzieję, iż ludzie gotowi są do poznania problemów innych, a także do przełamania barier i stereotypów jakie dotyczą tej grupy społecznej, zaś uczucie miłości stanowi w tym przypadku czynnik sprawczy.

Oblicza miłości w pedagogice to zbiór, który skierowany jest nie tylko do grona osób, które poszczycić się mogą ugruntowaną pozycją w świecie pedagogiki. Myślę, iż jego lektura powinna zainteresować przede wszystkim tych, którzy dopiero wkraczają w świat złożoności nauk pedagogicznych i z którym wiążą swoją przyszłość. Uważam, iż recenzowana praca to wyśmienite studium wielowymiarowości uczucia miłości, które stanowi tak naprawdę centralny punkt odniesienia w pracy pedagoga – zarówno teoretyka, jak i praktyka.